

O. JAN JAKUB SCHEFFMACHER SI

KATECHIZM POLEMICZNY

CZYLI

WYKŁAD NAUK WIARY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

PRZEZ ZWOLENNIKÓW LUTRA, KALWINA I INNYCH Z NIMI SPOKREWNIONYCH
ZAPRZECZANYCH LUB PRZEKSZTAŁCANYCH

Z POPRZEDZENIEM LISTÓW

DWÓCH NAWRÓCONYCH PASTORÓW,

wykazujących powody nawracania się licznych protestantów na
łono Kościoła Katolickiego



KRAKÓW 2013

www.ultramontes.pl

SKOROWIDZ

	Str.
Przedmowa Tłumacza niemieckiego	4
Przedmowa Tłumacza polskiego	6
Powody zniewalające licznych protestantów do powrotu na łono Kościoła Katolickiego	10
List Lavala	10
List Pawła Latour	28
Rozdział I. O zawiązku luteranizmu wobec czynów samego Lutra. Nauk sześć	33
Rozdział II. Czy rzekoma luterska reformacja pochodzi od Boga. Nauk sześć	45
Rozdział III. O prawdziwym Kościele Chrystusowym. Nauk sześć	54
Rozdział IV. O Wierze i podstawie Wiary. Nauk sześć	66
Rozdział V. Czy to jest prawdą, że lutrzy naukę swoją tylko na słowie Bożym opierają i że się na literalnym znaczeniu Pisma Świętego ograniczają. Nauk sześć	79
Rozdział VI. O Chrystusie i o Świętych. Nauka I, II, III i IV. O wzywaniu Świętych Pańskich. Nauka V i VI	90
Rozdział VII. O Komunii Świętej pod obiema postaciami. Nauk sześć	102
Rozdział VIII. O Najświętszej Ofierze. Nauk trzy	114
Rozdział IX. O Czyśćcu. Nauk trzy	120
Rozdział X. O Usprawiedliwieniu. Nauka I i II. O Zasługach dobrych uczynków. Nauka III i IV. O zadośćuczynieniu. Nauka V. O Odpustach. Nauka VI	127
Rozdział XI. O najwyższej Głowie Kościoła. Nauk cztery	140
Rozdział XII. O Soborach czyli zebraniach kościelnych. Nauk dwie	147

Rozdział XIII. O należnym Kościołowi posłuszeństwie. Nauk sześć	152
Rozdział XIV. O Świętych Sakramentach w ogólności. Nauka I, II, III i IV. O Najświętszym Sakramencie. Nauka V i VI	161
Rozdział XV. O Spowiedzi. Nauka I i II. O Ostatnim namaszczeniu. Nauka III. O Kapłaństwie. Nauka IV. O Małżeństwie. Nauka V i VI	173
Rozdział XVI. O Świętych Obrzędach. Nauka I. O Obrzędach Mszy świętej. Nauka II i III. O Obrazach. Nauka IV. O Relikwiach. Nauka V. O Pielgrzymkach. Nauka VI	185
Rozdział XVII. O Augsburskim wyznaniu wiary. Nauka I. O Augsburskich błędach. Nauka II, III, IV, V i VI	196
Rozdział XVIII. Objąsnienia o Kacerstwie. Nauk sześć	206
Rozdział XIX. Dodatek. O sześciu powodach, które odłączonym od Kościoła Katolickiego tamują drogę do zbawienia. Nauk sześć	215



KATECHIZM POLEMICZNY

CZYLI

WYKŁAD NAUK WIARY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

PRZEZ ZWOLENNIKÓW LUTRA, KALWINA I INNYCH Z NIMI SPOKREWNIONYCH
ZAPRZECZANYCH LUB PRZEKSZTAŁCANYCH

O. JAN JAKUB SCHEFFMACHER SI

Z POPRZEDZENIEM LISTÓW

DWÓCH NAWRÓCONYCH PASTORÓW,

wykazujących powody nawracania się licznych protestantów na
łono Kościoła Katolickiego

PRZEDMOWA

Tłumacza niemieckiego

Księgi łatwym i przystępnym sposobem przedstawiające ducha Kościoła katolickiego, prawdy jego wiary i nieprzerwaną trwałość jego podań, przynoszą zawsze bardzo znakomite pożytki. Atoli pożyteczniejszymi są zawsze pisma wykazujące pobudki, które naszych w błędzie uwikłanych braci, albo już do powrotu na łono Kościoła katolickiego skłoniły, albo są zdolne skłonić ich do tego.

Nie tylko sami zbłąkani odnoszą stąd wielkie korzyści, ale i katolicy, którzy takimi pismami dokładniej zasady swej wiary poznają i w niej się silniej utwierdzają.

Wielu z tych, którzy tylko nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności nie są członkami naszego Kościoła, oczekują jedynie sposobności lepszego pouczenia się. Tego im tylko właśnie brakowało, a byłiby już dawno do nas powrócili.

Te i tym podobne powody, jakie skłoniły francuskich Wydawców do zebrania i ogłoszenia pism kontrowersyjnych czyli spornych co w swej przedmowie objaśniają, były też dla nas pobudką do obecnego przekładu.

Więcej nie mamy nic do nadmienienia. Dziełko niech samo za sobą przemówi, aby przy Bożej pomocy wiele dobrego zdziało, to bowiem jest rzeczywistym jego celem.

Niektóre niezgodności przekładu, prosimy trudnościom wynikającym z różności składni, nie zawsze się pokonać dającym, przypisać.

Dnia 21 grudnia 1841 r.

J. M. Nauczyciel Religii



PRZEDMOWA

Tłumacza polskiego

Częste się u nas zdarzają wypadki nawrócenia protestantów i innych z nimi spokrewnionych sekciarzy na łono Kościoła katolickiego. Dążący do tego celu szukają przede wszystkim kapłana, któryby ich oświecał i mają zupełne do tego prawo, a kapłan lubo by nie był pasterzem, ma najściślejszy obowiązek nie odmówić im tej posługi, bo (podług proroka): *wargi kapłańskie będą strzec umiejętności i zakonu pytać będą z ust jego* (Malach. II, 7). – Kapłan atoli, lubo w Teologii biegły, nie może na razie natrafić na wszystkie kwestie, pomiędzy Kościołem katolickim a protestantami, sporne, trudno mu tych nauk w taki ująć systemat, za pomocą którego zbiwszy pewne zasadnicze błędy inne się same rozbijają. – Zresztą i sam pragnący się nawrócić, lubo by posiadał wyższą naukę, nie potrafi wszystkiego przytoczyć względem czego ma wątpliwość, której sobie sam rozwiązać nie potrafi, a lękać się potrzeba, aby ona później wiary jego nie zachwiała. Bywa też, że i pobożni świeccy katolicy radzi by zbłąkanego w wierze, a skłonnego do katolicyzmu oświecić i z błędnej drogi na prawą sprowadzić. Ci jeszcze w większym są kłopotcie niż kapłani, nie mając książki, która by im za przewodnika służyła.

Dodajmy, że nasi niemieccy protestanci w Polsce od paru lat zamieszkali, wszyscy prawie po polsku rozumieją, a kapłanów jest niewielu władających językiem niemieckim; polski więc przekład niniejszego dziełka, dla jednej i dla drugiej strony będzie bardzo dogodny.

Zresztą katechizm ten nie tylko potrzebny jest do pouczenia szukających prawdy protestantów, lecz i dla utwierdzenia chwiejnych katolików; zaraza bowiem sekciarska w tych czasach bardzo wiele umysłów i serc chrześcijańskich zajęła. Wielu jest bardzo, którzy są katolikami tylko z imienia, a w rzeczy samej wyznających zasady protestanckie, a przynajmniej chwiejnych co do zasad katolicyzmu, a więc ludzi pozbawionych *Wiary Bożej*, która jest niezbędnym źródłem zbawienia.

Inni znów mają tylko ślełą wiare, nie tę o której Paweł św. mówi: *Rationabile obsequium vestrum* – rozumną służbę waszą (Rzym. 12, 1).

Nie mamy na myśli tę ślełą wiare ze wszystkim potępić, bo ona jest źródło łaską Pana Boga. Wiara rozumowa od niej się poczyina, onać to jest ową łaską Bożą i światłem nadprzyrodzonym, którą Pan Bóg oświeca *każdego człowieka na świat przychodzącego*, a więc i dziecka nie władającego rozumem, i prostaczka niezdolnego zdać sobie sprawy ze swej wiary. Taka to wiara wystarcza wprawdzie i jest godną najwyższej nagrody, ale dla tych tylko, którzy podstaw, na których się ich wiara opiera pouczać się nie mogą.

Lecz umysły, których rozum lepiej się rozwinął i które się naukowo wyżej wykształcały, nie powinny i nie mogą na tej ślepej wierze poprzestać, jeśli nie chcą ulegać złudzeniom własnym, podszeptom szatana i złych ludzi. I Bóg też od tych, którym więcej rozumu i oświecenia udzielił, więcej, a od tych którym mniej udzielił, mniej domagać się będzie.

Sądzę więc, że oddając ten Katechizm kolegom i uczniom moim, a w ogóle wiernym Boga miłującym braciom i siostram w Chrystusie, uczynię im znakomitą przysługę, a rad będę, jeśli choć jedną cegiełkę dostarczę do budowy Kościoła Chrystusowego.

Katechizm niniejszy oryginalnie był napisany w języku francuskim, a przed czterdziestu laty przełożony na język niemiecki. Autorem jego, jak to tytuł wskazuje, jest O. Scheffmacher, Zgromadzenia Jezusowego. Tłumacz niemiecki umieścił w uwadze, wśród tekstu katechizmowego jego prace naukowe i czynną gorliwość w nawracaniu błądzących; my zaś uważaliśmy za właściwsze tutaj to, aniżeli w ciągu tekstu pomieścić.

"Autorem niniejszego Katechizmu jest Ojciec Piotr Jan Jakub Scheffmacher, Zgromadzenia Jezusowego, urodzony w Kienzheim w Oberelas, ze znakomitej rodziny, dnia 27 kwietnia 1668 r. W roku zaś 1715 został przez Ludwika XIV powołany na katedrę Kontrowersyj, która przy katedrze Strasburskiej założoną została. Swoim talentem i gorliwością udało mu się licznych protestantów do powrotu na łono Kościoła katolickiego sprowadzić.

Wielu też nawrócił swymi pismami; częścią w francuskim, częścią w niemieckim języku ogłoszonymi. Do tego rzędu należy najpierw sześć listów do pewnego protestanckiego pana pisanych: *O sześciu przeszkodach, które luteranina od dokonania dzieła swego zbawienia wstrzymują*; takimi są: 1-mo że on od prawdziwego Kościoła się odłączył; 2-do że wiarę tylko ludzką ma; 3-o ponieważ trwa uporczywie w nieposłuszeństwie względem prawej od Boga postanowionej zwierzchności; 4-to ponieważ w grzechach swoich dla braku pokuty umiera; 5-o ponieważ się nigdy ciałem Chrystusowym nie zasilą, bo predykanci czyli pastory jego, władzy konsekrowania nie posiadają (1); 6-o ponieważ w rozliczne dawne i nowe kacerstwa jest zawikłany. Dalej mamy jeszcze jego sześć listów pisanych do pewnego urzędnika w Strasburgu: 1-o o Ofierze Mszy świętej; 2-o o nieustannej obecności Chrystusa w Eucharystii, a więc o obowiązku oddawania Mu czci Bogu tylko przynależnej; 3-o o Komunii pod jedną postacią; 4-to o wzywaniu pośrednictwa Świętych; 5-o o modlitwie za umarłych, a więc też i o czyścicu; 6-o o usprawiedliwieniu grzesznika.

Autor dowodzi w nich, że żaden z tych artykułów nie mógł dać istotnego powodu luteranom do oddzielenia się od powszechnego Apostolskiego i Rzymskiego Kościoła, a zatem też, że nie mają żadnych rzeczywistych przeszkód do powtórnego pojednania się z Kościołem. – Te dwanaście listów pisane są bez goryczy, w duchu miłości i łagodności, łączą się one zazwyczaj z trzynastym listem wydanym przez autora, jako odpowiedź na niektóre bezimienne zarzuty i stanowią dość dokładny zbiór głównych spornych kwestii.

Wreszcie zebrał Scheffmacher całą najistotniejszą treść swoich dwunastu listów, w formie jednego katechizmu z pytaniami i odpowiedziami w tak zadziwiającej prostocie i jasności, że kontrowersje w nich zawarte stają się zupełnie przystępne każdemu i że katolicy zarówno jak i protestanci, nie tylko z pożytkiem ale i z przyjemnością czytać je mogą.

Francuskie wydanie stało się tak rzadkim, że francuscy wydawcy poprzedniego zbioru z wielkim trudem mogli jeden egzemplarz w samym Strasburgu odszukać. Sądziło przeto, że przedrukem tej znakomitej księgi Kościołowi wielce się przysłużą, a prenumeratorów swoich miłym datkiem obdarzą.

Tłumacz (niemiecki) miał pod ręką to francuskie wydanie jako i niemieckie, pod tytułem:

Licht in den Finsternüssen; das ist die Wahrheit Katolischen Lehr, auf eine ganz leichte und klare Weiss gründlich und unpartheisch vorgestellt. Die widrige Lehren aber handgreiflich widerlegt durch einen Priester der Gesellschaft Jesu zu Strasburg, den Katolischen und Unkatolischen zum Besten auf's neue zum fünften mal gedruckt, bei Johann Franc Leroux Königl. u. Bischöfl. Buchdrucker MDCCLXXIX".

Dzieło przeto, którego przekład z niemieckiego podajemy, nie jest nowe, jest w Niemczech znane i upowszechnione. Nie ręczymy, że może ktoś przed nami takowe tłumaczyć musiał – lecz tłumaczenie to musiało się wyczerpać, a chociażby się i gdzie znalazło, to dziś stało się rzadkością. – Dziełko, które pod ręką mamy, wydane jest w Regensburgu r. 1842, zawiera oprócz tego, co tu w przekładzie podajemy, dwa listy hr. de Maistre'a; listy Fenelona i wykład nauki katolickiego Kościoła przez Bossueta, które jako już znane nie tłumaczyliśmy, ażeby ceny dziełka niniejszego nie powiększyć.

Listy atoli nawróconych pastorów znakomicie posłużą za wstęp i przedmowę do obecnego Katechizmu.

X. N. H. S. Bieroński



POWODY

zniewalające licznych protestantów do powrotu na łono

KOŚCIOŁA KATOLICKIGO

List Lavala

byłego **protestanckiego pastora** w Condé sur Noireau

Autor niniejszego pisma, podobnie jak wy Bracia moi najmilsi, w religii protestanckiej wychowany, w przeciągu wielu lat miał obowiązek pouczania was w takowej. Ale na próżno szukał on w niej pokoju swego sumienia, który jedynie na drodze prawdziwej religii znalezionym być może. Był zarazem przekonany, że obojętność co do prawdziwej wiary jest istną zniewagą samego Boga. Nie mógł się przeto uspokoić dopóty, aż nie nabył pewności, że jest w posiadaniu istotnej prawdy. Wszelako im żywiej w swoim przekonaniu uczuwał potrzebę poznania prawdziwej wiary, tym mocniej ubolewał nad tym, że w protestantyzmie, znalazł same tylko, do żadnego końca nie wiodące, nieświadomości. Zaczem postanowił on poradzić się swego własnego rozumu, lecz i ten pozostawiony samemu sobie, wahał się długo pomiędzy jedną a drugą wątpliwością. Zwrócił się następnie do Biblii, lecz i to Boskie Słowo również bardzo słabo zdołało jego wiarę umocnić, ponieważ jego tłumaczem był tylko słaby i mylny rozum. Zaczem boleśnie mu to dolegało, że wewnątrz siebie nie zdołał żadnej niezawodnej podstawy swej wiary odnaleźć. Z tego powodu szukał on jej zewnątrz siebie, protestantyzm jednak z lęklwym pomieszaniem ze wszech stron, podawał mu w odpowiedzi i same tylko, i to sprzeczne, mniemania, które go jeszcze w głębsze pogrzyły wątpliwości; zwrócił następnie swój wzrok ku protestantyzmowi francuskiemu, szwajcarskiemu, niemieckiemu, anglikańskiemu; ale wszędzie spostrzegał protestantów, a szczególnie ich pastorów od lada *powiewu nauki* chwiejnych; wszędzie brakowało mu stałego punktu oparcia; w wątpliwościach tylko okazywali się zgodnymi. Taka to była sroga przepaść, w którą ich protestantyzm pogrzył. Wielką przeto nieświadomość znalazł on wewnątrz siebie, a zewnątrz jeszcze większą.

Łatwo pojąć udręczenia jakich chrześcijański umysł doznaje, kiedy na przekór swej tęsknoty do poznania prawdy, na przekór swej gorliwości, do której tak ważny przedmiot musi pobudzać, i na przekór swoich usilnych starań widzi się ciemnościami i wątpliwościami skrepowanym. Ileż to razy przyszło do tego żem się modlił ażeby mi Bóg dał albo prawdę poznać, albo żeby mnie od żądzy poznania jej uwolnił. Nie byłoż takie pożądanie, które we mnie zaszczerpił, istnym dla mnie męczeństwem? Miałem je z duszy swojej wypłaszać? Miałem poszukiwania prawdy się wyrzec? a siebie wobec niej, wobec samego Boga na zupełną obojętność skazać? Owóż taka to była nieszczęsna ostateczność, w którą mnie moja nieświadomość pogrążała, a bez łaski Bożej byłbym się tak jak wielu innych, nie mógł od udręczeń powątpiewania inaczej uwolnić, tylko przez przytłumienie głosu własnego sumienia i przez głupotę wewnętrznego uporczywego zobojętnienia (1). Ale cześć Temu, który tych, co Go szukają, nie zawodzi. On zapobiegł mojemu pogrążeniu się w przepaści, ponieważ zawsze brzydziłem się karygodną, w rzeczach do wiary należących, obojętnością. Wiem jak wielu jest takich, co się nią w krótkim swym życiu usypiać pozwalają. Lecz ja nie mogłem nigdy tak, jak oni, o dniu ocknienia (zmartwychpowstania) zapomnieć. Widząc się zarówno niezdolnym do zrzeczenia się prawdy jak i do wynalezienia jej na zewnątrz Kościoła, czułem się, całym ciężarem mego niepokoju pociągniętym na łono onej powszechnej całego chrześcijaństwa matki, która z ust Zbawiciela "*Słowa wiecznego żywota*" otrzymała z poleceniem *opowiadania Ewangelii wszystkim narodom do końca świata* (Mt. XXVIII, 19-20). – Do czegoż tęskniłem? czegoż szukałem? oddany na pastwę nieuleczonym powątpiewaniom, ponieważ według zasad protestantyzmu sam chciałem być twórcą i sędzią mojej wiary; poczułem więc niezbędną potrzebę nauczającej powagi dla ustalenia się w prawdziwej wierze. A ta powaga musi się przecież gdzieś znajdować, ponieważ jest niezbędną. Potrzeba mi tylko było oczy otworzyć, alisci ona zjawiała się przede mną wśród świata. Kościół katolicki jedyny tylko otrzymał tę powagę i takową, on tylko jeden, ciągle wykonywał. W nim tylko jedynym, pomyślałem sobie, muszę ja i wiarę, i spokój i życie znaleźć. Więc że tych dóbr byłem dotąd pozbawionym, a to z powodu żem prawdy w pysznym moim rozumie szukał. Zaczem mógłłem się ociągać abym przez pokorę dobrodziejstw tych nie nabył? Potrzeba mi tylko było z moich błędnych mniemań uczynić ofiarę, dla powagi wiecznego Kościoła. Z początku moich błędów byłbym się na zaprzanie siebie samego dla mojego nieograniczonego w moim rozumie zaufania bardzo trudno zdobył. Lecz teraz

po gorzkim doświadczeniu nauczyłem się czegoś lepszego, a rozum mój, sam przez się, po tylu próbach niedołęstwa zawstydzony, nie może się nadal pychą nadymać. Zarówno ze zbląkanym synem zwraca mię nadmiar mego nieszczęścia, przez poskromienie pychy, do domu Ojca mojego.

Wszelakoż o nędzo serca ludzkiego, które równie niedołączne jest pod względem pokonania woli jak rozum pod względem dojścia do świata prawdy. Prawda stała się jawną mojemu umysłowi; nie śmiałem jej nie uznać, ależ ona mojej woli jeszcze nie pokonała. Straszna walka wszczęła się we mnie pomiędzy sumieniem, które mnie naprzód posuwało a znikomymi korzyściami, które mnie cofały. Przyjaciele, którzy skutkiem mojego nawrócenia mogą mi się stać nieprzychylnymi. Rodzina, która się tym samym będzie uważała za odartą ze środków swojego utrzymania (mamże się do tego nie przyznać; ale czemuż nie?), taki smutny wstręt do zrzeczenia się błędów i do porzucenia sekty, której byłem dźwignią, utrzymywał jeszcze wobec prawdy serce moje w wahaniu się pomiędzy dwoma, że się tak wyrażę, biegunami. Bóg jednak dopuścił coś podobnego na mnie, aby mnie z pychy uleczyć odsłaniając mi całe moje niedołęstwo. Ponieważ ta walka więcej mnie upokarzała, niżeli to dokazać mogły wszelkie moje powątpiewania i błędy, doświadczyłem tego, jak to łatwo ludzić się dla tajemnych pobudek nie zaspakajających nasze sumienie, a które nas w nieszczęsnych sektach krępują. Atoli błagałem Boga, aby tak wolę moją umocnił, jako już mój umysł oświecił. A Pan ulitował się nade mną. Jego to łaską wzruszony zawołałem: "*Chcę o Panie*"; i ofiara została spełnioną.

Od tej chwili, Bracia moi, dostąpiłem przecież tego jedyne szczęścia, które chrześcijaninowi w tej pielgrzymce żywota tyle jest drogim, to jest: sumienia spokojności. Jeżeli to sumienie mnie kiedy jeszcze niepokoi to jedynie wówczas, gdy mi wyrzuca, że przez tyle lat był pomiędzy wami organem błędu. Aby więc o tyle o ile to ode mnie zależy złym skutkom, mego poprzedniego pożałowania godnego urzędowania, zaradzić, postanowiłem powody, które mnie znagliły do powrotu na łono Kościoła, niniejszym ogólnym listem przedstawić. Zwracam się z nim do was z uczuciem boleści i nadziei. Czyniąc bowiem przegląd wszystkich dusz, które na błędną drogę wprowadziłem, muszę nad tym ubolewać, lecz obok tego pocieszam się nadzieją, że to pismo dla wielu nie będzie bezpożytecznym, jeżeli je tylko z szczerym pragnieniem znalezienia prawdy czytać zechcą. I czemuż byście mieli głosem moim pogardzać? Miałażby przestroga rozczarowanego pielgrzyma

ostrzegającego swoich przyjaciół o zmylonej drodze, która do śmierci prowadzi, być niemiłą, tam zwłaszcza, gdzie rzecz idzie o życie wiekuiste?

Tak a nie inaczej bracia mili, protestantyzm jest rzeczywiście nie czym innym, jedno systemem niewiary, spoczywa on na tych samych podstawach jak wszystkie inne błędne systematy, a w pełnym swoim rozwoju musi koniecznie do zniweczenia Chrześcijańskiej religii doprowadzić (2). Z jakiego bądź punktu widzenia na ten system się zapatrujemy, dochodzimy zawsze do tej zatrwającej prawdy. Źródło zaś tego błędu wynika z samego jądra protestantyzmu, i całkowita jego historia tym błędem jest nacechowana.

Główną protestantyzmu podstawą, jest rozum każdego pojedynczego człowieka, ten mu objaśnia znaczenie Pisma świętego i służy za jedyne prawo wiary. Protestant nie powinien nawet żadnego innego prawidła szukać, dopóty mu sam rozum znaczenie Pisma świętego wskazuje. Ponieważ zaś nikt nie może się za nieomylnego, a zatem i za ubezpieczonego od błędu poczytywać, iż wiara, jaką sobie sam utworzył, żadnemu nie podlega błędowi, więc też żaden protestant nie może sam przez siebie być w posiadaniu, błędowi nie podległej czyli nieomylniej wiary.

Pojmujecie więc, że rozum sam z siebie omylny, potrzebuje niezawodnego prawidła do poznania prawdziwego znaczenia Pisma świętego. Dopóki tylko sam rozum każdego pojedynczego człowieka, za jedyne sędzię prawdy uznajemy, dopóty wszystkie prawidła jakie by tu postanowić można, sprowadzają się do tej jednej nedorzeczności: *To wszystko co się twojemu rozumowi jasnym wydaje, jest prawdą*. Lecz któż nie widzi, że tu właśnie o to się rozchodzi, czy protestant może być tego pewnym, czy może być bezpiecznym, iż się sam nie łudzi, gdy według probierza swojego rozumu twierdzi, iż ten lub ów artykuł wiary, z wyłączeniem każdego innego znaczenia w Piśmie świętym wyraźnie się zawiera? Możeż on jakim sposobem udawać, że wierzy, iż w tym jego zdaniu wszelkie złudzenie jest niemożliwe? wyjąwszy, że się wyraźnie i stanowczo za nieomylnego poczyta. Wszelako dopóki tylko do tego ostatecznego obłędu nie dojdzie, będzie zawsze zniewolonym przyznać, że on dopóty żadnej pewności wiary nie posiada, dopóki tylko ta pewność jedynie na jego rozumie się opiera, i dopóki tym wskazanym prawidłem wiary nie będzie co innego, tylko jego, błędowi podległy, rozum.

Tym ci bardziej, gdy te indywidualne tłumaczenia Pisma świętego koniecznie według różnorodnego indywidualnego pojęcia, różnorodne wypadną,

nieunikniony stąd nastąpi skutek, że każdy protestant swoje osobiste tłumaczenie Pisma świętego, sprzecznym znajdzie, z tymi wszystkimi, którzy Pismo święte inaczej, niżli on, rozumieją. A przecież pomiędzy tylu różniącymi się od siebie tłumaczeniami, może tylko jedno być prawdziwe, jeśli się tylko takowe pomiędzy nimi znajduje. A na jakiejże zasadzie może pojedynczy protestant twierdzić, że między tylu niezgodnymi z sobą tłumaczeniami, on sam jeden ma prerogatywę, iż prawdziwe znaczenie odnalazł? Po jakim niezaprzeczonem znamieniu rozpoznaje on prawdę swojego tłumaczenia, które lubo rozum jego za prawdziwe uznaje, ono jednak tak liczne i spreczne, ale możliwe (literalne lub przenośne) tłumaczenia dopuszcza, ile jest odmiennych od niego indywidualnych rozumów? Może powie, że on różne miejsca Pisma świętego zbadał, porównywał, i jedne drugimi objaśniał. Przypuśćmy! lecz każdy inny prywatny jak i on, toż samo utrzymuje, i ma takie samo prawo do poprzestawania na swoim własnym badaniu. Przeto im więcej jest zaufanym w swoim prywatnym badaniu, które według jego mniemania od Pana Boga mu dane jest jako jedyny dowolny środek do rozpoznania prawdziwej religii, tym więcej musi się jego pojedyncze przekonanie zachwiać, gdy widzi, że toż przekonanie stoi w sprzeczności z tylu innymi, którzy się nie mniej jak on, na swoje rzekome, od Boga im podane do poznania prawdziwej wiary, prawidło, powołują. A tak pogardziwszy wszystkich innych tłumaczeniami, dlatego, iż się z jego tłumaczeniem pogodzić nie mogą, a popadłszy w nieuchronne powątpiewanie o prawdzie swojego tłumaczenia, ponieważ to wszyscy inni odrzucają, przychodzi do wniosków, że nie wie, ani w co ma wierzyć, ani w co rzeczywiście wierzy.

Wreszcie gdy protestant swoje własne tłumaczenie ze wszystkimi innymi tłumaczeniami sprzecznym znajduje, to może, bardzo naturalnie popaść w zwątpienie. Lecz gdy tłumaczenia innych protestantów równie jak i jego tłumaczenie na prywatnym się rozumie opierają, a z tego powodu są niepewne, zmienne i ze wszystkimi innymi spreczne; to nie przedstawiają one żadnej powagi, której by się można rozsądnie poddawać. Jeżeli zaś protestant dalej swój indywidualny rozum za najwyższego sędziego wiary poczyta, to tym samym uznaje się być zdolnym do zrozumienia lepiej prawdziwego znaczenia Pisma św. niżli cały Kościół, a swoje partykularne względem Biblii orzeczenia uznaje za ważniejsze od nieprzerwanego i powszechnego podania. Na próżno mu dowodzi cały Kościół Boży, że zrozumienie jego z wiarą wszelkich czasów jest spreczne, bo on to świadectwo odrzuca, a z zatrwającą zarozumiałością w swoim sposobie widzenia skrepowany, odpowiada Kościołowi: "Zbłądziłeś,

take jest moje przekonanie!" Nie jestże to pycha? pytam się, a co smutniejsza, pycha jako konieczne przygotowanie do poznania religii nakazanej *ludziom pokornego serca*. – Niechby który z protestantów rzetelnie sam siebie zechciał zapytać: Czy może takie zasadnicze twierdzenie, – które było źródłem wszystkich na całym świecie błędów, a na którym ja zniewolony jestem oprzeć całą moją wiarę – chrześcijaninowi wystarczyć? Możeż się on potem dziwić, że przy poszukiwaniu prawd owej wiary w wnętrzu swej duszy, nic więcej nie znajduje oprócz ukrywanej niespokojności, o pokonanie której na próżno się stara. Nie, u protestanta nie ma żadnej wiary! To, co on wiarą zowie, jest u niego tylko czczą i niestałą mrzonką, a mrzonką tego samego rodzaju, jakimi są wszystkie inne marzenia. Religia i Boska wiara są to tylko dla niego pewnym rodzajem wyobrażeń; są hipotezami, a niczym więcej! On ciągle musi być w obawie złudzeń, a to w obawie tym większej, o ile mniej jest zarozumiałym, o ile pokorniejszym, czyli o ile jest lepiej po chrześcijańsku usposobionym. Nie może on nigdy z całą stałością nawet pierwszego wyrazu wiernego chrześcijanina *ja wierzę*, wypowiedzieć, a jeśli go przecież wypowie, to zawsze jakoby w odwodzie tego wyznania pozostaje powątpiewanie.

Ach! uczulem to aż nadto boleśnie, kiedym jako owoc długich poszukiwań i mozolnych badań nic więcej nie zyskał oprócz przekonania o mojej własnej nieudolności w wynalezieniu prawdziwej wiary. Kiedym dla spełnienia pierwszego obowiązku chrześcijanina mój rozum zawezwał do wykonania aktu wiary, to ten się na to zdobyć nie umiał. Skutkiem każdego badania była sama tylko nieświadomość. To w co dziś uwierzyłem, – ponieważ wyobrażałem sobie, iż się tak a nie inaczej widocznie w Piśmie św. znajduje – o tym już nazajutrz wątpilem, bom tegoż samego już w Piśmie św. tak wyraźnie, jak mi się wczoraj zdawało, nie znajdował. Bywało, że czasem w tymże samym miejscu jakiś zupełnie inny dogmat dostrzegł. Często czując niezbędną potrzebę niezachwianej wiary, byłem zagniony do skreślenia sobie symbolu wiary, i wmówiłem w siebie, że ten już będzie nieodwołalny. Ale ten rzekomo wiekuisty symbol przetrwał zaledwie dni parę. Rozum mój począł się błąkać pomiędzy jednym a drugim mniemaniem, nie znajdując nic pewnego oprócz mojej własnej niestałości. I jakoż mogłem w tym stanie przetrwać? Jak sobie w nim upodobać? A kiedy twierdzą, że każdy protestant, który sobie ze swej wiary chce zrobić sprawozdanie, koniecznie musi w ten sam kłopot popaść, i że chwiejność jego mniemań w stosunku do jego badań i poszukiwań wzrasta, to nie przypuszczam, aby jakie protestanckie sumienie mogło mnie o kłamstwo pomawiać.

Jeżeli się na protestancką podstawę (*Principium*) z innego jeszcze punktu widzenia zapatrywać będziemy, to ona nas właśnie wprost do zaprzania wszelkiej wiary doprowadzi. Wie-li kto, co czynił gdy do ludu się odzywał: *Wierzajcie tylko własnemu osobistemu badaniu*. Nie jestże to to samo, co powiedzieć najwyraźniej najliczniejszym ludziom: *Nie wierzajcie w nic* (3). Jakoż w rzeczy samej nikt się nie odważy zaprzeczyć, że badanie wielu ustępów Pisma św. jest zupełnie niemożliwe i przechodzi pojęcie ludzi nieumiejących i nieświadomych, słowem, pojęcie pospółstwa, które większą część ludzkiego rodzaju stanowi. Przyznawali to bardzo często protestanccy pisarze, lubo takie przyznanie dla samychże protestantów było okropnym, ale sam zdrowy rozum do takiego zeznania ich zniewalał. Czuli bowiem aż nazbyt wielką nedorzecznosc w twierdzeniu, że pospółstwo może bardzo jasno pojmować znaczenie Pisma św., kiedy nawet uczeni do jednego porozumienia się dojść nie mogą. – Bo jakoż pospolity chłopiec może dojść zawiętego tłumaczenia Pisma św., który nawet potoczną pospolitą książkę dobrze nie pojmuje. Jeżeli zaś partykularne badanie dla większej części jest niemożliwe, a jeżeli pomimo to według zasady protestantyzmu to badanie jedynym jest środkiem do nabycia prawdziwej wiary; więc nie można uniknąć płynącego z tej zasady nieuchronnego wniosku, że największa część protestantów w wyznawaniu prawdziwej wiary musi być powątpiewającą. – Taki zatem jest nieszczęśliwy los nauki, która wprawdzie z początku miłości własnej schlebia, ale człowieka wkrótce upokarza. Wynoszą rozum osób pojedynczych, aby go do nieposłuszeństwa wyrokowi Kościoła pobudzić, zachęcają go mówiąc: niczego się nie bój, twierdź, kłamaj, wystawiaj artykuły wiary według upodobania, ty sam sobie wystarczasz, a w rezultacie jakież stąd wnioszek, jedno ten, ponieważ lud ten nikomu nie wierzy tylko samemu sobie, więc w nic nie wierzy. Trzeba i to koniecznie zauważyć, że, jeżeli pospółstwo w wielu protestanckich krajach jeszcze jakąś wiarę przechowuje, to to nie wypływa bynajmniej z zasady protestanckiej, lecz przeciwnie, jest to praktyczne następstwo nie zważania na praktyczne tej zasady zastosowanie. Pospółstwo tworzy sobie wiarę według kazań swojego pastora. Czuje to ono aż nazbyt, że gdyby ją chciało utworzyć według swojego niemożliwego badania, to by wiarę w tejże samej chwili utraciło (4). Jeżeli zaś wiara chrześcijańska jest dla największej liczby chrześcijan niemożliwą i niedostępną, więc też i chrześcijaństwo taki, nie może być prawdziwą religią, gdyż religia jako wszystkim potrzebna musi być dla wszystkich dostępną. Protestantyzm wprawdzie utrzymuje, że jest prawdziwym chrześcijaństwem, ale według jego zasad, chrześcijaństwo nie jest już żadną

prawdą. Taki jest konieczny i ostateczny wniosek, a każdy protestant, który do tego wniosku nie dochodzi, to samego siebie nie rozumie.

Gdybyśmy na tych tak prostych, tak stanowczych uwagach poprzestali, to byśmy przynajmniej powierzchownie poznali jako protestantyzm w nieuniknionym następstwie nad zniweczeniem Chrystianizmu pracuje. Ludzie przy tym zawsze obstawali, że prawdziwa religia nie powinna być prywatnym mniemaniem, ale że powinna być społeczeństwem, które się zewnętrznym wyznaniem wiary ujawnia. Takie społeczeństwo jako skarbiec prawdziwej wiary stało się wyraźniej jeszcze rzeczywistym, odkąd Chrystus swój Kościół, to jest społeczeństwo duchowne jedyne, nieprzerwanie trwałe, powszechne i święte na jawnym wyznaniu chrześcijańskiej wiary założone ustanowił (5). Oczywiście rzeczą jest, że duchowne społeczeństwo czyli Kościół bez wyznania wiary ani istnieć, ani widomym być nie może. Bo i jakoż by mógł Kościół wiarę wyznawać, gdyby ją jawnie zewnętrznym nie wypowiedział? Jeżeli zaś każdemu prywatnemu człowiekowi przyznamy prawo, do wytworzenia sobie wiary według tego, jak sobie Biblię tłumaczy, któż to nie zrozumie, że stąd konieczny wypływa wniosek, iż to wspólne wyznanie wiary jest rzeczą, jak sobie tylko wyobrazić można, niemożliwą. Symbol wiary zawiera to, w co niezbędnie wierzyć trzeba. Lecz jakżeż można określić to, w co wierzyć trzeba, jeżeli każdemu pojedynczemu prawo się przyznaje, aby zdecydował, co może przyjąć a co odrzucić. Przyznanie takiego prawa nie jestże prostym oświadczeniem, że nie chcemy żadnego dogmatu ustanowić nawet w tym, co się zdaje być potrzebnym do wierzenia? Jeżeliż rozum pojedynczego człowieka jest niezależnym od innego rozumu, więc nie może nikt od drugiego wymagać, ażeby w to wierzył, w co on według swego rozumu wierzy. Każdy może mieć swoje czysto indywidualne mniemanie, ale z tego nie utworzy się nigdy wspólne prawidło wiary, któremu by się ktoś inny poddać był obowiązany. Ty odkrywasz ten lub ów dogmat w Biblii. Ty weń wierzysz według twego rozumu. Lecz jeśli inny rozum toż samo w Biblii nie znajduje, albo nawet coś sprzecznego z twoim dogmatem spostrzeże, to on według tej samej zasady, według której ty go przyjmujesz, musi twój dogmat porzucić. Tak np. wierzy luteranin w rzeczywistą obecność Chrystusa w Najświętszym Sakramencie (6), przeciwnie zaś kalwiński rozum, który nie ma obowiązku, aby luterskiemu rozumowi podlegał, nie znajduje w Biblii takiego dogmatu, przeto nie może się ani od luteranina domagać podobnej wiary, ani też potrzebę uznania swojego dogmatu innym narzucać. Tak podobnież luterski i kalwiński rozum jest przekonany, że Bóstwo Jezusa Chrystusa z Pisma świętego wyraźnie się

wywodzi. Lecz jeżeli socynianin, który Pismo święte również według swego rozumu objaśnia, w tymże Piśmie świętym podstawy do sprzecznego twierdzenia znajduje, więc nie może ani luteranin, ani kalwinista twierdzić, że wiara w Bóstwo Jezusa Chrystusa jest niezbędnie potrzebną. Muszą i owszem zezwolić, że dogmat ten, z mocy wspólnej z protestantami zasady, socynianin powinien odrzucić. Zastanowiwszy się wreszcie nad wszystkimi objaśnionymi dogmatami, to wypadną nad każdym z nich, też same wnioski. Nie znajdziemy ani jednego dogmatu, w któryby człowiek chcąc pozostać chrześcijaninem według protestanckiej zasady koniecznie wierzyć był obowiązany (7).

Zapytaj się protestantyzmu i domagaj się od niego, aby ci wskazał prawdy wiary, w które chrześcijanin koniecznie wierzyć powinien. On na to nie potrafi odpowiedzieć. Te tak sprzeczne z sobą wyznania protestanckich kościołów muszą, a nie mogą inaczej przypuszczać jak to, że ich ustawodawcy, wychodząc z ustawy prawa partykularnego tłumaczenia wiary, niektóre zasady jako zawierające się w Piśmie świętym uznawali, inne zaś odrzucali, a więc że tylko swoje indywidualne zdania przedstawiali. Protestantyzm sam nie zapiera się tego i od niedawna dozwolił on i tym wymarzonemu wyznaniu wiary z tegoż samego prawa korzystać. Bo zapytaj się tylko członków owego protestanckiego społeczeństwa, które się jeszcze zawsze według swojego Augsburskiego wyznania wiary, takim (to jest Augsburskim) nazywa, czy oni się poczytują być w obowiązku we wszystkie tegoż wyznania artykuły wierzyć; a oni się na takie pytanie uśmiechną. Alboż nie wiadomo, co o tym Symbolu wiary w mieście Kalwina orzeczono? alboż to rzecz tajna, jaką maksymę kler anglikański przyjął: że można jakąś formułkę wiary podpisać, lubo się ją wewnętrznie odrzuca, i że skutkiem tak dziwnego postępowania, członkowie tego kleru bez namysłu przysięgają wszystkie artykuły anglikańskiego wyznania wiary utrzymywać, a sąd o naukach w nim zawartych może sobie każdy czynić jak mu się tylko podoba (8). Protestantyzm czuje tę niemoc w ustaleniu swej wiary tak dalece, że z pewnym anglikańskim biskupem przyznaje: *Protestantyzm polega na tym, że wierzyć można w co kto chce, a można sobie wymyślać to w co się wierzy*. Protestantyzm znosi taką mowę obojętnie. Nie przeczy, że ona jest jego własną mową, ponieważ wie dobrze, że to jest tylko ostatecznym wnioskiem nauki, którą się oni zaszczycają. Musi więc wreszcie przyznać, że on nic takiego nie może podać w co chrześcijanin, aby nim był, wierzyć powinien, a w rozpacz o swoją sprawę musi na tym kończyć, że on sam wiedzę, o rzeczach wiary, za niepożyteczną uznaje. Przemawia on z Biblią w rękę do ludu: "Prawda jest tu w tej księdze zawarta, ale co jest prawda, czym jest chrześcijanin o tym ja

nie wiem. Wierzysz-li w Boga w Trójcy jedyne. Wierzysz-li w Bóstwo Chrystusowe, wyznajesz kary wieczne, to jesteś chrześcijaninem. Lecz choćbyś w to wszystko nie wierzył, toś także jest chrześcijaninem. Jakikolwiek by były twoje osobiste mniemania, jeżeli tylko utrzymujesz, że one się w Biblii znajdują, to już dosyć. Któżby się odważył określić, w co koniecznie wierzyć należy? To sobie tylko Kościół katolicki przywłaszczył i to wykonywał po wszystkie czasy. My zaś, których religia na tym zależy, *wierzyć w to wszystko w co kto chce*, nie możemy takiej niewoli znosić, inaczej musielibyśmy się wyrzec naszego prawidła wiary, uznajemy wprawdzie, że się to dziwaczny wydaje, jako Bóg do ludzi przemawiać mógł, iżby oni nie wiedzieli co On mówił. Lecz gdy to inaczej być nie może, a protestantyzm nie powinien być w błędzie, więc trzeba temu jakkolwiek bądź wierzyć. Bądźże sobie więc obok tej nieświadomości spokojnym i pewnym, że możesz być dobrym chrześcijaninem, chociażbyś nie wiedział, w co ci wierzyć potrzeba, aby być chrześcijaninem".

Co się mnie tyczy mili bracia! to taka mowa przekonała mnie, że trzeba zaprzestać być protestantem, aby chrześcijaninem zostać.

Podkopując i burząc wiarę, podkopuje też protestantyzm i burzy wszelką moralność, której konieczną podstawą jest wiara. Każdy moralny obowiązek jest wynikiem pewnej prawdy. Protestantyzm zaś zezwala na wszelkie rodzaje wiary, a zatem też zezwala i na wszelkie *rodzaje moralności*. Nie może on się zdobyć na żadną stałą naukę moralności, ponieważ na sędzię moralności narzuca się rozum każdego pojedynczego człowieka. Nie ma przeto żadnej *wspólnej* nauki moralnej, ponieważ nauka ta musiałaby się zmieniać według mniemania każdego w szczególności; nie ma żadnej *stałej* nauki moralnej, ponieważ ta musi być tak zmienną, aby do zmiany każdego pojedynczego rozumu pasowała, nie ma żadnej *obowiązującej* nauki moralnej, ponieważ obok niezależności rozumu jednego człowieka od rozumu każdego innego, tak względem moralnej jako i wiarowej nauki, tak samo nikt nie ma prawa drugiego zobowiązywać do przyjęcia tej moralności, której sam hołduje, jako nikt nie ma prawa kogo innego przyniewolić do uznania tych mniemań, które on sam za stałe uznaje.

Gdyby przeto kto chciał nauczać, że dobre uczynki nie są do zbawienia konieczne potrzebne, i że człowiek raz przez Boga usprawiedliwiony pewnym jest swojego zbawienia, jakiegokolwiek bądź by się zbrodni dopuszczał, to nie mógłby protestant takowego wyznawcę potępić, lubo by go taka nauka, rujnująca z fundamentów wszelką moralność, oburzała; ponieważ i ten wyznając

taką naukę, która mu się według jego rozumu w Biblii zawartą być zdaje, wykonywa tylko prawo swobodnej partykularnej interpretacji, które protestantyzm uznaje. I rzeczywiście te potworne nauki były powszechnie wykładane, przez obu twórców protestantyzmu (9). I owszem oni je przedstawiali jak główną podstawę swojej moralności, twierdząc, że się takowe najwyraźniej w Biblii znajdują. Z teź samej zasady wychodząc twierdzą nowochrześcijańcy, że dla spełniania Boskich rozkazów potrzeba wszystkich grzeszników pozabijać, dobra ich skonfiskować i nowy porządek rzeczy zaprowadzić (10). Resztę potworności tychże nowochrześcijańców wyliczać byłoby za długo. Inne protestanckie sekty powstały wprawdzie przeciw takim naukom, lecz ponieważ i ci podobnie z tej samej zasady, to jest z wolności swobodnego tłumaczenia Pisma świętego wychodzą, więc musieli też i te nauki tolerować, aby nawzajem teź tolerancji doznawali. Nie jestże morderstwo zbrodnią wykluczającą z Królestwa niebieskiego? *Tak jest*, odpowiada wiele sekt reformowanych; *tak nie jest*, twierdzą socynianie, przynajmniej wtenczas, jeśli to nie staje się długim nałogiem. Któż pomiędzy tym dwojgiem będzie sędzią? Rozum? Ależ każdy z nich powołuje się na swój rozum. Biblia? Ale tę każdy tłumaczy na swój sposób, zaczem moralność socynianów powinna być powszechnie tolerowaną. Niech no się zjawi jaki fanatyk z Biblią w ręku, jako to przywódca familistów (11), niech naucza, że *jest dobrą rzeczą trwać w grzechach, aby łaska Boża tym szcudrobliwszą się okazała*, lub jako antynomierzyści (12), że *cudzołóstwo, kazirodztwo, morderstwo, czynią człowieka świętym na ziemi, a szczęśliwym w niebie*; jednym słowem każdy kto uczy to co mu się podoba, każdy taki powinien być tolerowanym. Nie ma żadnego punktu w chrześcijańskiej moralności, o którym by protestantyzm mógł powiedzieć, że mu się trzeba w czynie poddawać, ponieważ dla protestantyzmu żadnego dogmatu nie ma o którym by śmiało powiedzieć, że trzeba swój rozum doń zastosować; a tak jako jego artykuły wiary dadzą się do tego jednego zasadniczego twierdzenia sprowadzić: "Wierzę we wszystko co mi się prawdziwym być zdaje", tak, podobnie wszelkie prawidła jego moralności redukuje się do następującej tezy: "Powiniennem wszystko czynić co mi się dobrym być wydaje". Takie to jest prawidło moralności, z którego każdy jakiegokolwiek by były jego namiętności zarówno zadowolonym będzie tak, jako poprzestaje na formule wiary odpowiedniej jego błędom, niechby sobie były, jakimi bądź chcą.

Można stosownie do tego i o czci zewnętrznej toż samo twierdzić, bo i czymże ona tu być może? Cześć zewnętrzna jest objawem wiary. Owóż

ponieważ u protestantów nie ma żadnego wyznania wiary, więc też nie może być żadna temu wyznaniu odpowiednia cześć Boga zewnętrzna. Ponieważ się u nich wiara zmieniła i dotąd się jeszcze codziennie zmienia, więc i ona cześć Boga zewnętrzna powinna być koniecznie zmienną, albo jeżeli obok zmiany wiary, cześć zewnętrzna się nie zmienia, to jest ona tylko widmem jakiejś wiary, której rzeczywiście nie ma. Wreszcie jako się w protestantyzmie wiara tylko w indywidualnych pojęciach porusza, które z sobą w różny możebny sposób są sprzeczne, więc i cześć zewnętrzna może się tylko w rażącej sprzeczności jako społeczny wyraz sprzecznych poglądów przedstawiać, albo potrzeba by tyle odmiennych obrzędów czci zewnętrznej obmyśleć ile różnorodnych mniemań w umyśle pojedynczych członków znajdować się może.

Dlatego też protestancka cześć zewnętrzna wszędzie oznaki bliskiego swojego rozkładu przedstawia. Zależy ona głównie na kazaniu. Ale i to już straciło w oczach protestantów wszelki religijny charakter. Przynajmniej w samym swoim zarodzie przyznawała sobie reformacja w wielkiej swojej zarozumiałości, że Duch Święty szczególnym sposobem wspiera predykantów w objaśnianiu Biblii. Lecz odkąd poznano, że ten Duch jednocześnie ogłasza dogmaty z sobą sprzeczne i że wreszcie żadnego dogmatu nie uczy, zniknął zarazem ten religijny urok – a predykant wstępujący na mównicę dla objaśnienia Ewangelii, nie jest już teraz niczym więcej jak tylko człowiekiem, który swoje *widzi-mi-się* wskazać zamierza innym ludziom, mającym także samo prawo zapatrywania się na wszystko według swego sposobu widzenia, zupełnie prawie tak, jak filozof prawi wobec swojego audytorium, które o jego wykładzie wyrokuje. Protestantyzm podtrzymuje wprawdzie jeszcze modlitwę w Imię Jezusa Chrystusa, ale czymże jest ta modlitwa, odkąd w protestantyzmie nie wiadomo, czy Chrystus jest Bogiem, czy człowiekiem, jak to (ostatnie) socynianie i muzulmanie utrzymują? Alboż to protestantyzm nie pojmuje, że to jest bezbożnością do Chrystusa się nie modlić, jeśli On jest Bogiem; lub że to zakrawa na bałwochwalstwo modlić się do Niego, jeżeli On Bogiem nie jest. W taką niepokojącą sumienie alternatywę, popycha protestanta owa zewnętrzna cześć Chrystusa wobec niepewności wiary, czy Chrystus jest Bogiem, lub tylko człowiekiem. Co się zaś *świętej Wieczerzy* (13) tyczy, którą protestanci zawsze za Najświętszą oznakę swojej czci zewnętrznej poczytują, to wiadomość o pojęciach jakie sobie o niej do dziś dnia tworzą, sprawia wszędzie wielkie zgorszenie. Kiedy niedawno temu, przy okazji połączenia się lutrów z kalwinami, predykanci zapowiedzieli, że rozdawać będą Ciało Chrystusowe jednym rzeczywiste, a innym tylko pod figurą, odpowiednio do szczegółowej

każdego przyjmującego wiary (14), cóż oni w swoim zaślepieniu innego czynili, jedno, że wobec całego świata przyznali, że protestantyzm zarówno tak mało wie w co w przedmiocie Wieczerzy wierzyć należy, jako we wszystkich innych rzeczach; a uroczysty akt chrześcijańskiej czci, służy im tylko za ceremonię, na którą nie ma co zważać. Cóż wreszcie powiedzieć mogę o Sakramencie Chrztu, który tak dawny, tak powszechny jest, jak sam chrześcijanizm. Sakrament ten tak uroczyście od Chrystusa postanowiony, uważany jest za niepożyteczny zwyczaj Kościoła. Protestantyzm zaciera tu swoją obojętnością względem tego najistotniejszego znamienia chrześcijańskiego, ostatni ślad odróżniający go od bałwochwalczych narodów. I można się tu dziwić, że tak wielu protestantów do takich bezbarwnych czyli wiarowego znaczenia pozbawionych obrzędów nieprzewyciężony wstręt czują, kiedy ich chrześcijańskie znaczenie do takiej, że tak powiem, oczywistej niedorzeczności się sprowadza. Ten kult utrzymuje się wprawdzie jeszcze tak jako się martwe ciało, z którego się dusza ulotniła, do pewnego czasu utrzymuje, ale korupcja wkrótce nastąpi i wszystko się w proch zamieni.

Aby dowieść, że protestantyzm w swoim rozwoju jedynie do zniweczenia chrystianizmu prowadzi, nie potrzeba się bynajmniej w rozbiór tych wszystkich uwag wdawać. Jedna uwaga już do tego wystarczy. Protestanci wyobrażają sobie, że chrześcijanizm jedynie tylko na tym od Boga natchnionym Piśmie św. zależy. Zaczem Chrześcijanizm do swojego istnienia potrzebuje tylko posiadać pewny środek do rozpoznawania *ksiąg natchnionych*. I jakież to sposób, jaki środek? Może nim jest podanie (tradycja) w kościołach protestanckich? Bynajmniej, ponieważ to wywodzi się dopiero od trzech wieków. Może nim jest podanie Kościoła katolickiego? To tym mniej, bo protestanci odrzucili wiele ksiązek, które Kościół katolicki jako Boskie uznaje. Może przynajmniej względem ksiąg Starego Testamentu mają za sobą podanie żydów. I to nie, ponieważ Reformowani niektórych ksiązek nie przyjmują, które żydzi jako natchnione szanują. Zaczem dla każdego protestanta pozostaje jako jedyny środek jego własny rozum, który to główne zadanie, tak jak wszystkie inne, rozstrzyga, a jeśli się rozum w swojej decyzji nie poczytywał za nieomylny, musi się cały protestantyzm opierać na niepewności. Co gorsza, każdy protestant może każdą ksiązkę Starego i Nowego Testamentu odrzucić lub uznać według tego jak mu to jego partykularny rozum, jedyny o natchnieniu ksiąg Pisma świętego, sędzia, wskazuje. Pierwsi Koryfeusze protestantyzmu na podstawie takiego prawa, kilka ksiązek z katalogów Pisma świętego wyłączyli; może więc każdy protestant z mocy tegoż prawa zarówno jeszcze inne księgi wyrzucić. A

jako nie ma dogmatu, któremu by protestant według praw reformacji nie mógł zaprzeczyć nie przestając być chrześcijaninem, tak również nie ma żadnej księgi, której by Boskiego pochodzenia nie mógł odmówić, nie przestając podobnie być chrześcijaninem. Zaczem potrzeba wszelkie niezgody w przedmiocie dokumentów świadczących o objawieniu tolerować, podobnie jako się jest zniewolonym do tolerancji wszelkich rozterek w przedmiocie zawierającej się nauki w tychże dokumentach zawartej, ponieważ jak jedno, tak i drugie z tej samej niezawisłości w przedmiocie wiary każdego pojedynczego człowieka wypływa. Gdy wreszcie protestantyzm doprowadzonym zostanie do przyznania się – że on rzeczywiście nie wie na czym wiara polega – lubo mu tyle przynajmniej wiadomo, że to w co wierzyć potrzeba zawiera się w Piśmie św. – to wreszcie i do tego ostatniego a ciasnego kąta przyparty, zniewolonym zostanie do wyznania, że on nie jest w możności orzec, czym właściwie jest Biblia.

Jeżeli zaś po tym wszystkim kto zechce o chrześcijaństwie rozprawiać, i to imię sobie przywłaszczać, to sumienie jego, które się samą nazwą chrześcijanina nie dozwoli omamić, wręcz mu straszny wyrok przeciwko reformacji wypowie:

"Dla ciebie żadnego chrześcijaństwa nie ma!"

Lecz na tym niech będzie dosyć: według tego potraficie zapewne, czym jest protestantyzm, osądzić. Historia jego jest następująca: Przewodnicy nadali sobie samym posłannictwo (misję) i ogłosili, że oni z własnego posłannictwa się pojawili dla poprawy Kościoła. Zbłąkali! zważcież sami coście zrobili. – Skoroście już raz odrzuciwszy powagę katolickiego Kościoła, niezależność w rzeczach wiary każdemu pojedynczemu człowiekowi przyznali, narzucili się wam w oczach waszych inni reformatorowie, ażeby wasze dzieło dalej posuwać. Zreformowali też oni waszą naukę, tak samo, jakoście i wy z Kościołem uczynili. Wyście powiedzieli: porzucamy wasze dogmaty, ponieważ one z rozumem naszym się nie zgadzają. Oni też rzekli: porzucamy inne wasze dogmaty, bo na nie rozum nasz zezwolić nie może. Pytaliście się ich: – Co wy za jedni? Oni nawzajem was zapytali: – Co wy za jedni, którzy Kościołowi posłuszeństwo wypowiedacie? I nie umieliście na to odpowiedzieć. Z tego co się przy samym zawiązku waszego dzieła przydarzyło, dostrzeżliście pożałowania godne skutki, i z trwogą odsłoniły się wam w przeszłości one nieskończone spory różnorodnych mniemań, one niezmiernie powikłania nauk, one wszechstronne spustoszenia w wierze, któreście w dziedzictwie potomności

przekazali. Och! przeczucia wasze nazbyt były małe w porównaniu z tym, co się później rzeczywiście stało. Nie widzieliście wszystkich następstw tego, coście uczynili, ale skutki tego coście wy uczynili, my teraz naocznie widzimy. Ledwieście do grobu zstąpili, kiedy się nowe sekty na hasło waszego, w świat rzuconego, buntu wynurzyły, co wiarę, którąście jeszcze przechowali, ludowi wydarły i niczym nie tamowane, każdy symbol wiary zniweczyły.

Wszystkie te sekty, które z tej powszechnej protestanckiej zasady wyrastają, mają równe prawo do tolerancji – wszystkim musi ona być dozwoloną. Do każdej sekty można przystać i każdą porzucić bez narażenia się na wykluczenie z chrześcijaństwa (15). Bo później, po zachwianiu się pierwotnych sekt, bezimienna obojętność (indyferentyzm) czyli uśpienie śmiertelne, w którym reformacja na zawsze zagrzęzła, pożegnała się z prawdą na wieki, albo zrozpaczyła o jej wynalezieniu.

Jad ten zobojętnienia długo się rozpościerał w sercu reformacji, aż wreszcie podniósł swój głos, aby swą ostatnią wolę w samym ognisku protestantyzmu przez zaprzanie Bóstwa Chrystusowi w autentycznym akcie wypowiedział (16). Ten uroczysty upadek, któryby wśród protestantów powinien wzbudzić wrzawę i oburzenie, gdyby jeszcze chrześcijanami byli, został jednak z gorszącym milczeniem uznanym. Lecz protestantyzm już teraz wszystkiego dokonał. Dzieło jego doszło już do swojego celu i nie ma już nic w chrześcijaństwie do zreformowania, kiedy się już reformować samego Boga podjęto (17).

I możnaż jeszcze do tego świadectwa, którym reformacja się sama potępiła, co więcej dodać? Jest jednak dla nich coś okropniejszego, czego zamilczeć nie mogą. Bom niczego nie chciał przed wami zataić. Pytajcie wszystkich mężów, co w Europie nad zagładą chrześcijaństwa pracują (18), zapytajcież ich, czy oni protestantyzmu nie uważają za najwłaściwszy środek, który zamierzone przez nich dzieło zagładzenia wiary chrześcijańskiej przygotował, i do dziś dnia przygotowuje? W krajach gdzie on panuje wzmaga się to przedsięwzięcie z zadziwiającą szybkością, a to za pośrednictwem samejże nauki protestanckiej, podkopującej formalnie wszystkie dogmaty chrześcijańskie. W katolickich krajach radzi by oni burzyciele wiary, swój zamiar przez zaprowadzenie reformacji rozpocząć. Ponieważ według ich mniemania, jest to środek niechybny do zaszczepienia niewiary w ludziach, gdy się ich wprzód na protestantów wykształci. Jest to zamiarem nie tylko pojedynczych osób lub jakiego tajnego stowarzyszenia, ale jest to plan jawnie

uznany. Zapytajcie ich o to, a oni wam inaczej nie odpowiedzą. I nic w tym dziwnego. Bezwyznaniowcy wiedzą o tym dobrze z historii protestantyzmu, że umysły ludzkie po zrzućeniu z siebie jarzma katolickiej powagi, pozostawione sobie samym, dadzą się do każdego błędu nakłonić, i że ludy po tylu zmianach i niepewnościach, pozbawione pewnego prawidła do poznania wiary, łatwo do tego dojdą, że sobie wszelką wiarę sprzykrzą. Ponieważ zasadnicze prawidło protestantyzmu z zasadą bezbożnych filozofów, jest zupełnie jedno i to samo, więc burzyciele wiary zadawalają się już chociażby tym, że protestantyzm im tą swoją, z nimi identyczną zasadą, tryumf gotuje; są bowiem pewni, że sam czas im, z teŝe zasady, wszystkie następstwa sprowadzi. Dlatego to tak bardzo się protestantyzmem interesują. W sprawach swoich bezbożnych, nie pomijają oni żadnej sposobności, aby mu z całą uprzejmością równe dawać pochwały, jakie mówiąc o rzekomej filozofii, teŝe oddają. Używają tysięcznych wybiegów, ażeby w katolickich narodach życzliwość dla protestantyzmu zjednać. Z całą gorliwością przyzywają oni reformację do pomocy, witają jako swoją przewodniczkę, ażeby niewierze drogę ułatwić, i łatwo mu przebaczą te resztki umierającego chrześcijanizmu, rozumiejąc to dobrze, że oni w gruncie z nimi są w zgodzie. Całą swoją zaciekłość zwracają oni ku katolickiemu Kościołowi (19), który wszystkie ich napady nielitościwie odrzuca. Któż się nie zdumieje nad tym przymierzem, nad tym braterstwem protestantyzmu z niewiarą? Jakież widmo może nas do ocknienia się doprowadzić, jeśli nas to godło śmierci nie przerazi. Ty, który katolickiego Kościoła wiarą pogardzasz, kiedy cię ta wzywa "przystąp do mnie, a ja z niewiary cię wyratuję", uwierz przynajmniej niewierze, która ci przyklaskuje mówiąc: "Niech protestantyzm zapanuje – ja za moje zwycięstwo ręczę".

I czemuż się jeszcze kochani bracia w porzuceniu tych nieszczęsnych sekt ociągacie, którym tak pilno tego chrześcijanizmu się pozbyć? Azaliście się trzechwiekowym doświadczeniem aż do zbytku nie nauczyli w co się religia zamieni, gdy się ją na pastwę odda dowolnym każdego człowieka mniemaniom? Azaliż wam jeszcze czego do waszych doświadczeń brakuje? Takżeśmy to już głęboko upadli? Niedługo, a protestantyzm zaprze się jeszcze i swego nazwiska, a połączy się w jedno z niewiarą. Jeden tylko pozostaje środek do odzyskania prawdy, a tym jest skierowanie się na drogę, z którejśmy zboczyli. Jeżeli chrześcijanizm niewątpliwie tam ginie, gdzie każdy pojedynczy się mistrzem jego czyni, to może on tylko się ostać tam, gdzie każdy pojedynczy powagę Kościoła za prawidło swej wiary poczytuje. Tę powagę, która jest warunkiem bytu religii porzucać, znaczyłoby to samo, co bunt samemu Bogu wypowiadać i

wbrew Jego woli chceć być chrześcijaninem. Opamiętajcie się przecie choć teraz, a poszukajcie tę jedną nieprzerwaną i powszechną w całym świecie powagę. I jestże to trudno ją poznać? Wzdrygaż się wasze sumienie do jej uznania? Czy sądzicie, że wiarę poza Kościołem katolickim znajdziecie? Jeżeli o nic więcej, a tylko o wynalezienie tej koniecznej powagi idzie, to już o tym żadnej sprzeczki być nie może. Niedowiarek i protestant, obaj w tym się zgadzają, że powagi gdzie indziej nie ma, tylko w katolickim Kościele. Tę prawdę cały świat jednozgodnie wygłasza. Któż nie wie, że tylko Kościół katolicki, i on tylko sam jeden od kolebki chrześcijaństwa w posiadaniu tego prawa się znajdował, że wiary za pośrednictwem powagi nauczał, i że powszechne a nieprzerwane podanie w Kościele zawsze prawidłem wiary było, a temu podaniu każdy wierny swoje mniemania poddawał. Komu tajno, że dzięki temu urządzeniu, Kościół katolicki wszystkich takich zawsze wykluczał, którzy powszechnemu podaniu swoje partykularne mniemania podsuwali, i że samo imię heretyka, które nowatorom nadawano w właściwym znaczeniu oznaczało tych, którzy sobie samym wiarę wymyślali, zamiast ją od Kościoła z pokorą przyjmować? Dawniejszego początku swojej powagi żadna herezja nie posiada nad ten, który ma sama Katolicka religia. Wszystkich sekt źródło można w czasie wieków chrześcijaństwa wskazać, a miano ich przewodnika, którym się zazwyczaj (20) nazywają, służy za niezatarte znamię, które im ciągle przypomina, że oni są nie czym innym a tylko sektami. Lecz Kościół katolicki był od początku tym, czym dziś jest, i czym zawsze będzie, i od niego mają wszyscy heretycy to, co jeszcze chrześcijańskiego posiadają. Poza Kościołem wszystko się zmienia, ponieważ poza nim znajduje się tylko chaos indywidualnych i sprzecznych domysłów, gdyż depozyt źródłowej wiary przechowuje się tylko w powszechnym i nieprzerwalnym nauczycielskim urzędzie. Zasadnicze bowiem prawidło zawiera się w słowach: "Wierzyć w to trzeba, w co zawsze i wszędzie wierzono".

Jeden tylko Kościół katolicki posiada symbol wiary w całym świecie i po wszystkie wieki uznany. Któż więc po tych znakach nie rozpozna Kościoła Bożego, albo czy znajdzie się gdzieś na ziemi, inna jemu równa powaga?

Jeżeli nasi ojcowie byli tyle nieszczęśliwi, że z jej łona wystąpili, to pozwólcie nam, pouczonym długim w naszych błędach doświadczeniem nie ociagać się z powrotem do niego. Reformacja przewidując od dawna, że to ogromne nieszczęście może się zakończyć powrotem zbłąkanych umysłów do Kościoła katolickiego, od którego społeczeństwa się oderwała, usiłuje sumienia

swoich tym ukoić, że we współwyznawcach swoich jako uświęconą maksymę wpaja, iż się nigdy nie godzi wiary, w której się ktoś urodził zmieniać (21) i taka zasada powstrzymuje ich od powrotu na łono katolickiego Kościoła (22). Lecz tą samą zasadą protestantyzm sam przeciwko sobie wyrok wydaje. Jedna jest tylko religia, która ma prawo powiedzieć: "Nie zmieniaj swej wiary". A tą jest ta, która nigdy swej wiary nie zmieniła (23). Bo i czymże był protestantyzm w dawnym swoim zarodzie, jeśli nie kolosalną zmianą religii (24). I cóż się pojawia w całej jego historii jeśli nie dalszy ciąg przemian religijnych, gdzie się spostrzegają nieustanne zmiany dogmatów, symbolów i sekt różnorodnych. Czemuż nam protestantyzm, co się ciągle sam przemienia, powrót do Kościoła zawsze niezmiennego wzbrania? Czemuż to mamy uporczywie przy tym obstawać, abyśmy kajdanami niestałości ciągle skrępowanymi byli? I czymże jest innym powrót do Kościoła, jeśli nie położenie końca wszelkiej zmienności, a dostąpienie spoczynku w arcy-starej wierze? On ci to on, protestantyzm, tę wiareę zmienił, a my tylko do niej powracamy. Opuszczać zaś jedną sektę aby do innej przejść, byłoby wielką niedorzecznością, ponieważ wszystkie protestanckie sekty są pozbawione wszelkiej powagi. Lecz powrót protestantyzmu do katolicyzmu zależy na tym, że się tym sposobem chwiejność wiary zamienia w jej trwałość, rozdwojenie w spójnię, błąd wczorajszy w wieczną prawdę. Jest to to samo co zrobić ofiarę z powątpiewań dla pozyskania prawdy, śmierci unikać aby żywota dostąpić.

Tak więc mili bracia i ja wreszcie w końcu przecież mój własny obowiązek spełniłem. Zawinąwszy do portu zbawienia, wnoszę głos, aby was do tegoż zaprosić, którzy nazbyt długo jeszcze przy błędach obstawacie. Nie pozostaje mi, jak tylko modlitwa do Naszego Zbawiciela, aby On w miłosierdziu Swoim tę chwilę przyśpieszył, w której byśmy się wszyscy na łonie wspólnej matki Kościoła mogli uściskać. Szczęsna przemiana już się w całym protestantyzmie pojawia. Wiele przesądów już pokonano, wiele sumień już się ocknęło (25). Ruch przybiera z dnia na dzień, a podczas gdy inni w błędzie trwają, i z nim do kresu życia dochodzą, a w końcu się pospołu z niewiernymi gubią, to jednocześnie wielu protestantów wiareę Jezusa Chrystusa miłujących, wraca do Kościoła, który tylko jeden może ich uratować, i stają się katolikami, aby być chrześcijanami. Wieluż to jest takich, co ich sumienie niepokoi, a to podobno od dawna? Wieluż jest takich, których ludzkie tylko względy powstrzymują, a wewnętrznie ubolewają, iż nie mają tyle odwagi aby z siebie zrobić ofiarę? Moja wola była jeszcze słabsza; ale przez modlitwę dostąpiłem tej siły, jakiej ofiara moja wymagała. Wszakże i oni mogą Boga o toż samo prosić,

a dostąpią szczęścia, iż taką samą łaskę odbiorą. Bóg wylewa łaski na pokornych (26). On objawia, On opowiada Swą mądrość wobec maluczkich, a ukrywa ją przed pysznymi. Takimi są ci, co pojmują nikczemną wartość tego doczesnego życia, i których nic nie powstrzyma, gdy idzie o życie wieczne.

Laval

Jeden z moich nauczycieli Paweł Latour, pastor kościoła protestanckiego w Bordeau, Członek Prezydyjalny Konsystorza w Mas-d'Asil, w departamencie Arriège dostąpił szczęścia, iż jednocześnie ze mną wrócił na łono Kościoła. Osądziłem za rzecz właściwą przedstawić wam zeznanie jego rozrzewniającego nawrócenia.

Ja niżej podpisany Paweł Latour, oświadczam wobec nieba i ziemi, że do dziś dnia wyznawał kalwińskie zasady dlatego, że nieszczęściem z protestanckich rodziców pochodził. Gdy jednak od lat kilku przy pomocy nauki i łaski Bożej do zbadania Katolickiej Apostolskiej i Rzymskiej nauki się przykładał, poznałem w niej jedyny Kościół, który prawdę wygłasza, podobny do okrętu urągającego się z burz, i do skały, o którą się kłamstwo i błąd rozbijać będzie.

Lękając się, aby mnie śmierć nie zaskoczyła zanim się tak, jakom to Bogu i Kościołowi winien, moich błędów jawnie nie wyprzysięgnę, zachęcony budującym przykładem godnego i zacnego P. Dambois de Larbour, byłego mojego parafianina, pokrzepiony uczuciami i powodami przez Hallera w piśmie okólnym do swojej rodziny tak wymownie skreślonymi, a głównie wzruszony łaską Ducha Świętego, która wreszcie trudności i przeszkody, które nieszczęściem ja sam jej skutecznemu działaniu stawiałem, pokonała, poczuwałem się do obowiązku niezwłocznie wyraz moich uczuć publicznie objawić, tak jakom go w pełni mojej duchowej i moralnej mocy pojmowałem. Oznajmiam przeto, że z mocnym postanowieniem mojej duszy i serca wszystkie nauki świętego katolickiego Apostolskiego i Rzymskiego Kościoła przyjmuję, i odprzysięgam się na wieki błędów Kalwina, Lutra i innych kacerskich mistrzów, których przewrotne nauki po całym świecie jedynie tylko zamieszanie, upór i bezład posiały. Uznaję święte prawdy tego, nigdy nie omylnego, nieskalanego, a zawsze czystego Kościoła, który moi przodkowie nieszczęściem porzucili. Wobec Boga wyznaję szczerze moje poprzednie błędy, w nadziei, że takim wyznaniem, przebaczenie przez niewyczerpane miłosierdzie Boże otrzymam.

Proszę, zaklinam, wszystkich krewnych i przyjaciół, którzy jeszcze w błędzie trwają, a których ja w tymże błędzie podtrzymałem, aby przykład mój naśladowali.

Odnoszę się z pełnym szacunkiem z tym moim oznajmieniem do Najczcigodniejszego Arcybiskupa Tuluzy Klermonta Tonnera z prośbą, aby mnie o ile można najrychlej do uroczystego wyznania wiary dopuścił. Spodziewam się po jego miłości, gorliwości i wysokich cnotach, że się bezzwłocznie do mej prośby przychyli, i rychło mi dozwoli wniknąć do społeczeństwa tego Kościoła, na którego łonie jako najposłuszniejszy syn żyć i umierać pragnę.

Słowem wyznawam i przyjmuję z całej duszy i z całego serca wszystkie orzeczenia Soboru Trydenckiego, z gotowością podpisania w całej obszerności ułożonego przez tenże Sobór wyznania wiary.

Dnia 1 września 1882 r.

Paweł Latour

Przypisy:

(1) Jasny i oczywisty dowód podaje tu Autor, że człowiek bez łaski Bożej nie może nawet nic dobrego pożądać; stosownie do tego co Pan Jezus mówi: "Beze mnie nic nie możecie uczynić" (Jan. XV, 5). (Przyp. tłumacza polskiego).

(2) To co Autor przewidział, dziś się już najoczywiściej sprawdziło; stąd bowiem pochodzi to pomiędzy protestantami lekceważenie chrztów, ślubów małżeńskich, pogrzebów, chętko do palenia ciał umarłych itd. (Przyp. tłum. pol.).

(3) Nie wierzajcie w nic; to właśnie był ostateczny i najlogiczniejszy wniosek protestanckiego *Principium*. – Do niego wiodły wszystkie poprzedniki (*antiora*) luterzańskie, ale wniosku tego lękali się w poprzednich wiekach, protestanci. Czego jednak sami nie wywnioskowali, to za nich spełnili dzisiejsi nihiliści (bezwyznaniowcy) i pokazują to jakby na dłoni, że z protestanckiego *Principium* nie może być inny logiczniejszy wniosek jedno ten: *Nie wierzajcie w nic. – Boga nie ma, duszy nieśmiertelnej nie ma. Człowiek wolnej woli nie ma. Człowiek za swoje dobre lub złe uczynki nie jest godzien ani pochwały ani kary.* Wszystkie te wnioski wywodzą się bardzo logicznie z protestanckiego *Principium*. (Przyp. tłum. pol.).

(4) Pospółstwo takie jest zaiste pożałowania godne – pocieszać nas tylko może uwaga, że tacy są tylko materialnie, a nie formalnie kacerzami. – Oni bowiem wierzyć chcą co Bóg objawił, a w prostocie swojej są tego przekonania, że pastor im głosi naukę Kościoła nauczającego

nieomylnie, to tylko, co Bóg objawił. – A zatem są po prostu oszukiwanymi. (Przyp. tłum. pol.).

(5) "Tyś jest Piotr (opoka), a na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne (to jest grzechy i błędy) nie przemogą go" (Mt. XVI, 18). Święty Paweł zaś, zowie go "Utwierdzeniem prawdy" (I Tym. III, 15). (Przyp. autora).

(6) I w tym się lutrzy jeszcze nie zgadzają, bo naprzód nie wierzą, aby ten Chrystus był pod postaciami chleba i wina stale obecnym, ale jedni utrzymują, że jest, ale tylko podczas konsekracji, a inni, że tylko podczas Komunii, inni że jest w pierwszym i drugim momencie. Inni wierzą w Jego obecność, ale nie wierzą w przeistoczenie i dlatego obecność Chrystusa zowią *impanationem* (wchlebowaniem), to jest, że Chrystus znajduje się pospołu z chlebem i z winem. (Przyp. tłum. pol.).

(7) W czasie mojej chwiejności zebrałem u siebie licznych protestanckich pastorów, którzy mieli zamiar udać się do angielskich kolonii. Chcieliśmy jakiś Symbol wiary ułożyć, aleśmy się na takowy zgodzić nie mogli. Toż samo zdarza się we wszystkich zebraniach protestanckich pastorów, jeśli im tylko wolność objawienia swego zdania jest pozostawioną. (Przyp. autora).

(8) Na to zgorszenie patrzy protestantyzm bez podziwiania, bez zdumienia; lubo jest ono gorszym od wszelkich zgorszeń, jakie na świecie istniały. Bo i jakaż czynność ludzka jest najuroczystsza? Przysięga. – Jaka okoliczność jest najświętsza w przysiędze? Zaprzysiężona wiara. Nic uroczystsze wymyślić nie można nad słowo człowieka, który Imię Boskie na świadectwo swej wiary wzywa. Lecz nie, – dla nich jest to nie więcej, tylko cczą formálnością. (Przyp. autora).

(9) Luter w swoich dziełach uczył, że dobre uczynki nie tylko nie są do zbawienia potrzebne, ale że nawet są szkodliwe. Zaprzeczając wolną wolę uczynił człowieka maszyną równie niezdolną do cnót jak i do występku. Kalwin twierdził, że człowiek raz usprawiedliwiony może być pewnym zbawienia lubo by się wszelkich występków dopuszczał. – Żadna dawniejsza nauka nigdy tyle nie sprzyjała namiętnościom. (Przyp. autora).

(10) Sleidan, *De statu relig. et reipubl. comment. I. III.*, pag. 43. (Przyp. autora).

(11) Familiści są to protestancy sekciarze, założeni przez Dawida Georges w Anglii. S. Moschem, *Eccl. Hist.*, p. 484. (Przyp. autora).

(12) Antynomierzyści są również sektą metodystów w Anglii rozkrzewioną. (Przyp. autora).

(13) Tak nazywają protestanci komunię, nie śmiejąc ją nazywać Najświętszym Sakramentem wobec sporów i niepewności co się właściwie pod postaciami chleba i wina konsekrowanego znajduje. Rzeczywiście zaś u protestantów niemających kapłanów nie może też być i Najświętszego Sakramentu; więc komunია ich nie jest czym innym tylko obrzędem. (Przyp. tłum. polskiego).

(14) Kiedy protestancki pastor przy podaniu komunii przyjmującego zapytywał: "Wierzysz-że ty iż przyjmujesz Ciało Jezusa Chrystusa", to mu luteranin odpowiadał: "tak jest". – Przyjmij Ciało Jezusa Chrystusa". – "Wierzysz-li ty, że Ciało Jezusa Chrystusa pod figurą przyjmujesz". "Tak jest" odpowiadał kalwin. "Weź go pod figurą". Protestanci chcieli Wieczerzę tak uroczyście obchodzić jak to Chrystus i Apostołowie zalecili. Należałoby atoli dowieść, że się Chrystus i Apostołowie takimi rozmaitymi formułkami posługiwali. Ależ oni nie wiedzą co czynią. (Przyp. autora).

(15) Z tej zasady wyłoniła się najniedorzeczniejsza nauka, że każda wiara jest zbawienną. Właśnie, jak gdyby wszystkie sprzeczne z sobą nauki mogły pochodzić od Boga i być prawdziwymi. (Przyp. tłum. polskiego).

(16) Wiadomo że konsystorz Genewski predykantom zakazał o Bóstwie Chrystusa kazania mówić. (Przyp. autora).

(17) Kiedy to Autor pisał, sądził, że zaprzeczenie Bóstwa Jezusowi jest ostatnim wyrazem protestantyzmu; że zaś tak nie jest wiemy dziś, kiedy publicznie w akademiach i parlamentach głoszą: – "Nie ma Boga, nie chcemy aby Bóg był. Trzeba przyszłym pokoleniom w szkołach, wybić z głowy wszelką myśl o istnieniu Boga". (Przyp. tłum. pol.).

(18) To, i to co jeszcze powiemy da się zupełnie do dzisiejszego Racjonalizmu zastosować. (Przyp. autora).

(19) I tu jeszcze używają oni fortelu aby sobie nie zrazić przynajmniej obojętniejszych, a mniej w religii ugruntowanych katolików, którzy by jednak oburzyć się mogli, gdyby tak wprost na jądro katolicyzmu godzili. Więc do czasu jeszcze wmawiają w katolików, że oni tylko chłoszczą jezuityzm, – inkwizycje – ultramontanizm, zacofany scholastycyzm, klerykalizm. Już to dowcipu w wynajdywaniu niezdefiniowanych wyrazów zaprzeczyć im nie można. (Przyp. tłum. pol.).

(20) Autor się wyraził: *koniecznie*; myśmy użyli wyrazu *zwyczajnie*, bo były i są herezje, które inne okolicznościowe nazwiska przybrały. I luteranie radzi się nazywać protestantami. Nowsi odszczepieńcy nazwali się alt-katolikami (starokatolikami). – To wszystko jednak dowodzeniu autora nie ubliża, bo każde inne nazwanie jest dowodem, że sekta jest tylko odłamem czasowym i partykularnym od Kościoła powszechnego (Katolickiego), który swój początek z dowodami w rękę wywodzi od Adama i ogarnia świat cały – stosownie do prorocstwa Malachiasza: "od wschodu słońca do zachodu wielkie jest Imię moje między narodami" (Malach. I, 11) i według obietnicy Pana Jezusa: "Ja z wami jestem do skończenia wieków" (Mt. XXVIII, 20). (Przyp. tłum. pol.).

(21) Gdyby poganie byli się tej maksymy trzymali, kiedy Ewangelia była opowiadana, to byśmy do dziś dnia byli poganami. I żydzi powinni zostać żydami, bo się takimi rodzili. (Przyp. autora).

(22) I to też dziwna, że protestanci bardzo obojętnie na to patrzą, gdy który z ich członków z jednej sekty do drugiej się przerzuca, np. gdy luteranin zostaje kalwinem, a podobno by

obojętniej jeszcze patrzyli, gdyby który islamizm lub wiarę żydowską przyjął, niż na to, kiedy na łono pierwotnego swego Kościoła powraca. – Pewien skądinąd bardzo znakomity i uczony mąż stanu, dobry katolik i Polak, w publicznej przemowie ozwał się z tym, iż sprzyja i sprzyjać będzie Kościołowi katolickiemu *dlatego, że ta jest wiarą jego Ojców*. Musieliśmy to wyrzeczenie przypisać tylko jego nieuwadze na wnioski bardzo mylne, jakie stąd wyprowadzić się dają; i zaiste ten mąż stanu był bardzo wiarowym. My zaś katolicy nie dlatego przy naszej wierze obstawamy, że my się w niej rodzili, ale że mamy o jej prawdziwości nieomyłne przekonanie. (Przyp. tłum. pol.).

(23) Bo nawet sam Zbawiciel wiary nie zmienił, i dlatego mówi: Nie przyszedłem prawo rozwiązać ale go dopełnić! (Mt. V, 17). Jako Apostołowie wiary swej nie zmienili tak i neofici z judaizmu nawróceni, do dziś dnia wiary nie zmieniają, ale prorocтва i prawo starego Zakonu dopełniają. Gdyż wiara katolicka sięga do religii pierwszych naszych Rodziców, a Kościół katolicki w liczbie swoich Świętych zalicza świętobliwych Patriarchów i Proroków Starego Testamentu. (Przyp. tłum. pol.).

(24) Kiedy znakomity pisarz hr. Stolberg do katolickiego Kościoła powrócił, rzekł do niego pewien protestancki książę: "Nie lubię widzieć tych co swoją wiarę zmieniają". "I ja podobnież", odpowiedział hrabia, "bo gdyby nasi przodkowie przed trzystu laty nie byli wiary zmienili, to bym dziś nie potrzebował wiary swojej zmieniać". (Toż samo jeśli się Autor tego pisma przypadkiem w nazwisku nie pomylił, opowiadają o Zachariaszu Wernerze). (Przyp. autora).

(25) Indyferentyzm jest wprawdzie złym sam w sobie, ale w opatrnościowych wyrokach umiających i ze złego korzyści ku chwale Bożej wyprowadzać, miał tę korzyść, że pokonał dawny, jednej i drugiej strony fanatyzm, który stanowił wielką tamę do porozumiewania się i do zjednoczenia. (Przyp. tłum. pol.).

(26) Jakuba IV, w. 6.



KATECHIZM POLEMICZNY

przez

PYTANIA I ODPOWIEDZI

ROZDZIAŁ I

O zawiązku luteranizmu wobec czynów samego Lutera

Nauka I

P. W którym roku rodził się Luter?

O. W roku 1483.

P. Gdzie?

O. W Eisleben, w hrabstwie Mansfeld.

P. Jaką religię wyznawali jego rodzice?

O. Religię katolicką.

P. A jego dziadek, pradziadek, babka, prababka, ich praojcowie ze wszystkimi swymi przodkami?

O. Oni byli również katolikami.

P. W co wierzono w Niemczech, we Francji, w Hiszpanii, we Włoszech, w Holandii, w Anglii, w Szwecji i w ogólności w Europie onego czasu, gdy się Luter urodził?

O. Wierzono w to wszystko w co katolicy po dzień dzisiejszy wierzą.

P. Jak długo sam Luter wiarę katolicką wyznawał?

O. Do trzydziestego piątego roku życia swego.

P. Jakiego stanu i powołania był Luter?

O. Był zakonnikiem czyli mnichem.

P. Jakiej reguły?

O. Reguły Augustianów bosych.

P. Czyli wykonał śluby zakonne czyli profesję tak jak się to w klasztorach praktykuje?

O. W trzydziestym drugim roku życia swego wykonał śluby posłuszeństwa, czystości dziewiczej, i ubóstwa.

P. Byłże obowiązany te śluby dotrzymać?

O. Zapewne, ponieważ je wykonywał po gruntownej rozwadze i z zupełną swobodą.

P. Co mówi Prorok o ślubach?

O. "Oddaj Najwyższemu śluby twoje" (Ps. XLIX, 14).

P. A co mówi o tym Duch Święty?

O. "Jeśli który mąż ślubuje co Panu, albo się zobowiązuje przysięgą, nie złamie słowa swego, ale wszystko co obiecał wypełni" (Liczb XXX, 3).

P. A Luter czy te śluby wykonał?

O. Bynajmniej, bo wszystkie trzy pogwałcił.

P. A to jakim sposobem?

O. Stał się odstępca (apostata) bo porzucił zakon i ożenił się z Katarzyną von Bora, zakonnicą, która również jak Luter śluby poprzednio wykonała, oddawszy się wyłącznie na chwałę Bożą (1).

P. Słyszanoż kiedy od samego początku Kościoła, aby taki co śluby pogwałcił, był poczytywanym za człowieka szczególnym sposobem od Boga oświeconego?

O. O tym nigdy nie słyszano.

Nauka II

P. Co Lutra skłoniło do zaprzania się starej katolickiej wiary i do zaprowadzenia wiary nowej?

O. Złość i zazdrość (2).

P. A to jakim sposobem?

O. Papież Leon X ogłosił był pewien Odpust; ponieważ atoli ogłoszenie tego Odpustu zlecił Dominikanom (a nie Augustianom), stąd powstała u Lutra zawiść.

P. Dokąd go zaprowadziła ta zazdrość?

O. Do tego, ażeby Odpusty o ile tylko mógł nienawistnymi uczynić i zohydzić.

P. Czyby należało Lutra ganić, gdyby był tylko na nadużycia nastawał, które się przy Odpustach przez nierozsądek i chciwość niektórych ludzi zakradły?

O. Bynajmniej.

P. W czymże więc zasługiwał na naganę?

O. W tym, że nie tylko nadużycia odpustowe ganił, ale że nawet w ogóle wszystkie Odpusty znosił.

P. Na co się jeszcze dalej odważył?

O. Ułożył 95 artykułów, które na drzwiach kościelnych w Wittemberdze wywiesił.

P. Co zawierały te artykuły?

O. Wiele rzeczy z nauką Kościoła niezgodnych.

P. Co za tym nastąpiło?

O. Za tym poszło, że niektórzy katolicycy nauczyciele na te artykuły zbyt ostrymi wyrażeniami odpowiedzieli.

P. Jak się Luter z nimi obszedł?

O. Z dumą, ze złością i z goryczą, jaka się z godnością chrześcijanina nie zgadza.

P. Co pomimo to utrzymywał Luter o katolickim Kościele z początku tych niesnasek czyli w r. 1517 i jak się w swym okólnym piśmie odzywał?

O. Twierdził, iż nic nie chce utrzymywać, jedno to, co się z Pismem świętym i z Ojcami Kościoła zgadza i co by przez Stolicę Apostolską uznanym było. (Tom I, Germ. edit. Jen. fol. 12).

P. Co pisał do biskupa Hieronima Brandenburskiego?

O. Że nic nie chce orzekać, ale że swoją całkowitą naukę wyrokowi Kościoła poddaje.

P. Co pisał do papieża Leona X w dzień Przenajświętszej Trójcy? (Rok 1518).

O. Że chce jego orzeczeniu się poddać tak, jakby to pochodziło z ust samego Chrystusa. (Tom I, Germ. fol. 58).

P. Do czego zobowiązał się wobec swej duchownej zwierzchności?

O. Do milczenia, byleby takowe i przeciwnicy zachować zechcieli.

P. Jakiż stąd wniosek?

O. Stąd wnosimy, że Luter jeszcze wówczas żadnego szkodliwego błędu w katolickiej religii nie dostrzegął.

P. A to dlaczego?

O. Bo gdyby takowy w tejże nauce był widział, to by się był milczeniu nie poddawał.

Nauka III

P. Co zaszło w Augsburgu między kardynałem Kajetanem a Lutrem?

O. Kardynał wezwał Lutra, ażeby swoją naukę odwołał, czego Luter uczynić nie chciał. (Ibid. edit. Jen. fol. 119 b).

P. Czym Luter swoje nieposłuszeństwo ubarwiał?

O. Odwołał się do najznakomitszych uniwersytetów w Niemczech i w Paryżu, przyrzekając, że do ich decyzji się zastosuje.

P. Czy poprzestał na onym odwołaniu się?

O. Nie, ale odwołał się znów do Papieża. (Tom I, Germ. fol. 122).

P. Zastosowałże się do tej drugiej apelacji?

O. Nie, ale się odwołał od Papieża źle powiadomionego do Papieża lepiej powiadomionego.

P. Czy wreszcie już na tym poprzestał?

O. Nie, ale się odwołał do powszechnego Soboru. (Tom I, Germ. fol. 351).

P. Czy dotrzymał swojej obietnicy przyrzekając, że się wyrokowi Soboru podda?

O. Nie, ponieważ na Sejmie w Worms oświadczył, że się roztrząsaniu nauki swojej przez Sobór nie może poddać. (Tom I, Germ. fol. 448, fol. 4506. 4526).

P. Co z tego wszystkiego wnosimy?

O. Z tego wszystkiego wnosimy, że Luter był bardzo zmienny, ponieważ się do tak różnorodnych sędziów odwoływał i na żadnym wyroku poprzestać nie chciał.

P. Co wnosimy powtórnie?

O. Wnosimy, że swojej sprawie bardzo niedowierzał, ponieważ nigdy żadnego orzeczenia o swojej nauce nie chciał przyjmować.

P. Jaki jeszcze stąd wniosek wyprowadzamy?

O. Że był bardzo zarozumiałym, ponieważ swoje zdanie wyżej stawiał nad zdania całego chrześcijaństwa.

P. Alboż nie twierdził, że jest gotów każdemu ustąpić, kto by go z Pisma św. przekonał; i czy wobec takiego twierdzenia, może być o zarozumiałość obwinionym?

O. Taki pozór był tylko wybiegiem, aby tym sposobem śmielej swoje błędy rozgłaszać.

P. A to dlaczego?

O. Bo powoływał się na Pismo św. w tym zamiarze, ażeby takowe podług swojego sposobu widzenia objaśniać i nigdy od tego znaczenia, jakie mu się w nim podobało znaleźć, nie odstąpić.

P. Jaki jego cel był w tym względzie?

O. Żeby się Pismem św. zasłaniać i nim swoje mrzonki ubarwiać.

P. Co właściwie powinien był powiedzieć, jeżeli obok tego rzetelnie myślał?

O. Powinien był powiedzieć: "zezwałam ażeby Kościół orzekł, czy moja nauka z Pismem św. się zgadza lub nie".

Nauka IV

P. Jaki wyrok wydały szkoły, do których zdania Luter się odwoływał?

O. Szkoły te naukę jego, jako błędną i kacerską odrzuciły.

P. Które mianowicie szkoły taki wyrok wydały?

O. Wyższe szkoły: Lipska, Kolońska, Lowańska i Paryska.

P. Zastosowałże się Luter do ich zdania, tak jak to był przyrzekł?

O. Zamiast zastosować się do ich wyroku, Luter wystąpił przeciwko nim z potwarzami i obelgami.

P. Jakże nazwał szkołę paryską czyli Sorbonę?

O. Nazwał ją matką błędów, kałem Antychrysta i tylną bramą piekła. (Tom I, fol. 548).

P. Co orzekł Papież, do którego Luter apelował z obietnicą, że się jego wyrokowi, jakoby z ust Chrystusa pochodzącym podda?

O. Papież wydał Bullę, mocą której 41 artykułów nauki Lutera potępił.

P. Jakże się Papież w tej Bulli wyraża?

O. Mówi pomiędzy innymi, że niczego nie pominął, ażeby Luter do swojej powinności zwrócić, ale, że wszelkie jego ojcowskie upomnienia żadnego skutku nie osiągnęły. (Tom I, Germ. ed. Jen. 260).

P. Jaki mu czas oznaczono do odstąpienia od swoich błędów?

O. Oznaczono mu dni 60, po upływie których, gdyby w swoim obłąkaniu trwał, książki jego mają być, jako księgi kacerskie spalone.

P. Jakże się wobec tego Luter zachował i czy od swoich błędów odstąpił?

O. Nie tylko nie odstąpił błędnej swej nauki, ale rozpisał się jeszcze przeciwko tej Bulli i nazwał ją Bullą Antychrysta. (Tom I, Germ. edit. Jen. 345).

P. Co później jeszcze uczynił?

O. Spalił publicznie Bullę papieską wraz ze wszystkimi księgami duchownego czyli kanonicznego prawa. (Tom I, Germ. fol. 353).

P. Alboż Luter do Papieża nie pisał z najpokorniejszym wyrażeniem, że do nóg jego upada i że się jemu poddaje ze wszystkim czym jest i co posiada? (Tom I, Germ. fol. 58).

O. Zmienił on wkrótce swoje zdanie mówiąc, że to nie dosyć Bullę papieską spalić, ale, że należałoby toż samo i z Papieżem uczynić. (Ib. 354).

P. Alboż nie mówił, że polega na Jego Świątobliwości i że ten może uznać lub nie uznać jego naukę, oraz iż ma prawo nad jego życiem i śmiercią? (Ib. 58).

O. Później jednak rzekł, iż trzeba przeciwko Papieżowi i przeciw Kardynałom i Biskupom zbrojnie wystąpić i w ich krwi ręce sobie obmyć. (Ib. 60).

P. Alboż poprzednio nie mówił, iż na ziemi nie ma wyższej powagi nad duchowną władzę Papieża i rzymskiego Kościoła? (Ib. 144).

O. Później jednak mówił, iż ten, kto się prawu papieskiemu z całym sercem nie opiera, zbawionym być nie może. (Ib. 353).

P. Co się okazuje z takiego Lutra postępowania?

O. Z tego się okazują przymioty Lutra, to jest: zemsta, gwałtowność, chwiejność, zuchwalstwo i brak zupełny ducha Bożego.

Nauka V

P. Co czyniła świecka władza dla uśmierzenia wzmagającej się klęski kacerskiej?

O. Karol V, Cesarz, powołał Lutra przed stany sejmowe w Wormacji i starał się łagodnym sposobem do posłuszeństwa go sprowadzić.

P. Co odpowiedział Luter na taki rozkaz cesarski?

O. Odrzekł, że Cesarz pisze swój mandat w taki sposób, iż go należy za pozbawionego zmysłów i opętanego poczytywać. (Tom I, Germ. 460 b).

P. Dlaczego nie zamknięto go w niedostępnym miejscu dla powstrzymania go od dalszych burd i napadów przeciwko spokojności?

O. Nie tylko tego nie uczyniono, ale i owszem wydano Lutrowi list żelazny, którym mu bezpieczeństwo zapewnionym zostało.

P. Co uczyniono po upływie terminu tego żelaznego listu?

O. Cesarz ogłosił go aktem sejmowym jako członka od Kościoła odpadłego i jawnego sekciarza. (Tom II, Germ. 769).

P. Gdzie się ukrył Luter przed cesarską niełaską?

O. Do zamku w Wartburgu, gdzie jeszcze szkodliwsze i zjadliwsze pisma wydawał.

P. Jaki był skutek jego rozlicznych pism, które samą tylko ewangeliczną wolność wygłaszały?

O. One spowodowały wielkie niepokoje, zuchwalstwa i rozruchy, a pomiędzy innymi także ową sławną i krwawą wojnę chłopską.

P. Jaki był powód, że się włościanie wzięli do broni; czego oni pragnęli i czego się domagali?

O. Domagali się wspólności wszelkiego mienia pomiędzy chrześcijanami (3).

P. Na jakich zasadach opierali oni takie swoje żądania?

O. Na drugim rozdziale Dziejów Apostolskich, gdzie jest wzmianka, że pierwsi chrześcijanie we wspólności majątków żyli.

P. Czy były jeszcze inne rozterki pomiędzy zwolennikami Lutra?

O. Każdy zwolennik Lutra sądził, iż ma równe ze swoim mistrzem prawa, Pismo św., według swojego zdania objaśniać.

P. Wymień mi niektórych z pomiędzy najlepszych przyjaciół Lutra, którzy go odstąpili i nowe wiary zakładali?

O. Takimi byli: Karlstadt, Zwingliusz, Münzer, Szwenkfeld, Kalwin; są to właśnie ci, którzy się od Lutra odłączyli i nowe oddzielne wiary założyli.

P. Ile się sekt liczy, które jeszcze za życia Lutra pomiędzy jego zwolennikami powstały?

O. Liczą ich około 34; co jest jawnym dowodem, że nie można się spodziewać żadnej wspólności wiary, tam, gdzie każdy sobie pozwala Pismo św. według swojego mniemania tłumaczyć, a nikt nie chce się zastosować do tłumaczenia Kościoła.

Nauka VI

P. Co uczynił Luter, ażeby swojemu nowemu Kościołowi kapłanów dostarczyć, gdy się nie mógł spodziewać, ażeby jakkolwiek biskup, którego z jego zwolenników wyświęcił? (4)

O. Ażeby braku kapłanów nie doznać, obmyślił on zupełnie nieznaną i dotąd nie praktykowaną naukę.

P. A to jaką?

O. Nauczał, że każdy chrześcijanin, mężczyzna czy niewiasta, czyli to młody czy stary, a nawet małe dzieci prawdziwymi i właściwymi są kapłanami, i że im oprócz *ustanowienia*, niczego więcej nie potrzeba (5).

P. Czymże starał się tę naukę swoją upozorować?

O. Ustępem z pierwszego listu św. Piotra: "Jesteście królewskim kapłaństwem".

P. W jaki sposób tłumaczył on to miejsce?

O. Utrzymywał że Piotr św. mówił tu o wszystkich chrześcijanach i z tego powodu wnosi, że każdy chrześcijanin jest kapłanem.

P. Jaki by jeszcze inny, temu podobny wniosek, można wyprowadzić z tego luterskiego tłumaczenia?

O. Można by zarówno twierdzić, że Piotr św. mówi tu do wszystkich chrześcijan jakoby do królewiczów i że dlatego wszyscy chrześcijanie mogą być królami.

P. Jaki by jednak jeszcze lepszy, a właściwszy można z tego ustępu wyprowadzić wniosek?

O. Że tak, jako wszyscy chrześcijanie nie są prawdziwymi i właściwymi królami, tak zarówno nie są prawdziwymi i właściwymi kapłanami.

P. Co tu jeszcze więcej można zauważyć?

O. To, że lutrzy największy powód mają do powątpiewania o kapłańskiej władzy swoich mniemanych pastorów, kiedy władza ich na tak mdłej podstawie się opiera.

P. Co uczynił Luter następnie, gdy prawdziwe kapłaństwo wyrugował?

O. Zniósł zarówno i prawdziwą ofiarę (6).

P. Co przytacza przeciwko prawdziwej ofierze Mszy św.?

O. Według jego własnego zeznania, same takie rzeczy jakimi go zły duch, natchnął.

P. Jak się o tym wyraził Luter w jednym z pism swoich, pod tytułem: *O Mszy pokątnej i o święceniu Popów?* (Tom 6, Germ. edit. Jen. 82 b).

O. Obudziłem się, pisze, pewnego razu o północy i diabeł zaczął ze mną o Mszy św. rozprawiać.

P. Jakże się diabeł do Lutra ozwał?

O. "Słuchaj mój wielce uczony Doktorze, tyś przez 15 lat prawie codziennie Mszę odprawiał, cóżby to było, jeśliś ty tym sposobem tylko samo bałwochwalstwo spełniał?"

P. I dałże mu Luter posłuchanie?

O. Tak dalece mu dał posłuchanie, że się mu nawet dozwolił przekonać i zwyciężyć.

P. Alboż Luter, w tymże samym piśmie, nie nazywa szatana najchytrzejszym kłamcą i oszustem?

O. Mówi tak rzeczywiście; a jednak wołał raczej jemu, aniżeli Kościołowi, być posłusznym. (Tom VI, Germ. fol. 85).

P. Co tu trzeba podziwiać?

O. Zaiste niewiadomo: czy więcej podziwiać tak rzetelne przyznanie się Lutra, czy ślepotę tych, którzy idą za nauką mistrza, co się sam przyznaje, że był w szatańskiej szkole wykształconym (7).

Przypisy:

(1) Luter nie mogąc znaleźć w całym Piśmie świętym żadnego ustępu usprawiedliwiającego jego pogwałcenie ślubów zakonnych wymyślił nową niesłychaną dotąd w Kościele maksymę moralności, to jest, że wszystkie śluby po chrzcie wykonane, wobec obietnic na chrzcie uczynionych, uważać trzeba za niebyłe, gdyż przez nie uwłacza się poprzysiężonej na chrzcie św. wierze i samemuż chrtowi. Naukę tak potworną potępił Sobór Trydencki na sesji VII w Kanonie 9-tym. (Przyp. tłum. polskiego).

(2) Powody te były wewnętrzne co do osoby samegoż Lutra, lecz nie byłyby one odniosły skutku i byłyby się ograniczyły tylko na samej jego osobie, lub na kilku współnikach, gdyby Luter nie był znalazł poparcia w możnych Panach, których namiętnościom schlebiało rozwolnienie karności Kościoła i zagrabienie majątków kościelnych. (Przyp. tłum. pol.).

(3) Były to zarodki dzisiejszego socjalizmu. (Przyp. tłum. pol.).

(4) Kacerstwa i odszczepieństwa, które w Kościele się pojawiały, jeśli sam założyciel lub który z jego sekty był biskupem nie miały tego kłopotu. Bo biskup lubo by był kacerzem, to swoim wyświęceniem choć świętokradzkim, przekazuje jednak następstwo apostołskie i wyświęca prawdziwych kapłanów. Luter jednak sam nie będąc biskupem, a tylko kapłanem, ani jednego biskupa swoim zwolennikiem nie miał; stąd kłopot, a z kłopotu wybawić go tylko mógł nowy błąd. (Przyp. tłumacza).

(5) Ustanowienie to odbywa się w różnych krajach w różny sposób, albo przez superintendenta, albo przez monarchę, albo przez wybór gminy. (Przypisek tłumacza pol.).

(6) Było to koniecznym następstwem poprzedniego błędu. Ofiary bowiem nie może sprawować jak tylko prawdziwy kapłan w zastępstwie jedynego prawdziwego Kapłana, Pana Jezusa, a zatem musi mieć od Niego posłannictwo, a to za pośrednictwem następstwa apostołskiego. A tak błąd jeden koniecznie z siebie następne błędy wydaje. (Przypisek tłumacza polskiego).

(7) Mahomet i wielu innych kacerzy posłannictwo swoje wywodzili z rzekomego objawienia się Anioła lub Ducha Bożego; Luter pierwszy ze wszystkich kacerzy, był tyle naiwnym, że powiedział prawdę powołując się na objawienia szatana. (Przyp. tłum. pol.).



ROZDZIAŁ II

Czy rzekoma luterska Reformacja pochodzi od Boga

Nauka I

P. Czy można rozumnie wierzyć, że rzekoma przez Lutra wszczęta Reformacja, od Boga pochodzi?

O. Temu nikt rozsądnie wierzyć nie może.

P. A to dlaczego?

O. Najprzód dlatego że twórca tej reformacji nie miał posłannictwa od Boga; po wtóre: Ponieważ jego cel i czyny nie były zgodne z Bogiem; po trzecie: Ponieważ środki, których do tego celu użył również zacności Boga nie przystały.

P. Czemu twierdzisz, że twórca Reformacji nie miał posłannictwa od Boga?

O. Bo gdyby Bóg chciał Kościół reformować, to by takiego człowieka jak Luter nie był do tego użył.

P. Co by można przytoczyć na dowód iż Luter do takiego dzieła nie był sposobnym?

O. Jego własne pisma, świadczące przeciwko niemu samemu.

P. A to jakim sposobem i co znajdujemy nagannego w jego książkach?

O. Wiele plugawych i brudnych mów, które skromne uszy gorszyć muszą.

P. Cóż jeszcze dalej?

O. Wiele niedorzecznych żartów, którymi nawet Pismu św. uwłacza.

P. I co jeszcze więcej?

O. Wiele obelg, na jakie tylko zdobyć się można, przeciwko świeckiej, równie jak i duchownej władzy.

P. Pominąwszy bezwstydné wyrażenia, które przyzwoitość każe przemilczeć, proszę przytoczyć niektóre jego bluźnierstwa; a mianowicie, jak zelżył Króla angielskiego w swej odpowiedzi na list, który tenże Król do niego pisał?

O. Nazwał go głupim oślim łbem, Królem kłamców, takim błaznem, z którego by się wszystkie dzieci śmiać powinny.

P. Jak znieważył Kardynała Alberta, Arcybiskupa i Elektora mogunckiego w piśmie przeciwko Biskupowi magdeburskiemu? (Tom. VII, fol. 365).

O. Zwał go Popem, w którego czart wjechał, Kaznodzieją gęsi i kościelnym smykiem.

P. Jak znieważył księcia Henryka Brunszwickiego w piśmie: "Przeciwko kuglarzowi"? (Tom. VII, fol. 418, 6 i 4376).

O. Zowie go wielkim drągalem, który kudły zgniłych jagniąt roznosi, diabłami się do syta nazarł, nażłopał i samymi diabłami plwoci.

P. Jak znieważył Jerzego księcia Saskiego?

O. Nazwał go słomianym papierowym człkiem, który się niebu swoim pysznym brzuchem urąga, który Chrystusa zarówno, jak wilk komara, chce pożerać.

Nauka II

P. Czy Luter z Cesarzem i z Papieżem grzeczniej się obszedł?

O. Nie, albowiem obu z równą zuchwałością znieważył.

P. Jakże sponiewierał Cesarza? (Tom. II, Germ. Jen. fol. 435 b).

O. Nazwał go nędznym trupem, niedołącznym, zaślepionym Księciem, od którego Turek 10 razy mędrszym i pobożniejszym jest.

P. Jak znieważył Papieża w swoich Epilogach (Schlusrede, Tom VII, fol. 393).

O. Zowie go strasznym zwierzem, niedźwiedziem, wilkiem, na którego by trzeba po wszystkich wsiach z wszelkiego rodzaju bronią obławę zarządzić.

P. Co wnosisz z takiego sposobu pisania, który u Lutra jest bardzo zwyczajnym, tak, że większa część jego dzieł jest podobnymi błuźnierstwami i zniewagami zapełniona?

O. Wnoszę stąd, że on nie był mężem posłanym od Boga do zreformowania Kościoła.

P. A to dlaczego?

O. Dlatego, że w nim nie można znaleźć najmniejszego śladu Ducha Bożego, ale raczej ślady ducha zupełnie Bogu przeciwnego.

P. Czyby nie można powiedzieć, że tu nie trzeba się troszczyć o mistrza; a jeżeli tylko nauka jego jest dobrą, to się nie na Lutra, ale na Słowo Boże powinno uważać.

O. Jeżeli luterska nauka jest prawdziwą, to musiałby się też Bóg Lutrem jako wybranym narzędziem posługiwać do oczyszczenia wiary; lecz wobec tego, co się rzekło nie można rozsądnie wierzyć, ażeby Bóg takiego człowieka za narzędzie do oczyszczenia wiary obierał; za czym też idzie, że nie można rozsądnie przypuszczać, ażeby luterska nauka była dobrą.

P. Azaliż tu nie można i katolikom zarzucić że i oni Papieży mieli, którzy nie byli od Lutra pobożniejszymi i lepszymi?

O. Zbawiciel zapobiegł już takiemu zarzutowi u świętego Mateusza rozdz. XXIII, w. 2 i 3.

P. Przytocz słowa Zbawiciela?

O. "Na stolicy Mojżeszowej zasiedli Doktorowie i Faryzeusze, wszystko tedy cokolwiek wam wskazują zachowajcie, ale wedle ich uczynków nie czyńcie, albowiem mówią a nie czynią".

P. Jaka zachodzi różnica pomiędzy niegodnymi Papieżami a Lutrem?

O. Niegodni Papieże nie przestali być prawowitymi Pasterzami, ponieważ po swoich poprzednikach w urzędzie następowali, Luter zaś sam, bez posłannictwa, do reformowania Kościoła się narzucił.

P. Przytocz jeszcze drugą różnicę?

O. Niegodni Papieże żadnej nowej nauki nie wprowadzali, ale uczyli tegoż samego, co ich poprzednicy; lecz Luter zaprowadził nową naukę, która przed nim światu była nieznaną (1).

Nauka III

P. Ponieważ okazałeś że Luter jako twórca rzekomej Reformacji, nie miał posłannictwa od Boga, to należy też okazać że i zamiar jego od Boga nie pochodził. Na cóż się więc Luter odważył?

O. Luter odważył się najprzód Kościół obwinić o fałszywą i błędną naukę, a następnie ze swoją gromadą od Kościoła się odłączyć i nową owczarnię założyć.

P. Czy takie dzieło może od Boga pochodzić?

O. Nie, ponieważ Bóg nie przykazał, abyśmy Kościół sądzili, ale przykazał Kościołowi z pokorą być posłusznym.

P. Co o tym mówi Zbawiciel?

O. "Kto Kościoła nie słucha, ten niechaj ci będzie jako poganin i jawno grzesznik" (Mt. XVIII, 17).

P. Jakież Kościół Luter obwinił o fałszywą i błędną naukę, czy to tylko Kościół partykularny Rzymski, czy też cały Kościół powszechny?

O. Nie tylko Kościół partykularny Rzymski, ale cały Kościół powszechny o błędną naukę obwinił.

P. Czymże to dowiedziesz?

O. Przed Lutrem nie było żadnej chrześcijańskiej gminy, która by w to wierzyła czego Luter odtąd nauczał. A więc Luter odważył się cały Kościół powszechny o fałszywą i błędną naukę obwiniać.

P. Jestże to rzeczą pewną, że przed Lutrem nie było żadnego pojedynczego społeczeństwa, które by w to wierzyło, czego on nauczał?

O. Luter to sam przyznaje.

P. Jakże się w tym względzie wyraził?

O. "O jakże często serce moje drżało i wyrzucało mi: Jestżeś ty sam jeden mądry? mieliżby wszyscy inni przez tak długi czas błędzić?" (Tom. II, str. 9 b).

P. W czym Luter miał najwięcej kłopotu, gdy o tej nowej nauce zamyślał?

O. W pozbyciu się resztek uszanowania względem Kościoła, których się dotąd pozbyć nie umiał.

P. Cóż o tym pisze?

O. "Kiedym wszystkie moje wahania się przewyciężył, pozbyłem się wreszcie z wielką obawą i z wielkim trudem tego: iż należy Kościołowi być posłusznym" (Tom I, Germ., str. 5).

P. Co Luter sam myślał o swoim przedsięwzięciu?

O. "Nie jestem takim śmiałkiem (mówił), żebym na pewno twierdził, iżem tę rzecz w Boskim Imieniu rozpoczął, nie radbym pod tym względem od Boga być sądzonym" (Tom I, Germ., str. 364 b).

Nauka IV

P. Co mówisz o tym odszczepieństwie, które Luter w Kościele spowodował? Czy można rozsądnie przypuszczać, ażeby ono było dziełem Bożym?

O. Nie, ponieważ Bóg zabrania wszelkich odszczepieństw między chrześcijanami.

P. Jak się o tym święty Paweł Apostoł w liście pierwszym do Koryntian (I, 10) wyraża?

O. "Lecz proszę was bracia przez Imię Pana naszego, Jezusa Chrystusa, abyście wszyscy jednego zdania i jednej myśli byli, a iżby nie były między wami rozerwania, ale bądźcie doskonali w jednym rozumieniu i w jednej nauce".

P. Co sam Luter utrzymywał o odszczepieństwie wtenczas, kiedy jeszcze tak gwałtownie przeciw Papieżowi nie powstawał?

O. Obstawał za tym, że się nie godzi pod żadnym pozorem i z żadnej przyczyny od rzymskiego Kościoła odłączać. (Tom I, str. 166).

P. Co Luter o tym pisze? (tamże).

O. Dla żadnego zła, o jakim by tylko pomyśleć albo go nazwać można, nie powinno się duchownej jedności rozrywać.

P. Czy jednak Luter duchowną jedność potargał?

O. Oczywiście, ponieważ się ze swoimi zwolennikami od chrześcijańskiego społeczeństwa odłączył, a kiedy dotąd tylko jedno społeczeństwo było, on je na dwa podzielił.

P. Co jednak po wszystkie czasy od zawiązku chrześcijaństwa spostrzegano?

O. Ile razy się jaka mała część od wielkiego chrześcijańskiego społeczeństwa dla niektórych punktów odłączała, przydarzało się zawsze, że mniejsza część w manowce błędów i kacerstwa popadała.

P. Ile razy się to spostrzeżenie stwierdzało?

O. Więcej niż 100 razy.

P. Czy lutrzy i kalwini mogą rozsądnie przypuszczać, że im się takie odłączenie lepiej niż tylu innym udało?

O. Rozsądnie myśląc, nie mogą tego nigdy przypuszczać.

P. A to dlaczego?

O. Bo ludzie, którzy tą samą drogą idą, po której wszyscy odszczepieńcy chodzili, nie mogą się innego wyjścia spodziewać, jedno tego i takiego samego, do którego wszyscy ich poprzednicy doszli.

Nauka V

P. Czemu mówiłeś że Luter, przy zaprowadzeniu swojej reformacji, użył środków, które Bogu nie przystoją? Jakichże to on środków używał do rozkrzewienia i upowszechnienia swojej nauki?

O. Wszystkie środki, którymi się posługiwał były na to obliczone, ażeby ludzkim pożądlivościom i słabościom schlebiać.

P. Przytocz niektóre z tych środków?

O. Najprzód zwolnił wszystkie Bogu poświęcone obojej płci osoby od wykonywanych ślubów czystości i pozwolił im wstępować w stan małżeński.

P. Co dalej?

O. Pozwolił świeckim księżetom przywłaszcząć sobie majątki duchowieństwa.

P. A co więcej?

O. Wreszcie zniósł spowiedzie, posty, uczynki pokutne i wszystko, co ludzkiej naturze jaki trud zadawało.

P. Co przedsięwziął dla ukojenia i uspokojenia trwożliwego sumienia?

O. Wymyślił usprawiedliwiającą wiarę, od której wszystko zawisło, właśnie jakoby dostateczną rzeczą było, wierzyć tylko w zasługi Chrystusowe.

P. Jak sobie przynęcał partię osób zarozumiałego i dumnego ducha?

O. Schlebiał ich dumie w tym, że im pozostawił urząd sądenia o wszystkich przedmiotach religijnych.

P. A to jakim sposobem?

O. Podał im Biblię w rękę oświadczając, że każdy jest mocen wszystkie zakwestionowane prawdy wiary, według niej sądzić i rozwiązywać.

P. Powiedz na co on mianowicie i szczególnie pozwolił Landgrafowi Filipowi Heskiemu, którego pomocy i obrony i dla siebie i dla swoich zwolenników za bardzo potrzebne poczytywał?

O. Pozwolił mu mieć jednocześnie dwie żony.

P. Jakie było imię drugiej żony, którą za życia pierwszej prawej żony Krystyny Saskiej pojął?

O. Małgorzata z Saal, jego pierwszej prawej żony, poprzednio honorowa i dworska dama.

P. Czy to Luter sam jeden udzielił takie pozwolenie przybrania sobie drugiej żony, za życia pierwszej, czy też na to inni luterscy predykanci wspólnie z nim zezwolili?

O. Ośmiu najznakomitszych luterskich doktorów podpisało własnoręcznie zezwolenie na takie małżeństwo (2).

P. Czy od zawiązku chrześcijaństwa zdarzył się przykład tak gorszącego zezwolenia?

O. Nie, od początku chrześcijaństwa nic się podobnego nie zdarzyło.

P. Co o tym Pismo św. mówi? (Rodz. II, 24; Mt. XIX, 5; Mk X, 8).

O. Nie mówi: troje, ale: dwoje jednym ciałem będzie.

P. Co przy tym zauważyłeś?

O. Że panowie predykanci, czyli opowiadacze czystej Ewangelii bardzo się mylą, kiedy twierdzą, że się ścisłego i dosłownego tłumaczenia i spełniania tejże Ewangelii trzymają.

Nauka VI

P. Jeżeli więc założyciel tak zwanej reformacji, jako niemniej jego działanie i użyte do tego środki od Boga nie pochodzą, do czego sumiennie obowiązany jest każdy zwolennik luterskiej nauki?

O. Obowiązany jest pod utratą swego zbawienia wrócić na łono Kościoła katolickiego, z którego przez poduszczenie Lutra wystąpił.

P. Co się dzieje z tym, który takiego obowiązku nie spełnia?

O. Taki żyje w zgubnym odszczepieństwie, nie ma żadnych prawowitych i władzę posiadających kapłanów, nigdy się nie zasila prawdziwym Ciałem i prawdziwą Krwią Chrystusa, nie ma żadnego środka do oczyszczenia i zwolnienia się ze swoich grzechów.

P. Co sądzisz o takich, którzy wewnętrznie przekonani o prawdzie katolickiego Kościoła do tego się jednak nie chcą jawnie przyznawać lubo wiedzą, że tym sposobem narażają się na utratę swego wiecznego zbawienia?

O. O takich orzekł już Zbawiciel u św. Łukasza (Rozdz. IX, 26): "Kto by się wstydział mnie i słów moich, tego się Syn Człowieczy wstydzić będzie, kiedy przyjdzie w Majestacie Swym i Ojcowskim i świętych Aniołów".

P. Co powiesz o tych, którzy wbrew swojej skłonności do katolickiej wiary, od przyjęcia jej atoli powstrzymywać się pozwalają, ze względu na rodzinę i inne przyjacielskie stosunki?

O. O tych mówi Zbawiciel (Mt. X, 37. 35): "Kto miłuje ojca albo matkę nad mnie, nie jest mnie godzien, a kto miłuje syna albo córkę nad mnie, nie jest mnie godzien".

P. Co mniemacie o tych, którzy lękając się doczesnej straty na mieniu, majątku i zarobku, na błędnej drodze trwają?

O. O nich mówi Pan: "Cóż pomoże człowiekowi, choćby wszystek świat zyskał, a uszkodziłby duszę swą?" (Mk VIII, 36).

Przypisy:

(1) Posłannictwo Boże jest dwojakie: zwyczajne i nadzwyczajne.

Posłannictwo zwyczajne w stanie natury mieli Ojcowie czyli Patriarchowie rodzin. W stanie prawa mieli takie posłannictwo kapłani i pokolenie Lewi. W stanie łaski czyli po Chrystusie mają go następcy Apostołów.

Posłannictwo zaś nadzwyczajne w Starym zakonie mieli Prorocy: w Nowym św. Jan Chrzciciel i Pan Jezus, który ustanowił prawo kapłaństwo w następcach Apostołów. Posłannicy nadzwyczajni, oprócz wewnętrznej pobożności, posyłani bywali zawsze od Boga z dowodami swego posłannictwa, tj. z cudami i prorocत्वami, które żadnego powątpiewania o ich posłannictwie nie pozostawiały. Do takich znaków sam Pan Jezus się odwoływał, Apostołowie też i mężowie apostołscy wysyłani od Boga do niewiernych, byli tymiż samymi dowodami opatrzni. W wieku XVI św. Franciszek Ksawery, lubo skądinąd jako kapłan miał posłannictwo zwyczajne, ale wysłany do Indii dla nawrócenia pogan, którzy zwyczajnego posłannictwa uznać nie mogli opatrzony został darami: mową różnymi językami, mocą wskrzeszania umarłych i działania innych cudów, aby poganie mieli dowód jego Boskiego posłannictwa. Więc i Luter, gdyby był miał posłannictwo, które sobie przyznawał, do reformowania Kościoła, winien był także dowody przedstawić.

(Przypisek tłumacza polskiego).

(2) Imiona ich, oprócz Marcina Lutra są następujące: Filip Melancton, Marcin Bucer, Antoni Korwin, Adam Jan Lemik, Justus Wintferte, Dionizy Meander (zob. dz. pt. *Versuch einer philosophisch-historischen Darstellung der Reformation in ihrem Ursprunge* v. H. Schmitt Sulzdach, Seidel 1820, p. 450). (Przyp. autora).

Takim zwolnieniem karności kościelnej i schlebaniem ludzkim namiętnościom łatwo się rozwiązuje mniemany luterski cud szybkiego rozkrzewienia się kacerstwa luterskiego i innych z niego zrodzonych. Jest to cud podobny do cudu Mahometa. (Przyp. tłum.).



ROZDZIAŁ III

O prawdziwym Kościele Chrystusowym

Nauka I

P. Czy poza prawdziwym Kościołem Chrystusowym nie można mieć nadziei zbawienia?

O. Poza prawdziwym Kościołem Chrystusowym nie można mieć nadziei zbawienia.

P. Co o tym mówi Pan Jezus?

O. "Jeśli Kościoła nie słucha, niechaj będzie jako poganin i celnik" (Mt. XVIII, 17).

P. Co w tym względzie pisze św. Cyprian w księdze "O jedności Kościoła" (*Liber de unitate Ecclesiae*)?

O. "Ten nie może mieć Boga Ojcem, kto Kościoła za swoją Matkę nie uznaje".

P. Jakie pod tym względem czynią porównanie święci Ojcowie Kościoła?

O. Jako wszyscy którzy się podczas potopu w Arce Noego nie znajdowali potonęli; takież, w głębię popadną, którzy się w prawdziwym Kościele nie znajdują.

P. Jaki jest dziewiąty artykuł chrześcijańskiego wyznania wiary?

O. "Wierzę w... jeden święty powszechny i Apostolski Kościół" (1).

P. Co to oznacza?

O. Ze mocno wierzymy, iż trzeba koniecznie być członkiem prawdziwego Kościoła, żeby móc dostąpić zbawienia.

P. Po czym można poznać prawdziwy Kościół?

O. Główne są dwa znaki.

P. Któreż to są?

O. Pierwsze, że Kościół Chrystusowy liczyć powinien osiemnaście i pół wieków; po wtóre, że powinien mieć nieprzerwaną trwałość od swojego zawiązku aż do końca.

P. Czemu mówisz, że prawdziwy Kościół Chrystusów powinien liczyć osiemnaście i pół wieków?

O. Ponieważ Pan Jezus założył swój Kościół przed tysiąc osiemset i blisko pięćdziesiąt lat. Od Narodzenia Pana Jezusa liczymy lat 1882. Ponieważ Pan Jezus założył Kościół przed swoją śmiercią krzyżową w r. 33, więc wypada, że Kościół trwać już powinien lat $1882 - 33 = 1849$ czyli wieków 18 i pół.

P. Lecz czemu mówisz, że prawdziwy Kościół Chrystusów powinien mieć nieprzerwaną trwałość od swojego zawiązku aż do końca?

O. Ponieważ to Pan Jezus w kilku miejscach Ewangelii przyobiecał.

P. Przytocz o tym Jego własne słowa?

O. "Ty jesteś opoka (*Petra*), a na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go" (Mt. XVI, 18).

P. Przytocz jeszcze to, co Pan Jezus do swoich uczniów powiedział w końcu Ewangelii św. Mateusza?

O. "Ja z wami jestem po wszystkie dni, do końca świata".

P. A jakże św. Paweł Apostoł Kościół św. nazywa? (I Tym. III, 15)

O. "Kościół jest filarem i utwierdzeniem prawdy".

P. Co by za tym poszło gdyby Kościół Chrystusów był popadł w błędy, w bałwochwalstwo i kacerstwo?

O. Z tego by wnieść należało, że Chrystus był fałszywym Prorokiem i niemądrym budowniczym.

P. Skąd wnosisz, żeby Chrystus był fałszywym Prorokiem?

O. Ponieważ w takim razie bramy piekieł byłyby, wbrew obietnicy Pana Jezusa, Kościół Jego przemogły.

P. Dlaczego mówisz że Chrystus byłby niemądrym budowniczym?

O. Ponieważ Chrystus byłby swój Kościół zakładał nie na skale ale na piasku, co tylko niemądry budowniczy robi, o którym czytamy u św. Mateusza w r. VII, w. 26: "A każdy kto słów moich słucha, a one nie wypełnia, podobny jest do głupiego budowniczego, który dom swój na piasku zbudował".

P. Co z tego wszystkiego wnosisz?

O. Że Kościół Chrystusów w rzeczach wiary nigdy nie zbłądził, a nawet i zbłądzić nie może, i że przy jego nauce wiary należy niezachwianie obstawać.

Nauka II

P. Gdzież znajdujesz te dwie cechy prawdziwego Kościoła, o których dopiero co mówiliśmy?

O. Jedynie i wyłącznie tylko w Kościele katolickim.

P. Czy Kościół katolicki liczy rzeczywiście osiemnaście i pół wieków?

O. Tak jest, bo nie można czasu późniejszego wskazać, w którym by się ten Kościół był poczynał.

P. Czy atoli Kościół katolicki aż do naszych czasów nieprzerwanie przetrwał?

O. Tak jest; bo nie można wskazać kiedy i jak długo jego trwałość była przerwana.

P. Jakże dowodzi św. Augustyn, że Kościół za jego czasów obok nieprzerwalności miał wymagany swój byt starożytny?

O. Dowodzi on tego nieprzerwanym następstwem Papieży co Kościołem rządzili, których od św. Piotra aż do swoich czasów wymienia.

P. Iluż Papieży liczy on aż do swoich czasów?

O. Trzydziestu dziewięciu.

P. Iluż Biskupów Rzymskich czyli Papieży liczymy od św. Piotra aż do naszych czasów?

O. Dwustu pięćdziesięciu pięciu (2).

P. Czy dwie te cechy znajdujesz w kościele luterańskim lub kalwińskim?

O. Bynajmniej.

P. Odkąd trwa kościół luterski?

O. Od 300 kilkudziesięciu lat.

P. W którym roku rozpoczął Luter opowiadanie swojej nauki?

O. W roku 1517.

P. A Kalwin w którym roku rozpoczął?

O. We dwadzieścia lat później, to jest w r. 1537.

P. Czy przed Lutrem był jaki luterański, a przed Kalwinem jaki kalwiński kościół lub społeczeństwo?

O. Żaden historyk, żaden autor o nim nie wzmiankuje, żadnej okolicy, ani królestwa nie można wskazać, gdzie by się coś podobnego znajdowało.

P. Jakiż stąd wniosek przeciw luteranom wywodzisz?

O. Następujący: Ponieważ prawdziwy Kościół liczy lat 1850, a tej trwałości ani luterski ani kalwiński kościół nie ma, gdyż takowe dopiero od lat około 350 się datują, więc luterskie i kalwińskie kościoły nie są prawdziwymi kościołami.

P. Ale czyżby nasi przeciwnicy nie mogli nam zarzucić, że pierwotny i prawdziwy Kościół przez pierwsze lat 400 uczył i wierzył tak jak oni sami nauczają i wierzą, ale później czystość tej pierwotnej nauki została przez papieskie błędy tak zepsuta, iż potrzeba było żeby się Luter pojawił, któryby Kościół przepadły znów odbudował?

O. Do takiego twierdzenia nie mają oni żadnej podstawy, a gdyby przy tym obstawali to by własnymi swymi usty byli pobitymi.

P. A to jakim sposobem?

O. Prawdziwy Kościół nie powinien nigdy przepadać ale musi mieć nieprzerwaną trwałość i to od lat 1850. Lecz według tego ich twierdzenia byłaby nauka Lutera, którą oni jako jedyną i prawdziwą głoszą przez lat przeszło 1000 nie istniała; ale byłaby zaginęła, skąd wniosek, że luterski kościół wbrew ich twierdzeniom nie jest prawdziwym Kościołem.

Nauka III

P. Jakiego pytania nie może żaden luteranin ani kalwinista rozwiązać?

O. Żaden luteranin ani kalwinista nie potrafi odpowiedzieć na pytanie: gdzie był prawdziwy Kościół przed Lutrem i Kalwinem.

P. Alboż nie mogą powiedzieć, że prawdziwy Kościół był wówczas niewidzialnym, że zawsze byli ludzie, którzy wierzyli w to co lutrzy teraz wierzą, ale nie śmieli tej wiary jawnie wygłaszać i wyznawać?

O. Taka odpowiedź nie może żadnego rozsądnego zaspokoić.

P. A to z jakiego powodu?

O. Ludzie którzy inną wiarę jawnie wyznawają, a nie tę, którą w sercu czują, są nieuczciwymi obłudnikami i zdrajcami wiary, i nie kwalifikują się do tego bynajmniej, aby u nich prawdziwa wiara być mogła (3).

P. Alboż to i żydowski kościół za czasów Proroka Eliasza nie był niewidzialnym, kiedy naonczas tylko 7000 mężów było, o których Bóg sam wiedział, że kolan swoich przed Baalem nie ugięli?

O. Wtenczas, kiedy Kościół żydowski w królestwie Izraelskim był niewidomym, to był bardzo widomym w królestwie Judzkim i był w kwitującym stanie pod królami Asa i Jozafata.

P. Czy na to nie można inaczej odpowiedzieć?

O. Można odpowiedzieć, że wielka zachodzi różnica między Kościołem Chrystusowym a kościołem żydowskim.

P. Jakaż to mianowicie?

O. Kościół żydowski nie miał sobie od Pana Boga zapewnionej takiej pomocy, że bramy piekielne przeciw niemu nie przemogą, jaką Pan Jezus Kościołowi swemu zapewnił.

P. Jakaż to dalej dowiedziesz, że prawdziwy Kościół powinien po wszystkie czasy być widomym?

O. Gdyby prawdziwy Kościół nie był po wszystkie czasy widomym, to by nie można rozkazu Chrystusa spełnić, aby się odwoływać do Kościoła dla poddania się jego wyrokom.

P. Co by jeszcze więcej można przeciw niewidzialności Kościoła przytoczyć?

O. Gdyby prawdziwy Kościół był niewidzialnym, to by arianie i wszyscy inni kacerze byli sprawę wygrali i byłiby mogli pierwszymi czterema Soborami pogardzić.

P. A to jakim sposobem?

O. Potrzeba było, żeby tylko powiedzieli, że niewidzialny Kościół zawsze z nimi wspólną wiarę podzielał, a widzialny Kościół się w swoich wyrokach pomylił (4).

Nauka IV

P. Czy nasi przeciwnicy nie mają innej jeszcze odpowiedzi na pytanie, gdzie się prawdziwy Kościół luterski i kalwiński dawniej znajdował?

O. Niektórzy z nich odpowiadają, że prawdziwy Kościół znajdował się u husytów i waldensów.

P. Czy można na tej odpowiedzi poprzestać?

O. Nie, a to dla dwóch powodów.

P. Jakiż jest pierwszy powód?

O. Husyci i waldensowie nauczali zupełnie czego innego niż lutrzy i kalwiniści i dlatego nie mogą ci ostatni poprzedników swoich współwyznawcami nazywać i z nimi jeden i tenże sam Kościół stanowić.

P. Jakiż to drugi powód?

O. Gdyby nawet wiara jednych i drugich z nimi wspólność jakąś miała, można by tylko do husytów i waldensów istnienie ich Kościoła posunąć, więc tylko do dwunastego stulecia.

P. Lecz cóż na to odpowiedzieć, jeśliby nasi przeciwnicy utrzymywać chcieli, że katolicki Kościół aż do samego Lutra był prawdziwym Kościołem, a że ten Kościół tylko niektórych błędów uczył, które Luter musiał sprostować?

O. Jeśli Kościół katolicki poprzednio był prawdziwym Kościołem Chrystusowym, to jest on nim aż do dziś dnia i jest to największą niedorzecznością od niego się odłączać.

P. Cóż sądzisz o tych mniemanych Kościoła błędach?

O. Albo te błędy były tego rodzaju, iż stały na przeszkodzie do zbawienia, albo nie.

P. A coż jeśli przeciwnicy zechcą twierdzić, że Kościół takich błędów nauczał, które zbawieniu stały na przeszkodzie?

O. Stąd by wnosić należało, że Kościół, pomimo obietnicy Chrystusa, zupełnie zaginął i to tak dalece, że w nim nie można było dostąpić zbawienia, co przecież jest niepodobieństwem.

P. A coż jeśli przeciwnicy zechcą przy tym obstawać, że Kościół tylko takich błędów nauczał, które zbawieniu nie przeszkadzały? (5)

O. To nie należało się od Kościoła odłączać, bo wszelkie odszczepieństwo w Kościele jest wzbronione.

P. A nie mogli oni odpowiedzieć, że oni się od Kościoła nie odłączali, ale że się Kościół od nich odłączył?

O. Jeżeli są dwa stowarzyszenia, z których jedno jest wielkim, a drugie małym, jedno starodawnym, a drugie nowym, to nie można stowarzyszenie większe i dawniejsze czynić odpowiedzialnym za odszczepieństwo, ale tylko stowarzyszenie mniejsze i nowe (6).

Nauka V

P. Czy są jeszcze inne cechy prawdziwego Kościoła?

O. Są inne cztery cechy wymienione w składzie wiary Soboru nicejsko-konstantynopolitańskiego: Wierzę w... jeden święty katolicki, Apostolski Kościół.

P. Czy katolicka wiara jest jedna?

O. Wszyscy katolicy są w jednej i tej samej wierze zjednoczeni i pomiędzy nimi wszelkie sprzeczki pod względem nauki wiary i obyczajów nie są dopuszczalne.

P. Czemu mówisz, że pomiędzy katolikami nie mogą być różnice pod względem wiary i że wszelkie pod tym względem niezgody nie są dopuszczalne?

O. Ponieważ wszyscy katolicy wyrokom Kościoła podlegają.

P. A to w jaki sposób?

O. Kościół orzeka i naucza, iż się pewne zdanie Pisma św. tak a nie inaczej zrozumieć powinno, a wszyscy katolicy są obowiązani wyroki tegoż Kościoła przyjmować.

P. A cóżby było, gdyby ktoś, jeden lub drugi, nie chciał na takim orzeczeniu poprzestać?

O. Nie uznano by go nadal za katolika.

P. Czy protestanci są pod tym względem jedni?

O. To jest czystym niepodobieństwem.

P. A to dlaczego?

O. Dlatego, że według ich zasady każdy sobie sam Pismo św. tłumaczy i z tego powodu muszą być różnorodne tłumaczenia.

P. Przytocz nam niektóre przykłady tej różnorodności?

O. Jedni utrzymują na przykład, że Panu Jezusowi w Najświętszym Sakramencie należy cześć oddawać, inni że nie; jedni twierdzą, że Pan Jezus według swej ludzkiej natury jest wszędzie obecny, inni temu przeczą. – Jedni przyjmują trzy Sakramenty, inni tylko dwa. W niektórych miejscach mają oni spowiedź uszną, w innych nie. – Jedni odprawiają Mszę św. a inni nie itd. (7)

P. Co sądzisz o drugim znamieniu, a mianowicie: czy Kościół katolicki jest świętym, i czy nasi przeciwnicy nie uznają, że w katolickim Kościele byli ludzie znamienitą świątobliwością jaśniejący?

O. Nasi przeciwnicy w Art. 13 *Augsburskiej konfesji* oraz w *Wielkim Katechizmie* Lutra przyznają że Bernard, Franciszek, Bonawentura i inni nadzwyczaj pobożnie i świątobliwie żyli.

P. Do jakiegoż Kościoła wzmiankowani mężowie należeli?

O. Wiadomo całemu światu, że byli członkami Kościoła katolickiego.

P. Cóż stąd wnosisz?

O. Wnoszę, że jeżeli można w Kościele katolickim żyć świętobliwie, to tym łatwiej w nim dostąpić zbawienia.

P. Jakiż dalszy wniosek?

O. Jeżeli w Kościele katolickim można być zbawionym, to Kościół ten jest prawdziwym zbawiennym Kościołem i to w nim tylko wyłącznie, ponieważ tylko jest jeden Kościół, jeden chrzest, jedna wiara i jeden Bóg.

P. Czy też Pan Bóg czasami świętobliwość swego Kościoła cudami nie stwierdzał?

O. Tak jest; bo to sami przeciwnicy przyznawają.

P. Komuż oni mianowicie, między innymi, dar cudów przyznają?

O. Świętemu Franciszkowi Ksaweremu, Apostołowi Indian (8).

P. Kto pomiędzy nimi przyznaje, że Bóg przez tego Świętego cuda wielkie działał?

O. Holenderscy i anglikańscy pisarze, kalwiniści i lutrzy w opisach swoich podróży.

P. Wymień mi niektórych z tych pisarzy?

O. Baldens, Hakelwit, Tawernier.

P. Do jakiego Kościoła należał św. Franciszek Ksawery?

O. Był Jezuitą, a więc członkiem Kościoła katolickiego.

P. Co wnosisz z jego cudów?

O. Że on prawdziwą wiarę opowiadał.

P. A to dlaczego?

O. Bo Bóg by nie był jego nauki cudami stwierdzał, gdyby ona nie była prawdziwą, albowiem Bóg nie może kłamstwa ani błędu cudami swej Wszechmocności poświadczać i potwierdzać (9).

Nauka VI

P. Co mówi św. Augustyn o imieniu katolicyzmu?

O. On poczytuje imię katolicyzmu za znamię prawdziwego Kościoła.

P. Przytocz mi jego słowa z Tomu VI *Contra epistolam Fundamenti* c. 4, 68?

O. "To co mnie do prawdziwego Kościoła przynęca, jest to imię katolicyzmu, bo lubo wszyscy kacerze o to się wszelkim sposobem starają, aby się katolikami nazwać, to przecież tego nazwania zjednać sobie nie mogą".

P. Cóż dalej mówi?

O. Gdy przychodzi do miasta cudzoziemiec i pyta którądy się idzie do Kościoła katolickiego, nikt z kacerzy nie ośmieli się wskazać mu drogę do swojej świątyni (10).

P. Co mówi św. Hieronim przeciw lucyferianom?

O. "Jeżeli ludzi znajdziesz, którzy się od kogoś pojedynczego mianują jako marcjonici od Marcjona, walentynianie od Walentyna, to oni zjednoczeni nie stanowią szkoły Chrystusa, ale antychrysta".

P. Powiedz mi przyczynę, dla której imię katolika znamieniem prawdziwego Kościoła być musi i że my się jeszcze w prawdziwym znajdujemy Kościele?

O. Ponieważ ci, którzy się przy dawnym społeczeństwie pozostali, przechowali też i dawne nazwanie, więc na odwrót ci, którzy się od dawnego społeczeństwa odłączyli, inne też imię otrzymują, tj. od sprawców odszczepieństwa i od nowatorów, aby ich od starego społeczeństwa odróżnić.

P. Jak objaśnisz czwarte znamię, które się wyrazem Apostolski oznacza?

O. Tym, że kapłani i biskupi Kościoła prawnym i nieprzerwanym porządkiem po Apostołach następują, tak, że każdy może swojego poprzednika wskazać i swoje następstwo od Apostołów wyprowadzić.

P. W którym Kościele coś podobnego znachodzimy?

O. Jedynie i tylko wyłącznie (11) w Kościele katolickim.

P. Czy lutrzy i kalwińscy mogą następstwo swoich pastorów od Apostołów wykazać?

O. Nie, oni nie mogą dalej się posunąć jak do Lutra i Kalwina, a wyżej nie znajdują żadnego luterskiego lub kalwińskiego duchownego.

Przypisy:

(1) *Credo in unam sanctam Catholicam et Apostolicam Ecclesiam.* – Skład wiary Soboru Konstantynopolańskiego, podczas Mszy świętej śpiewany. (Przypisek tłumacza polskiego).

(2) Grzegorz XVI był dwieście pięćdziesiątym trzecim. – Pius IX dwieście pięćdziesiątym czwartym, a obecny Kościołem rządzący następca św. Piotra, a Namiestnik Chrystusa Leon XIII jest dwieście pięćdziesiątym piątym. (Przyp. tłum. polskiego).

(3) "Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a duszy zabić nie mogą, ale raczej bójcie się tego, który i duszę i ciało może zatracić do piekła" (Mt. X, 28). "Wszelki tedy, któryby się mnie zaprzął przed ludźmi, zaprę się go i ja przed Ojcem moim, który jest w niebieszech" (Tamże w. 33). Stosownie do tej nauki Pana Jezusa, chrześcijanie po wszystkie wieki z narażeniem się na wszelkiego rodzaju śmierci i męczeństwa, utraty mienia, rodziców itp., jawnie wyznawali naukę prawdziwego Kościoła. Obłudnicy tylko, których protestanci za przodków swoich wskazują, kryli się ze swoimi pierwotnymi naukami. Po wszystkie wieki były tajne stowarzyszenia, ale dlatego samego, że są i były tajne, nie mogą one ani nic dobrego, ani też nic prawdziwego wygłaszać, tym bardziej nie mogą stanowić prawdziwego od Chrystusa zbudowanego Kościoła. (Przyp. tłumacza polskiego).

(4) W znaczeniu teologicznym do Kościoła niewidzialnego należeli i należą ci, których wiarę wewnętrzną i gotowość do spełnienia tego, co by Bóg od nich żądał i co by do ich zbawienia było potrzebnym, Bóg sam widzi; a tym samym już są, chrztem pragnienia, domyślnie ochrzczeni. (Przyp. tłum. pol.).

(5) Różnorodne sekty, które protestantyzm zrodził, pragnąc się z sobą pogodzić, aby wspólny protestancki Kościół utworzyć, naradzały się wielokrotnie, aby dogmaty wiary podzielić na: *pięrowszorządne*, które by wszyscy byli obowiązani przyjąć i *podrządne* co do których można się różnić, bez nadwężenia jedności Kościoła. Ale te wszystkie narady nie mogły ich do jedności doprowadzić, Kościół zaś katolicki taki podział dogmatów stanowczo odrzuca. (Przypisek tłumacza polskiego).

(6) Dodamy porównanie: jeśli się jaki członek od ciała odcina, chociażby obie ręce i obie nogi, to nikt nie mówi, że się głowa i kadłub odłączyły od ciała, ale że tylko członki się odłączyły od ciała. Tam gdzie głowa, tam ciało i dusza; tam i człowiek. Więc ponieważ protestanci odłączyli się od głowy Kościoła, a więc i od całości społeczeństwa chrześcijańskiego odpadli. (Przyp. tłum. pol.).

(7) W obecnych czasach niezgoda w nauce ich jest jeszcze większa. Niektórzy zbliżyli się do krańcowego wyniku tej nauki, to jest do materializmu, ateizmu, nihilizmu, doszli nawet do bezwyznaniostwa, inni zaś jeszcze gorliwie resztki swej religii bronią. (Przyp. tłum. pol.).

(8) Powód to tym znamienitszy, że św. Franciszek Ksawery spełniał misję już po dokonanej reformie Lutra, i że jako jezuita był luterskiej nauki głównym przeciwnikiem. (Przyp. tłum. pol.).

(9) Protestanci, a szczególnie Anglicy, mają także swoje nadzwyczaj kosztowne misje i misjonarzy, a żaden z nich nie może się ani jednym cudem zaszczyścić. Jest to rzecz wielkiej baczności godna, że wśród katolickiego Kościoła, i to wśród niego wyłącznie działają się cuda, które wszelką krytykę historyczną i naukową wytrzymują, a kacerstwa od Kościoła odłączone nie mogą wśród siebie ani jednego cudu, ani jednego Świętego wykazać, któryby darem czynienia cudów, mówienia różnymi językami, tak jak św. Franciszek, św. Jan Kapistran itp. był obdarzonym. (Przyp. tłum. pol.).

(10) W ostatnich czasach odpadli, po Soborze Watykańskim, od Kościoła, chrześcijanie, zmienili nazwę katolików na inną starokatolików, a tym samym wyznali się być tym, czym są rzeczywiście, to jest odpadkiem katolicyzmu. I to rzecz szczególna, że w szeregach swoich nie mogli znaleźć żadnego biskupa i musieli sobie takiego pożyczyć od jansenistów odszczepionych od Kościoła katolickiego, czyli prosić, aby im biskup jansenistowski Reinkensa na biskupa wyświęcił. (Przyp. tłum. pol.).

(11) Ta wyłączność odnosi się 1-mo do następstwa prawnego, 2-do do wszystkich sekt protestanckich, Anglikanie bowiem, a przynajmniej niektóre ich stolice, Grecy, Ormianie i inne od Kościoła odłączone sekty, zachowują jeszcze, nieprzerwane, lubo nieprawne, od Kościoła powszechnego nie uznane, swoich biskupów Apostolskie następstwo. (Przyp. tłum. pol.).



ROZDZIAŁ IV

O Wierze i podstawie Wiary

Nauka I

P. Czy bez Boskiej wiary (1) można być zbawionym?

O. Nie, ponieważ św. Paweł w liście do Żydów Rozdz. XI, w. 6 pisze: "Bez wiary nie podobna jest spodobać się Bogu".

P. Jakie musi mieć przymioty wiara Boska?

O. Najprzód powinna być stałą i niewzruszoną, po wtóre powinna być rozumną i opierać się na niewzruszonej czyli nieomyłnej podstawie.

P. Dlaczego wiara powinna być stałą i niewzruszoną?

O. Bo gdyby wiara nie posiadała przymiotu stałości, byłaby tylko ludzkim mniemaniem i chwiejnym zdaniem, a nie byłaby bynajmniej wiarą Boską.

P. Jak dalece wiara powinna być stałą?

O. Tak dalece, że trzeba być gotowym raczej krew przelać i życie położyć w ofierze, aniżeli o najmniejszym artykule wiary powątpiewać.

P. Dlaczego wiara powinna być rozumną i opierającą się na pewnej podstawie?

O. Bo gdyby wiara nie była rozumną i nie opierała się na dostatecznej podstawie, nie byłaby cnotą, ale musiałaby być uważaną za wiarę nierozumną i uporczywą.

P. Gdzie się znajduje taka wiara stała i rozumna?

O. Jedynie i wyłącznie w Kościele katolickim.

P. A to dlaczego?

O. Dlatego, bo tylko ta jedna wiara opiera się na pewnej i błędowi nie podlegającej podstawie.

P. Co rozumiesz przez podstawę wiary?

O. Rozumiem dostateczną i ważną przyczynę dla której należy w każdy artykuł wiary stale i niezachwianie wierzyć.

P. Jakąż podstawę wiary mają katolicy?

O. Słowo Boże, a to prawidłowo i dobrze objaśnione i zrozumiane.

P. Alboż to Pismo święte samo wyłącznie nie jest dostateczną podstawą wiary?

O. Nie, ono samo przez się nie jest dostatecznym, ponieważ przypuszcza różnorodne tłumaczenia i może być dobrze albo błędnie rozumianym.

P. Czegóż więcej jeszcze potrzeba?

O. Trzeba się upewnić, że ustępy Pisma świętego względem zakwestionowanych punktów wiary, dobrze i prawidłowo są rozumiane.

P. Czy katolicy mają pod tym względem jaką pewność?

O. Tak jest, i to pewność doskonałą, ponieważ tłumaczenie Pisma św. biorą od Kościoła, w którego nieomyłność wierzą.

P. Czy protestanci mają taką pewność swojego tłumaczenia?

O. Nie, ponieważ każdy z nich według swojego rozumu Pismo św. tłumaczy. A tak żaden z nich nie może mieć pewności, czy się w swoim wykładzie nie myli.

P. Jakie ostrzeżenie pod tym względem podaje św. Piotr w drugim swoim liście R. I, w. 20?

O. "O tym przede wszystkim wiedzcie, że każde proroctwo Pisma (św.) nie dzieje się własnym wykładem" (2).

Nauka II

P. Opowiedz mi szczegółowo dlaczego akatolicy w swojej wierze koniecznie chwiejnymi być muszą?

O. Dla trzech punktów czyli przyczyn pod względem których żadnej pewności mieć nie mogą.

P. Jaki jest punkt pierwszy?

O. Najprzód nie mają pewności pod tym względem, które księgi do Pisma św. należą czyli które są kanonicznymi.

P. Któryż jest drugi punkt?

O. Po wtóre nie są pewni, czy księgi do Pisma św. należące, należycie są przetłumaczone.

P. A trzeci punkt jaki?

O. Po trzecie, nie mają żadnej pewności, czy ustępy Pisma św., odnoszące się do zakwestionowanych punktów wiary, oni sami lepiej i dokładniej rozumieją od swoich przeciwników.

P. Czemuś powiedział, że akatolicy nie posiadają żadnej pewności, które mianowicie księgi do Pisma św. należą, a które nie?

O. Ponieważ oni niczemu innemu wierzyć i nic za prawdę uznawać nie chcą jeno to, o czym Pismo św. wyraźnie mówi, nigdzie zaś w Piśmie św. się nie znajduje, które księgi są Boskimi i kanonicznymi.

P. Azaliż nie mogliby powiedzieć, że Pismo św. poznaje się po piękności i sile swoich wyrażen, tak, jako cukier i miód poznajemy po jego słodczy?

O. Gdyby tak rzeczywiście było, to by protestanci powinni być pod względem tejże samej liczby Boskich ksiąg zgodni, ale im jeszcze bardzo wiele do tej jednozgodności brakuje.

P. Dlaczego?

O. Pierwsi luteranie odrzucili List św. Pawła do Żydów i Objawienie św. Jana; dzisiejsi atoli uznają je za Boskie. Kalwin zowie list św. Jakuba złotym listem, a Luter słomianym.

P. Albożby nie mogli powiedzieć, że kanoniczne księgi poznaje się po ich tytule albo nadpisie?

O. Gdybyśmy Ewangelie św. Mateusza i św. Marka li tylko dla ich tytułów i nadpisów za Boskie uznawali, to byśmy niemniej musieli za takowe uznać Ewangelie św. Bartłomieja i św. Tomasza, a jednak obie te Ewangelie nie doznały nigdzie takiego uznania, i sami protestanci je odrzucają.

P. Ale mogą powiedzieć, że z podania wiemy, które księgi do Pisma św. należą?

O. Ludzie, którzy podanie pod każdym względem odrzucają, nie mają żadnego prawa tutaj się do podania odwoływać.

P. Co jeszcze możesz do tej odpowiedzi dodać?

O. Nasi przeciwnicy twierdzą, że się nie godzi Boskiej wiary na podaniu opierać, jeżeli przeto z podania tylko wiedzą, które księgi są kanoniczne, to nie mogą z Boską wiarą te księgi za święte uznawać.

P. Co się pod względem Pisma św. w Strasburgu przydarzyło?

O. W r. 1598 protestanci w Strasburgu wykreślili z liczby ksiąg Bożych list do Żydów i Objawienie św. Jana, a w 74 lat później znowu je do Pisma św. zaliczyli.

P. Skąd można o tym powziąć wiadomość?

O. Ze starego ich kościelnego urządzenia (Kirchenordnung) i z nowego na karcie 7-ej.

P. Co stąd wnosić należy?

O. Że koniecznie w jednym albo w drugim razie pobłądzili.

P. Co się jeszcze stąd wnosi?

O. Ponieważ się w tak ważnym punkcie pomylili, więc nie mogą mieć żadnej pewności, czy też w innych punktach nie zbłądzili.

P. Cóż jeszcze więcej stąd wnosić?

O. To, że ich wiarę logicznie rozumując nie można uważać za stałą i silną, a zatem, że ona też nie może być wiarą Bożą.

Nauka III

P. Powiedziałeś, że protestanci nie mogą wiedzieć, czy Pismo św. u nich jest dobrze przetłumaczone; a to dlaczego?

O. Ponieważ oni po większej części pierwotnych języków Pisma św. nie rozumieją, a następnie też osądzić nie mogą, czy Pismo św. dokładnie przetłumaczone było.

P. Alboż nie mogą powiedzieć, że ludzie ich naukowci, co Pismo św. tłumaczyli, język hebrajski i grecki dokładnie znali, tak, że im śmiało można zawierzać?

O. Lubo ich uczonym gruntownej nauki nie zaprzeczamy, ale i ci uczeni pomiędzy sobą nie byli zgodnymi i podali zupełnie niezgodne z sobą tłumaczenia. Jakże więc człowiek nieposiadający wyższej nauki sądzić może, którego tłumaczenia trzymać się powinien (3).

P. Jakże Zwingliusz wypowiedział zdanie o dokonaniu przez Lutera tłumaczeniu Nowego Testamentu?

O. Powiada, że Luter w tym tłumaczeniu Słowo Boże sfalszował.

P. A co Luter mówi o tłumaczeniu zwinglianów?

O. Zowie tych, którzy nad nim pracowali błaznami, osłami i antychrystusami.

P. Co mówi Beza o przekładzie Pisma św. przez Oekolampadiusza w Bazylei dokonany?

O. Powiada, że ono jest w wielu miejscach bezbożne i Duchowi Świętemu przeciwne.

P. Jak osądzili Anglicy Genewskie tłumaczenie?

O. Powiedzieli, że ono jest ze wszystkich, które dotąd dokonane były najgorszym i żadnej zgoła wiary nie godnym.

P. Do czego się sam Luter przyznaje?

O. Przyznaje się, że on do tekstu św. Pawła dodał jeden wyraz czyli wyraz: *wyłącznie* (allein).

P. W którym miejscu ten wyraz wsztukował?

O. W ustęp listu do Rzymian (R. III, 28), gdzie powiedziano: "Utrzymujemy, że człowiek jest usprawiedliwiony przez wiarę". Luter tutaj dodał przez wiarę *wyłącznie* (durch den Glauben allein).

P. Jako się tłumaczył, gdy mu to zarzucano? (Tom V, Germ. str. 141 i 144 b).

O. Wiem, że wyraz *wyłącznie* (allein) nie stoi w tekście św. Pawła, gdyby się jednak papista o to bardzo spierał, to mu od razu tak odpowiadaj: "Doktor Marcin Luter tak chce i powiedz: papista a osioł to wszystko jedno" (4).

P. Cóż jeszcze tu więcej dodał?

O. Żał mi, że jeszcze więcej wyrazów nie dodał, i dlatego chcę, ażeby wyraz *allein* w moim testamencie pozostał, a chociażby wszyscy papiści szaleli i wariowali, to mnie od tego nie odwiada.

P. Cóż z tego wszystkiego należy wnosić?

O. To, że żaden rozsądny i mądry człowiek pomiędzy protestantami nie może bezpiecznie, na swoim niemieckim Piśmie świętym, polegać.

P. A to dlaczego?

O. A to dla niepewności, czy to Pismo św. dobrze zostało przetłumaczone.

P. Cóż z tego wynika?

O. Że wiara protestantów nie może być według rozsądku stałą; a więc nie może też być wiarą Bożą, ponieważ na samych niedokładnych tłumaczeniach Biblii polega.

P. A czy katolicy mają lepsze i dokładniejsze przekonanie o liczbie ksiąg Pisma św. i o ich przekładzie?

O. Tak jest, mają oni pod tym względem zupełną pewność i przekonanie.

P. Na czym polega ta pewność?

O. Na nauce Kościoła, orzekającej, które mianowicie księgi jako Boskie uważać należy i na jakim można polegać przekładzie i tłumaczeniu, ponieważ

zasadą wiary u katolików jest: że Kościół nie może błędzić, ani też kogo bądź w błąd wprowadzać.

Nauka IV

P. Czemu utrzymywałeś, że protestanci żadnej pewności nie mają ani co do prawdziwego znaczenia Pisma św., ani o tym, że w spornych punktach wiary Pismo św. lepiej rozumieją niż ich przeciwnicy?

O. Ponieważ miejsca odnoszące się do spornych punktów wiary powszechnie rozmaicie zrozumiane i tłumaczone być mogą, a Pismo św. obok tego nie objaśnia, w jakim znaczeniu ustępy te zrozumieć należy.

P. Nie mogliżby nasi przeciwnicy powiedzieć że Duch Święty wskazuje każdemu po szczególe miłującemu prawdę, jako takie miejsca zrozumieć powinien?

O. Lutrzy i kalwinianie mają jedno i toż samo prawo do przyznania sobie takiego wewnętrznego ducha nauki, a przecież sami z sobą się nie zgadzają. Zaczem czy może tenże Duch Boży jednych i drugich nie jednako ale nawet sprzecznie, oświecać?

P. Nie możnaż by jeszcze odpowiedzieć, że ustępy Pisma św., które są ciemne i wieloznaczne, innymi jaśniejszymi miejscami powinny być objaśniane?

O. Ależ każda sekta sobie podchlebia że ustępy Pisma św., na których swoją wiarę opiera, są najjaśniejsze (5).

P. Zechciej to poprzeć jakim przykładem?

O. Arianie są na przykład zdania, że ustępy: "Ojciec jest większym niżli ja" i "Chrystus jest pierworodnym ze stworzeń" są najjaśniejsze, a stąd wnoszą, że Chrystus nie jest Bogiem współistotnym z Ojcem.

P. Przytocz jeszcze jeden przykład?

O. Kalwiniści wierzą, że słowa: "Ciało jest niepożyteczne, słowa, które ja wam mówię, są duchem i żywotem", są najjaśniejsze, a zatem, że w Najświętszym Sakramencie jest Pan Jezus, ale tylko figuralnie czyli duchownie.

P. Jeszcze jeden przykład?

O. Nowochrzczeńcy nauczają, że słowa Chrystusa: "Nauczajcie i chrzczycie je", nie mniej "Kto uwierzy, a ochrzci się ten będzie zbawionym" są najjaśniejsze – a zatem, że dorosłych należy, gdy się nauczą prawdziwej wiary, na nowo ochrzcić.

P. Mająż arianie, kalwiniści i nowochrzczeńcy jeszcze inne ustępy, które na poparcie swojej nauki przytaczają?

O. Mają ich tuzinami, a sprzeczek u nich końca nie ma, jeśli się ich od jednego miejsca Pisma św. do drugiego odsyła.

P. Co za tym wszystkim idzie?

O. Za tym idzie, że koniecznie sędziego potrzeba, któryby sprzeczności w wierze powstałe rozstrzygał, i prawdziwe znaczenie Pisma św. z całą pewnością wskazywał.

P. Przytocz tu jakie porównanie?

O. Jako procesowi końca nie ma, jeśli się obie partie tylko do ustaw i praw powołują, tak też sprzeczki w wierze nigdy nie ustaną, dopóki się każda partia tylko na Piśmie św. opierać będzie chciała.

P. Poprowadź to porównanie jeszcze dalej?

O. Jako w rzeczach społecznych sędzia jest potrzebny, któryby prawo tłumaczył i według niego sprzeczki rozstrzygał, tak też i w rzeczach wiary, daleko trudniejszych, musi być sędzia, co by Pismo św. objaśnił i według tego objaśnienia orzekał.

P. Któż ma być takim sędzią?

O. Takim sędzią jest Kościół Boży czyli Biskupi, pod najwyższym sterem Papieża, jako następcy św. Piotra, do którego jednego rzekł Chrystus: "a Ty utwierdzaj braci twoich". Toż o całym Kościele mówi Pan Jezus: "Kto by Kościoła nie słuchał, niech ci będzie jako poganin i celnik".

Uwaga tłumacza. Ani Ojciec Święty, ani Sobory nie objaśniają Pisma św. według swego upodobania, a tylko po zbadaniu i porównaniu innych miejsc Pisma św., oraz powszechnego a zgodnego zrozumienia Ojców i Doktorów

Kościół. Ale objaśnienie takie jest już stanowcze i nieomyślne według obietnicy Pana Jezusa i tym sposobem wszystkie spory rozstrzyga. Toteż wielka zachodzi różnica między dekretami Kościoła przez Ojca Świętego zatwierdzonymi, a uchwałami sejmów, parlamentów lub dekretów, lubo by cesarskich. Te ostatnie mogą być zmienione; dosyć, aby je wykonywać, być im posłusznym zewnątrz, a można przeciwko nim legalnie protestować, bo one opierają się tylko na nieomyślności przypuszczalnej. Dekrety zaś kościelne są nieodwołalne, wszyscy katolicy, nawet wewnątrz je uznają, jako oparte nie na przypuszczalnej, ale na rzeczywistej Boskiej nieomyślności.

Nauka V

P. Jakie przymioty ma katolicka zasada wiary?

O. Trzy, a mianowicie: że jest 1) powszechną 2) pewną 3) jasną.

P. Dlaczego mówisz, że zasada wiary u katolików jest powszechną?

O. Bo ona równie jest dostępną uczonym jako i prostaczkom.

P. W jaki sposób jest dostępną uczonym?

O. Ona rozstrzyga im wszelkie powątpiewania i oswobadza ich od wszelkiej niepewności.

P. Jakoż starczy prostaczkom?

O. Oszczędza im trudu mozolnego badania artykułów wiary, do którego (badania) są niezdolnymi.

P. Czemuż zowiesz tę zasadę pewną?

O. Ponieważ zasada katolików jest nie czym innym jeno Słowem Bożym w tym znaczeniu, w jakim Bóg sam mówił, Bóg zaś nie może ani sam błędzić, ani nas w błąd wprowadzać.

P. Dlaczego zowiesz ją jasną?

O. Ponieważ jasno wskazuje, jak Pismo św. rozumieć należy, które by odmienne lub liczniejsze znaczenie mieć mogło.

P. Jakie korzyści zapewnia nam katolicka zasada wiary?

O. Najprzód, rozstrzyga wszelkie wątpliwości, po wtóre, kładzie koniec wszelkim sprzeczkom, po trzecie, utrzymuje nas w jedności i zgodzie.

P. Co sądzisz o tych, którzy tu wymagają, ażeby każdy sam sobie zakwestionowane punkty wiary według Biblii rozstrzygał?

O. Znaczy to to samo, co by się domagać, od najliczniejszej części ludzi, rzeczy niemożliwej.

P. A to dlaczego?

O. Bo ażeby w możności być, zakwestionowane punkty wiary według Pisma św. rozstrzygać, trzeba znać i umieć wszystkie miejsca do takich punktów się odnoszące, niemniej i te, które z nimi zgodnymi lub niezgodnymi się być zdają.

P. Co by tu jeszcze więcej czynić należało?

O. Należałoby wszystkie takie ustępy wzajemnie porównywać, ich znaczenie wszechstronnie rozważyć, ciemniejsze przez jaśniejsze objaśniać i stąd pewny i stanowczy wniosek umieć wyprowadzić, co by wierzyć należało, a co jako błędne odrzucić; lecz największa część ludzi jest niezdolną do przedsięwzięcia takiego badania.

P. Alboż nie można by powiedzieć, że pod tym względem uczeni powinni prostaczkom dopomagać?

O. Więc, wreszcie dochodzi się do tego wniosku, że nie chcąc się zdać na sąd Kościoła, znajdujemy się w konieczności poddawania się wyrokowi jakiegoś luterskiego lub kalwińskiego doktora. Lecz gdy i ci są z sobą niezgodni, gdy jeden twierdzi to, czego drugi zaprzecza, gdy nie wiadomo kto z nich mądrzejszy, kto rzetelniejszy; więc prostaczek a nawet uczonego nie wie kogo słuchać powinien.

Nauka VI

P. Czy Tradycja czyli ustne podanie jest zasadą wiary?

O. Tak jest, ponieważ Tradycja jest częścią Słowa Bożego.

P. Co się rozumie przez Tradycję?

O. Przez Tradycję rozumiemy Słowo Boże nie mieszczące się w Piśmie św.

P. Jakże się pod tym względem zowie Pismo św.?

O. Zowie się Słowem Bożym pisany.

P. Czymże więc jest Tradycja?

O. Jest to ustna apostolska nauka, która z ust do ust, z rąk do rąk przez nieustanną naukę Kościoła aż do nas doszła.

P. Czy jesteśmy obowiązani w to, czego Tradycja uczy tak samo wierzyć, jako i w to co się w Piśmie św. znajduje?

O. Tak, a nie inaczej, jesteśmy obowiązani wierzyć zarówno w jedno i w drugie.

P. A to z jakiego powodu?

O. Ponieważ Apostołowie prawdę nie mniej ustnie jako i piśmiennie opowiadali, a Duch Święty podobnie przez ich usta jako i przez pisanie nauczał.

P. Co o tym mówi św. Paweł Apostoł?

O. "Obstawajcie stale bracia i trzymajcie się podań, którycheście się nauczyli czy to ustnie, czy też przez list nasz" (II Tess. II, 14) (6).

P. Czy protestanci sami nie wierzą w wiele rzeczy, o których wiadomość tylko z Tradycji zaczerpnęli?

O. Tak jest, oni wierzą w wiele rzeczy, o których tylko z Tradycji wiedzieć mogą.

P. Cóż takiego na przykład?

O. Na przykład oni wierzą, że cztery Ewangelie i 14 listów św. Pawła są Pismem Bożym, o czym przecież nigdzie w Piśmie św. wzmianki nie ma.

P. Przytocz tu jeszcze jeden przykład?

O. Oni wierzą, że należy chrzczyć niemowlęta, o czym też nic nie ma w Piśmie św.

P. A jeszcze jeden przykład?

O. Oni wierzą, że należy Niedzielę zamiast Soboty święcić, o czym również Pismo św. milczy (7).

P. Co pod tym względem mówi św. Epifaniusz?

O. W Piśmie św. nie wszystko się znajduje; ponieważ Apostołowie nam niektóre artykuły wiary piśmiennie, a inne ustnie przekazali (*Haereses*, 51).

Przypisy:

(1) *Wiara Boska* zowie się ta, mocą której uznajemy coś za nieomylną prawdę dlatego, że ją Bóg objawił. Różni się ona od *wiary ludzkiej*, której podstawą jest powaga ludzka. Podstawą zaś wiary nazywa się to, co nas do wierzenia skłania. Stąd oczywiście płynie, że wiara jest tym mocniejszą im pewniejszą czyli mniej błędowi podległą jest jej podstawa. Więc jeśli podstawa nie może błędowi ulegać ani też kogoś w błąd wprowadzić, wówczas wiara jest nieomylną – a taką właśnie jest i być powinna *wiara Boska*. – Pewniki rozumowe, np. arytmetyczne, matematyczne nie są przedmiotem wiary, bo nie polegają na niczyjej powadze, a wypływają tylko z rozumu. (Przyp. tłum. polskiego).

(2) Tak jak prawo cywilne, tak również i Pismo św. jest litera martwą – a jako znaczenie prawa cywilnego w kwestiach ciemnych wywołujących spory, rozstrzyga sam prawodawca lub następca, albo zastępca jego – tak również i Pismo św. potrzebuje prawomocnego tłumacza, a takim postanowił Pan Jezus swój Kościół pod najwyższym zarządem następców św. Piotra, mówiąc: "a Ty potwierdzaj bracią swoją" (Łk. XXII, 32). (Przyp. tłum. polskiego).

(3) Należy rozróżnić prosty przekład od tłumaczenia. Prostym przekładem wymaga tylko dokładnej znajomości dwóch języków. Tej uczyliśmy protestanckim nie zaprzeczamy. – Tłumaczenie zaś zależy na wykazaniu prawdziwego znaczenia wyrazów, całych zdań i ustępów, a pod tym względem u protestantów nawet najbieglejsi w językach nie są z sobą zgodnymi, a tak najdokładniejszy przekład najróżnorodniej tłumaczonym bywa. Tam zaś gdzie się rozchodzi o naukę wiary i obyczajów potrzeba kompetentnego sędziego, któryby prawdziwe znaczenie z nieomylną powagą zdeterminował.

Objaśniamy tu jednym z tysiąca przykładem: wyraz grecki *Pystis* wszyscy tak protestanci jak i katolicy pisarze przekładają wyrazem *Fides*, *wiara*, *der Glaube*, *La foi*. – Lecz wiara jest i żywa i martwa. Luter i jego zwolennicy, tłumacząc, dają temu wyrażeniu znaczenie *wiary martwej*, jakoby ta była dostateczną do usprawiedliwienia grzesznika. Kościół zaś katolicki tłumaczy ustępy Pisma świętego, odnoszące się do usprawiedliwienia przez *wiarę żywą*. – Za tym też idzie, że i same nawet przekłady Pisma św., według różnych kacerskich uprzedzeń, bywają nawet co do tekstu samego różnorodne. (Przyp. tłum. polskiego).

(4) To znaczy, jeśliby katolik zapytał o zasadę, dla której Luter Pismo św. fałszuje, to mu trzeba po grubiańsku odpowiedzieć. Jak mało tu Luter o zasady dbał, dowodzi użyte przez niego wyrażenie przy zachowaniu wyrazu **allein**: *sic volo, sic jubeo, stat pro ratione voluntas*. Tak chcę, tak rozkazuję, moja wola za podstawę obstoi. Takiej powagi ani papież, lubo nieomylny, ani Kościół nigdy sobie nie przyznawał. (Przyp. autora).

(5) A jeżeli mniej jasne to jedna sekta je innymi a druga znów innymi miejscami według swego sposobu myślenia objaśnia. (Przyp. polskiego tłum.).

(6) Rzeczą jest pewną, że Pan Jezus nic nie pisał, a przynajmniej żadnego pisma nie pozostawił, ani też Apostołom nigdzie i nigdy nic pisać nie rozkazał. Wysyłając uczniów na opowiadanie Ewangelii, nie mówił piszcie, ale "idąc opowiadajcie" – "nauczając". Chrześcijanie, przynajmniej w pierwszym wieku nie znali, i znać nie mogli całego Pisma św. Nowego Testamentu, a więc zasadą ich wiary była wyłącznie Tradycja. Ewangelie później były pisane a jeszcze później się rozeszły. Listy Apostolskie pisane były do pojedynczych miast i osób. Św. Paweł do Tessalończyków pisząc, nie mówi o innych swoich listach, a tylko o pierwszym swoim liście a resztę każe im pamiętać to co im usty opowiedział. Więc Tradycja jest naszą pierwotną i główną zasadą wiary. Ewangelia, Listy Apostolskie i inne księgi Pisma św. były tylko okolicznościowo pisane. Sam św. Jan, kończąc Ewangelię pisze: "Jest też wiele innych rzeczy, które czynił Jezus, które gdyby się z osobna pisały, tuszę, iż świat cały nie mógłby ogarnąć ksiąg, które by się pisać mogły". Wszystkie te inne rzeczy są wiadome jedynie tylko z podania apostolskiego. (Przyp. tłum. pol.).

(7) To dowodzi, że protestanci, odrzucając Tradycję, jako zasadę wiary, sami się stawiają w sprzeczności. O Sobocie Pismo święte najwyraźniej mówi aby ją święcić. I Pan Jezus Soboty i święta żydowskie święcił. Nigdzie nie czytamy, żeby byli Niedzielę święcili ani inne święta, które jednak luteranie wraz z nami święcą i obchodzą, a to wszystko spełniają tylko według apostolskiego podania. (Przyp. tłum. polskiego).



ROZDZIAŁ V

Czy to jest prawdą, że lutrzy naukę swoją tylko na Słowie Bożym opierają i że się na literalnym znaczeniu Pisma św. ograniczają

Nauka I

P. Czego lutrzy uczą o przykazaniach Bożych?

O. Nauczają, że je spełniać niepodobna.

P. Co o tym mówi Zbawiciel u św. Mateusza r. XI, w. 30?

O. "Moje jarzmo słodkie jest, a brzemień moje lekkie".

P. Co mówi Ewangelista Łukasz o Zachariaszu i Elżbiecie? (I, w. 6).

O. "Oboje byli sprawiedliwymi przed Bogiem, chodząc we wszystkich przykazaniach i usprawiedliwieniach Pańskich bez przygany".

P. Co mówił Bóg sam, gdy ludowi Izraelskiemu swoje przykazania dał? (Deuter. r. XXX, w. 11).

O. "Rozkazanie to, które ja dziś przykazuję tobie, nie jest ci nad tobą, ani daleko odległe ani położone na niebie, żebyś mógł mówić: Kto z nas może do nieba wstąpić, aby to zniósł do nas i żebyśmy słyszeli i skutkiem pełnili".

P. I cóż jeszcze dalej mówi?

O. "Ani też jest za morzem, abyś przyczyny wynajdował i rzekł: Kto z nas będzie mógł przepłynąć morze, a przynieść je do nas, abyśmy słyszeli i czynili, co nam jest przykazano? Ale bardzo blisko ciebie jest mowa w uściech twoich i w sercu twoim, abyś ją czynił".

P. Czy wobec tych przytoczonych a dobrze zrozumianych miejsc Pisma św. można coś upatrzeć, że przykazania Boskie są niepodobne do spełnienia?

O. W tych miejscach znajdujemy twierdzenie zupełnie przeciwne.

P. Więc cóż sądzić o naszych przeciwnikach, którzy się ze swoim sumiennym obstawaniem za literalnym tłumaczeniem Pisma św. bezustannie przechwalają?

O. Taka chwała jest dumną przechwałką, którą nieświadomych chcą w obłąd wprowadzić.

Nauka II

P. Czego lutrzy nauczają o wierze?

O. Utrzymują że wiara sama wyłącznie usprawiedliwia grzesznika.

P. Co atoli pod tym względem mówi Pismo święte (Jak. II, 21)?

O. "Abraham ojciec nasz izali nie z uczynków usprawiedliwiony jest, ofiarowawszy Izaaka syna swego na ołtarzu?".

P. Co dalej mówi tenże św. Jakub (rozd. II, w. 24)?

O. "Wiedzieć że z uczynków bywa usprawiedliwiany człowiek, a nie z wiary tylko".

P. Co mówi św. Paweł Apostoł w liście I do Koryntian rozdz. XIII, w. 2?

O. "I chociażbym wszystką wiarę miał, tak iżbym góry przenosił, a nie miałbym miłości, nicem nie jest. Miłość wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko wycierpi".

P. Co mówi Zbawiciel o Magdalenie? (Łk. VII, 47).

O. "Odpuszczone jej są wiele grzechów, iż wielce umiłowała".

P. Czy znajdujesz w tych zdaniach naukę luterską, że wiara sama wyłącznie zbawia?

O. Znajduję i owszem coś zupełnie przeciwnego.

P. Czego uczą luteranie o dobrych uczynkach?

O. Powiadają, że one do zbawienia nie są potrzebne.

P. Gdzie tak nauczają?

O. W swoich symbolicznych księgach wiary.

P. Co o tym mówią w wielu artykułach tak zwanych: *Epitome articulorum*? (str. 590).

O. "Odrzucamy takie mowy, gdzie się twierdzi, jakoby dobre uczynki były potrzebne do zbawienia".

P. Co mówi Zbawiciel u św. Mateusza rozdz. XIX, w. 17?

O. "Chceszli wniknąć do żywota, chowaj przykazania".

P. Co mówi św. Jakub w swoim liście rozdz. II, w. 17?

O. "Także i wiara jeśliby nie miała uczynków martwą jest sama w sobie".

P. Co mówi św. Paweł w liście do Rzymian rozdz. II, w. 13?

O. "Nie słuchacze zakonu sprawiedliwymi są u Boga, ale którzy zakon czynią będą usprawiedliwieni".

P. Co mówi św. Piotr w drugim liście rozdz. I, w. 10?

O. "Bracia starajcie się żebyście przez dobre uczynki pewne czynili wezwanie i wybranie wasze albowiem to czyniąc nigdy nie grzeszycie".

P. Co mówi Zbawiciel u świętego Mateusza rozdz. VII, w. 21?

O. "Nie każdy który mi mówi Panie! Panie! wnikdzie do Królestwa Niebieskiego, ale który czyni wolę Ojca mojego, który jest w Niebiesiech, ten wnikdzie do Królestwa Niebieskiego".

P. Co powie Zbawiciel na ostatecznym Sądzie tym, którzy staną po Jego lewicy? (Mt. XXV, 41).

O. "Idźcie ode mnie przekłęci w ogień wieczny... łaknąłem a nie daliście mi jeść, pragnąłem a nie daliście mi pić" itd.

P. Czy w tych miejscach znajdujesz naukę luterską, że wiara sama usprawiedliwia i że dobre uczynki do zbawienia nie są potrzebne?

O. Nie, ja w nich znajduję zupełnie przeciwną naukę.

Nauka III

P. Jaka jest nauka lutrów o pewności łaski?

O. Luteranie nauczają, że o łasce Boskiej można mieć zupełną pewność iż ją posiada każdy, kto tylko mocną wiarą wierzy w Chrystusa.

P. Co jednak mówi Pismo św.? (Ekl. IX, 1).

O. "Człowiek nie wie azali jest miłości czy nienawiści godzien".

P. A co mówi Salomon w Księdze Przypowieści XX, w. 9?

O. "Któż może powiedzieć: serce moje jest czyste i jestem wolny od grzechu?".

P. A co mówi św. Paweł w liście do Filipian? (II, 12).

O. "Z bojaźnią i drżeniem sprawujcie wasze zbawienie".

P. Co jeszcze mówi tenże Apostoł w liście I do Koryntian IV, 4?

O. "Do niczego się nie poczuwam, wszakoż nie w tym jestem usprawiedliwion, ale Pan jest który mnie sędzi".

P. Czy po zastanowieniu się nad powyższymi ustępami można o łasce Bożej i o odpuszczeniu grzechów, mieć taką pewność, która by najmniejszej wątpliwości nie pozostawiała?

O. Ja znajduję w nich zupełnie coś przeciwnego.

P. A to dlaczego? alboż to katolicy twierdzą, że trzeba zawsze powątpiewać o łasce Bożej, że się ją ma lub nie ma?

O. Katolicy pod tym względem uczą, że ludzie bojący się Boga, mają moralną pewność i nadzieję że są w łasce Bożej, ale o tym mieć nie powinni pewności wiarowej (1).

P. Czego uczą luteranie o uczynkach pokutnych?

O. Oni ucza, że Chrystus za nas zadośćuczynił, że dlatego posty i inne utrudzające uczynki pokutne są niepotrzebne.

P. Cóż atoli mówi Prorok Joel – II, 12?

O. "Pan mówi: Nawróćcie się do mnie ze wszystkiego serca waszego w poście i płaczu i w żalu".

P. Co mówi św. Jan Chrzciciel u św. Mateusza III, 8?

O. "Czyńcie godne owoce pokuty".

P. Co mówi Zbawiciel u św. Łukasza XIII, 3?

O. "Jeżeli pokutować nie będziecie wszyscy także zginiecie".

P. A co mówi Zbawiciel u św. Mateusza XI, 21?

O. "Biada tobie Korozaïm! Biada tobie Betsaido. Bo gdyby w Tyrze i Sydonie te cuda się były działy które się stały między wami, dawno by byli w włościennicy i w popiele pokutowali".

P. Co mówi Apostoł Paweł w pierwszym liście do Koryntczyków IX, 27?

O. "Karce ciało moje i zniewalam bym snadź inszym przepowiadając sam nie stał się odrzuconym".

P. Czy znajdujecie w tych miejscach, że zadośćuczynienie Chrystusa dla nas jest dostateczną pobudką do zaniechania wszelkich uczynków pokutnych?

O. I owszem, znajdujemy tu myśl zupełnie przeciwną.

Nauka IV

P. Jaka jest nauka luterska o Kościele?

O. Luteranie nauczają, że Kościół popadł w ciężkie błędy i czystość nauki Ewangelicznej sfalszował.

P. Jakież nam Pismo święte daje zapewnienie o Kościele?

O. Że Kościół w rzeczach wiary ani się omylić, ani też kogo bądź w błąd wprowadzić nie może.

P. Przytocz słowa Zbawiciela do tego się odnoszące? (Mt. XVI, 18).

O. "Na opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go".

P. A co dalej mówi u św. Mateusza XVIII, 17?

O. "Jeśli by kto Kościoła nie słuchał, ten niechaj ci będzie jako poganin i celnik".

P. Jako się Zbawiciel ozwał o Kościele mówiąc do Apostołów i do ich Następców? (Mt. XXVIII, 20).

O. "Oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do końca świata" (2).

P. Jak św. Paweł nazywa Kościół w liście do Tymoteusza? (I Tym. III, 15).

O. "Kościół jest filarem i utwierdzeniem prawdy".

P. Czy znajdujesz w tych miejscach coś podobnego, ażeby się Kościół mógł mylić?

O. I owszem, znajduję w nich zdanie wprost przeciwne temu twierdzeniu.

P. Czegóż jeszcze więcej nauczą luteranie o Kościele?

O. Twierdzą że prawdziwy Kościół przez lat 1000 z górą był niewidzialny.

P. Co oni przez to rozumieją?

O. Twierdzą że zawsze byli ludzie, którzy toż samo wierzyli, co dzisiejsi luteranie wierzą, ale że nie mieli odwagi swojej wiary jawnie wyznawać.

P. Co atoli mówi św. Paweł Apostoł do Rzymian X, 10?

O. "Sercem wierzy się ku sprawiedliwości, a usta się czyni wyznanie ku zbawieniu".

P. Z czym porównywa Chrystus swój Kościół Mt. r. V, w. 14?

O. Z miastem na górze stojącym, które się ukryć nie może.

P. Co mówi Zbawiciel u św. Mateusza XVIII, 17?

O. "Jeśli by (brat twój) ich (dwu albo trzech świadków) nie usłuchał, powiedz Kościołowi".

P. Co z tych zdań wnosisz?

O. Że Kościół po wszystkie czasy powinien i musiał być widzialnym, bo gdyby w ciągu jakiegoś czasu był niewidzialnym, to by się przed nim żalić nie było można, ani też jego wyroku oczekiwać.

P. Co stąd jeszcze więcej wnosisz?

O. Że Kościół katolicki jest jedynym prawym Kościołem, ponieważ on tylko jeden od samego początku zawsze był widzialnym.

Nauka V

P. Czego nauczają luteranie o Piśmie św.?

O. Powiadają że ono jest zupełnie jasnym i że je każdy rozumieć może.

P. Co mówi św. Piotr Apostoł w swoim drugim liście? (r. III, w. 15-16).

O. Mówi o listach św. Pawła "Jako i najmilszy brat nasz Paweł, wedle danej jemu mądrości do was pisał, jako i we wszystkich liściech o tym w nich mówiąc, w których są niektóre rzeczy trudne ku wyrozumieniu".

P. Co mówi w dalszym ciągu?

O. Dodaje: "że nieumiejętni i niestateczni te i inne pisma (św. Pawła) wykręcają ku swemu własnemu zatraceniu".

P. Czego jeszcze więcej uczą luteranie o Piśmie świętym?

O. Twierdzą że w nim zawiera się wszystko i że niczego więcej wierzyć ani czynić nie należy oprócz tego, co się w Piśmie św. zawiera.

P. Co mówi św. Paweł w swoim drugim liście do Tessalończyków? (r. II, w. 14).

O. "Stójcie bracia i trzymajcie podania którycheście się nauczyli czy to ustnie, czy też przez list nasz".

P. Czego uczą lutrzy o Najświętszym Sakramencie?

O. Oni wyrazy: "Bierzcie, ponieważ to jest Ciało Moje", zupełnie przeciw literalnemu znaczeniu wykładają.

P. Jakże to tłumaczą?

O. U nich znaczy: to nie jest jeszcze teraz moje ciało ale będzie nim wtenczas dopiero, gdy go pożywać będziecie.

P. Jakże to jeszcze więcej objaśniają?

O. Według nich, wyrażenie to oznacza: to nie jest moim ciałem, ale tylko w tym chlebie albo pod tym chlebem jest moje ciało.

P. Czego uczą lutranie o spowiedzi?

O. Mówią, że nie ma obowiązku wyznawać swoje grzechy po szczególe i okolicznościowo.

P. Jak się Zbawiciel wyraża, mówiąc do Apostołów?

O. Zbawiciel daje władzę odpuszczania i zatrzymywania grzechów, a więc i rozróżniania, które z nich odpuścić, a które z nich zatrzymać należy, czego by dopełnić nie mogli, gdyby im takowe po szczególe i okolicznościowo nie były wyznawane.

P. Czego uczą przeciwnicy o ostatnim namaszczeniu?

O. Powiadają, że to jest niepotrzebne i że nie ma żadnej zasady ani fundamentu w Piśmie św.

P. Co o tym Sakramencie mówi św. Jakub Apostoł w swoim liście V, 14?

O. "Choruje kto między wami niechże wwidzie Kapłany Kościelne, a niech się modlą nad nim, pomazując go olejem w Imię Pańskie, a modlitwa wiary uzdrowi niemocnego i ulży mu Pan, a jeśli by w grzechach był, będą mu odpuszczone".

P. Czy w przytoczonych dopiero miejscach i w wielu innych, które dla krótkości pomijamy, znajdujesz, że luteranie tego tylko uczą, co się w pisanym Słowie Bożym zawiera?

O. I owszem, znajduję pod tym względem coś przeciwnego.

P. Co sądzisz o przeciwnikach, którzy ze swoją akuratnością i sumiennym obstawaniem przy literalnym wykładzie myśli Pisma św. bezustannie się szczycą?

O. Sądzę, że takie szczycenie się jest tylko pyszną przechwałką, którą nieświadomych otumanić pragną.

Nauka VI

P. Czy nie masz więcej dowodów, że luteranie stosownie do swoich przechwałek, bynajmniej się literalnego znaczenia Pisma św. nie trzymają?

O. Gdyby się sumiennie, stosownie do swoich przechwałek, takiego znaczenia trzymali, to by niektóre rzeczy czynili, których teraz nie czynią, a innych rzeczy czynić by zaniechali, które przecież u nich się praktykują.

P. Przytocz przykład, że jest coś, co by czynić powinni a nie czynią?

O. Nie powinni by pomijać umywania nóg jeden drugiemu.

P. A to dlaczego?

O. Bo Pan Jezus mówi w Ewangelii św. Jana w r. XIII, w. 14: "Jeśli tedy ja Pan i Nauczyciel umyłem nogi wasze, i wy powinniście jedni drugim nogi umywać" (3).

P. Przytocz jeszcze przykład do tego, że luteranie powinni coś czynić, a co teraz zaniechali?

O. Powinniby Sabbath czyli Sobotę święcić a nie Niedzielę.

P. A to dlaczego?

O. Ponieważ w Piśmie św. wyraźnie stoi: "Pomnij byś Sabbath święcił", a tego nigdzie nie ma: Pomnij byś Niedzielę święcił.

P. Co by jeszcze więcej czynić powinni, a do czego się nie stosują?

O. Powinniby do Komunii św. późnym wieczorem i po jedzeniu przystępować, a nie wczesnym rano i to jeszcze na czczo.

P. A to z jakiego powodu?

O. Ponieważ Zbawiciel ostatnią wieczerzę późnym wieczorem, a nie rano odprawił, i po spożyciu baranka wielkanocnego Komunię św. Apostołom udzielił.

P. Powiedziałaś, że luteranie gdyby się literalnego znaczenia Pisma św. trzymali, powinniby wiele rzeczy zaniechać, co przecież praktykują; jaki na to przykład przytoczysz?

O. Nie powinniby na przykład żadnej krwi ani mięsa z zaduszonych zwierząt pożywać, nie powinniby też żadnych dzieci chrzczyć.

P. Czemuż tak twierdzisz?

O. Ponieważ Apostołowie w r. XV, w. 28 i 29 Dziejów Apostolskich wyraźnie tego pierwszego zabraniają; a o chrzcie dzieci żadnej wzmianki nie czynią.

P. Przytocz sam tekst Pisma św.?

O. "Podobało się Duchowi Świętemu i nam, abyśmy więcej nie kładli na was ciężaru oprócz tych potrzebnych, abyście się wstrzymali od rzeczy ofiarowanych bałwanom, od krwi i od rzeczy dławionej (zaduszonej) i od porubstwa".

P. Czemuś powiedział, żeby nie powinni żadnych dzieci chrzczyć?

O. Ponieważ w całym Piśmie św. ani jednego przykładu nie ma, żeby dzieci były ochrzczone.

P. Co z tego wszystkiego, co się dotąd mówiło, wnosisz?

O. Wnoszę stąd, że luteranie sobie niesłusznie imię Ewangelików przywłaszczają, kiedy dotąd jeszcze nie są ściśle mówiąc, Ewangelikami i że jeszcze wiele w swojej wierze mają do sprostowania czyli do zreformowania zanim się ta doskonale z Ewangelią zgodzi.

Przypisy:

(1) Czyli takiej, która by wszelką bojaźń Bożą rugowała, bośmy zawsze w bojaźni powinni sprawować nasze zbawienie i że, bojaźń Boża jest początkiem mądrości. Taż to bojaźń wiedzie nas do nadziei, która nas chroni od rozpacz. (Przyp. tłum. polskiego).

(2) Zwrócić należy uwagę na wyrażenie *po wszystkie dni*. Zbawiciel zaiste przewidział, że będą kacerze utrzymujący, że Kościół może doznać jakiej przerwy swego istnienia, lub że może przez jakiś czas być w błędzie, dlatego nie tylko rzekł: "będę z wami do końca świata", – ale dodał "po wszystkie dni" czyli bezustannie – bez przerwy, jak się to już wyżej wyjaśniło. (Przyp. tłum. pol.).

(3) Nadto lutrzy powinni by umywanie nóg do rzędu Sakramentów św. policzyć, bo obrządek ten według Ewangelii, posiada wszystkie cechy prawdziwego Sakramentu – znajduje się w nim 1) Ustanowienie Pana Jezusa – 2) Znak widzialny – 3) Znak łaski Bożej niewidzialnej ku naszemu uświętobliwieniu. Samo tylko podanie objaśnia nas, że obrządek ten nie był stale ustanowionym i nakazanym i że Sakramentem nie jest, dlatego obchodzi się tylko w znakomitszych kościołach jako święty obrządek; ale nie jako Sakrament. (Przyp. tłum. polskiego).



ROZDZIAŁ VI

O Chrystusie i o Świętych

Nauka I

P. Wiele natur jest w Chrystusie?

O. Dwie: Boska i ludzka.

P. Dlaczego mówisz, że w Chrystusie są dwie natury?

O. Bo Chrystus jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem.

P. Wiele osób jest w Chrystusie?

O. Tylko jedna, tj. Boska.

P. Czy w Chrystusie nie ma ludzkiej osoby.

O. Nie, Chrystus bowiem lubo ma ludzką naturę, nie jest jednak ludzką osobą.

P. Cóż za tym idzie, jeśli Chrystus jest Boską osobą?

O. Za tym idzie, że wszystkie sprawy Chrystusa są sprawami Bożymi.

P. Co stąd wypływa?

O. Za tym też idzie, że wszystkie sprawy Chrystusa są nieskończonej wartości i nieskończonej zasługi.

P. A to dlaczego?

O. A to dlatego, że im osoba jaka jest znamienitszą, tym znamienitsze są jej sprawy. Jeżeli więc osoba Chrystusa jest osobą Boską, to za tym koniecznie idzie, że wszystkie sprawy Chrystusa są czysto Boskimi sprawami i nieskończonej zasługi.

P. Czy Chrystus cierpiał jako Bóg, czy jako człowiek – czyli, czy cierpiał według swojej Boskiej, czy według ludzkiej natury?

O. W Chrystusie cierpiało człowieczeństwo, a nie Bóstwo.

P. Czyby jednak nie można powiedzieć: Bóg za nas cierpiał, pościł, modlił się?

O. Tak jest, można mówić: Bóg za nas cierpiał, pościł, modlił się.

P. A to dlaczego?

O. Ponieważ sprawy czyli czynności zawsze są własnością osobistą, a w Chrystusie znajduje się tylko Boska osoba (1).

P. Gdzie Chrystus się znajduje?

O. Według swej Boskiej natury Chrystus jest wszędzie obecnym, ale według swej natury ludzkiej znajduje się tylko w niebie i w Najświętszym Sakramencie.

P. Czy człowieczeństwo Chrystusa nie jest ściśle z Bóstwem zjednoczone?

O. Tak jest, bez wątpienia.

P. Czy za tym nie idzie, że tam gdzie Bóstwo jest, tam też i człowieczeństwo być powinno?

O. To bynajmniej stąd nie wypływa.

P. Okaż to w przykładzie?

O. Głowa ludzka jest ściśle z duszą zjednoczona, a przecież gdzie dusza jest, tam głowy nie ma; inaczej musiałyby głowa także być w nogach, w rękach itd.

Nauka II

P. Do czego jesteśmy względem Chrystusa obowiązani?

O. Chrystusowi winni jesteśmy oddawać najwyższą cześć, w Nim powinniśmy pokładać największą nadzieję i Jego nade wszystko miłować.

P. Jaką cześć powinniśmy oddawać Chrystusowi?

O. Chrystusowi powinniśmy oddawać cześć Bogu samemu przynależną, i do Niego się modlić jako do Boga.

P. Alboż to katolicy nie modlą się także do Świętych?

O. Uchowaj Boże; oni Świętym ani czci Boskiej nie oddają, ani się do nich nie modlą.

P. A więc jaką im cześć oddają?

O. Tę tylko, jaka przyjaciółom i sługom Bożym przystoi.

P. A przecież katolicy stawiają Świętym kościoły i ołtarze?

O. To jest zupełnie błędny sposób mówienia, bo kościoły i ołtarze stawiają się wyłącznie Bogu jako Panu, lubo pod imieniem, lub pod wezwaniem jakiego Świętego (2).

P. Czy się Świętym Msza św. nie ofiaruje?

O. Nie – odpowiada św. Augustyn: "Kapłan ofiaruje tylko Bogu, a nie Świętym, lubo Msze św. ku ich pamięci odprawia" (3).

P. Czemuśmy w Chrystusie największą nadzieję pokładać powinni?

O. Ponieważ, On tylko sam jeden wyłącznie, jest właściwym pośrednikiem pomiędzy Bogiem i ludźmi.

P. Dlaczego, On tylko sam jeden wyłącznie jest naszym pośrednikiem?

O. Ponieważ On tylko sam jeden wyłącznie za grzech pierworodny i za nasze grzechy zadosyćczynił, a zarazem, On tylko sam jeden wyłącznie, wysłużył nam wszystkie łaski, jakie od Boga otrzymujemy.

P. Azaliżby który ze Świętych nie był mógł, za grzech pierworodny i za inne nasze grzechy, zadosyćczynić?

O. Nie, bo gdyby nawet wszyscy Aniołowie i wszyscy Święci się zjednoczyli, to by jeszcze ani za jeden jedyny grzech Bogu zadosyćczynić nie zdołali.

P. A to z jakiego powodu?

O. Ponieważ zniewaga o tyle jest cięższą, o ile znieważona osoba jest zacniejszą, a zadosyćuczynienie o tyle jest mniejszej wagi, o ile osoba zadosyćczyniąca jest pośledniejszą.

P. Jakież stąd wnioszek?

O. Taki: że zadosyćuczynienie wszystkich Świętych, nigdy by ze zniewagą Bogu wyrządzoną, nie mogło się zrównać (4).

P. Czy atoli Chrystus za grzech pierworodny i za wszystkie inne nasze grzechy mógł zadosyćuczynić?

O. Tak jest, ponieważ On jest Boską osobą, a zatem Mu łącno Boga o tyle uczcić, o ile Mu przez grzech ubliżono.

P. Czy nam też Chrystus wszystkie łaski wyjednał?

O. Tak jest, bo o tym mówi św. Paweł w liście do Efezów (r. I, w. 3). "Cześć Bogu i Ojcu Pana Naszego Jezusa Chrystusa, który nas błogosławił wszelakim duchownym błogosławieństwem w Niebieskich (darach) przez Chrystusa".

P. Czy nam Święci żadnych łask nie jedną?

O. Oni nam tylko mogą swoją modlitwą łaski wyjednywać, ale nam żadnej łaski nie wysługują, Chrystus zaś, takowe nam swoją krwią nabył.

P. Do czego jeszcze obowiązani jesteśmy względem Chrystusa?

O. Do najwyższej miłości.

P. A to dlaczego?

O. Ponieważ "On wyratował nas z mocy ciemności i pomieścił nas w krainie miłości" stosownie do nauki św. Pawła Apostoła w liście do Kolosensów (r. 1, w. 13).

Nauka III

P. Kto większą cześć Chrystusowi oddaje i ocenia więcej Jego zasługi: katolicy czy lutrzy?

O. Katolicy.

P. Pod jakimże względem?

O. Katolicy cześć oddają Chrystusowi odnośnie najprzód, co do Jego osoby, po wtóre, co do Świętych Pańskich, po trzecie, co do Jego obrazów.

P. Mówiłeś że katolicy więcej czczą Chrystusa odnośnie do Jego osoby, a to dlaczego?

O. Cześć, jaką Mu oddają w Najświętszym Sakramencie, gdzie Chrystus jest osobiście obecnym, dostatecznym jest tego dowodem.

P. A to jak?

O. Katolicy odpowiednio do swej wiary w rzeczywistą obecność Chrystusa wszelką możebną cześć i chwałę Jemu oddają.

P. Dlaczego mówisz, że katolicy więcej czczą Chrystusa w Jego Świętych?

O. To się okazuje w uczczeniu jakie katolicy Świętym Pańskim oddają jedynie dlatego, ponieważ są przyjaciółmi i sługami Chrystusa.

P. Czemu mówisz, że katolicy więcej czczą Chrystusa w Jego obrazach?

O. To się okazuje w krucyfikсах i innych wyobrażeniach Chrystusa, które katolicy w wielkim uczczeniu mają tylko dlatego, że one Chrystusa wyobrażają.

P. Czemu mówiłeś, że katolicy więcej cenią zasługi Jezusa Chrystusa, aniżeli lutrzy?

O. Ponieważ więcej się przyczyniają do uczczenia męki Chrystusowej, aniżeli oni.

P. A to pod jakim względem?

O. Pod tym względem, że oni ku uczczeniu Chrystusa przestrzegają 40-dniowy Wielki Post, oraz posty w piątki i w soboty.

P. Czemu katolicy tak często się żegnają?

O. Dla okazania, że się spodziewają przez krzyż i zasługi Jezusa Chrystusa otrzymać wszelkie łaski i wszelką pomoc.

P. Jak katolicy kończą wszystkie swoje modlitwy?

O. Katolicy wszystkie swoje modlitwy kończą odpowiednio do polecenia Zbawiciela w tych lub podobnych wyrazach: Przez Pana Naszego Jezusa Chrystusa.

P. Jaki z tego wszystkiego wyprowadza się wniosek?

O. Zaczem idzie, że jest to niedorzecznym twierdzeniem, które utrzymuje że katolicy do tego zdążać powinni, ażeby po lutersku umierali, to jest w zaufaniu zasług Jezusa Chrystusa (5).

P. Czemu to nazywasz niedorzeczną mową?

O. Ponieważ katolicy tak w życiu jak i w śmierci więcej polegają na zasługach Chrystusowych aniżeli lutrzy.

Nauka IV

O wzywaniu Świętych Pańskich

P. Czy wzywanie Świętych jest nagany godnym?

O. Żadną miarą.

P. Czy się Bogu nie ubliża przez wzywanie Świętych?

O. Jako się Bogu nie ubliża, prosząc kogoś żyjącego, ażeby się za nas modlił, tak również nie ubliża się Bogu, gdy prosimy Świętych o wstawienie się za nami.

P. Czy się zasługom Jezusa Chrystusa nie czyni jakiego uszczerbku przez wzywanie Świętych?

O. Jeżeli się zasługom Pana Jezusa nie czyni uszczerbku gdy kogoś żyjącego prosimy, aby się za nas modlił, tak tym bardziej nie wyrządza się tymże zasługom uszczerbku, wzywając Świętych Pańskich, którzy umarli, są ścisłym związkiem miłości z Chrystusem na wieki złączeni.

P. Nie jestże to pokładaniem nadziei w stworzeniu, gdy Świętych wzywamy?

O. Podobnie jakoby nie oznaczało, iż pokładamy nadzieję w stworzeniu, gdy ludzi żyjących prosimy o modlitwę, tak również i katolicy wzywając Świętych nie pokładają swej nadziei w nich, ale w Tym, do którego się Święci Pańscy z zupełniejszym niż my, zaufaniem modlą.

P. W czymże tu błędzą akatolicy?

O. W przypuszczeniu, że katolicy w miejsce Pana Boga, albo Chrystusa stawiają Świętych, od czego jednak oni bardzo są dalekimi.

P. Czemu twierdzisz że katolicy nie stawiają Świętych w miejsce Pana Boga?

O. Ponieważ wiedzą, że Święci żadnej łaski udzielać, ani o żadne łaski wzywanyymi być nie mogą, a proszą ich tylko, o wstawienie się za nami.

P. Jak się katolicy wyrażają, modląc się do Pana Boga?

O. Mówią: Wysłuchaj nas, daj nam, zmiłuj się nad nami.

P. Jak się zaś wyrażają przy wzywaniu Świętych Pańskich?

O. Mówią: Święta Maryjo, módl się za nami! św. Piotrze, módl się za nami! święty Pawle, módl się za nami! etc.

P. Czemu mówisz, że katolicy Świętych Pańskich na miejscu Chrystusa nie stawiają?

O. Ponieważ katolicy bardzo dobrze wiedzą, że żadnej łaski Bożej, którą otrzymać pragną, Święci nie wysłużyli, ani wysłużyć nie mogą; ale że takową sam tylko Chrystus wyjednał i ceną krwi swojej opłacił (6).

P. Czy jednak zasługi Świętych nie mogą nam być pożytecznymi?

O. O ile Święci więcej się Bogu podobają, o tyle też większą ma wartość ich za nami wstawiennictwo i w tym tylko znaczeniu mogą nam zasługi Świętych być pożytecznymi.

P. W czyjeż przeto miejsce stawiamy Świętych Pańskich?

O. W nasze własne miejsce, czyli, że Święci nas tylko zastępują.

P. A to o ile?

O. O tyle, iż prosimy, ażeby modlitwy swoje z naszymi zjednoczyli, dla tym skorszego otrzymania łask, które otrzymać pragniemy.

Nauka V

P. Czy nam Pismo św. wzywaniem Świętych nakazuje?

O. Pismo św. nam tego nie nakazuje, ale też i nie zabrania.

P. Czy nie powiedziano w Psalmie 49, w. 15: "Wzywaj Mnie w dzień utrapienia a wyrwę cię i czcić Mnie będziesz" i u św. Mateusza (w rozdz. XI, w. 28): "Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a Ja was ochłodzę". Alboż te miejsca nie zawierają w sobie przykazania, żeśmy tylko samego Pana Boga wyłącznie wzywać powinni?

O. Jako w tych słowach nie zabrania się prosić żyjących o modlitwę za nami, tak podobnież nie ma tu zakazu wzywać Świętych o wstawiennictwo.

P. Czegóż atoli wymaga Bóg w przytoczonych miejscach?

O. Bóg nakazuje, że Jego tylko wyłącznie wzywać należy jako jedynego zbawcę, który nas swoją własną mocą wspomagać może.

P. Alboż nas Święci swoją własną mocą wspomagać nie mogą?

O. Nie, oni nam tylko pomoc od Boga wyprosić mogą.

P. Czy wzywaniem Świętych o wstawienie się za nami jest rzeczą pożyteczną?

O. Jeżeli to jest rzeczą pożyteczną wzywać, grzechom jeszcze podległych, ludzi, to daleko pożyteczniejszą rzeczą jest prosić i o wstawiennictwo wzywać przyjaciół Boga, którzy już tron Jego otaczają.

P. Skądże wiesz, że to jest rzeczą pożyteczną, żądać modlitwy ludzi żyjących?

O. Stąd, że Bóg sam to przyjacielom Joba poradził.

P. Przytocz nam to zdanie Pisma św.?

O. "Idźcie do sługi Mojego Joba i ofiarujcie całopalenie za siebie, a Job sługa Mój będzie się modlił za was, oblicze jego przyjmę, aby wam głupstwo nie było poczytane" (XLII, 8).

P. Co z tego wnosisz?

O. Że Bogu miłym jest, gdy się staramy o wstawiennictwo za nami ludzi pobożnych i Świętych i że Bóg chętnie ich wysłuchiwa.

P. Alboż to Święci Pańscy wiedzą, że my ich o przyczynę wzywamy?

O. Jeśli Aniołowie wiedzą o naszych dobrych sprawach, to też pewno o tym i Święci Pańscy wiedzieć mogą.

P. Czymże dowiedziesz że Aniołowie i Święci Pańscy o naszych dobrych sprawach wiedzą?

O. Z własnych słów Chrystusa: "Będzie większe wesele w niebie nad jednym grzesznikiem pokutującym, niżeli nad dziewięćdziesiąt dziewięciu sprawiedliwych, którzy pokuty nie potrzebują" (Łk. XV, 7).

P. Czy jednak Święci Pańscy o naszych uczynkach i opuszczeniach wiedzą?

O. O tym nie wiedzą sami przez się, ale Bóg im to oznajmia, albo też, oni to widzą, jakoby w zwierciadle w Boskiej Istności co ku ich uczczeniu służy i co się do pomnożenia ich radości przyczynia.

P. Ależ w Piśmie św. stoi: (Pr. Izaj. LXIII, w. 16) "Abraham nic o nas nie wiedział a Izrael nie znał nas"?

O. Abraham i Izrael wówczas jeszcze nie byli w niebie, a tylko w otchłani.

Nauka VI

P. Czy wzywanie Świętych od dawna w Kościele jest w użyciu?

O. Tak jest, i to nawet sami przeciwnicy przyznają.

P. Co o tym świadczą luterscy pisarze historii Kościelnej w Magdeburgu?

O. Że wyraźne ślady wzywania Świętych już się w wieku III-im znachodzą.

P. Co mówi św. Bazyli w 40-ym swoim kazaniu o męczennikach?

O. "Jest li kto w utrapieniu, niechaj prosi męczenników, aby był ze swojego nieszczęścia uwolnionym. Jest li kto w radości, niechaj prosi, aby w niej pozostał".

P. Co mówi św. Jan Złotousty w swoim 66-ym kazaniu do antiocheńskiego ludu?

O. "I ten, co w purpurę się przyodziewa udaje się do grobów św. Męczenników, aby je pocałunkiem uczcił i prosi Świętych, by mu u Boga rozum wyprosili".

P. Co mówi św. Grzegorz Nysseński w Panegiryku o św. Teodorze Męczenniku?

O. "Potrzeba nam wiele dobrodziejstw, bądź nam orędownikiem i módl się do Pana za naszą ojczyzną".

P. Co mówi św. Augustyn (Tract 48 in Ioan.)?

O. Nie modlimy się za Świętych Męczenników, ale raczej by się oni za nami modlili.

P. Co z tego wszystkiego wnosisz?

O. Że wzywanie Świętych musi być dobrą i zbawienną rzeczą, ponieważ to tak liczni i święci mężowie zalecali i wykonywali.

P. Co by z tego wnosić należało, gdyby wzywanie Świętych Panu Bogu się nie podobało?

O. Z tego by wnosić należało, że cały powszechny Kościół w błąd popadł, co jest niemożliwym.

P. Dlaczego mówisz, żeby cały Kościół musiał pobłądzić?

O. Ponieważ przed Lutrem i Kalwinem wszystkie po całym świecie chrześcijańskie ludy Świętych Pańskich wzywały.

P. Czy nie ma śladu w Piśmie św. żeby Prorocy i Patriarchowie za ludem się modlili?

O. Juda Machabejczyk w pewnym objawieniu widział Arcykapłana Oniasza i Proroka Jeremiasza wznoszących ręce za cały naród żydowski i modlących się.

P. A Mojżesz jako się modlił (Powt. Pr. IX, w. 27)?

O. "Pomnij na sługi Twoje: Abrahama, Izaaka i Jakuba; nie patrz na twardość ludu i na niezbożność i na grzech" (7).

Przypisy:

(1) Można by tu zrobić porównanie niedokładne wprawdzie, ale bardzo podobne. Wyobraźcie sobie osobę jakiego sędziego np. Jana. Są niektóre czynności właściwe i wspólne wszystkim ludziom, a inne właściwe tylko odpowiedniemu ich urzędowaniu i stanowisku. Sąd wydaje sędzia jako sędzia a śpi jako człowiek. Nie możemy mówić, że sędzia jako sędzia śpi – ale dobrze mówimy, że sędzia śpi i nawzajem nie sądzi w charakterze człowieka Jana, a przecież dobrze mówimy, że Pan Jan (sędzia) wydał wyrok sprawiedliwy lub niesprawiedliwy – bo wszystkie czynności są czynnościami osoby.

Sposoby mówienia o sprawach Chrystusa (*communicatio idiomatum*) określa Teologia dogmatyczna. Według tego nie można mówić: Bóstwo umarło, człowieczeństwo nas odkupiło – ale dobrze się mówi: Bóg umarł – Bóg-człowiek nas odkupił. (Przyp. tłum. polskiego).

(2) Zwyczajne sposoby mówienia np. kościół Panny Maryi, świętego Wojciecha itp. nie wchodzi tu w żadną rachubę. Wierni katolicy rozumieją je po katolicku. (Przyp. pol. tłumacza).

(3) I tu także jest sposób mówienia mogący mieć błędne znaczenie, które jednak każdy katolicki prostaczek po katolicku rozumie. Podobnie prostaczek wierzący w nieśmiertelność duszy mówi, iż się modlą za dusze zmarłe – zamiast za dusze zmarłych. (Przyp. pol. tłumacza).

(4) Bo jeśli zniewaga jest nieskończenie wielka, to i zadosyćuczynienie powinno być odpowiednio nieskończenie wielkim, a także nie może być spełnione, jak tylko przez Istotę nieskończenie wielką. (Przyp. tłum. polskiego).

(5) Nadzieja i ufność w zasługi Jezusa Chrystusa bardzo jest pożądaną dla umierającego chrześcijanina, ale ta nadzieja i ufność powinna się złączyć z miłością i z serdeczną skruchą, a o ile można, z sakramentalną pokutą i ostatnim namaszczeniem – co właśnie lutrzy wyłączają; i w tej wyłączności ich nauka jest błędną. (Przyp. tłum. polskiego).

(6) Nauka ta jest tak wkorzenioną w umysłach katolickich, że podobno nie ma żadnego prostaczka, któryby nie wiedział, że Święci Pańscy a nawet i Najświętsza Panna, są tylko naszymi pośrednikami do Boga. O tym uczy Katechizm i Kaznodzieje, to się wyraża we wszystkich modlitwach Kościoła i we wszystkich kościelnych obrzędach. (Przyp. tłum. polskiego).

(7) Gdyby wzywianie Świętych było rzeczą niedobłą, albo jak lutrzy utrzymują, Bogu i Chrystusowi, ubliżającą, to by Bóg sam ludzi w błędzie utrzymywał. Niezaprzeczone bowiem są i krytycznie dowiedzione, niepoliczone łaski i cuda, jakie Bóg ludziom pojedynczym i całym narodom wyświadczył, jedynie, lub głównie za wstawiennictwem Świętych, niemniej, jako niezliczone są cuda i łaski udzielane w miejscach lub przy obrazach łaskami słynących. (Przyp. tłum. polskiego).



ROZDZIAŁ VII

O Komunii świętej pod obiema postaciami

Nauka I

P. Czy należy Najświętszy Sakrament pod obiema postaciami przyjmować?

O. Nie, to bynajmniej nie jest potrzebnym.

P. A to dlaczego nie?

O. Najprzód dlatego, że również to samo otrzymujemy, komunikując się pod jedną, co pod dwiema postaciami, a zatem tyle pod postacią chleba, ile pod postacią wina; *po wtóre* dlatego, że Chrystus tym co Go pod jedną postacią przyjmują, również to samo i tyle przyrzekł ile tym, co Go przyjmują pod dwiema postaciami; *po trzecie*, ponieważ starożytny Kościół bardzo często się ograniczał na podawaniu Komunii pod jedną postacią.

P. Mówisz, że się pod jedną postacią czyli pod samą postacią chleba to samo i tyle przyjmuje, ile pod dwiema postaciami, a to dlaczego?

O. Dlatego, że pod jedną postacią, a więc i pod postacią chleba, otrzymuje się całego i niepodzielnego Chrystusa.

P. Czy się też i Najświętsza Krew przyjmuje pod postacią chleba?

O. Tak jest, jako nie mniej i Najświętsze Ciało przyjmuje się pod postacią wina.

P. Dlaczego?

O. Ponieważ Ciało Chrystusowe żywe i nieśmiertelne jest, zaczem też i bez krwi być nie może.

P. Czy kapłan w czasie Mszy świętej przyjmuje co więcej, niż człowiek świecki?

O. Nie, on nic więcej nie przyjmuje.

P. Objaśnij to jakim porównaniem?

O. Ten, kto by przyjął dwie hostie nie przyjmowałby więcej, aniżeli ten, kto by jedną przyjmował.

P. Dlaczego kapłani przyjmują kielich (1), a nie podają go ludowi; alboż oni mają większe prawo do tego niż insi?

O. Kapłani, biskupi, a nawet i sam Papież przyjmują tylko komunię pod jedną postacią, gdy Mszy świętej nie odprawiają.

P. Dlaczego kapłani używają zawsze kielicha przy Mszy świętej?

O. Ponieważ kielich stanowi jedną część ofiary.

P. Dlaczego mówisz, że kielich do ofiary należy?

O. Dlatego, że Chrystus jest Kapłanem według porządku Melchizedechowego; Melchizedech zaś chleb i wino ofiarował, z tego powodu też i Chrystus podczas ostatniej wieczerzy ofiarę na chlebie i winie odprawił a kapłani mają obowiązek, tę ofiarę w podobny sposób odprawiać (2).

Nauka II

P. Mówiłeś że Chrystus tym co Go tylko pod jedną postacią przyjmują toż samo obiecał, co i tym, którzy Go pod dwiema postaciami przyjmują – czymże to dowodzisz?

O. To się okazuje z szóstego rozdziału Ewangelii św. Jana, gdzie Pan Jezus, ustanowienie Najświętszego Sakramentu, przyobiecał.

P. Co mówi tam Zbawiciel w wierszu 50?

O. "Ten jest chleb, który z nieba zstąpił, aby ten, co by Go pożywał nie umarł".

P. Co mówi w wierszu 52?

O. "Jeśliby kto pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki a chleb, który ja dam jest ciało moje na żywot świata".

P. Co mówi w wierszu 58?

O. "Jako ja żyję dla Ojca, tak też i ten, który mnie pożywa żyć będzie dla mnie".

P. Co mówi w wierszu 59?

O. "Ten jest chleb, który z nieba zstąpił; nie jako ojcowie wasi jedli manę i pomarli, kto pożywa tego chleba żyć będzie na wieki".

P. Cóżś w tych wszystkich zdaniach zauważył?

O. Że Chrystus zarówno tym, co Go pod jedną, jako i tym, co Go pod dwiema postaciami przyjmują, też same obietnice czyni.

P. Czy nie znajdujesz przykładu, że Chrystus sam niektórym uczniom pod jedną postacią Komunię świętą udzielił?

O. I owszem: Chrystus dwu uczniów idących do Emaus pod jedną postacią komunikował.

P. Jak się o tym wyraża święty Łukasz? (rozd. XXIV, wiersz 30, 31).

O. "Stało się, gdy z nimi u stołu siedział, wzięwszy chleb błogosławił, a złamawszy podawał im. I otworzyły się oczy ich, i poznali Go, On zaś zniknął z oczu ich".

P. Czy te słowa można o Komunii św. tłumaczyć?

O. Ojcowie św. tak to rozumieją, ale i sam kontekst się tego każe domyślać.

P. Co mówi św. Paweł Apostoł o tych, którzy Komunię św. niegodnie przyjmują? (I Kor. XI, 27)

O. "Kto niegodnie pożywa ten chleb, albo Kielich Pański pije winien jest Ciała i Krwi Pańskiej".

P. Co oznacza wyraz albo?

O. Apostoł stoi przy tym, iż nie potrzeba dwóch postaci do przyjęcia Komunii, ale przyjmując Go niegodnie, choćby tylko pod jedną postacią, popełnia się świętokradztwo.

P. Nie mógłbyś z Ewangelii św. Łukasza dowieść, że kielich do Komunii świętej nie jest koniecznie potrzebnym?

O. To, co Pan Jezus dawał po wieczerzy, to nie jest konieczną częścią wieczerzy, lecz Chrystus podał kielich po wieczerzy, więc kielich do Komunii nie jest potrzebny.

P. Jakże się o tym św. Łukasz wyraża? (XXII, 20).

O. "Podobnież wziął Kielich po wieczerzy".

Uwaga tłumacza.

Pan Jezus skoro tylko dopełnił błogosławieństwa chleba natychmiast go łamał i podawał uczniom mówiąc:

"To jest ciało moje" więc oczywiście dał im siebie samego takim, jakim był – żywym – z Bóstwem – z duszą i Ciałem i z Krwią swoją.

A potem oddzielnie konsekrował Kielich i znów ich komunikował, podając im Krew również żywą i ubóstwioną z duszą i Ciałem swoim.

Nauka III

P. Dlaczego mówiłeś że starożytny Kościół często na Komunii pod jedną postacią przestawał?

O. Ponieważ to licznymi przykładami jest stwierdzonym.

P. Co pisze Nicefor w księdze XIII rozdz. 7 swojej Historii o pewnej pani, która podstępny sposobem do Komunii przystąpić chciała?

O. Opisuje, że ona św. Komunię dała służącej, od której kryjomo inny chleb wzięła i udała jakoby Komunię świętą przyjmowała, lecz kruszyna w ustach jej w kamień się zamieniła (3).

P. Jakiż stąd wniosek?

O. Stąd wnoszę, że wówczas Kielicha nie używano; inaczej niewiasta ona nie byłaby mogła o takim podejściu myśleć.

P. Przytocz co św. Grzegorz opowiada o innej niewieście, która najświętszą Komunię z sobą do domu wzięła i takową w skrzynce zamknęła.

O. "Gdy, powiada, Święty Chleb pożywać chciała, wybuchł płomień ze skrzyni i odstraszył ją, bo czystego sumienia nie miała".

P. Czegóż się stąd domyślasz?

O. Domyślam się, że niewiasta ona konsekrowanego wina z kościoła bynajmniej nie brała i w skrzyni nie ukrywała.

P. Co pisze św. Bazyli do Cezariusza o pustelnikach?

O. Pisze do niego, że pustelnicy, daleko od miasta osiedleni, mieli zwyczaj Chleb konsekrowany brać na pustynię, na rok cały. Oczywiście przeto rzeczą jest, że wina tak długo na puszczy przechowywać nie mogli.

P. Czyliż Gelazy Papież nie rozkazał wszystkim katolikom przyjmować Komunię pod obiema postaciami?

O. Uczynił to tylko przeciwko manichejczykom.

P. Jakież były błędy manichejczyków?

O. Oni, między innymi błędami utrzymywali, że wino jest wynalazkiem szatana i żółcią smoka.

P. Jakiegoż użył Papież sposobu aby tych kacerzy nie dopuszczać do Komunii, do której ci w zamieszaniu pomiędzy katolikami wkładać się byli zwykli?

O. Rozkazał ażeby katolicy Komunię pod postacią wina przyjmowali przewidując że manichejczycy przez wstręt do wina nie poważą się do ołtarza zbliżyć.

P. Jaki stąd wniosek?

O. Wnoszę stąd, że przed tym Papieża rozporządzeniem, zwyczajem było komunikować tylko pod postacią Chleba, inaczej nie byliby manichejczycy mogli w zamieszaniu pomiędzy katolikami do Komunii podstępnie przystępować.

P. Pod jaką postacią dawano Komunię chorym w sposobie Wiatyku? (4)

O. Tylko pod postacią chleba.

P. Co podawano dzieciom siedmio- i ośmioletnim?

O. Tylko okruszyny ośrodków chleba konsekrowanego.

P. Co podawano niemowlętom?

O. Tylko parę kropli konsekrowanego wina a nie chleba konsekrowanego.

P. Co podawają dotąd kapłani greckiego obrządku ludowi podczas postnych tygodni?

O. Tylko konsekrowane partykuły chleba, które się w Niedzielę na cały tydzień konsekrują.

P. Cóż z tego wszystkiego wnosisz?

O. Że Kościół nigdy nie wierzył, aby przez zwyczaj komunikowania pod jedną tylko postacią Najświętszy Sakrament był obcięty, albo żeby ten zwyczaj rozkazowi lub ustawie Chrystusa był przeciwnym.

Nauka IV

P. Alboż to Zbawiciel wyraźnie nie rozkazał, mówiąc u św. Mateusza rozdz. XXVI, w. 27.: "Pijcie z tego wszyscy"?

O. Słowa te odnosiły się tylko do Apostołów.

P. Czymże to dowiedziesz?

O. Wyrażeniem, które zaraz po tych słowach następuje: "Tejże nocy wszyscy się ze mnie zgorszycie" (więc mówił tylko do Apostołów wyłącznie).

P. Czymże to jeszcze dalej dowiedziesz?

O. Słowy św. Marka w. rozdz. XIV, 23: "I wszyscy z niego pili", to jest wszyscy Apostołowie.

P. Lecz cóż odpowiesz na to, gdy dowód odwrócimy; to jest: Jeśli rozkaz picia odnosił się tylko do Apostołów, więc by i rozkaz jedzenia tylko do Apostołów się odnosił?

O. Rozkaz jedzenia a zarazem i picia odnosił się tu rzeczywiście tylko do Apostołów i ich następców czyli kapłanów.

P. Jakże to dowodzisz?

O. Zbawiciel mówił: *jedzcie i pijcie* do tych samych osób, do których mówił: *To czyńcie na moją pamiątkę*. Ależ te ostatnie wyrazy odnosiły się tylko do Apostołów i ich następców; więc...

P. Jakże dowiedziesz, że wyrażenie: *To czyńcie na moją pamiątkę*, odnosiło się tylko do Apostołów i ich następców?

O. Wyrażeniem: *To czyńcie na moją pamiątkę* udzieloną została władza konsekrowania i rozdawania Komunii św., ale ta władza daną była samym tylko Apostołom i ich następcom.

P. Jeśli się rzecz tak ma, to w całej Ewangelii nie znajdziesz rozkazu, że także i inni chrześcijanie Komunię przyjmować powinni?

O. I owszem, taki rozkaz znajduje się w tychże samych słowach: *To czyńcie na pamiątkę moją*.

P. A to jakim sposobem?

O. Jeśli kapłani otrzymali rozkaz do konsekrowania i do rozdzielania, to wierni tym samym mają przykazanie przyjmowania Komunii.

P. Kiedy Pan Jezus wyrzekł te słowa: "To czyńcie na pamiątkę moją"?

O. To mówił zaraz po rozdaniu św. Chleba, a nie po rozdaniu Kielicha.

P. Co za tym idzie?

O. Że Apostołowie mają rozkaz podawania świętego Chleba, a nie mają rozkazu do podawania Kielicha.

P. Alboż to Zbawiciel nie mówi u św. Jana w rozdziale VI, w wierszu 54: "Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, jeśliście nie jedli Ciała Syna

Człowieczego i nie pili Krwi Jego, nie będziecie mieć żywota w sobie", czy tu nie ma rozkazu dla wszystkich wiernych?

O. Bynajmniej; a lutrzy nie mają żadnego prawa przytoczenia tego miejsca przeciw katolikom.

P. A to dlaczego?

O. Bo oni rozdział VI świętego Jana nie tłumaczą o Komunii świętej, a tylko o wierze w Chrystusa (5).

P. A jako odpowiadają na to miejsce katolicy, którzy te słowa do Komunii św. odnoszą?

O. Odpowiadają, że oni Ciało Pana Jezusa pożywają i Krew Jego piją, gdy jedno i drugie przyjmują pod postacią chleba.

Uwaga tłumacza. Tak samo katolicy wyznawają, że nawzajem pod samą postacią wina pożywa się nie tylko Krew, ale i Ciało Pana Jezusa.

Nauka V

P. Co powinniśmy przeciwnikom odpowiadać, gdy się na ustanowienie Najświętszego Sakramentu powołują?

O. Należy im przypomnieć, iż oni, co się zaszczycają, iż się literalnie Pisma św. trzymają, powinni wszystko czynić, co Pan Jezus przy ustanowieniu tego Sakramentu czynił.

P. Na co szczególnie należy ich uwagę zwrócić?

O. Na to, że oni powinni wzajemnie nogi sobie umywać, że powinni chleb łamać, a kielich z ręki do ręki podawać, Komunię późno po kolacji przyjmować i że ich tylko dwunastu może przy stole zasiadać.

P. Oni by zaś mogli odpowiedzieć, że to wszystko nie należy do istoty Najświętszego Sakramentu?

O. Toż samo też mówią i katolicy odnośnie do użycia obojga postaci.

P. Jakże dowiedziesz, że obie postacie do istoty Najświętszego Sakramentu nie należą?

O. Gdyby obie postacie do istoty Najświętszego Sakramentu należały, to by Pan Jezus tym, którzy tylko pod jedną postacią Komunię biorą nie był jedno i toż samo przyobiecał, co i przyjmującym Go pod dwiema postaciami.

P. Czymże jeszcze więcej dowiedziesz, że obie postacie nie należą do istoty Sakramentu?

O. Gdyby obie postacie do istoty Sakramentu należały, to by Kościół w pierwszych wiekach nie był tych postaci rozłączał, tak jak to rzeczywiście czynił.

P. Czego by się można jeszcze więcej od naszych przeciwników domagać, gdyby się pomimo to na ustanowienie Najświętszego Sakramentu powoływali?

O. Można by od nich wymagać, aby też chrzcili tak jak Chrystus był ochrzczony i jak Apostołowie chrzcili.

P. A jak Chrystus był ochrzczonym i jak Apostołowie chrzcili?

O. Przez zanurzenie (6).

P. Czy zachodzi wielka różnica pomiędzy zanurzeniem i polewaniem?

O. Większa jeszcze w tym zachodzi różnica aniżeli pomiędzy Komunią pod jedną a Komunią pod dwiema postaciami.

P. Nie mogliżby oni powiedzieć, że zarówno przy polewaniu jako i przy zanurzeniu woda i słowo: "Ja ciebie chrzczę itd.", jako istotne części Sakramentu chrztu św. się znajdują i że niczego więcej nie potrzeba?

O. Rzecz się tu ma tak samo, jako i w Komunii pod jedną postacią, w której Ciało i Krew Jezusa Chrystusa pod zewnętrznym znakiem się znajduje, co zarówno wystarcza.

P. Nie mogliżby powiedzieć, że oni przez zanurzenie nie chrzczą dla uniknięcia wielu niedogodności?

O. Toteż i katolicy nie podawają Kielicha dla uniknięcia wielu niedogodności.

P. A nie mogliby powiedzieć, że nie można przypuścić, ażeby Bóg jako Pan i kierownik Kościoła zezwolił na udzielanie chrztu niewłaściwym sposobem?

O. Można też równie odpowiedzieć, że przypuszczać nie można, ażeby Bóg jako Pan i kierownik Kościoła tak długo zezwalał na podawanie i przyjmowanie Komunii niewłaściwym sposobem.

P. Co za tym idzie?

O. Za tym idzie, że nasi przeciwnicy do jednego z dwojga są przyniewoleni: albo uznać za właściwe przyjmowanie Komunii pod jedną postacią, albo powątpiewać o ważności swojego własnego chrztu; dodamy, że albo trzeba Pismo św. zrozumieć i tłumaczyć według podania i nauki Kościoła, albo trzeba je wypełniać według znaczenia literalnego. Luteranie zaś ani jednego ani drugiego nie spełniają.

Nauka VI

P. Jako jeszcze dowiedziesz krótko i niezaprzeczenie, że przyjmowanie Komunii pod jedną postacią wystarcza do zbawienia?

O. Trojakim świadectwem: najprzód, świadectwem Chrystusa; po wtóre, świadectwem Kościoła; po trzecie, świadectwem samegoż Lutra.

P. Jakież są słowa świadectwa Chrystusowego?

O. Pan Jezus mówi u św. Jana rozdz. VI, w. 59: "Kto pożywa tego chleba żyć będzie na wieki". Katolicy jedzą z tego chleba; zaczem mają to wszystko, czego do wiecznego żywota potrzeba.

P. Jakie jest świadectwo Kościoła?

O. Kilkanaście wieków przed Lutrem Kościół wszędzie ludowi tylko pod postacią chleba udzielał Komunię, gdyby to było błędem, to by Kościół koniecznie pobłądził, co jest niemożliwym.

P. Jak się o tym wyraża Apologia Augsburskiego wyznania wiary w artykule o obojej postaci?

O. Uniewinniamy Kościół, który krzywdę sobie przez Papieżów wyrządzoną cierpiał.

P. Czy jednak może Kościołowi taka krzywda być wyrządzoną, którą by zadany był uszczerbek w rzeczy do zbawienia koniecznie potrzebnej?

O. Nie, bo wówczas byłby przewyciężony Kościół; kiedy jednak bramy piekieł przemóc go nie mogą.

P. Jakie jest trzecie świadectwo?

O. Świadectwo samego Lutra.

P. I cóż on mówi? (Tom II, edit. germ. Jen. f. 100 b).

O. "Jeśli przyjdiesz do jakiej miejscowości gdzie tylko jedną postać podają, przyjmij tylko jedną postać i nie sprzeciwiaj się mnogości (gromadzie)".

P. A co dalej mówi? (Tom III, edit. germ. Jen. f. 274 w. r. 1526).

O. Gdyby Sobór dwie postacie zarządził, to byśmy na przekór Soborowi jedną tylko postać używali.

P. Co wnosisz z tych trzech świadectw i z tego wszystkiego, co się o tym przedmiocie wyżej powiedziało?

O. Z tego wszystkiego wnoszę, że przeciwnicy żadnej słusznej i sprawiedliwej podstawy nie mają, aby się z powodu Kielicha od Kościoła odłączać.

P. Jeżeli zaś ten artykuł wiary, względem którego się najwięcej użalają żadnej słusznej sprawiedliwej podstawy do oddzielenia się od Kościoła nie nastęcza, co stąd dalej jeszcze wnosisz?

O. Wnoszę stąd, że oni sumiennie i pod utratą zbawienia są obowiązani do pojednania się z Kościołem katolickim.

Przypisy:

(1) Wyrażenie *Kielich* oznacza Komunię świętą pod postacią wina.

(2) Jest też w tym mistyczne, czyli tajemnicze znaczenie, iż podczas Ofiary spełnionej na Kalwarii Krew Pana Jezusa wszystka od ciała się odłączyła i Pismo św. wyraźnie w Starym i w Nowym Testamencie mówi, że jesteśmy Krwią odkupieni, a indziej, że Chrystus Ciało swoje oddał za nas. Zdania te są wielolicznie powtarzane w Piśmie św., dlatego je tylko ogólnie bez cytat przytaczamy. (Przyp. tłum. polskiego).

(3) Ta niewiasta należała do sekty macedończyków; o tym piszą też Sozomen i Zonaras. Fakt ten zdarzył się za czasów Arkadiusza i Honoriusza. (Przyp. autora).

(4) Wiatykiem zowie się Komunia św. udzielana złożonym ciężką i niebezpieczną chorobą, różni się zaś od zwykłej Komunii nie tylko osobną formą słów – ale tym, że ją wolno do domu chorego przynosić i przyjmować ją, chociażby nie na czczo. (Przyp. tłum. polskiego).

(5) Rozdział ten aż nazbyt wyraźnie mówi o rzeczywistym istnieniu Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Lutrzy przeto i kalwini zanadto przyparci używają wybiegu tłumacząc go o wierze, lecz gdyby tak było, to Pan Jezus nie powinien był pozwolić, ażeby wielu uczniów Go odstąpiło (tamże wiersz 67) *iz dalej z Nim nie chodzili*; dlatego zapytał Pan Jezus i Apostołów: "Izali i wy chcecie odejść". Dostyc było powiedzieć po lutersku: nie odchodźcie, bo to wszystko jest przenośnią o wierze – a pewnikiem byliby się wrócili ci, którzy już byli odeszli mówiąc: "Twarda jest ta mowa". – Niestety, że ten Chleb i Ciało znów występuje na jaw przy ostatniej wieczerzy i dowodzi, że ów dla nich niefortunny rozdział VI nie był metaforą.

(6) Najprawdopodobniej Apostołowie chrzcili też przez pokropienie; bo inaczej nie mogliby jednego dnia 3-ch, a drugiego dnia 5-ciu tysięcy ochrzcić. (Przyp. tłum. polskiego).



ROZDZIAŁ VIII

O Najświętszej Ofierze

Nauka I

P. Kto Mszę świętą ustanowił, Chrystus czy Kościół?

O. Co do swej istoty Mszę św. ustanowił Chrystus, a Kościół dodał do niej obrzędy podrzędne.

P. Co nazywasz *istotą* Mszy świętej?

O. Istotą Mszy św. jest ofiarowanie Ciała i Krwi Chrystusowej.

P. Co rozumiesz przez rzeczy do istoty nienależące czyli przez obrzędy Mszy św. podrzędne?

O. Rozumiem używane przy tejże Mszy św. ceremonie czyli obrzędy.

P. Czy Chrystus podczas ostatniej wieczerzy swoje Ciało i Krew Niebieskiemu Ojcu za nas ofiarował?

O. Tak jest, ofiarował On Ciało i Krew swoją nie tylko na krzyżu, ale też i podczas ostatniej wieczerzy.

P. A to jakim sposobem?

O. Chrystus nie mówił: "to jest Ciało moje, które na krzyżu za was wydane będzie", ale: to jest Ciało moje, które się za was dawa, tj. w tej chwili, (1) w której do was mówię, dawa.

P. Nie możesz to lepiej objaśnić słowy, które wyrzekł nad kielichem?

O. Tak jest, bo w tekście greckim stoi u św. Łukasza r. XXII, 20. "Ten jest Kielich Testament Nowy, który za was wylany będzie" (2).

P. Co z tych wyrażeń wnosisz?

O. Że Kielich ze swoją Krwią nie na krzyżu, ale przy wieczerzy został wylanym (3).

P. Co za tym idzie, jeśli to jest prawdą, że Chrystus swoje Ciało i Krew podczas ostatniej wieczerzy ofiarował?

O. Za tym idzie, że kapłani muszą też samą ofiarę odprawiać czyli obchodzić.

P. Dlaczego?

O. Ponieważ otrzymali rozkaz czynić to, co Chrystus czynił, gdyż mówił: "To czyńcie na pamiątkę moją".

P. Jakże Dawid nazywał Chrystusa?

O. Zowie go Kapłanem według porządku Melchisedecha (Psalm CIX, 4).

P. Z jakiego powodu zowie go Dawid Kapłanem według porządku Melchisedecha?

O. Ponieważ Chrystus zarówno jak i Melchisedech użył do ofiary chleb i wino.

P. Dlaczego Chrystus zowie się wiecznym Kapłanem?

O. Ponieważ Ofiara Jego Ciała i Krwi przez ręce kapłanów sprawowana, trwa aż do końca świata.

P. Co mówią Prorocy odnośnie do tej Ofiary?

O. Prorok Malachiasz w rozdziale I, w wierszu 11 mówi: "Od wschodu słońca aż do zachodu wielkie jest Imię moje między narody, a na każdym miejscu poświęcają i ofiarują Imieniowi memu ofiarę czystą".

P. A co o tym prorokował Jeremiasz? (Rozdz. XXXIII, w. 18).

O. "Z kapłanów i Lewitów nie zaginie mąż od oblicza mego, któryby ofiarował... ofiarę po wszystkie dni".

P. Czy spełnianie tych proroctw znachodzi się u lutrów i kalwinów?

O. Nie, u nich nie ma żadnej ofiary. A więc zabrakło im kapłanów i Lewitów.

Nauka II

P. Ilorakie były ofiary w Starym Testamencie?

O. Czworakiego rodzaju: 1) Całopalna, 2) Dziękczynna, 3) Błagalna, 4) Przebłagalna.

P. Jaki był cel ofiar całopalnych?

O. Celem tych ofiar było uznanie najwyższego panowania Bożego nad całym światem i wszelkim stworzeniem.

P. Jaki był cel ofiary dziękczynnej?

O. Celem tej ofiary było okazanie wdzięczności za odebrane dobrodziejstwa.

P. Jaki był cel ofiar błagalnych?

O. Te ofiary czyniły się w celu wyjednania pożądanых łask od Pana Boga.

P. Jaki był wreszcie cel ofiar przebłagalnych?

O. Celem tych ofiar było pojednanie się z Bogiem i dostąpienie odpuszczenia grzechów.

P. Co mówi św. Augustyn o Mszy św. w księdze XVII *O Mieście Bożym* (*De civitate Dei*, cap. XX)?

O. Mówi, że ta ofiara ustanowioną została dla zastąpienia wszystkich ofiar Starego Przymierza.

P. Jak się wyraża św. Ireneusz w IV-tej księdze rozdz. 33?

O. Mówi, że Apostołowie tę ofiarę otrzymali od Chrystusa, a Kościół od Apostołów i spełniają ją po wszystkie czasy i po całym świecie, stosownie do proroctwa Malachiasza.

P. Czy Mszę św. odprawiano przed 350 laty?

O. Tak jest, jako to dowodzą najstarszytniejsze Łacińskie, Greckie i Arabskie Liturgie.

P. Czy można którego Kapłana, Biskupa lub Papieża wymienić, któryby pierwszy Mszę św. odprawował poczynął?

O. Nie, takiego nikt wymienić nie może.

P. Jaki stąd wyprowadzić należy wniosek?

O. Według prawidła podanego przez św. Augustyna, wywodzi się stąd wniosek, żeśmy Ofiarę Mszy świętej z rąk Apostolskich i Chrystusowych otrzymali.

P. Jak się to objaśnia?

O. Jeśli się jaki zwyczaj w całym Kościele stale utrzymuje, którego by ustawy przez żadnego Biskupa, Papieża lub przez żaden Sobór wstecz wskazać nie można, jest to znakiem, że zwyczaj taki przez samych Apostołów zaprowadzonym został.

Nauka III

P. Czy ofiara Mszy św. jest ofiarą przebłagalną?

O. Tak jest, jest ona ofiarą przebłagalną nie tylko za żywych, ale i za umarłych.

P. W jakim znaczeniu jest ona przebłagalną za żywych?

O. W tym znaczeniu, że nam zjednywa ducha żalu za grzechy i łaskę pokuty (4).

P. W jakim znaczeniu jest ona przebłagalną za dusze zmarłych?

O. W tym znaczeniu, że im zjednywa odpuszczenie kar doczesnych, które oni w przyszłym żywocie sprawiedliwości Bożej uiścić są obowiązani.

P. Jakże się dowodzi, że ofiara Mszy św. jest przebłagalną?

O. Słowy św. Mateusza: "To jest Krew, która za wielu przelana będzie na odpuszczenie grzechów" (Mt. XXVI, 28).

P. Jakże to jeszcze dowiedzisz?

O. Słowy św. Pawła do żydów: "każdy arcykapłan bywa postanowiony, aby ofiarował dary i ofiary za grzechy" (Hebr. V, 1).

P. Co stąd wnosisz?

O. Stąd wnoszę, że kiedy mamy kapłanów i arcykapłanów, to oni powinni ofiary za nasze grzechy składać.

P. Miałażby być więcej niż jedna ofiara przebłagalna? Alboż to ofiara na krzyżu nie jest ofiarą jedyną, która nas za nasze grzechy z Bogiem pojednała?

O. Ofiara na krzyżu i ofiara, którą się na ołtarzu składa, jest jedną i tą samą ofiarą.

P. Czemu się ofiara krzyża codziennie na ołtarzu ponawia? Alboż ona sama nie była dostateczną do naszego wyzwolenia?

O. Ofiara na krzyżu jest nieskończonej mocy, ale potrzeba, by ludzie tej mocy stali się uczestnikami, a to nie może się stać inaczej tylko przez pewne środki.

P. Jakież to są środki, przez które stajemy się tej mocy uczestnikami?

O. Środkami tymi są: święte Sakramenty, Ofiara Mszy świętej, modlitwa i dobre uczynki.

P. Jakże się przeto Msza święta ma uważać?

O. Mszę świętą uważać trzeba jako szczególne narzędzie czyli szczególny środek, przez który moc ofiary krzyżowej staje się w szczególniejszy sposób naszym udziałem.

P. Czy w pierwszych wiekach chrześcijaństwa odprawiała się Msza święta za dusze zmarłych?

O. Tak jest, czego bardzo liczne mamy u Ojców świętych świadectwa.

P. Co o tym mówi Tertulian (*De monogamia*)?

O. Powiada, że wdowę, która by w rocznicę śmierci swego męża ofiary zań odprawiać nie dała, należy uważać, jako o mężu swoim zapominającą i jego się zapierającą.

P. Co mówi św. Cyprian (Lib. I. Ep. IX)?

O. Że nie trzeba Mszy świętej za takiego zmarłego ofiarować, któryby osobę duchowną opiekunem swoich dzieci postanowił (5).

P. Co powiada św. Augustyn w księdze 22, rozdz. 8 *O mieście Bożym*?

O. Opowiada, że pewien z jego kapłanów odprawiał Mszę w domu, który przez złe duchy był zaniepokojony i że tam nadal żaden ślad niepokoju się nie przydarzył.

Przypisy:

(1) *Τουτο εστιν το σωμα μου, τό υπέρ υμων διδομενον*: hoc est corpus meum, quod pro vobis datur. (Luc. 22, 19).

(2) *Τουτο το ποτήριον η καινή διαθήκη εν τω αίματι μου, το υπέρ υμων εκχυνόμενον*. Łk. 22, 20. Porównaj z Mateuszem R. 26, 28 i Mark. R. 14, 24, gdzie również *εκχυνόμενον* stoi.

(3) Na krzyżu została wylaną krew Pana Jezusa z ciała Jego, ale nie z kielicha. (Przyp. tłum. polskiego).

(4) Msza św. zjednać nam może odpuszczenie grzechów powszednich, gdy ją z należyтым nabożeństwem i z żalem za te grzechy odprawiamy lub słuchamy, ale nam nie jedna bezpośrednio odpuszczenia grzechów śmiertelnych, bo te gładzić się tylko mogą bezpośrednio przez Chrztost i przez Pokutę. Pośrednio atoli jednając nam łaskę skruchy, sprawuje grzechów odpuszczenie i darowanie lub zgładzenie zasłużonej kary doczesnej. (Przyp. tłum. pol.).

(5) Surowszą była wówczas pod tym względem karność Kościoła. Wynikało to stąd, że w czasie prześladowań, duchowni nie mogli przyjmować obowiązków prywatnych chociażby i pobożnych, które by ich od powszechnej posługi wiernych odrywały i wobec władz cywilnych religii katolickiej i jego duchowieństwu wrogich, odpowiedzialnymi czyniły, którym też z tego powodu czyniono by zarzuty, że się z krzywdą sierot chcą z bogacać. (Przyp. tłum. pol.).



ROZDZIAŁ IX

O Czyścicu

Nauka I

P. Jakże dowiedziesz że czyściec jest?

O. Na to znajduję dowody w Starym i w Nowym Testamencie oraz w Podaniu.

P. Jakże to dowiedziesz ze Starego Testamentu?

O. Z drugiej Księgi Machabeuszów r. XII, w. 43.

P. Co się o tym dowiadujemy z tej Księgi?

O. W miejscu przytoczonym opisuje święty pisarz, jako Juda Machabejczyk, naczelnny wódz żydowski wysłał do Jerozolimy po pewnej bitwie 12000 drachm srebra na ofiarę za grzechy poległych.

P. Co w końcu tego opowiadania Pismo święte dodaje?

O. Że "to jest świętą i zbawienną rzeczą modlić się za zmarłych, aby byli z grzechów rozwiązani".

P. Co z tego wnosisz?

O. Wnoszę, że oprócz nieba i piekła powinno być jeszcze trzecie miejsce, gdzie dusze zmarłych się znajdują.

P. A to dlaczego?

O. Bo jeżeli dusze zmarłych znajdują się w niebie, to modlitwy naszej nie potrzebują, jeżeli są w piekle to im nasza modlitwa jest niepożyteczną, a zatem musi być jeszcze inne miejsce, gdzie im modlitwa nasza pożyteczną być może.

P. Czy jednak Księgi Machabejskie są kanoniczne czyli Boskie, iżby z nich artykuł wiary mógł być dowiedzionym?

O. Tak jest, Księgi te są kanoniczne czyli Boskie i Kościół je za takowe po wszystkie czasy uważał.

P. Jakże się to dowodzi?

O. Dowodzi się to z wielu Ojców Kościoła, między innymi z świętych: Cypriana, Ambrożego, Augustyna i innych.

P. Jakże się wyraża św. Augustyn w księdze VIII, rozdz. 36 "O Mieście Bożym"?

O. "Żydzi, pisze, Księgi Machabejskie nie liczą do Ksiąg kanonicznych, lecz Kościół Chrześcijański je za takowe uznaje".

P. Jakże zaś to miejsce rozumieć należy, gdzie ten święty pisarz swoich czytelników prosi, ażeby uwzględnili błędy, których by się mógł w piśmie dopuścić?

O. Mówi on tylko o błędach przeciwko czystości i ozdobie swojej mowy.

P. Czy to może osłabiać w czymkolwiek rzetelność jego wykładu?

O. Bynajmniej (1).

Nauka II

P. Jak dowodzisz istnienia Czyścica z Nowego Testamentu?

O. Dowodzę to słowy Zbawiciela, u świętego Mateusza rozdz. XII, w 32. "Ktobykolwiek mówił przeciwko Duchowi Świętemu, nie będzie mu odpuszczone ani na tym świecie ani na przyszłym".

P. Jaki wniosek stąd wyprowadza św. Augustyn w księdze XXI swojego *Miasta Bożego* w r. 24?

O. Stąd wywodzi, że są grzechy, które w przyszłym żywocie będą odpuszczone.

P. Ależ, może niektóre grzechy będą odpuszczone w niebie?

O. Nie, bo tam żaden grzesznik nie wnijdzie.

P. Ale, może będą odpuszczone w piekle?

O. Nie, bo stamtąd nie ma żadnego zbawienia.

P. Co mówi św. Paweł w pierwszym liście do Koryntczyków w r. III, w. 13?

O. "Każdego roboty, jaka jest, ogień spróbuje".

P. Co dodaje w w. 14 i 15-tym?

O. "Jeśli którego robota zostanie, którą przybudował, zapłatę weźmie. Jeśli którego robota zgore, szkodę odniesie".

P. A jak to zdanie kończy?

O. "Lecz on sam będzie zbawion, wszakże tak, jakoby przez ogień".

P. Co mówi tenże Apostoł w liście do Filipensów r. II, w. 10?

O. "Aby na Imię Jezusowe wszelkie kolano klękało niebieskich, ziemskich, podziemnych".

P. Jaki stąd dowód wywodzisz za istnieniem Czyścica?

O. Ci, którzy są w piekle nie uginają kolan na Imię Jezusa, więc musi być inne miejsce pod ziemią, gdzie na Imię Jezusa swoje kolana zginają, musi przeto być Czyściec, czyli miejsce, które Apostoł jako znajdujące się pod ziemią oznacza, i gdzie owa cześć Imienia Jezusowego jest możebną.

P. Co mówi święty Jan w swoim Objawieniu r. XXI, w. 27?

O. "Nie wnijdzie do niego (do Królestwa niebieskiego) nic nieczystego".

P. Jakież stąd wnioski?

O. Stąd się wnosi, że musi być miejsce, gdzie się dusze ze swoich brudów oczyszczają.

P. A to dlaczego?

O. Ponieważ sprawiedliwy uchybia siedem razy dziennie, nie można zaś przypuścić, ażeby tacy (sprawiedliwi) co nagłą śmiercią umierają, zawsze mieli czas i sposobność do oczyszczenia się ze wszystkich uchybień przez pokutę (2).

P. A jakże zrozumieć się ma miejsce Eklezjasty Pańskiego: "Jeżeli drzewo na północ lub południe upadnie, to pozostanie na miejscu, gdzie zostało" (Eklezjastes XI, 3)?

O. To miejsce oznacza, że człowiek gdy umiera, to umierając odziedzicza albo wieczne zbawienie albo wieczne potępienie.

P. Czy jednak zdanie to nie sprzeciwia się istnieniu czyśca?

O. O tyle się temu nie sprzeciwia, o ile się mu nie sprzeciwiało istnienie otchłani (3).

P. Alboż się nie znajduje w Objawieniu św. Jana, r. 14, w. 13: "Błogosławieni umarli, którzy w Panu umierają. Odtąd już, mówi Duch, aby odpoczywali od prac swoich"?

O. Słowa te odnoszą się do Męczenników albo do dusz pobożnych, które już za życia, na tym świecie, za swoje grzechy odpokutowały.

P. Alboż Pan Jezus nie rzekł do nawróconego łotra: "Dziś ze mną będziesz w raju"?

O. Łaska, którą umierający Zbawiciel komuś wyjątkowo wyświadczył, nie służy za powszechne prawo dla innych.

P. Nie mógłbyś inaczej odpowiedzieć?

O. Łotr odprawił na krzyżu surową i skuteczną pokutę, a uczucia jego były tak wzniosłe, że niemniej one, jako i jego pokuta ogień czyścowy zastąpiły.

Uwaga tłumacza. Zdarzenie to posłużyć może za przykład zupełnego odpustu, który nie mógł być stosowniejszy przez samego Pana Jezusa udzielony, jak w chwili zbliżającej się śmierci krzyżowej. Ocenic też należy zadziwiającą wiarę łotra onego, który w umierającym haniebną śmiercią Jezusie, uznał Dawcę Królestwa niebieskiego. Przykład podobnego, przez Pana Jezusa udzielonego odpustu, mamy w rozgrzeszeniu Magdaleny pokutującej.

Nauka III

P. Jak to dowiedziesz po trzecie, że czyściec istnieje?

O. Z podania.

P. Skąd poznajesz takie podanie?

O. Z świadectwa Ojców Kościoła.

P. Czego pragnął św. Efreem w swoim Duchownym testamencie?

O. Żądał po śmierci modlitwy za spokój swej duszy.

P. Co opowiada Euzebiusz o Konstantynie cesarzu?

O. Pragnął, powiada, być pochowanym przy kościele, aby większy mieć udział w modlitwach wiernych.

P. Co mówi św. Chryzostom w swojej 41 homilii nad pierwszym listem do Koryntczyków?

O. Zwraca uwagę na to, że zmarłym nie pomaga się płaczem i jękami, ale modlitwą i jałmużną.

P. Co pisze św. Hieronim do Pammachiusza?

O. Za jego czasów, powiada, było zwyczajem, że mąż na grobie swej żony kwiatki rozsypywał, lecz że Pammachiusz duszę swej żony daleko lepiej modlitwą i jałmużnami poratował.

P. Co zaświadcza św. Augustyn w księdze IX swoich *Wyznań* r. XII, gdzie pogrzeb swej matki opisuje?

O. Nie płakałem w czasie modlitwy, gdy Ofiarę naszego Zbawiciela za moją matkę odprawiano, a ciało już przed grobem stało (4).

P. Przytocz jeszcze inne nad tym uwagi świętego Augustyna?

O. "Oczyść mnie, pisze, na tym świecie Panie! abym w przyszłym żywocie oczyszczenia, w ogniu czyścowym, nie potrzebował". (Ad. 37 Psalm.).

P. Co dalej mówi w *Księdze o Kacerstwach* (*Haeresis* 53)?

O. Pisze, że Ariusz nauczał, iż za umarłych nie należy się ani modlić, ani ofiary czynić i że to właśnie jest pięćdziesiątym trzecim kacerstwem.

P. Co należy odpowiedzieć tym, którzy zowią Czyściec wymysłem popów i oszustwem?

O. Należy im w odpowiedzi przypomnieć słowa św. Augustyna: "czyli, że to jest pięćdziesiątym trzecim kacerstwem, które na tym zawisło, że modlitwę za umarłych gani".

P. Czy z nauki o Czyścucu nie wypływa, że dzieło zbawienia naszego Zbawiciela nie jest dostatecznym?

O. Nie, tego stąd żadną miarą wywnioskować nie można.

P. Dlaczego?

O. Z tego tylko wywnioskować można, że za grzechy trzeba także docześnie pokutować. Ale za tym nie idzie, żeby dzieło naszego Zbawiciela nie było dostatecznym.

P. Wyprowadź stąd dalszy wniosek?

O. Doczesne zadosyćuczynienia muszą albo w tym życiu albo w przyszłym być spełniane, zaczem idzie że i doczesne zadosyćuczynienia za grzechy, w przyszłym życiu dziełu zbawienia bynajmniej nie ubliżają; ponieważ cała skuteczność naszych zadosyćuczynień wypływa z zasług Zbawiciela.

Przypisy:

(1) O kanoniczności dwóch Ksiąg Machabejskich dowodzi się z Klemensa Aleksandryjskiego *Strom.* V, z Orygenesa *in Joann.* Tom. XXIII, z Cypriana *ad Fortun.* XI, z *Canon. apost. Can.* 85, z Grzegorza Nazjanzeńskiego *Oratio ad Macch.*, z Ambrożego *de Job.* II. c. 10. 11. 12. *Ofic.* 40, 41 itd.

Uwaga tłumacza. Lutrzy i kalwinianie lubo by zaprzeczali kanoniczności Ksiąg Machabejskich, nie mogą atoli zaprzeczać wiarygodności Historyka. Nie mogą nie uznać najstarodawniejszej praktyki żydów, którzy się za dusze zmarłych modlili i modlą. Praktyka ta tak była niezaprzeczoną i za świętą w żydowskim, jako i w katolickim Kościele poczytywaną, że święci Ewangelistowie uważali za rzecz zbyteczną o niej wyraźnie i osobliwie nauczać; raczej należało ich utwierdzać w wierze kar wiecznych, których niektórzy zaprzeczali i zaprzeczają.

(2) A tak nieoczyszczeni nie mogą iść do nieba, bo tam nic skażonego nie wnidzie, nie mogą iść do piekła, bo pomimo swoich uchybień Pismo św. zowie ich sprawiedliwymi. (Przyp. tłum. polskiego).

(3) Miejsce to nie ubliża bynajmniej czyścowi, bo lubo by tylko dwa miejsca były: miejsce łaski i miejsce potępienia, to jeszcze stąd nie wypływa, żeby miejsce łaski nie mogło być jeszcze dwojakie tj. albo miejsce oczyszczenia albo miejsce uwielbienia. Allioli na to miejsce. (Przyp. autora).

Dusze bowiem w czyśccu zostające są też w łasce Bożej, a cierpienia ich i kara doczesna nie stoją w sprzeczności ze stanem łaski, bo i w tym życiu ludzie najpobożniejsi, których Bóg miłuje, różnym jednak cierpieniem ich albo z grzechów powszednich oczyszcza, albo ku pomnożeniu zasług ich doświadcza. Przykładem jest Najświętsza Maryja Panna, Królowa Męczenników, która jedynie ku pomnożeniu zasług i chwały w niebiesiech siedem boleści ponosiła. (Przyp. tłum. polskiego).

(4) Warto przeczytać i zastanowić się nad dwunastym i trzynastym rozdziałem Księgi 9-tej *Wyznań* św. Augustyna, z jaką pobożnością ten Święty nie tylko posługę pogrzebową spełniając, ale też czytelników do modlitwy wzywając, o swojej matce wspomina. Coś wznioślejszego w przedmiocie pamięci o zmarłych nie może być ani pomyślanym ani napisanym. (Przyp. tłum. niem.).



ROZDZIAŁ X

O usprawiedliwieniu

Nauka I

P. Co to jest usprawiedliwienie?

O. Usprawiedliwienie jest to łaska, czyniąca człowieka grzesznego przyjacielem Boga.

P. Czy grzesznik może sobie łaskę usprawiedliwiającą wysłużyć?

O. Nie, grzesznik łaski usprawiedliwiającej wysłużyć sobie nie może.

P. A to dlaczego?

O. Ponieważ wszystkie dobre uczynki w niełasce Bożej czyli w stanie grzechowym spełnione są czynami umarłymi a zatem tak małej wartości, że sobie tak wielkiej łaski, jaką jest usprawiedliwienie, wysłużyć nie mogą.

P. Czy to jest artykułem wiary katolickiej, że grzesznik łaski usprawiedliwiającej sobie wysłużyć nie może?

O. Tak jest, nauka ta jest artykułem katolickiej wiary.

P. Co o tym mówi Sobór Trydencki? (Sess. 6, cap. 8).

O. "Nic z tego wszystkiego, co usprawiedliwienie uprzedza, bądź to wiara, bądź dobre uczynki nie wysługuje łaski usprawiedliwiającej".

P. Jakże się więc łaskę usprawiedliwiającą zyskuje?

O. Pozyskuje się ją za darmo (1), czyli bez żadnej naszej zasługi, a tylko z samego miłosierdzia Bożego.

P. Co tu więc uważa się za przyczynę naszego usprawiedliwienia?

O. Nie nasze, a tylko Jezusa Chrystusa zasługi.

P. Jakim to sposobem?

O. Chrystus jest jedynym naszym Pośrednikiem, który nas ceną Krwi swojej z Bogiem pojednał.

P. Czemuż się przeto żalą na nas nasi przeciwnicy i oskarżają nas, jakobyśmy wierzyli, że odpuszczenie grzechów można sobie dobrymi sprawami zjednywać?

O. Oskarżają nas bezzasadnie, a jedynie tylko dlatego, że oni katolickiej nauki o usprawiedliwieniu nie pojmują.

P. Azaliżby nie można powiedzieć, że grzesznik może sobie zjednać dobrymi uczynkami łaskę usprawiedliwiającą?

O. Grzesznik może sobie łaskę usprawiedliwiającą przez dobre uczynki zjednać, ale nie wysłużyć (2).

Nauka II

P. Jaki udział ma wiara w usprawiedliwieniu grzesznika?

O. Wiara ma w usprawiedliwieniu grzesznika bardzo znamienity udział i jest niezbędną potrzebą, aby grzesznik mógł być usprawiedliwionym.

P. A to w jaki sposób?

O. Wiara jest podstawą, a stąd zarazem źródłem usprawiedliwienia.

P. A to dlaczego?

O. Bo bez wiary nie podobna jest podobać się Bogu, ani cokolwiek bądź dobrego uczynić.

P. Ale, może sama wiara już wystarczy do usprawiedliwienia grzesznika?

O. Bynajmniej, bo Bóg wymaga w usprawiedliwieniu jeszcze innych usposobień.

P. A to jakich mianowicie?

O. Grzesznik winien jest, bać się Boga i miłować Go, powinien wzbudzić żal za swoje grzechy i uczynić mocne postanowienie poprawienia się.

P. Czy Bóg domaga się tych uczynków dlatego, że one są niezbędnym warunkiem usprawiedliwienia, czy też tylko, jako spraw godnych uwzględnienia?

O. Bóg domaga się tych spraw nie tylko jakoby godnych uwzględnienia, ale jako warunków bez których grzesznik nie może być do łaski Jego przywróconym.

P. Jakże się Bóg odnośnie do tego wyraża? (Powt. Pr. IV, 29).

O. "Jeśli jedno tylko Boga z całego serca szukasz, znajdziesz Go".

P. Co mówi Prorok Ezechiel? (XVIII, 21).

O. "Jeśli niebożnik będzie pokutował ze wszelch grzechów swoich a będzie strzegł wszelch przykazań moich, a będzie czynił sąd i sprawiedliwość, żywotem żyć będzie, a nie umrze".

P. Co mówi Zbawiciel? (Jan. XV, 14).

O. "Wy jesteście przyjaciele moi, jeśli czynić będziecie, co wam rozkazuję".

P. Co wnosisz z tych przytoczonych Pisma św. ustępów?

O. Z tego wszystkiego wnoszę, że grzesznik nie może być usprawiedliwionym, bez spełnienia przepisanych warunków.

P. Co jeszcze dalej wnosisz?

O. Że wiara sama do usprawiedliwienia grzesznika nie wystarcza.

P. Alboż to św. Jan Chrzciciel nie powiedział: "Kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny"? (Jan. III, 36).

O. Św. Jan mówił tu o wierze czynnej (żywej).

P. A to w jakim znaczeniu?

O. Kto w Syna Bożego wierzy, w taki sposób że według Jego nauki żyje, ten ma żywot wieczny.

P. Alboż to św. Paweł w liście do Rzymian (III, 28) nie pisze: "Albowiem za to mamy, iż człowiek bywa usprawiedliwiony przez wiarę, bez uczynków zakonu"?

O. Św. Paweł mówi tu o uczynkach (czyli obrzędach) żydowskiego, a nie chrześcijańskiego zakonu (3).

P. Na jakiej zasadzie tak utrzymujesz?

O. Ponieważ św. Paweł nie stoi w sprzeczności ze św. Jakubem, mówiącym: (II, 24) "wiedźcież iż z uczynków bywa usprawiedliwiony człowiek, a nie z wiary tylko".

P. Alboż św. Paweł w rozdz. V, w. 1 w tymże liście nie mówi: "Będąc tedy z wiary usprawiedliwieni, pokój w Bogu miejmy"?

O. Św. Paweł mówi także i tu o żywej, a przez miłość czynnej wierze, która nas do wszystkich dobrych uczynków skłania.

Nauka III

O zasługach dobrych uczynków

P. Czy można sobie niebo wysłużyć, będąc w stanie grzechu śmiertelnego?

O. Tak, jako nie mogę, będąc w stanie grzechu śmiertelnego wysłużyć sobie łaskę usprawiedliwiającą, tak, tym bardziej, nie można sobie i na niebo zasłużyć.

P. A to dlaczego?

O. Bo wszystkie dobre uczynki nie w łasce Bożej spełniane są martwymi (4), niezdolnymi do zjednania sobie zasługi.

P. Czy jednak można sobie wysłużyć niebo, jeśli się jest w łasce Bożej?

O. Sprawiedliwy, znajdujący się w łasce Bożej może sobie dobrymi uczynkami *zjednać* tylko pomnożenie swojego błogosławieństwa w wieczności, ale nie może sobie *zasłużyć* i pierwszego wstępu do dostąpienia chwały niebieskiej.

P. Komu winniśmy zawdzięczać prawo iż nam wstęp do nieba jest dozwolony?

O. Jedynie tylko miłosierdziu Bożemu i zasługom Pana Naszego Jezusa Chrystusa.

P. A to dlaczego?

O. Dlatego, że Chrystus nam przez swoje zasługi odzyskał utracone pierwotne prawo do nieba.

P. Mówiłeś, że sprawiedliwy może sobie przez dobre uczynki wyjednać pomnożenie chwały w niebiesiech; a to dlaczego?

O. Ponieważ niebo w Piśmie świętym często jest przedstawionym jako nagroda, a zaś nagroda nie może być bez zasługi.

P. Przytocz mi słowa Zbawiciela z rozdz. V, w. 12 u świętego Mateusza?

O. Zbawiciel tam mówi: "Radujcie się i weselcie się, albowiem zapłata wasza wielka jest w niebiesiech".

P. Co mówi mędrzec Pański w Księdze Przypowieści? (XI, 18).

O. "Kto, mówi, w błogosławieństwie żyje, nie będzie bez nagrody".

P. Co mówi św. Jakub Apostoł? (I, 12).

O. "Błogosławiony mąż, powiada, który wytrwa pokusę, bo gdy będzie doświadczony weźmie koronę żywota, którą obiecał Bóg tym, którzy Go miłują".

P. Co mówi św. Paweł Apostoł w drugim liście do św. Tymoteusza? (IV, 7).

O. "Gonitwem, prawi, dobrą odprawił, zawodum dokonał, wiarem zachował, na ostatek zgotowany mi jest wieniec sprawiedliwości, który mi odda Pan Sędzia sprawiedliwy".

P. Czy mogą nasi protestancy przeciwnicy, katolickiej wierze, odnoszącej się do dobrych uczynków, co zarzucić?

O. Nie, i owszem, oni ją muszą uznać.

P. Co uznawają pod tym względem w Apologii swojej Augsburskiej Konfesji?

O. Uznawają, że my uczymy, iż dobrym uczynkom nagroda jest przeznaczona; że uczymy, iż dobre uczynki zasługują na nagrodę co do ciała i co do duszy w tym i w przyszłym żywocie (zobacz *Concord.* przez Roethego w Lipsku, Brockhaus 1830, str. 76).

P. Dlaczego więc jeszcze obwiniają nas przeciwnicy co do tego?

O. Obwiniają dlatego, że nauki katolickiej pod tym względem nie rozumieją.

Nauka IV

P. Co naszym dobrym uczynkom nadaje tę własność, iż nimi możemy, w obliczu Boga, na nagrodę sobie zasłużyć?

O. Łaska poświęcająca.

P. Czy łaska poświęcająca jest czymś, co się w nas znajduje, czy też czymś zewnątrz nas?

O. Łaska poświęcająca jest w nas, a nie zewnątrz nas.

P. Czy ona jest darem Bożym, czy ją też mamy sami od siebie?

O. Ona jest darem Bożym, wynikiem Jego łaskowości, a nie naszym dziełem.

P. Co mówi Apostoł o łasce uświęcającej w liście do Rzymian? (V, 5).

O. "Miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany".

P. Jakie są skutki tej łaski w nas?

O. Łaska ta czyni nas przyjaciółmi i dziećmi Bożymi.

P. Komuśmy tę nieocenioną łaskę Bożą zawdzięczać powinni?

O. Jedynie i wyłącznie zasługom Jezusa Chrystusa.

P. Co sądzisz o tej wielkiej skuteczności zasług Chrystusowych?

O. Chrystus nam nie tylko niebo wysłużył, ale też i oną łaskę, za pomocą której jesteśmy w stanie wyjednać sobie wyższy stopień naszego błogosławieństwa w niebiesiech.

P. Alboż Zbawiciel nie mówi w Ewangelii Św. Łukasza r. XVII w. 10: "Gdy uczynicie wszystko co wam rozkazano, mówcie: słudzy nieużyteczni jesteśmy, cośmy winni uczynić, tośmy uczynili"? Czy według tego orzeczenia możemy jeszcze mówić, że naszymi sprawami możemy sobie coś wysłużyć?

O. Jesteśmy rzeczywiście nieużytecznymi sługami względem Boga, ale nie względem nas.

P. Jak to rozumiesz że jesteśmy nieużytecznymi sługami względem Boga?

O. Rozumiem to w tym znaczeniu, że gdybyśmy nawet nic dobrego nie uczynili, to by pomimo to Boskiej szczęśliwości nic nie ubyło (5).

P. Jak rozumiesz, że my nie jesteśmy nieużyteczni względem nas samych?

O. Rozumiem, że my, za nasze dobre uczynki, otrzymujemy nagrodę, którą nam Bóg z szcudroblowości swojej przyobiegał.

P. Nie mógłże nam Pan Bóg dobre uczynki przykazać bez obietnicy jakiegokolwiek nagrody?

O. I owszem, mógł to niewątpliwie przykazać.

P. Jak się o tym wyraża Sobór Trydencki? (Sess. 6, c. 16).

O. "Dobroć Boża, mówi, względem człowieka jest tak wielką, że On nasze zasługi uwzględnia, lubo one są Jego darem".

P. Czy mamy powód, do zbytniego zaufania w naszych dobrych uczynkach?

O. "Nie godzi się, mówi tenże Sobór, ażeby chrześcijanin, albo w sobie samym, albo w dobrych uczynkach zaufanie pokładał, a nie raczej w zasługach Pana Zbawiciela naszego".

P. Czemuż więc oskarżają nas nasi przeciwnicy, jakobyśmy chcieli od Boga, przez nasze dobre uczynki, niebo natrętnie zdobywać?

O. Oskarżają nas bez żadnej podstawy, a katolicy powinniśmy z całą słuszością zalić się, że ich nauka jest sfalszowaną lub źle zrozumianą.

Nauka V

O zadosyćuczynieniu

P. Czy może człowiek za swoje grzechy zadosyćuczynić?

O. Żaden człowiek na świecie nie może Bogu nawet za jeden grzech, choćby najmniejszy zadosyćuczynić.

P. Kto uczynił zadosyć Boskiej sprawiedliwości za nasze grzechy?

O. Chrystus sam jeden tylko za przewinienia naszych grzechów zadosyćuczynił.

P. Czy możemy mieć udział w zasługach Jezusa Chrystusa?

O. Taki udział możemy mieć tylko przy łasce Bożej i przy naszym własnym współdziałaniu.

P. Jakimże sposobem bywa to zadosyćuczynienie do nas zastosowane?

O. Dwojakim sposobem.

P. Jakim mianowicie?

O. Albo przez odpuszczenie całkowitej kary, albo przez zachowanie niektórej kary doczesnej.

P. Gdzie i kiedy zadosyćuczynienie Chrystusowe tak doskonale do nas zastosowanym bywa, że nam są wszystkie kary darowane?

O. Przy Chrzcie świętym.

P. Gdzie i kiedy zadosyćuczynienie Chrystusowe stosuje się do nas w taki sposób, że nam jeszcze niektóre karanie do wycierpienia pozostaje?

O. Zazwyczaj, przy Sakramencie Pokuty.

P. A zatem, czy całkowita kara jednocześnie z odpuszczeniem winy czyli po pojednaniu się z Bogiem nie bywa nam zawsze darowaną?

O. Nie, ponieważ Bóg często odpuszcza grzech, czyli przypuszcza nas do łaski swojej, a zamienia karę wieczną, na którą grzesznik zasłużył, na karę doczesną, która albo w tym życiu, albo w przyszłym odcierpianą być musi.

P. Przytocz nam dowód na to z Pisma świętego?

O. Natan mówił do pokutującego Dawida: "Pan wziął grzech od ciebie, ale syn, który ci się narodził, śmiercią umrze" (II Ks. Król. XII, 13. 14).

P. Przytocz jeszcze inny przykład?

O. Prorok Gad pozostawił Królowi Dawidowi wybór pomiędzy wojną, morowym powietrzem i głodem, lubo ten za grzech swój serdecznie żałował. (II Ks. Król. XXIV, 10. 13).

P. Czy pokutujący grzesznik może przez uczynki pokutne, pozostałe doczesne karanie od siebie odwrócić?

O. I owszem, może to pozyskać przy łasce Bożej, do czego też i św. Paweł go zachęca.

P. Co o tym mówi Prorok Daniel? (R. IV, w. 24).

O. "Grzechy twoje okup jałmużną, a nieprawości twoje miłosierdziem względem ubogich".

P. Co mówi Zbawiciel u świętego Łukasza? (R. XI, w. 41).

O. "Z tego co macie dajcie jałmużnę, a oto wszystkie rzeczy będą wam czyste" (6).

Nauka VI

O odpustach

P. Co to jest odpust?

O. Odpust jest zwolnienie od kar doczesnych.

P. Czy nam przez odpust bywają grzechy odpuszczone?

O. Grzechy nam tylko przez Sakrament Pokuty a nie mocą odpustów bywają odpuszczone.

P. Czy Kościół ma prawo zwolnienia od kar doczesnych?

O. Kościół ma prawo rozwiązywania wszelkich więzów, które nas od nieba powstrzymują; ponieważ zaś kara doczesna nas od nieba, na pewien czas, powstrzymuje, zaczem ma także władzę z tych więzów zwalniać, czyli kary doczesne odpuszczać (7).

P. Czy odpusty od dawna w Kościele były używane?

O. Odpusty były w użyciu od samego początku Kościoła.

P. Jak to wykażesz?

O. Św. Paweł Apostoł uwolnił kazirodcę Koryntczyka od kary, którą go obłożył, a tym samym odpust mu udzielił.

P. Jak się o tym wyraża Apostoł w liście drugim do Koryntian? (Rozdz. II, w. 10).

O. "Ja com darował, jeśli co darował, dla was to uczyniłem, w osobie Chrystusa".

P. O czym się dowiadujemy z listu 15-go 3-ciej Księgi Listów św. Cypriana i z 12-go kanonu Soboru Nicejskiego?

O. Dowiadujemy się stąd, że biskupi zwykli byli za wstawieniem się męczenników, zwalniać pokutujących od kar kościelnych.

P. Jakiż stąd wyprowadzasz wnioski?

O. Że oni im zarazem i karę doczesną, na jaką sobie wobec Boga zasłużyli, odpuszczali.

P. Jaki to ma z sobą związek?

O. Gdyby biskupi tylko byli od kary kościelnej zwalniali, a nie od kary doczesnej wobec Boga przynależnej, to taki odpust nie byłby żadnym dobrodziejstwem.

P. Jestże to artykułem wiary, że mocą odpustów co więcej nad karę kościelną, czyli, że też i kary doczesne wobec Boga przypadające, bywają odpuszczone?

O. Nie, to nie jest jeszcze artykułem wiary, ale powszechnym mniemaniem wszystkich teologów na Piśmie świętym bardzo uzasadnianym (8).

P. Co jesteśmy obowiązani wierzyć odnośnie do odpustów?

O. Tylko dwie prawdy, które Sobór Trydencki orzekł.

P. Jakaż jest pierwsza prawda?

O. Pierwszą prawdą jest, że Bóg dał Kościołowi władzę udzielania odpustów.

P. Jaka jest druga prawda?

O. Drugą prawdą jest, że zwyczaj korzystania z odpustów jest chrześcijańskiemu ludowi pożyteczny i zbawienny.

P. Czy mogą się protestanci pod tym względem uzalać?

O. Bynajmniej; rozsądnie myśląc, nie mogą się o to uzalać i od Kościoła katolickiego odłączać.

Przypisy:

(1) Sam źródłosłów wyrazu łacińskiego *gratia* (*gratis* – darmo) wskazuje, że łaska jest jakimś dobrodziejstwem, które się bez zasługi zyskuje, co wyraźnie uczy św. Paweł Apostoł (Rzym. III, 24), mówiąc: "Usprawiedliwieni darmo (*gratis*) przez łaskę Jego, przez odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie".

(2) *Zjednać sobie łaskę* usprawiedliwiająca, znaczy: że Bóg bacząc na dobre i miłosierne uczynki człowieka grzesznego, udziela mu z samej swojej szczodroblewości łaskę nawrócenia się, wiarę, bojaźń Bożą, nadzieję, pokutę itp., jak tego mamy przykłady w Dziejach Apostolskich na Korneliuszu. *Zasłużyć zaś łaskę* znaczyłoby, że Bóg ze sprawiedliwości swojej nie może czegoś odmówić dobrze czyniącemu. Tak zasłużyć mógł tylko Pan Jezus, którego zasługi Bóg nie mógł nie uwzględnić. Te właśnie zasługi nadają całą wartość i ważność naszym dobrym uczynom nawet w stanie łaski Bożej spełnionym. (Przyp. tłum. polskiego).

(3) Św. Paweł pisze ten list do Rzymian nawróconych z pogaństwa: których chrześcijanie z żydostwa nawróceni bałamucili, twierdząc że do usprawiedliwienia potrzeba zachować obrzędy Starego Zakonu, więc sens jest taki: człowiek bywa usprawiedliwiony przez to, co wiara chrześcijańska uczy – a uczynki Zakonu żydowskiego do usprawiedliwienia nie są potrzebne. Porównaj z wierszem 20, gdzie mówi: "Ponieważ z uczynków Zakonu (Mojżeszowego) żadne ciało przed Nim nie będzie usprawiedliwione". (Przyp. tłum. pol.).

(4) Teologowie uczynki ludzkie ze względu na zasługę dzielą: 1) na *uczynki czyli grzechy śmiertelne*, które duszę obdzierają z wszelkiej łaski Bożej i czynią ją godną piekła. 2) *Uczynki czyli grzechy powszednie*, które nie pozbawiając człowieka łaski Bożej, też łaskę tylko zmniejszają i stają się godnymi kary doczesnej. 3) *Uczynki martwe* czyli uczynki dobre a nawet cnotliwe, ale spełniane w niewierze i w stanie grzechu śmiertelnego, które Bóg tylko uwzględni i albo docześnie wynagradza, albo usposabia grzesznika do nawrócenia się, czyli usposabiają go do dostąpienia do łaski pierwszej. 4) *Uczynki żywe* spełniane przez tych co już są w posiadaniu łaski Bożej i jedną sobie pomnożenie tejże łaski i nagrody w życiu przyszłym czyli tak zwaną *łaskę drugą*. 5) *Uczynki obumarłe* czyli te, które były żywymi, ale przez grzech śmiertelny zasługę wiecznej nagrody utraciły, a te zasługi tylko przez nawrócenie i pokutę *odżywają*, czyli utraconą łaskę odzyskują. (Przyp. tłum. pol.).

(5) Tak również i naszymi dobrymi uczynkami, Bogu, który jest nieskończenie doskonałym, nic do Jego chwały i szczęścia przybyć nie może, dlatego, że Bóg jest nieodmiennie najdoskonalej szczęśliwym, więc Jego doskonałościom nic ani dodanym ani ujętym być nie może. (Przyp. pol. tłum.).

(6) Różnicę co do odpuszczenia winy i kary można dopatrzeć w porównaniu z łotrem, który podróznego zelżył i zrabował. Gdy się ten upokorzy i zrabowanego podróznego przeprosi, wówczas pokrzywdzony winien mu przebaczyć urazę, ale za tym nie idzie, aby go koniecznie był obowiązany zwolnić od zwrotu rzeczy, z których go obrał, lubo i to uczynić może.

Do tego łotra podobny jest grzesznik, który grzechem nie tylko Boga znieważył, ale i na wieczne karanie zasłużył, czyli dług kary wiecznej zaciągnął – przy pojednaniu czyli pokucie Bóg odpuszcza winę i grzesznika do łaski przypuszcza, a więc lubo i karę wieczną daruje, ale nie zawsze odpuszcza karę doczesną, i owszem, zazwyczaj tylko karę wieczną na doczesną zamienia, którą albo w tym życiu, albo w czyśćcu trzeba odcierpieć, jeżeli

odpuszczenia jej za pośrednictwem odpustów, o których zaraz powiemy, się nie pozyska. (Przyp. tłum. pol.).

(7) Pan Jezus oprócz władzy udzielonej wszystkim Apostołom i ich następcom biskupom i kapłanom odpuszczania i zatrzymania grzechów, dał szczególniejszą władzę św. Piotrowi i jego następcom, bo jemu tylko obiecał dać klucze Królestwa niebieskiego i nie mówi do niego tylko: "Komu odpuścisz", ale mówi: "Tobie dam Klucze Królestwa Niebieskiego. – A cokolwiek *zwiążesz* na ziemi, będzie *związane* i w niebiesiech, a cokolwiek *rozwiążesz* na ziemi, będzie *rozwiązane* i w niebiesiech" (Mt. XVI, 19).

Co Kościół zawsze tak rozumiał: jeśli św. Piotrowi dano klucze Królestwa niebieskiego, a karanie chociażby tylko czyścicowe powstrzymuje do czasu, wniknięcia do nieba, to św. Piotr nie mógłby wszystkim nieba otwierać, gdyby nie mógł od kar doczesnych zwalniać. Dlatego zawsze to w Kościele bywało, że następcy św. Piotra i biskupi z ich zlecenia, używali władzy udzielania odpustów czyli zwalniania nawet od kar doczesnych. (Przyp. tłum. pol.).

(8) Jest to tak zwany pewnik teologiczny, ale jeszcze przez Kościół za dogmat wiary nie uznany. (Przyp. tłum. pol.).



ROZDZIAŁ XI

O najwyższej Głowie Kościoła

Nauka I

P. Kto jest prawdziwą i właściwą najwyższą głową Kościoła?

O. Najwyższą i prawdziwą głową Kościoła jest Pan nasz Jezus Chrystus.

P. Jestli Pan widzialną czy niewidzialną głową Kościoła?

O. Pan Jezus jest głową Kościoła niewidzialną i rządzi nim z nieba w sposób niewidzialny.

P. Czy Chrystus ustanowił jakiego Zastępcę czyli Namiestnika na ziemi, któryby Kościołem jako widzialną, najwyższą Kościoła głową zarządzał?

O. Tak jest, zlecił On ten urząd św. Piotrowi i jego Następcom.

P. Czy św. Piotr Apostoł otrzymał większą jaką władzę niż inni Apostołowie?

O. Tak jest, o czym się z wielu jasnych miejsc Pisma św. przekonujemy.

P. Przytocz nam pod tym względem słowa Zbawiciela u świętego Mateusza, rozdz. XVI w. 18?

O. "Ty jesteś Piotrem (opoką) a na tej opoce zbuduję Kościół mój i bramy piekiel przeciw niemu nie przemogą".

P. Co się rozumie przez wyraz: opoka?

O. Przez ten wyraz rozumie się sam Piotr św.

P. Dlaczego?

O. Bo Piotr przez Chrystusa został opoką nazwany.

P. Jakże to?

O. Zbawiciel zowie Go Kephas, a wyraz Kephas w języku syryjskim oznacza skałę.

P. Co dodaje Zbawiciel do powyższego wyrażenia?

O. "Tobie dam klucze od Królestwa niebieskiego, cokolwiek zwiążesz na ziemi, to będzie związane i w niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi będzie rozwiązane w niebie" (Mt. rozdz. XVI, w. 19).

P. Czy Pan Jezus w te słowa nie ozwał się też do innych Apostołów?

O. Wyrzekł On je także do innych w ogóle Apostołów, ale z pominięciem wyrażenia: *tobie dam klucze od Królestwa Niebieskiego*; a mówi je tutaj wyłącznie do świętego Piotra, co oczywiście znaczy, że mu zamierzał udzielić władzę szczególną.

P. Co mówi Zbawiciel do św. Piotra w Ewangelii świętego Jana rozdz. XXI w. 15-17?

O. "Paś, mówi, baranki moje – paś owieczki moje".

P. Co Ojcowie Kościoła rozumieją przez wyraz baranki?

O. Rozumieją wiernych.

P. Co rozumieją przez owieczki?

O. Rozumieją pasterzy dusz.

P. Dlaczego?

O. Ponieważ podobnie jak przez owce karmione są jagnięta czyli baranki, tak podobnie pasterze dusz karmią pokarmem duchownym wiernych Chrystusowych.

P. Co z tego wnosisz?

O. Z tego wnoszę, że Zbawiciel Apostołowi Piotrowi zlecił zarząd całego Kościoła, kiedy mu zlecił nie tylko lud ale też i pasterzy (1).

Nauka II

P. Czy są jeszcze inne dowody odnoszące się do urzędu najwyższego pasterstwa i pierwszeństwa św. Piotra między Apostołami?

O. Apostołowie wszędzie tego Apostoła wymieniają na pierwszym miejscu między Apostołami, co też za dowód jego pierwszeństwa służy.

P. Przytocz słowa św. Mateusza rozdz. X w. 2?

O. "Imiona dwunastu Apostołów są: Pierwszy Szymon, którego też Piotrem zowią" itd.

P. Azaliżby się to nie dało tym wytłumaczyć, że Piotr Apostoł dlatego jest najprzód mianowanym, że był najstarszym wiekiem albo że był najpierwszym na Apostolstwo powołanym?

O. Nie, tego nie można mówić, bo Andrzej był i wiekiem starszym i pierwiej niż Piotr na urząd Apostolski został powołanym.

P. Przytocz nam, co św. Ambroży mówi nad rozdz. II do Koryntian?

O. "Nie Andrzej, mówi, ale Piotr otrzymał pierwszeństwo".

P. Co mówi św. Hieronim przeciw Jowinianowi? (Libr. I, cap. 17).

O. "Jeden zostaje między dwunastu głową aby uniknąć rozterek, rozdwojenia".

P. Co mówi św. Augustyn w drugiej Księdze o Chrzcie?

O. "Obacz Piotra Apostoła, w którym zwierzchnictwo między Apostołami w tak wysokim stopniu przed innymi jaśnieje".

P. Co mówi św. Optatus?

O. "Piotr został jako głowa między Apostołami ustanowiony, aby jedność Kościoła była utrzymaną".

P. Czy możesz to okazać, że Piotr urząd pasterstwa w Kościele rzeczywiście wykonywał?

O. Tak jest, on urząd ten spełniał zaraz, bezpośrednio po Wniebowstąpieniu Pana Jezusa.

P. Jak i kiedy?

O. On najprzód zgromadza Apostołów i zarządza wybór nowego Apostoła w miejsce Judasza, lubo nawet mógł, według św. Chryzostoma, wybór ten, bez wątpienia, sam dopełnić.

P. Co jeszcze więcej czynił w charakterze swojego najwyższego pasterstwa?

O. On pierwszy ogłaszał Jezusa ukrzyżowanego i pierwszym swoim kazaniem nawrócił trzy tysiące ludu, a tak sam pierwszy Kościół założył.

P. Przytocz jeszcze inne dowody odnoszące się do jego najwyższego pasterstwa?

O. On orzekł, że pogan należy do Chrztu przypuszczać, o czym miał szczególniejsze objawienie Boże.

P. Co jeszcze czynił w charakterze głowy Kościoła?

O. On orzekł w zgromadzeniu Apostołów w Jerozolimie, żeby chrześcijan nawróconych z bałwochwalstwa, od obowiązku obrzezania, prawem Starego Zakonu ustanowionego, uwolnić.

P. Jaki z tego wszystkiego wniosek wyprowadzasz?

O. Że nie ma żadnego punktu wiary, któryby tak w Piśmie św. był uzasadnionym, jak urząd najwyższego pasterstwa św. Piotra.

P. Jaką uwagę możesz tu dodać?

O. Że nie ma żadnego punktu wiary naszej tak uporczywie przez przeciwników naszych zaprzeczanego, jak najwyższe pasterstwo św. Piotra.

P. Cóż w końcu z tego wszystkiego wnosisz?

O. Że przeciwnicy nasi Pismo św. według swojego upodobania nicują i w nim to tylko uznają, co do ich celów służy.

Nauka III

P. Co wypływa z dowodu, że Piotr św. pozyskał najwyższą i zwierzchnią władzę w Kościele?

O. Z tego wypływa, że następcy św. Piotra toż samo stanowisko i takąż władzę mieć muszą.

P. A to dlaczego?

O. Ponieważ forma zarządu Kościelnego zawsze niezmienną pozostać powinna i taką, jaką Chrystus postanowił.

P. Którzy są następcami św. Piotra?

O. Następcami św. Piotra są rzymscy Biskupi.

P. Dlaczego?

O. Dlatego, że św. Piotr w Rzymie swoją stolicę założył i tamże życie swoje zakończył.

P. Jak odpowiedzieć należy tym, którzy zaprzeczają, że Piotr kiedykolwiek w Rzymie był?

O. Należy ich o trzy rzeczy zapytać.

P. O co, najprzód?

O. Jeżeli św. Piotr w Rzymie, jako męczennik za Nerona cesarza nie był umęczonym, to zechciejcie nam wskazać inne jakie miejsce, gdzie umarł?

P. O co, po wtóre?

O. Jeżeli św. Piotr w Rzymie nie umarł, to powiedzcie nam, kto jego zwłoki do Rzymu przyniósł, skąd i kiedy?

P. A co, po trzecie?

O. O to, kto lepiej wiedział o tym, kto był pierwszym Biskupem rzymskim, czy święci Ojcowie Kościoła którzy za czasów apostołskich i pierwszych wieków Kościoła żyli, czy dzisiejsi lutrzy.

P. Co pisze św. Augustyn w liście do Generoza, gdzie wylicza szereg Biskupów rzymskich od samego początku aż do swoich czasów?

O. "Po Piotrze, pisze, nastąpił Linus, po Linusie Klemens".

P. Co pisze św. Optatus? (Libr. II contra Parm.).

O. "Piotr był pierwszym, który na rzymskiej stolicy zasiadł. Po Piotrze nastąpił Linus a po Linusie Klemens".

P. Co pisze św. Ireneusz (Libr. III, c. 3) i św. Epifaniusz (Haer. 27) i wszyscy inni Ojcowie, którzy szereg Biskupów rzymskich podali?

O. Wszyscy oznaczają Piotra, jako pierwszego rzymskiego Biskupa.

P. Co mówi św. Leon? (Fer-I Nat. Apost.).

O. Rzym stał się stolicą całego chrześcijańskiego świata przez stolicę Piotrową.

Nauka IV

P. Czy wszyscy Chrześcijanie obowiązani są do posłuszeństwa rzymskiemu Biskupowi czyli Papieżowi?

O. Tak jest, wszyscy winni mu być posłuszni, jako następcy św. Piotra, jako Namiestnikowi Chrystusowemu i najwyższej głowie Kościoła.

P. Jestże to wielkim grzechem wyłamywać się spod posłuszeństwa Papieża?

O. "Kto się zwierzchności sprzeciwia, ten się rozporządzeniu Bożemu sprzeciwia, mówi św. Paweł Apostoł, a kto się takiemu rozporządzeniu sprzeciwia ten się na wieczne potępienie naraża".

P. Czy wszystkie chrześcijańskie Kościoły powinny zostawać w społecznej jedności z Kościołem rzymskim, czyli ze stolicą św. Piotra?

O. Tak jest, bo tego nauczają jednozgodnie wszyscy święci Ojcowie Kościoła.

P. Przytocz mi o tym słowa św. Ireneusza? (Libr. III, c. 3).

O. "Kościół rzymski jest najznamienitszym, z którym wszystkie inne Kościoły zjednoczonymi być winny".

P. Co mówi św. Cyprian? (Libr. I. *Epist. ad plebem universam*).

O. "Tylko jeden Bóg i tylko jeden Chrystus, tylko jeden Kościół i jedna stolica założona na skale przez Słowo Pana samego".

P. Co pisze św. Hieronim w swoim liście do Damazego Papieża?

O. "Trzymam się twojej stolicy, która jest stolicą Piotra, wiedząc, że Kościół na skale zbudowany jest".

P. Przytocz mi dalszy ciąg tego listu?

O. "Kto Baranka wielkanocnego w tym domu nie pożywa, ten jest bezbożnym, kto się do tej arki nie schroni, ten w potopie utonie".

P. Jaki jest koniec tego wywodu?

O. "Nie znam Witalisa, nie znam Melecjusza, Paulinus jest mi nieznany; kto z Tobą nie trzyma jest nieprzyjacielem Chrystusa, kto z Tobą nie trzyma ten rozprasza".

P. Czemu zowiemy Kościół katolicki rzymskim Kościołem?

O. Ponieważ Kościół katolicki po całym świecie stolicę rzymską ma w uczczeniu i jemu, z wiernym posłuszeństwem, podlega.

Przypisy:

(1) Można też bez naciągania rzeczono miejsce: "paś baranki moje, paś owieczki moje" w ogólności i zbiorowo o całym stadzie zrozumieć, porównywając one z miejscami św. Jana rozdz. X w. 1-16, a w szczególności od w. 14 do 16, gdzie głównie mowa jest o owieczkach, których Pasterzem jest Chrystus, które według wyżej przytoczonego miejsca u św. Jana w rozdz. XXI w. 15-17 Pan Jezus Piotrowi do pasania zbiorowo przekazuje. Do całej owczarni Chrystusowej należą zarówno pasterze jako i stado; według tego najwyższy urząd pasterski tegoż Apostoła nad całym stadem Chrystusowym czyli nad wszystkimi wiernymi bez żadnego naciągania się wykazuje. (Przyp. tłum. niemieckiego).



ROZDZIAŁ XII

O Soborach czyli Zebraniach kościelnych

Nauka I

P. Ilorazkie s Sobory?

O. Dwojakie.

P. Jakie mianowicie?

O. Sobory powszechne i partykularne czyli szczegłowe.

P. Co si rozumie przez Sobr powszechny?

O. Jest to zebranie, na ktre wszyscy Biskupi wiata chrzecijańskiego s zaproszeni i na ktrym przewodniczy albo sam Papieź osobicie, albo przez swoich Legatw lub Pełnomocnikw.

P. Co si rozumie przez Sobr partykularny, zwany inaczej nacjonalnym albo prowincjonalnym?

O. Sobr prowincjonalny jest to zebranie Biskupw, na ktre wezwani zostali wszyscy Biskupi pewnej prowincji, kraju lub państwa.

P. Czy Sobr może si omylić w rzeczach wiary?

O. Sobory powszechne w rzeczach wiary s nieomyłne; lecz Sobory partykularne mog płdzić.

P. Czemuś powiedział, że Sobory powszechne w rzeczach wiary s nieomyłne?

O. Bo w przypadku, gdyby Sobr powszechny w rzeczach wiary był omyłnym, to by cały Kościł mgł płdzić, co jest rzeczą niemożliwą.

P. Czemuś powiedział, że cały Kościł w błąd by popadł w przypuszczeniu, gdyby powszechny Sobr w rzeczach wiary płdził?

O. Ponieważ wszyscy zgromadzeni Biskupi, podobnie miejsce całego Kościła zastpuj i takowy przedstawiaj, jako zgromadzeni na sejmach Deputowani przedstawiaj całe państwo i kraj.

P. Jak si trzeba na decyzj powszechnego Soboru zapatrywać?

O. Jako na wyrocznie Ducha Świętego.

P. Przytocz mi słowa, które na zebraniu Apostolskim w Jerozolimie, przytoczono? (Dz. Ap. XV, 28).

O. "Zdało się Duchowi Świętemu i nam, abyśmy więcej nie kładli na was ciężaru".

P. Jestżeż to wielkim grzechem nie chcieć się poddać wyrokowi powszechnego Soboru?

O. Tak jest, byłoby to wielką pychą, zarozumiałością, niemniej kacerstwem, którym się popada w klątwę kościelną i odpada się od jedności Kościoła.

P. Czemu mówisz, że byłoby to pychą, zarozumiałością i kacerstwem?

O. Bo by to znaczyło, jakoby ktoś chciał wyżej stawiać swoje własne mniemanie, albo swój szczególny pogląd, nad wyrok całego Kościoła, który przecież przez uczonych mężów orzeczony został.

P. Nie można by powiedzieć, że się ma obowiązek ulegać orzeczeniom Soboru o tyle tylko, o ile orzeczenie takowe jest zgodne z Pismem św.?

O. To byłoby niedorzecznością.

P. A to dlaczego?

O. Dlatego, że tym samym by się uznawało, że Kościół (reprezentowany przez swoich Biskupów) może czegoś uczyć, co by z Pismem św., czyli ze Słowem Bożym się nie zgadzało, co jest niemożliwym.

P. Czemu mówisz, że takie zachowanie się byłoby nierozumnym?

O. Ponieważby tym sposobem chciano okazać, że się ktoś chce czynić sędzią tych, których Bóg sam, jako Sędziów spraw spornych w rzeczach wiary ustanowił.

Dodatek tłum. polskiego.

P. Czemu mówiłeś, że Sobory partykularne mogą pobłądzić?

O. Bo one nie przedstawiają całego Kościoła.

Nauka II

P. Wiele było powszechnych Soborów?

O. Osiemnaście.

P. Gdzie się odbył pierwszy Sobór?

O. W Nicei, w r. 325.

P. Gdzie drugi?

O. W Konstantynopolu, w r. 381.

P. Gdzie trzeci?

O. W Efezie, w r. 431.

P. Gdzie czwarty?

O. W Chalcedonie, w r. 451.

P. Wiele się Soborów odbyło w Konstantynopolu?

O. Cztery.

P. Wiele w Rzymie?

O. Pięć.

P. Wiele w Nicei?

O. Dwa.

P. Wiele w Lionie?

O. Dwa.

P. Gdzie się odbyły inne Sobory powszechne?

O. Jeden w Wiannie we Francji, jeden we Florencji we Włoszech.

P. Który jest ostatni powszechny Sobór?

O. Sobór Trydencki (1).

P. Czemu zaliczasz ten Sobór do liczby Soborów powszechnych?

O. Ponieważ na ten Sobór wezwani byli wszyscy Biskupi całego chrześcijaństwa; ponieważ tenże Sobór odbywał się pod prezydencją papieskich Legatów i ponieważ wyroki tegoż Soboru przez Papieża zatwierdzone zostały.

P. Ilu Kardynałów znajdowało się na tym Soborze?

O. Sześciu.

P. Ilu Patriarchów?

O. Trzech.

P. Ilu Arcybiskupów?

O. Trzydziestu dwóch.

P. Ilu Biskupów?

O. Dwustu dwudziestu ośmiu.

P. Czy także luteryscy i kalwińscy predykanci na ten Sobór byli zaproszonymi?

O. Nalegano na nich, aby się na nim zjawili, poręczano im wszelkie możebne bezpieczeństwo, jakie sobie tylko mieć życzyli, czego się w aktach tegoż Soboru doczytać można.

P. Czy protestanci mają rozumną podstawę do pogardzenia tym Soborem, ponieważ się na nim nie znajdowali?

O. Nie, gdyż to od nich zależało na nim się znajdować.

P. Czy protestanci są sumiennie obowiązani poddać się orzeczeniom tego Soboru?

O. Tak jest, ponieważ na nim ich sprawa przez prawych i właściwych Sędziów sądzoną była.

P. Którzy to są prawowici Sędziowie w rzeczach wiary?

O. Biskupi.

P. Dlaczego?

O. Dlatego, że oni od Boga na to są postanowieni.

P. Co mówi św. Paweł do Biskupów w Dziejach Apostolskich? (XX, 28).

O. "Pilnujcie sami siebie i wszystkiej trzody, nad którą was Duch Święty postanowił Biskupami, abyście zarządzili Kościół Boży".

P. Co wnosisz z tego zdania?

O. Wnoszę, że Biskupi nie mogliby Kościołem rządzić, gdyby im władza i prawo nie przysługiwało rozsądzania o rzeczach wiary, utwierdzenia nauki prawdziwej a odrzucania fałszywej.

P. Co pisze św. Paweł Apostoł do Tymoteusza Biskupa? (I Tym. VI, 20).

O. "Tymoteuszu, strzeż nauki tobie powierzonej".

P. Jaki stąd wyprowadzasz wniosek?

O. Ten, że jest obowiązkiem Biskupów czuwać nad dobrą i fałszywą nauką.

Przypisy:

(1) Autor pisał niniejsze dziełko przed ostatnim powszechnym Soborem Watykańskim. (Przyp. tłum. polskiego).



ROZDZIAŁ XIII

O należnym Kościołowi posłuszeństwie

Nauka I

P. Czy jesteśmy obowiązani do posłuszeństwa Kościołowi?

O. Jesteśmy do tego obowiązani, bo Słowo Boże nas do tego wyraźnie zobowiązuje.

P. Co mówi Zbawiciel u świętego Mateusza? (XVIII, 17).

O. "Kto Kościoła nie słucha, mówi, niechaj ci będzie jako poganin i jawnogrzesznik".

P. Co mówi Zbawiciel o Pasterzach? (Łk. X, 16).

O. "Kto was słucha, powiada, ten mnie słucha, a kto wami gardzi ten mną gardzi, a kto mną gardzi, ten gardzi Tym, który mnie posłał".

P. Co mówi święty Paweł Apostoł? (Hebr. XIII, 17).

O. "Bądźcie posłuszni przełożonym waszym i bądźcie im poddani. Albowiem oni czuwają jako ci, którzy za dusze wasze liczbę oddać mają".

P. Czy też władza duchowna nie mniej jak świecka ma prawo poddanych sumiennie zobowiązywać?

O. Jedna, równie jak i druga władza ma równe prawo, ponieważ obie od Boga są ustanowione.

P. Co pisze św. Paweł Apostoł do Rzymian? (XIII, 2).

O. "Kto się sprzeciwia zwierzchności, sprzeciwia się postanowieniu Bożemu, a którzy się sprzeciwiają, potępienie sobie odnoszą".

P. Co dalej dodaje tenże Apostoł? (tamże, w. 5).

O. "Przeto też z potrzeby bądźcie poddani nie tylko dla gniewu, ale też dla sumienia" (1).

P. Jaki wniosek z tych orzeczeń wyprowadzić należy?

O. Ten, że jesteśmy sumiennie obowiązani do zachowania przykazań kościelnych.

P. Alboż przykazania kościelne nie są przykazaniami ludzkimi, do których przestrzegania nie jesteśmy obowiązani?

O. Jesteśmy obowiązani przestrzegać nawet i ludzkie przykazania, ponieważ je Bóg przestrzegać nakazuje.

P. Podaj do tego odpowiednie porównanie?

O. Rozkaz Ojca lub zwierzchności, jest też tylko ludzkim rozkazem, a przecież jesteśmy obowiązani obojgu być posłusznymi, bo tak Bóg rozkazuje.

P. Dopełnij to porównanie?

O. Tak również jesteśmy obowiązani do posłuszeństwa Kościołowi, ponieważ to Bóg rozkazuje.

P. Alboż Zbawiciel nie mówi o faryzeuszach (Mt. XV, 9) "Darmo mnie chwala, uczą nauk i ustaw ludzkich"?

O. Zbawiciel mówi tu tylko o takich przykazaniach, które z Boskimi przykazaniami stoją w sprzeczności, albo które nie są pożyteczne i w niczym się do chwały Bożej nie przyczyniają.

Nauka II

P. W jakim celu wydają się wszystkie, a mianowicie, pięć znane, Kościelne przykazania?

O. Ażebyśmy tym sposobem Boskie przykazania tym lepiej i dokładniej wykonywali.

P. Jakim to sposobem?

O. Bóg nakazuje byśmy Mu należytą cześć oddawali, byśmy pościli, byśmy się spowiadali, byśmy do Komunii przystępowali, Kościół zaś określa do tego czas i sposób.

P. Czy Kościół katolicki ma prawo święta uroczyste ustanawiać?

O. Ma nie mniejsze prawo do tego, jakie miał kościół żydowski.

P. Gdzie znajdujemy w Starym Testamencie przykłady ustanowienia świąt uroczystych przez żydowską Synagogę?

O. W IX rozdziale księgi Ester i w ostatnim rozdziale księgi Judyt.

P. Czymże jeszcze dowiedziesz, że Kościół ma prawo do ustanowienia świąt uroczystych?

O. Gdyby Kościół takiego prawa nie miał, to by też i Niedzieli w miejsce Soboty nie kazał uroczyście obchodzić.

P. Czy Kościół ma prawo ustanowienia stałych świąt uroczystych?

O. Tak jest, a św. Augustyn naukę Aëriusza, który to prawo Kościołowi zaprzeczał, w liczbę kacerstw zalicza.

P. Czy Kościół może nam używanie niektórych pokarmów zabraniać?

O. Tak jest, jak to już uczynił za czasów apostołskich.

P. Jakich pokarmów zabraniał Kościół już za czasów apostołskich?

O. Kościół zabronił używania krwi i mięsa zwierząt uduszonych, o czym czytamy w rozdziale XV Dziejów Apostołskich.

P. Czyby wówczas chrześcijanie byli zgrzeszyli, używając tych zakazanych pokarmów?

O. Byliby bezwątpienia zgrzeszyli, bo by się byli sprzeciwili przykazaniom duchownej zwierzchności.

P. Ale, czy nie mogliby byli wówczas powiedzieć: pokarm, który do ust wchodzi, nie kała człowieka?

O. Lecz na to byłoby się im odpowiedziało: nie pokarm, ale nieposłuszeństwo kała człowieka.

P. A jak powinni katolicy dzisiejsi na taki zarzut lutrom odpowiadać?

O. Tak samo. Iż nie pokarm, ale nieposłuszeństwo kała człowieka.

P. O jakim pokarmie mówi Zbawiciel u św. Mateusza twierdząc: "nie to, co wchodzi w usta pokala człowieka"? (Mt. XV, 11).

O. Mówi tu o tych pokarmach, które się pozywają z nieumytymi rękami, a nie o onych, które się wbrew zakazowi pozywają.

Nauka III

P. Dlaczego Kościół zakazuje w pewne dni pokarmów mięsnych?

O. Aby ciało umartwić i namiętnościami zawładnąć.

P. Czy mięso samo z siebie jest pokarmem nieczystym?

O. Nie, mięso Bóg sam stworzył i można go z wdzięcznością pożywać, gdy takie pożywanie przykazaniu się nie sprzeciwia.

P. Kto nauczał, że mięso jest samo w sobie nieczyste i przez złego ducha stworzone?

O. Marcjonici i manichejczycy.

P. Co o takiej nauce powiedział Apostoł? (1 Tym. IV, 1).

O. Zowie ją nauką czartowską.

P. Od jak dawna chrześcijanie powstrzymują się w pewne dni od mięsnych pokarmów?

O. Od samego początku chrześcijaństwa.

P. Skądże o tym wiesz?

O. Z nauk katechizmowych św. Epifaniusza.

P. Przytocz jego słowa?

O. Apostolskim prawem (mówi) ustanowiono dwa razy w tydzień pościć.

P. Czy w całym chrześcijaństwie poszczono w piątki i w soboty?

O. Nie, bo w niektórych miejscach poszczono w środy i w piątki, a w innych w piątki i w soboty.

P. Co pisze św. Hieronim do Liciniusza Betika?

O. Że się pod tym względem stosować należy do zwyczaju krajowego.

P. Czemu Grecy poszczą w środy i piątki?

O. Na pamiątkę, że Chrystus w środę był sprzedany i zdradzony, a w piątek ukrzyżowany.

P. Czemu my pościmy w piątek i w sobotę?

O. Bo Chrystus w tych dniach umarł i pogrzebiony został.

P. Azaliż św. Paweł nie gani Koloseńczyków za to, iż mówili: "Nie dotykajcie się, ani kosztujcie, ani ruszajcie"? (Kol. II, 21).

O. Apostoł im przygania, ponieważ tak mówili: "wedle ustawy nauk ludzkich" czyli Starego Testamentu.

P. Alboż Apostoł w tymże samym rozdziale w w. 16 nie mówi: "Niechajże was tedy nikt nie sędzi w pokarmie, albo w picciu, albo w części dnia świętego, albo w nowiu, albo szabatów"?

O. Apostoł tu również mówi o prawie żydowskim i chce iżby chrześcijanie wiedzieli, iż od niego są zwolnionymi.

P. Wszakże ten Apostoł mówi: "Gdzie Duch Pański, tam wolność" (II Kor. III, 17). Czemuz się mamy jeszcze przykazaniami Kościelnymi krępować?

O. Bądźcie wolni, mówi św. Piotr Apostoł, a nie jakoby mając wolność zasłoną złości, ale jako słudzy Boży (I P. II, 16). – Czyli jako ci, którzy wolność ku złości nadużywają (2).

Nauka IV

P. Kto ustanowił post czterdziestodniowy przed Wielkanocą?

O. Samiż Apostołowie.

P. Jaki na to dowód?

O. Najprzód prawidło ogólne św. Augustyna, po wtóre świadectwo świętych Ojców Kościoła.

P. Jakież to jest prawidło św. Augustyna?

O. Jeżeli jaki zwyczaj w Kościele się przechowuje, a jeżeli początku jego wykazać nie można ani od jakiego Biskupa, ani od Papieża ani od Soboru, to taki koniecznie musi pochodzić z ustnego podania Apostolskiego i z ich ustawy (3).

P. Czegóż chcesz dowieść tym prawidłem?

O. Że post czterdziestodniowy, który przed Lutrem w całym Kościele był przestrzegany, a którego początek ani z ustawy jakiego Biskupa, ani Papieża, ani Soboru nie pochodzi, ma swój początek w Apostolskiej ustawie.

P. Jakże więc należy odpowiedzieć naszym przeciwnikom twierdzącym, że dopiero Sobór Nicejski posty zaprowadził?

O. Trzeba im odpowiedzieć, że takie twierdzenie jest mylne, bo o nim wspominają już Tertulian i Origenes, którzy dawno przed Soborem Nicejskim żyli.

O. Czybyś nie mógł nam wyraźnie wymienić Ojców Kościoła, którzy uczyli, że Apostołowie post czterdziestodniowy zaprowadzili?

O. Tak nauczają wyraźnie święci: Hieronim i Leon Wielki.

P. Co o nim mówi św. Hieronim w swoim piśmie do Marcelli?

O. "Obchodzimy, mówi, post czterdziestodniowy według Apostolskiej ustawy".

P. Co mówi św. Leon? (Sermo 9 de jejunio).

O. "Apostołowie, mówi, z natchnienia Ducha Świętego post czterdziestodniowy zaprowadzili".

P. Czy w owe czasy było co do postów jakie przykazanie: czy też to do woli było pozostawione?

O. Już wówczas Chrześcijanie byli sumiennie do postów obowiązani.

P. Co mówi św. Hieronim we wspomnianym liście?

O. Montaniści (mówi) zachowują trzy posty a my tylko jeden; nie iżby to było zakazany cały rok pościć; lecz, są to różne rzeczy, pościć z przykazania, a pościć dlatego, że się ktoś do tego z pobożności zobowiązał.

P. A co o tym mówi św. Augustyn?

O. Wolno jest w innych czasach pościć, lecz pogwałcenie postu czterdziestodniowego jest grzechem (4).

Nauka V

P. Dlaczego Apostołowie ustanowili post czterdziestodniowy?

O. Najprzód, dla naśladowania przykładu Pana Jezusa; po wtóre, dla uczczenia męki Pana Jezusa; po trzecie, dla lepszego przygotowania się do obchodu uroczystości wielkanocnej.

P. Na czymże więc zależy post, który Chrześcijanie zachowują w czasie czterdziestodniowym, w inne dni postne, w wigilie i w Suche dni?

O. Na tym, aby się w dni rzeczono od mięsnych pokarmów powstrzymać i tylko raz dnia a to w południe do syta się posilać.

P. Czy jednak nie można w takie dni wieczorem jadać według upodobania?

O. Nie, ponieważ wówczas należy na lekkiej kolacyjce poprzestać.

P. Jakież więc mogą być te potrawy?

O. Zimne i lekkie, jako to owoce, lub coś podobnego.

P. Czy także, w dni te, nie wolno osobom słabowitym, wieczorem jakąś ciepłą polewką się zagrzać?

O. I owszem, post się w tym razie nie gwałci, jednak to się dozwala tylko w potrzebie.

P. Czy w takie dni dozwolone są: śniadanie i podwieczorek?

O. Nie, od tego trzeba się powstrzymać, jeżeli jaka potrzeba czego innego nie wymaga.

P. Czy wszyscy chrześcijanie są obowiązani do takiego rodzaju postu?

O. Nie, wiele osób od tak ścisłego postu mają zwolnienie, jako to: młodzież przed dwudziestym pierwszym rokiem, starcy, na ciele osłabieni, niewiasty oczekujące potomstwa i mamki, rzemieślnicy i wszyscy ciężko pracujący, ubodzy, którzy skądinąd mały mają posiłek.

Uwaga tłumacza. Autor nie rozróżnił tu dni ścisłych postów od dni wstrzemięźliwości, albowiem w te ostatnie posiłek częstszy, z zabronieniem tylko pokarmów mięsnych, jest dozwolony. Osoby też w ostatnim pytaniu wymienione, wyjęte są tylko od postu ścisłego, a nie od wstrzemięźliwości, od

której tylko osoby rzeczywiście chore, lub nie mające zupełnie czym innym się posilić, wyjęte być mogą.

Nauka VI

P. Co powinien katolik swoim przeciwnikom odpowiedzieć, gdy się ci z postów i wstrzemięźliwości od niektórych pokarmów, naśmiewają?

O. Powinien im odpowiedzieć słowa Zbawiciela: "Kto Kościoła nie słucha, niech ci będzie jako poganin i jawno grzesznik".

P. I co jeszcze?

O. Powinien im odpowiedzieć słowa świętego Augustyna w liście 118.

P. Jak się o tym święty Doktor wyraża?

O. "Jest to wielką nedorzecznością, chcieć ganić to, czego cały Kościół naucza".

P. Do kogo się odnosi taka nagana?

O. Do Lutra, ponieważ on postom przyganiał, które przecież cały Kościół przestrzega.

P. Nie mógłbyś nam jakim przykładem z Pisma św. wskazać, że katolicy bardzo dobrze czynią, powstrzymując się od niektórych pokarmów?

O. Prorok Jeremiasz pochwała Rechabitów, że się od wina powstrzymywali; ponieważ im to ojciec ich Jonadab polecił.

P. Jakież stąd wnioski?

O. Że katolicy bardzo dobrze postępują, gdy się w oznaczone czasy od pokarmów mięsnych powstrzymują, co im właśnie Kościół ich matka przykazuje.

P. Co możesz naszym przeciwnikom odpowiedzieć, aby im więcej jeszcze dać uczuć niesprawiedliwość, jaką nam wyrządzają, przyganiając nam takie rzeczy?

O. Należałoby się ich zapytać czemu oni Niedziele święcą, kiedy, Piątki i Soboty, pożywając mięsne pokarmy, gwałcą.

P. Nie mogliżby odpowiedzieć że święcenie Niedzieli jest w Piśmie św. nakazane, a o poście w Piątki i Soboty nie ma tam żadnej wzmianki?

O. Ależ i o święceniu Niedzieli Pismo św. nigdzie nie wspomina, tylko o święceniu Szabatu; więc też nie ma przykazania w Piśmie świętym aby Niedziele święcić.

P. Czymże jeszcze nasi przeciwnicy mogą być pokonani?

O. Można im powiedzieć: "Wy święćcie Niedziele, ponieważ to jest starożytnym zwyczajem Kościoła, więc powstrzymujcie się też i od pożywania mięsa w Piątki i w Soboty, ponieważ i to jest zwyczajem Kościoła starożytnym. «Albo zachowujcie jedno i drugie, albo żadne z nich»".

Przypisy:

(1) To jest nie tylko dla uniknięcia kary, ale i dlatego, byście sumienia swego grzechem nie skalali. (Przyp. tłum. pol.).

(2) Dodajemy tu objaśnienie naszego Wujka. Takci czynią sekciarze z czasów naszych, którzy pod zasłoną ewangelickiej wolności nie chcą być przełożonym duchownym i świeckim posłuszni, i owszem, prawa tak duchowne jako i świeckie łamią. (Przyp. pol. tłum.).

(3) Ponieważ Apostołowie rozeszli się po całym świecie, więc też ustawa taka koniecznie poprzedzić musiała ich rozłączenie. Zwyczaje bowiem przez pojedynczych Apostołów ustanowione, np. liturgie lubo wielce szanowne, tym się jednak różnią od wcześniejszych iż, lubo są co do istoty zgodne, nie są jednak w całym Kościele jednostajne pod względem swej przypadkowej formy. (Przyp. tłum. pol.).

(4) Dlatego też nie wolno jest dowolnie nakazany dzień postu innym dniem zastąpić, albo pościć w inny sposób, a nie tak, jak Kościół postanowił. (Przyp. tłum. pol.).



ROZDZIAŁ XIV

O Świętych Sakramentach w ogólności

Nauka I

P. Czym dowiedziesz, że jest siedem Sakramentów św.?

O. Dowiodę to Pismem św. i orzeczeniami nieomylnego Kościoła.

P. Czy się gdzie w Piśmie św. znajduje, że siedem Sakramentów św. być powinno?

O. W Piśmie św. czytamy o siedmiu widzialnych znakach, które sprawują w nas niewidzialną łaskę Bożą, jak to się o każdym po szczególe Sakramencie łącno dowodzi.

P. Czy wszyscy katolicy wierzą, iż jest ni mniej ni więcej jak siedem Sakramentów?

O. Tak jest, bo to publicznie i wyraźnie Jeremiasz, Patriarcha Konstantynopolitański w r. 1576 (1) wyznał.

P. Jaki wniosek wyprowadzasz z takiego orzeczenia?

O. Stąd się wyprowadza wniosek, że naukę o siedmiu Sakramentach uważać należy za pierwotną i nieprzerwaną czyli za trwałą w chrześcijaństwie.

P. Czy można taki wniosek ze świadectwa Kościoła Greckiego wyprowadzić?

O. Z całą pewnością, bo gdyby nauka o siedmiu św. Sakramentach była nową (czyli późniejszą od odszczepieństwa), to by nie mogła być wspólną z grekami, którzy już od ośmiu wieków od nas czyli od Kościoła rzymskiego się odłączyli.

(*Dopełnienie tłumacza*). Gdyby też i przed odszczepieństwem w którymkolwiek Kościele, czy to Wschodnim czy w Zachodnim była nauka o siedmiu Sakramentach na nowo wprowadzoną, to by strony sporne np. arianie,

donatyści, nestorianie itp. były niezawodnie taką naukę jako nowość sobie nawzajem zarzucali, – a zatem wiara o siedmiu Sakramentach przed odszczepieństwem już była w Kościele starodawną i bezsporną.

P. Czy luteranie pod względem liczby Sakramentów są z sobą zgodni?

O. Nie, bo w wielu miejscach, np. w Strasburgu liczą oni tylko dwa Sakramenty, to jest chrzest i ostatnią wieczerzę (2).

P. Co mówi Apologia Augsburskiego wyznania w art. 7-mym o liczbie Sakramentów?

O. Mówi, że pokuta jest rzeczywistym Sakramentem.

P. Czemu protestanci strasburscy wyłączają pokutę z liczby Sakramentów, kiedy się przecież do augsburskiego wyznania przyznają?

O. Na to niech sami odpowiedzą jak im się spodoba i jak im się zdaje, aby się z tej sprzeczności wywikłać.

Nauka II

P. Czy lutrzy mogą nowochrzeńców (anabaptystów) przekonać, że Chrzest dzieci jest ważny?

O. Nie, oni ich o tym przekonać nie mogą.

P. A to z jakiego powodu?

O. Dlatego, że według nauki luterskiej Chrzest dzieci, ani jest dobry ani ważny.

P. Jakoż to wypływa z nauki luterskiej?

O. Główną zasadą nauki luterskiej jest, że sama tylko wiara człowieka usprawiedliwia, lecz niemowlęta i dzieci, nie mające rozumu, nie mogą aktu wiary wzbudzić; a więc usprawiedliwionymi być nie mogą.

P. Czyby z innej jeszcze luterskiej zasady nie można wywnioskować, że Chrzest dzieci jest niedobrym i że jest nieważnym?

O. Zasada luterską jest, że żaden zwyczaj Kościoła nie może być cierpianym, którego przykład by się w Piśmie św. nie znajdował; ponieważ zaś w Piśmie św. żadnego nie ma przykładu, żeby dzieci były chrzczone; więc też z luterskiej zasady wypływa, że nie można uznać Chrztu dzieci za ważny.

P. W czym nowochrzczeńcy nad lutrów wyżej stoją?

O. Oni się szczycą tym, że mają słowo Boże za sobą (3).

P. Jakże objaśniają nowochrzczeńcy słowa Pana Jezusa u św. Mateusza (XXVIII, 19): "Idąc nauczajcie wszystkie narody chrzcząc je..."?

O. Oni utrzymują, że nauka powinna chrzt poprzedzić; dzieci zaś (mówią) są niezdolne, aby ich uczyć można; więc do przyjęcia Chrztu są niesposobne.

P. Jakże to nowochrzczeńcy na swoją stronę tłumaczą słowa Pana Jezusa w Ewangelii św. Marka (XVI, 16): "Kto uwierzy i ochrzci się ten będzie zbawiony"?

O. Oni to tłumaczą, że należy wprzód wierzyć, zanim się Chrzt otrzyma; lecz, powiadają, że dzieci nie są zdolne do wierzenia; a zatem i do przyjęcia Chrztu św.

P. Czy lutrzy mogą te zarzuty odeprzeć?

O. Mogą oni wprowadzić te miejsca inaczej tłumaczyć niż nowochrzczeńcy, ale nie mogą mieć pewności, że takie ich tłumaczenie jest pewnym i niewątpliwym (4).

P. Co stąd wynika?

O. My stąd wywodzimy wniosek, że lutrzy według swojej zasady wiary, bardzo wielki powód mają do powątpiewania o ważności swojego Chrztu, bo byli prawie wszyscy, będąc dziećmi, ochrzczeni.

P. A jakże katolicy dowodzą ważności Chrztu niemowląt?

O. Z tradycji czyli nieprzerwanie trwałej nauki i powszechnego zwyczaju Kościoła.

P. Czy mogą się nasi przeciwnicy nowochrzczeńcom, takim dowodem, czyli odparciem zarzutów, posiłkować?

O. Bynajmniej; ponieważ oni tradycję we wszystkim innym odrzucają.

Nauka III

P. Czemuż Bierzmowanie zaliczasz do Sakramentów?

O. Ponieważ jest znakiem widzialnym sprawiającym łaskę niewidzialną.

P. Jaki jest zewnętrzny znak przy Bierzmowaniu?

O. Namaszczenie Chryzmem i wkładanie rąk biskupich, połączone ze słowami przez tegoż wymawianymi, podczas tych obrzędów.

P. Jakaż jest niewidzialna łaska, którą Bierzmowanie sprawuje?

O. Tą łaską jest: wzmocnienie wiary.

P. Gdzie w Piśmie św. jest wzmianka o Bierzmowaniu?

O. W rozdziale 8 Dziejów Apostolskich.

P. Cóż o tym Pismo św. mówi?

O. Samarytanie, mówi, byli już wprawdzie ochrzczeni, ale nie otrzymali jeszcze Ducha Świętego, a święci Apostołowie Piotr i Jan wkładali na nich ręce swoje, wskutek czego odbierali Ducha Świętego (5).

P. Alboż to było Bierzmowaniem?

O. Inaczej nie można tego rozumieć.

P. A to dlaczego?

O. Wkładanie rąk odbywa się jedynie przy Kapłaństwie i przy Bierzmowaniu. Tu zaś Apostołowie nie wyświęcali wszystkich Samarytanów na Kapłanów, a zatem udzielali im tylko, przez to wkładanie, Sakrament Bierzmowania.

P. Lecz azaliby nie można powiedzieć, że Apostołowie za swoich czasów wkładali ręce dla udzielania im Ducha Świętego, lecz dzisiejsi Biskupi tej władzy nie mają?

O. Jeśli dzisiejsi Biskupi nie mają już prawa Ducha Świętego w sposób widzialny udzielać, to przecież mają prawo udzielać Go w sposób niewidzialny (6).

P. Co byś jeszcze w tym przedmiocie mógł innowiercom powiedzieć?

O. Wy się zawsze (można by im odpowiedzieć) powołujecie na Pismo św. i wymagacie aby się trzymać literalnego znaczenia; a czemuż wy nie wkładacie rąk na ochrzczonych, jak to Apostołowie czynili.

P. Czy znajdujemy jakie ślady Bierzmowania w pierwotnych chrześcijańskich wiekach?

O. Tak jest, dowodem tego są różne świadectwa Ojców Kościoła.

P. Przytocz odnośny do tego ustęp św. Cyryla z trzeciej jego Katechezy?

O. "W chwili, mówi, gdy ciało widzialnym namaszczeniem pocierane bywa, otrzymuje dusza poświęcenie przez Ducha Świętego".

P. Co o tym mówi św. Augustyn w 2-iej Księdze przeciw Paulicjanom r. 10?

O. Sakrament Chryzmy jest w liczbie widomych oznaczeń tak potrzebnym jako i Chrztost święty (7).

Nauka IV

O Najświętszym Sakramencie

P. Czy obok Ciała i Krwi Pana Jezusa znajduje się też w Najświętszym Sakramencie chleb i wino?

O. Nie, bo chleb i wino mocą Boskiej wszechmocności, na skutek słów kapłańskich, zamienia się w Ciało i Krew Pana Jezusa.

P. Czym się to dowodzi?

O. Chrystus Pan nie mówił: "w tym albo obok tego", albo "z tym chlebem jest Ciało moje", ale rzekł: "to jest Ciało moje" (8).

P. Jakież stąd wnioszek?

O. Ten, że chleb poświęcony czyli konsekrowany podczas Mszy św. przestaje być chlebem.

P. A to dlaczego?

O. Dlatego, że jest rzeczą niemożliwą, ażeby to co jest ciałem było zarazem chlebem. A gdy Pan Jezus oznajmił, iż to co w rękach swoich trzyma jest Jego Ciałem, więc już toż samo nie mogło być nadal chlebem.

P. Czy w pierwszych wiekach chrześcijaństwa wierzono w takie przeistoczenie (*transsubstantiatio*) chleba i wina w Ciało i Krew Pana Jezusa? (9)

O. Tak rzeczywiście wierzono, czego dowodzą liczne świadectwa Ojców Kościoła.

P. Cóż o tym mówi św. Ambroży? (*De sacr.* 1. IV. c. 4).

O. "Chleb ten, przed konsekracją, jest chlebem, skoro zaś tylko słowo przemiany się wyrzeknie, zamienia się chleb w Ciało Chrystusowe".

P. Co mówi św. Cyryl? (*Catech.* 4).

O. "Pod postacią chleba podaje się Ciało".

P. Co mówi św. Grzegorz z Nyssy? (*Orat. Catech.* 37).

O. "Wierzę mocno, mówi, że chleb w Ciało Chrystusowe się przemienia".

P. Azaliżby na zbiecie nauki katolickiej nie można te wszystkie miejsca przytoczyć, gdzie Najświętszy Sakrament nazwany jest chlebem, jako w liście I Kor. X, 16: "Chleb, który łamiemy, azali nie jest uczestnictwem Ciała Pańskiego?"; w. r. XI, 27: "A tak ktobykolwiek jadł ten chleb niegodnie" itd.?

O. Mowa tu o chlebie, nie jakoby on był rzeczywistym chlebem, ale że nim był rzeczywiście, lub, że go tak przenośnie jeszcze nazwać można.

P. Przytocz nam z Pisma św. jaki przykład podobnego sposobu mówienia?

O. Podobnież mówi się w Ewangelii św. Mateusza XI, 5: "Ślepi widzą, chromi chodzą", nie jakoby jeszcze byli ślepyimi i chromymi, ale że takimi byli poprzednio.

P. Przytocz inną przyczynę, dla której ten Najświętszy Sakrament nazwany jest w Piśmie świętym chlebem?

O. Dlatego, że jeszcze zachowuje postacie chleba.

P. Podaj odpowiedni do tego przykład?

O. Ci trzej Aniołowie, którzy się Abrahamowi objawili, nazwani są trzema mężami ponieważ w ludzkiej postaci do niego przybyli, podobnież i Najświętszy Sakrament chlebem jest nazwany, ponieważ ma wszelkie zewnętrzne pozory chleba (10).

Nauka V

P. Czy Pan Jezus w Najświętszym Sakramencie jest obecnym wtenczas nawet gdy go nie pożywamy?

O. Pan Jezus jest rzeczywiście obecnym od chwili, w której słowa Konsekracji były wyrzeczone.

P. Czymże to dowodzisz?

O. Tym, że skoro Chrystus te słowa wyrzekł: "To jest moje Ciało", to one natychmiast powinny się były sprawdzić.

P. Wytlumacz to jaśniej?

O. Chrystus nie powiedział "to będzie moje Ciało gdy go pożywać będziecie", ale: "To jest Ciało moje". Wyraz: *jest*, oznacza czas terażniejszy a nie przyszły.

P. Gdyby luterska nauka co do tego artykułu była prawdziwą, cóżby stąd za wniosek wypływał?

O. Stąd by wnosić należało, że Ciało Chrystusowe stało się obecnym nie skutkiem słów Jego, ale skutkiem pożywania.

P. Przytocz św. Ambrożego, co on mówi, objaśniając słowa Konsekracji w księdze 4-tej o Sakramentach w rozdz. 4-tym?

O. "Słowa Konsekracji, mówi, są tak skuteczne jak one, którymi Bóg niebo i ziemię stwarzał".

P. Cóż za tym idzie?

O. Za tym idzie, że Ciało Pańskie staje się nim bezpośrednio, zaraz po wyrzeczeniu tych słów, równie, jak i świat stworzony został bezpośrednio po wyrzeczeniu słów stworzenia.

P. Co pisze św. Cyryl do Kolosyusza?

O. Pisze, że niemądrymi są ci, którzy mniemają, że chleb konsekrowany w następnych dniach żadnej więcej mocy nie ma.

P. Czy nie masz jeszcze innych dowodów, że Chrystus w Najświętszym Sakramencie ciągle jest obecnym?

O. To się też dowodzi z wielu starożytnych praktyk Kościoła.

P. Przytocz nam niektóre przykłady?

O. Zachowywano Najświętszy Sakrament dla chorych w świętych naczyniach, wydzielano też wiernym Najświętszy Sakrament podczas prześladowań na czas dłuższy; Biskupi też posyłali tenże Sakrament jeden drugiemu na dowód jedności.

P. Jakże długo pozostaje Chrystus pod widzialnymi postaciami obecnym?

O. Tak długo dopóki trwają zewnętrzne postacie.

P. A gdyby konsekrowane hostie w ogień lub w wodę popadły, cóżby się w tym wypadku stało z Ciałem Chrystusowym?

O. Ciało Chrystusowe nic by na tym nie cierpiało, a tylko postacie by się zniszczyły.

Pytanie dodatkowe. Co się dzieje, gdy kto w jaki bądź sposób Najświętszy Sakrament znieważa?

O. Osoba Pana Jezusa w chwale będąca, nie może być żadną miarą znieważoną, a tylko znieważający sam sobie sąd i potępienie gotuje, co św. Paweł wyraźnie naucza.

Nauka VI

P. Czy należy do Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie modlić się i Jemu Boską cześć oddawać?

O. Bezwątpienia, ponieważ Chrystus jest prawdziwym Bogiem, a św. Apostoł mówi, że Mu Aniołowie cześć Boską oddają. – Tym więcej przeto ludzie winni to dopełniać.

P. Czy katolicy dobrze czynią przyklękając po ulicach i po drogach, gdy kapłana z Najświętszym Sakramentem do chorego idącego napotyka?

O. Czynią to bardzo słusznie, bo jeżeli według wyrażenia św. Pawła jest to rzeczą słuszną ażeby się na Imię **Jezus** wszelkie kolano ugięło, zaczem tym bardziej ugiąć się powinno przed samą Jego osobą.

P. Czyniąż to dobrze katolicy nosząc Najświętszy Sakrament z czią publiczną i uroczystą do chorych?

O. Tak, a nie inaczej, bo jeśli Izraelici Arkę przymierza, która przecież tylko figurą była obecnego Boga, z tak uroczystą okazałością przynosili, to katolicy mają tym większy powód, do takiego postępowania z Najświętszym Sakramentem, który właśnie jest tym co przez Arkę figurowanym było.

P. Nie mogąż jednak przeciwnicy zarzucać, że Pan Jezus nie dlatego się w Najświętszym Sakramencie znajduje, aby Go czczono, ale dlatego, aby nam za pokarm duszy służył?

O. Chrystusa też, nie dlatego w żłóbku położono aby tam był uczczonym; a przecież pasterze i trzej Królowie czyli Magowie Mu cześć Boską oddawali, podobnież Pan Jezus ślepo narodzonemu nie dlatego wzrok przywrócił, aby od niego cześć odbierał; a przecież ten ślepy odzyskawszy wzrok przed Panem Jezusem na kolana upadł. Tak też należy Chrystusowi gdziekolwiek On jest,

najwyższą i Bogu samemu przynależną cześć oddawać, lubo ten Sakrament głównie i pierwotnie został na pokarm duszy ustanowionym.

P. Nie mógłbyś jakim porównaniem pokazać, jak wielce wspomniany zarzut przeciwników, jest niedorzecznym?

O. Tu się rzecz ma zupełnie tak, jak gdyby powiedziano: Król przybywa do prowincji, nie po to, aby cześć odbierał, ale aby się uroczystościom przyjrzeć, i dlatego nie potrzeba mu żadnej czci okazywać.

P. Co mówi św. Augustyn w wykładzie psalmu 98?

O. "Nie grzeszymy, mówi, gdy Chrystusowi w Najświętszym Sakramencie cześć oddajemy ale grzeszymy gdy Mu jej nie oddajemy".

P. Co mówi św. Ambroży? (*De Spiritu Sancto* lib. III. c. 12).

O. "Oddajemy, powiada, cześć Ciału Chrystusowemu przy obchodzie świętych Tajemnic".

P. Czy lutrzy zgadzają się co do czci przynależnej Chrystusowi w Najświętszym Sakramencie?

O. Bynajmniej bo Chemnitz i wielu innych obstawają za czcią Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie, inni zaś, jako Illiryk toż samo zabraniają.

Uwaga tłumacza. Ci ostatni czynią to bardzo właściwie, co do Komunii luterskiej, bo są przekonani że ich pastorowie nie są prawdziwymi kapłanami, a stąd konsekracja ich jest równą konsekracji i każdego świeckiego człowieka a nawet i niewiasty – a nie chcąc oddawać czci Eucharystii katolickiej, z całą słusnością odmawiają jej Eucharystii luterskiej, czyli tej, co ją zowią *Ostatnią wieczerzą*.

Przypisy:

(1) Z tym Jeremiaszem II, a za nim z całym Kościołem wschodnim chcieli się lutrzy koniecznie zjednoczyć, i dlatego liczne z nim prowadzili korespondencje.

Po liście, napisanym w r. 1576, w którym Patriarcha wykazywał całą przepaść jaka dzieliła protestantów Tybińskich od Greków prawowiernych, lutrzy jeszcze nie dali za

przegraną, ale go i nadal swoimi korespondencjami obarczali, dopiero w r. 1581 dał on im ostateczną odprawę i na list lutrów następny, zupełnie nie odpowiedział. (Przyp. tłum. pol.).

(2) Tak oni nazywają Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej.

(3) Lutrzy nie mogą ich z Pisma św. przekonać, że ich nauka jest błędną, a nauki wspólnej z nami wywodzić nie mogą z Podania ani z praktyki Kościoła, bo oni stanowczo Podanie za prawo wiary nie uznają, a opierając się na Podaniu stają sami z sobą w sprzeczności.

(4) Lubo nauka nowochrzczeńców jest błędną, z zasady jednak luterskiej logicznie się wywodzi. (Przyp. tłum. pol.).

(5) Dosłownie: "A usłyszawszy Apostołowie, iż Samaria przyjęła słowo Boże, posłali do nich Piotra i Jana, którzy gdy przyszli, modlili się za nimi, aby wzięli Ducha Świętego; albowiem jeszcze nie przyszedł był na żadnego z nich, ale tylko ochrzczeni byli w Imię Pana Jezusa; wtedy wkładali na nich ręce i brali Ducha Świętego". (Przyp. tłum. pol.).

(6) Można też odpowiedzieć: Pierwotni Biskupi będąc następcami Apostołów, prawo i zlecenie mieli wiernych czynić uczestnikami tego wszystkiego co do ich zbawienia było potrzebne; a więc między innymi też i udzielać Ducha Świętego przez wkładanie rąk; więc też i ich Następcy Biskupi musieli od nich to prawo, do udzielania Ducha Świętego, odziedziczyć. Duch Święty nie należy wyłącznie do Apostołów. Od czasu odkupienia przez Jezusa Chrystusa jest On prawną własnością całego rodzaju ludzkiego i nie może też inaczej jak *prawidłowym sposobem* być ludziom udzielanym. – Nikt sobie Jego posiadania nie może dowolnie przywłaszczać, inaczej trzeba by cały porządek w rzeczach Kościelnych zniweczyć. Lecz prawidłowe otrzymanie i posiadanie Ducha Świętego może być tylko przez tych sprawowane, którzy do prawidłowego i ważnego szafarstwa zdobytego skarbu zbawienia (do którego się też i Duch Święty doliczać musi) zostali ustanowieni – i tak postanowionymi byli Apostołowie i ci, których oni na swoich następców wyznaczyli – takimi zaś są Biskupi. (Przyp. aut.).

(7) Nie można tego ustępu tłumaczyć, że Sakrament Bierzmowania jest każdemu pojedynczemu równie jak Chrzest niezbędnie do zbawienia potrzebnym, ale w tym znaczeniu, że wszystkie w ogóle Sakramenty są potrzebne w Kościele Chrystusowym, podobnie jak Kapłaństwo i Małżeństwo nie są każdemu człowiekowi do zbawienia potrzebne, ale są potrzebne całej społeczności Kościoła katolickiego. (Przyp. tłum. pol.).

(8) Czyli: to, co ja w ręku trzymam to nie jest chlebem, jaki widzicie, ale jest prawdziwym ciałem moim. (Przyp. tłum. pol.).

(9) Wyrazem polskim *przeistoczenie*, – lepiej się tłumaczy wyraz łaciński *transsubstantiatio*, niż wyrazem niemieckim *Verwandlung*, dosłownie **przemiana**, która może być tylko powierzchowną, jako się człowiek młody przemienia na starość, albo zdrowy skutkiem żółtaczki lub innej choroby; zaś wyraz **przeistoczenie** oznacza, że istota jedna znika, a na jej

miejsce pod tą samą zewnętrzną postacią inna istota być rozpoczyna. Kiedy Syn Boży stał się człowiekiem, to się jeszcze nie przeistoczył, bo w Nim pozostała po poczęciu i porodzeniu istota czyli natura Boska i ludzka; podobnież Anioł gdy został diabłem jeszcze się nie przeistoczył, bo w nim pozostała się istota duchowa, a zatem *przeistoczenie* jest wyjątkowym działaniem Boskiej wszechmocności, odmiennym od stworzenia. Zachodzą tu rzeczywiście trzy działania: tj. *unicestwienie* i *stworzenie* z pozostawieniem zewnętrznych przymiotów rzeczy już nieistniejących, tj. chleba i wina. Trzecim dziełem Boskiej wszechmocności jest tak zwana *reduplikacja*, albo *multiplikacja*, iż jedna i taż sama istota znajduje się całkowicie w dwóch lub najliczniejszych, miejscach, jakoż Pan Jezus, ustanawiając Najświętszy Sakrament, trzymał w ręku siebie samego i siebie samego rozdawał całego każdemu ze swoich Apostołów, a dziś każdemu przystępującemu do Komunii świętej. Bardzo to pięknie hymn kościelny wyraża: "Sumit unus, sumunt mille, quantum isti, tantum ille, nec sumptus consumitur". – *Spożywa jeden, spożywa tysiąc, ile tamten, tyle każdy – a wzięty się nie spożywa.* (Przyp. pol. tłum.).

(10) Tajemniczy sposób mówienia o Najświętszym Sakramencie objaśnia się i tym, że zarówno Najświętsza Krew nazywana jest kielichem. Tajemnicze także wyrażenia znajdują się i u Ojców Kościoła, pierwszych wieków, dla karności tajemniczej (*disciplina arcani*) przed poganami, którzy dowiedziawszy się, że chrześcijanie Ciało pożywają i Krew piją, pomawiali ich o dzieciobójstwo i z Tajemnic świętych sztydzili. Tego się mógł być obawiać i św. Paweł pisząc do nowonawróconych z bałwochwalstwa; bo taki list łatwo mógł być wpaść w ręce pogan, lub w ręce zdradliwych katechumenów. (Przyp. tłum. pol.).



ROZDZIAŁ XV

O Spowiedzi

Nauka I

P. Czyli to Bóg, czy Kościół spowiedź św. zaprowadził?

O. Bóg sam spowiedź ustanowił, a tylko czas do spowiadania się, przez Kościół został wskazany i przeznaczony.

P. Czymże dowiedziesz, że spowiedź z Boskiej ustawy pochodzi?

O. Słowem Chrystusowym u św. Jana r. XX, 23: "których odpuszcicie grzechy są im odpuszczone, a których zatrzymacie są zatrzymane".

P. Czymże to jeszcze dowodzisz?

O. Innymi słowy wyrzeczonymi u św. Mateusza XVIII, 18: "Zaprawdę powiadam wam, cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związane i w niebie, a cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie" (1).

P. Jakiż z tych ustępów wniosek wyprowadzisz?

O. Że trzeba kapłanom swoje grzechy wyznawać.

P. Z jakiego powodu?

O. Kapłani będąc ludźmi nie są w możności rozróżniać nigdy grzechów, które mają odpuszczać, a które zatrzymywać, jeżeli nie wiedzą jakich się ktoś grzechów dopuścił, a o grzechach wiedzieć nie mogą, jeśli ich o tym nie powiadomimy (2).

P. Wyraź to innymi słowy?

O. Pan Jezus dał kapłanom władzę sądową lecz sędzia wyrokować nie może bez rozpoznania sprawy.

P. Alboż nie można powiedzieć że kapłani nie są żadnymi sędziami, ale że są tylko na to postanowieni, by oświadczyli że grzesznikowi są grzechy odpuszczone?

O. Tego żadną miarą utrzymywać nie można.

P. A to dlaczego?

O. Nikomu nie oddają kluczy aby oznajmował, że drzwi stoją otworem, ale na to aby je otwierał i zamykał (3).

P. Do czego służy to podobieństwo?

O. Do tego że i Apostołom nie dlatego klucze są dane aby oświadczać, że ludziom są grzechy odpuszczone, ale na to aby im grzechy rzeczywiście odpuszczać.

P. Co o tym mówi św. Jan? (I Jan. I, 9).

O. "Jeżeli byśmy się spowiadali z grzechów naszych, mówi, wierny jest i sprawiedliwy aby nam odpuścił grzechy nasze i oczyścił nas od wszelkiej nieprawości".

P. Co mówi Mędrzec Pański w Księdze Przypowieści? (XXVIII, 13).

O. "Kto ukrywa, mówi, złości swe, poświęcon nie będzie, lecz kto się spowiada i opowie je, miłosierdzie otrzyma".

Nauka II

P. Czy się znajduje w Piśmie św. przykład żeby się pierwsi chrześcijanie z grzechów swoich spowiadali?

O. W dziewiętnastym rozdziale Dziejów Apostolskich czytamy, że wierni do Apostołów przychodzili, wyznawali i mówili co czynili, i wiele się obwiniało, że się niepotrzebnymi naukami bawili (4) (XIX, 18. 19).

P. Co im za to Apostołowie nakazali?

O. Nakazali im aby te zabobonne księgi spalili, i spalili je przed wszystkimi, a obrachowawszy cenę ich znaleźli pięćdziesiąt tysięcy srebrników.

P. Czy spowiedź do ucha była zawsze w użyciu w Kościele?

O. Tak jest, co się też licznymi świadectwami Ojców Kościoła dowodzi.

P. Co o tym mówi Cyprian św. w swojej mowie o Odpadłych? (*Sermo de Lapsis*).

O. "Moi kochani bracia, niechaj się każdy spowiada ze swoich grzechów dopóki żyje i dopóki mu jeszcze kapłan dopomóc może".

P. Co mówi św. Bazyli w 229 Regule?

O. Że "trzeba grzechy wyznawać tym, którym szafarstwo świętych tajemnic zostało powierzone".

P. Co mówi św. Ambroży w drugiej księdze o Pokucie rozdz. 6?

O. "Chceszli łaskę otrzymać, to wyznaj swoje grzechy, bo spowiedź pokorna rozwiązuje więzy grzechowe".

P. Co mówi św. Chryzostom w Księdze III o kapłaństwie?

O. "Kapłani żydowscy nie mogli trądu leczyć a tylko oznajmiać, że człowiek jest oczyszczonym; lecz kapłani nowego zakonu już nie oznajmują że dusza jest z trądu oczyszczoną, ale ją rzeczywiście oczyszczają".

P. Co mówi św. Hieronim w swoim wykładzie dziesiątego rozdziału prorocstwa Ezechiela?

O. "Jeżeli pokąsany od węża rany swojej nie odkryje, to na nią umiera; tak się też rzecz ma z tym, który rany swej duszy przed lekarzem ran nie odkrywa".

P. Jak się wyraża św. Augustyn w 49 Homilii rozdz. 3?

O. "Niechaj nikt nie mówi: zgrzeszyłem w skrytości i Bóg sam jeden wie o tym, Jemu się też samemu przyznam. – Inaczej, na próżno byłyby dane klucze Kościołowi".

P. Z jakiego powodu lutrzy spowiedź do ucha odrzucili?

O. "Bo to jest niepodobna, mówią w swoim Augsburskim Wyznaniu wiary, wszystkie swoje grzechy spamiętać".

P. Jestże to stanowczo przekonywający dowód?

O. Bynajmniej, bo się nie wymaga od katolików ażeby wszystkie grzechy spamiętali, gdy do spowiedzi przychodzą, ale tylko aby się z tych grzechów wyświadcili, które sobie po należytem rachunku sumienia przypominają.

Uwaga tłumacza. Zdaje się, że jeżeli nie głównym, to znakomitym przecież powodem do zniesienia spowiedzi być musiało i to, że zwolennicy Lutra, lubo go uwielbiali, nie mieli jednak ani do samego Lutra, ani do samozwańczych pastorów tyle zaufania, aby im swoje grzechy wyznawać. – Niedowierzali też ich władzy odpuszczania grzechów, którą sobie sami, nie mając posłannictwa, przywłaszczyli; wypadało im więc spowiedź za niepotrzebną poczytywać.

Nauka III

O Ostatnim namaszczeniu

P. Gdzie w Piśmie św. jest wzmianka o Ostatnim namaszczeniu?

O. W rozdziale piątym listu św. Jakuba w. 14 i 15.

P. Przytocz je dosłownie?

O. "Choruje kto między wami, niechże wezwie kapłanów kościelnych, a niech się modlą nad nim, pomazując go Olejem w Imię Pańskie".

P. I cóż jeszcze dalej mówi?

O. "A modlitwa wiary uzdrowi niemocnego i ulży mu Pan, a jeśliby w grzechach był, będą mu odpuszczone".

P. Jaki z tych słów wyprowadzisz wniosek?

O. Taki, iż niebezpiecznie chorym, należy udzielać Sakramentu namaszczenia.

P. A to dlaczego?

O. Dlatego, że to wyraźnie Pismo św. przepisuje.

P. Jakiż zarzut można by tu zrobić niekatolikom?

O. Powiedzielibyśmy im: "Wy się zawsze powołujecie na Pismo św., twierdząc, że go we wszystkim przestrzegacie, i że się jego literalnego znaczenia trzymacie; czemuż więc chorym tego Sakramentu nie udzielacie".

P. Nie można by atoli odpowiedzieć, że to było w użyciu tylko za czasów apostoelskich, ale obecnie nie należy tego zachowywać?

O. Pismo św. nie mówi tego odnośnie do jakiegoś ograniczonego czasu, a list św. Jakuba jest powszechny do wszystkich wiernych, więc zarówno do dzisiejszych, jako i do tych, co za apostoelskich czasów żyli.

P. Lecz jestże też Ostatnie namaszczenie Sakramentem?

O. Ostatnie namaszczenie jest Sakramentem, bo w nim jest znak zewnętrzny, który łaskę wewnętrzną sprawuje.

P. Jakąż łaskę wewnętrzną i niewidzialną sprawuje ten Sakrament?

O. Najprzód pomnaża w nas łaskę poświęcającą, a następnie wzmacnia duszę, w ostatniej walce z nieprzyjacielem zbawienia.

P. Skądże wiesz, że Ostatnie namaszczenie sprawuje w nas niewidzialną łaskę?

O. Ze słów św. Jakuba: "Jeśliby chory w grzechach był, będą mu odpuszczone". Lecz odpuszczenie grzechów jest łaską niewidzialną.

P. Czy Ostatnie namaszczenie ma jeszcze inny skutek?

O. Tak jest, bo ono często choremu przynosi ulgę pod względem zdrowia, jeśli mu to do zbawienia jest pożytecznym.

P. Skądże ta wiadomość?

O. Także ze św. Jakuba, mówiącego: "Modlitwa wiary uzdrowi niemocnego i ulży mu Pan".

Nauka IV

O Kapłaństwie

P. Kto może kapłanów wyświęcać?

O. Kapłanów nikt oprócz biskupa wyświęcać nie może.

P. Czymże to dowiedziesz?

O. Pismem św. i podaniem.

P. Jakże to dowiedziesz z Pisma św.?

O. Święty Paweł pisze do Tytusa (I, 5): "Zostawiłem cię w Krecie, abys jeśli czego nie dostawa poprawił i postanowił kapłanów najstarszych po miastach jakom i ja tobie był przekazał".

P. Czymże był Tytus?

O. Był biskupem postanowionym przez Apostoła Pawła dla poświęcenia kapłanów.

P. Jakże dowiedziesz z podania, że kapłani powinni być poświęconymi przez biskupów?

O. Nie można od początku chrześcijaństwa aż do Lutra żadnego kapłana wskazać, któryby przez biskupa nie był poświęconym.

P. Co mówi św. Epifaniusz przeciwko Ariuszowi?

O. Powiada on, że jest to siedemdziesiąte piąte kacerstwo, którym Ariusz uczył, jakoby biskupi byli równymi kapłanom i z nimi mieli jednakową władzę.

P. A co dalej jeszcze mówi?

O. Dodaje, iż się kapłani tym różnią od biskupów, że kiedy pierwsi w duchowny sposób dzieci rodzą, to drudzy w tenże sposób rodzą duchownych Ojców.

P. Jak się to rozumie?

O. Kapłani chrzcząc, rodzą duchowne dzieci, a biskupi święceniem kapłańskim rodzą duchownych Ojców.

P. Co pisze św. Hieronim do Ewagriusza?

O. Że kapłani wszystko czynią co i biskupi oprócz święceń kapłańskich.

P. Opowiedz co się przydarzyło na Synodzie w Aleksandrii?

O. Wszystkie święcenia kapłańskie, które Kollutus się poważył dopełnić, uznano tamże za nieważne.

P. A to dlaczego?

O. Ponieważ Kollutus nie był biskupem a tylko kapłanem.

P. Jaki wypływa wniosek z tego, co się dotąd rzekło?

O. Stąd wypływa że niekatolicy żadnych prawdziwych kapłanów nie mają ponieważ ich pastorowie od żadnego biskupa święceń kapłańskich nie biorą.

P. Co jeszcze więcej stąd wypływa?

O. Że u niekatolików rozgrzeszenie i odprawianie Mszy św. wraz z Konsekracją są nieważnymi.

Uwaga. Wszystkie kacerskie sekty miałyby zupełną rację, gdyby nauczały, że *u nich* nie ma Sakramentów Bierzmowania, Pokuty, Ciała i Krwi Pańskiej, Ostatniego namaszczenia, ponieważ nie mają żadnych kapłanów; gdyby jednak który kapłan odstępca od katolicyzmu, poważył się Mszę świętą odprawiać, to taka, lubo by była świętokradzką, byłaby jednak ważną – a nawet rozgrzeszenie jego udzielone umierającemu, byłoby i godziwe i ważne. Podobnie i biskup-odstępca, ważnie, lubo niegodziwie udzielałby Sakramentu Bierzmowania i Kapłaństwa.

Nauka V

O Małżeństwie

P. Jak to dowodzisz, że małżeństwo jest Sakramentem?

O. Dowodzę to słowy św. Pawła i nauką Kościoła.

P. Jaki jest tekst odnoszący się do Małżeństwa w liście św. Pawła do Efezów? (V, 32).

O. "Sakrament ten, mówi, jest wielkim, a ja mówię w Chrystusie i w Kościele".

P. Gdzie Kościół orzekł, że Małżeństwo jest Sakramentem?

O. Na powszechnych Soborach: Florenckim i Trydenckim.

P. Którzy Małżeństwo wyżej oceniają, czy katolicy, czy też niekatolicy?

O. Katolicy.

P. Czemu tak utrzymujesz?

O. Najprzód dlatego, że katolicy Małżeństwo do liczby Sakramentów zaliczają, a po wtóre dlatego, że uważają Małżeństwo za związek nierozzerwalny.

P. Czy Pan Bóg komu bądź małżeństwo nakazał?

O. Bynajmniej, bo gdyby tak było, to by św. Paweł był coś bardzo złego wiernym zalecał.

P. Jakąż to radę daje Apostoł?

O. "Lecz, mówię, niezonatym i wdowom: Dobrze im jest, jeśliby tak trwali jako i ja" (I Kor. VII, 8).

P. Alboż Apostoł nie mówi w tymże samym liście: "Wszakże dla porubstwa (czyli: aby porubstwa uniknąć) niech każdy ma swoją żonę, a każda niech ma swego męża"? (I Kor. VII, 2).

O. Apostoł tylko naucza, iż dla uniknięcia grzechu nieczystego, każdemu mężczyźnie wolno jest mieć jedną żonę, a nie więcej, podobnie jak i niewieście wolno jest mieć jednego, a nie więcej mężów.

P. Jakże to dowodzisz, że taka a nie inna była myśl świętego Apostoła?

O. Gdyby Apostoł był inaczej myślał, to by nie był w tymże rozdziale powiedział: "Rozwiązanyś od żony, nie szukajże żony". (Tamże wiersz 27).

Przypis tłumacza. Dodaje też Apostoł poniżej (w w. 38): "A tak i ten, który daje za mąż pannę swoją dobrze czyni, i który nie daje za mąż lepiej czyni".

P. Alboż tenże sam Apostoł w liście pierwszym do Tymoteusza (III, 2) nie mówi: "Ma tedy biskup być mężem jednej żony"?

O. Myśl św. Apostoła jest, ażeby na biskupa nie obierać wdowca, który miał poprzednio więcej żon, lubo by jedną po drugiej.

P. Przytocz przykład inny, wyjaśniający taką, a nie inną myśl Apostoła?

O. Tenże Apostoł mówi w tymże samym liście (V, 9): "Wdowa niech będzie obieraną (na diakonisę), która była żoną jednego męża".

P. Nie mówiłże Bóg do Adama i do Ewy, a więc i do całego ludzkiego rodu: "Rośnijcie i mnożcie się"? (Rodz. I, 28).

O. Słowa te nie są bynajmniej przykazaniem, ale błogosławieństwem.

Przypis tłumacza. Gdyby słowa te były przykazaniem, to sam Pan Jezus, Najświętsza Maryja Panna, św. Jan Ewangelista najukochańszy uczeń Pana Jezusa, a przed nimi św. Jan Chrzyciel byłiby gwałcicielami Boskiego przykazania.

P. Cóż po tym wszystkim należy mniemać o Małżeństwie?

O. Z tego wszystkiego należy wnosić, że stan ten od Boga ustanowiony, pobłogosławiony, poświęcony został i że jest Sakramentem.

P. Który atoli stan jest doskonalszy, czy małżeński, czy stan dziewiczy?

O. Stan dziewiczy, jak o tym św. Paweł Apostoł wyraźnie naucza w liście I do Koryntian rozdz. VII.

Uzupełnienie polskiego tłumacza.

P. Dlaczego Pan Jezus panieństwo nie podniósł do godności Sakramentu, a tylko małżeństwo?

O. Lubo by można odpowiedzieć po prostu, że Mu się tak podobało – ale wnosić się godzi, że panieństwo do godności Sakramentu nie zostało wyniesione, ponieważ ono samo ułatwia drogę do zbawienia; małżeństwo zaś więcej pomocy i łask Bożych potrzebuje i do stałego nierozwiązalnego małżeńskiego pożycia i do wychowania dzieci według woli Bożej.

P. Czy jest na to jakiś dowód w Piśmie świętym?

O. Święty Paweł (w liście I do Koryntian rozdz. VII, 32. 33. 34) mówi: "Kto bez żony jest, stara się o to, co Pańskiego jest, jakoby się podobał Bogu. A który z żoną jest, stara się o to, jakoby się podobał żonie i rozdzielon jest. I białogłowa niemeżata i panna myśli o tym, co Pańskiego jest, aby była święta i ciałem i duchem; a która szła za męża, myśli, co światu należy, jakoby się podobała mężowi".

Nauka VI

P. Czy Kościół katolicki komukolwiek stan małżeński zabrania?

O. Bynajmniej, Kościół pod tym względem pozostawia zupełną swobodę wyboru.

P. Alboż to Kościół swoim kapłanom małżeństwa nie zakazuje?

O. Kościół wprowadzie kapłanom rzymskokatolickim żenić się nie dozwala, ale też nikogo do Kapłaństwa nie przyniewala.

P. Do czego Kościół zobowiązuje tych, którzy się do stanu duchownego zabierają?

O. Kościół ich zobowiązuje, aby ślubu, który dobrowolnie wykonali, wiernie dotrzymali.

P. Dlaczego Kościół wymaga ślubu czystości od tych, którzy do stanu duchownego wstępują?

O. Dlatego, ażeby swój urząd duchowny z większą godnością sprawowali, a następnie i dlatego, aby tym wolniejszymi byli od starania i trosk doczesnych.

P. Jakże się pod tym względem św. Paweł Apostoł wyraża? (I Kor. 7, 32).

O. "Nieżonaty, mówi, stara się o rzeczach Pańskich, jakoby się podobał Bogu".

P. A co następnie dodaje?

O. "A który się ożenił, mówi, stara się o rzeczach świeckich, jakoby się podobał żonie i rozdzielon jest".

P. Czyby można wskazać w pierwszych wiekach chrześcijaństwa biskupów lub kapłanów, którzy by po wyświęceniu się (5) żony pojęli?

O. Przeciwnicy nie mogą ani jednego takiego przykładu przytoczyć.

P. Co pod tym względem Synod Kartagiński orzekł?

O. "Podobało się nam, aby biskupi i kapłani oraz wszyscy, którym sprawowanie świętych Sakramentów jest powierzone, czystości przestrzegali".

P. Jaki tego powód Synod przytacza?

O. Aby, dodaje, to co Apostołowie nauczali i co się w Kościele zachowywało, było utrzymanym.

P. Co Sobór Nicejski w trzecim kanonie kapłanom zabronił?

O. Sobór ten zabrania kapłanom utrzymywanie w swoich domach niewiast, oprócz matki, siostry lub ciotki.

P. Co w tym przedmiocie pisze św. Hieronim w księdze pierwszej rozdz. XIX przeciwko Jowinianowi?

O. Gdyby biskup miał dzieci, nie należałoby go poczytywać za małżonka, ale jako cudzołożnika osądzić.

Przypisy:

(1) Tekst św. Jana: "których odpuścicie" o tyle jest dokładniejszym, że wyrażeniem *są im odpuszczone* (w czasie terażniejszym) dokładniej się oznacza skuteczność rozgrzeszenia – czyli, że jednocześnie z rozgrzeszeniem kapłańskim następuje skutek odpuszczenia. – To co Teologowie zowią "działanie *ex opere operato*". (Przyp. tłum. polskiego).

(2) Pan Jezus będąc Bogiem a więc znając tajniki serc, bez spowiedzi rozgrzeszał. (Przyp. tłum. pol.).

(3) Nadto Pan Jezus dał władzę kapłanom nie tylko odpuszczania ale i zatrzymywania zaczem powinni tę władzę rozsądnie i uczciwie wykonywać, aby tam nie rozgrzeszać gdzie należy rozgrzeszenie albo odwlec albo odmówić; ani tam odmawiać rozgrzeszenia gdzie je udzielać należy; ażeby zaś ten dwojaki obowiązek należycie spełnić, potrzeba i spowiedzi i nauki i roztropności. (Przyp. tłum. pol.).

(4) *Dosłownie*: "Wielu wiernych przychodziło, spowiadając się i opowiadając uczynki swoje, a wielu z tych, którzy się dwornością parali, znosili księgi i popalili".

Wyrażenie: "dwornością parali", tekst syryjski objaśnia: *Wielu z czarnoksiężników*. (Przyp. tłum. pol.).

(5) Kościół Wschodni, zarówno jak i Zachodni, po wszystkie czasy w tym byli i są z sobą zgodni, że po wyświęceniu się nie pozwalają duchownym żony pojmować, i małżeństwo tak zawarte uważają za nieważne. – Różnica w tym tylko jest, że Kościół Wschodni wyświęca nawet żonatych, – lecz tym, którzy by żon nie mieli, ani tym, którym żony umierają, żenić się nie pozwala. – Zaś Kościół Zachodni żonatych do święceń nie dopuszcza, a tylko bezzennych i wdowców. – A wyjątkowo tylko małżonków, którzy by w rozłączeniu od żon chcieli pozostać aż do śmierci. (Przyp. tłum. pol.).



ROZDZIAŁ XVI

O Świętych Obrzędach

Nauka I

P. Czemu Kościół tak liczne i różnorodne obrzędy używa?

O. Ażeby też wobec wszystkich, czyli publicznie, zewnętrznymi obrzędami cześć wewnętrzną, Bogu przynależną objawić.

P. Dlaczego jeszcze?

O. Dla ożywienia w wiernych pobożności, gdyż tym sposobem umysł się wznosi i wzrusza.

P. A jeszcze dla czego więcej?

O. Ażeby tym sposobem, prostym i nieumiejętnym ludziom, poznanie Boskich tajemnic ułatwić.

P. Czy obrzędy kościelne nie są zabobonem?

O. Jako obrzędy Starego Zakonu nie były zabobonnymi, tak również i obrzędy Nowego Testamentu zabobonnymi nazywać się i być nie mogą.

P. Czy obrzędy kościelne mają jaką podstawę w Piśmie św.?

O. Tak jest rzeczywiście, ponieważ św. Paweł Apostoł w pierwszym liście do Koryntczyków zaleca, aby w zebraniach kościelnych wszystko było porządnie i uczciwie (XIV, 40). A ten jest właśnie cel obrzędów świętych (1).

P. Czemu się, na przykład, poświęca świece w dniu Najświętszej Maryi Panny Gromnicznej?

O. Ponieważ Zbawiciel, który jest światłem świata, w dniu tym po raz pierwszy w kościele się pojawił.

P. Czemu w Wstępną środę popiołem się głowy posypuje?

O. Dla przypomnienia i oznaczenia, że człowiek z prochu powstał i w proch się obróci.

P. Czemu poświęcają palmy w Kwietnią niedzielę?

O. Na pamiątkę tryumfalnego wjazdu Chrystusa do Jerozolimy.

P. Czemu się chrzci dzwony?

O. Dzwonów się właściwie nie chrzci, ale się je poświęca, również jako poświęca się kościoły kropieniem wodą święconą.

P. Czemu się święci: chleb, napoje, jaja i inne pokarmy?

O. Dla uproszenia błogosławieństwa Bożego nad naszym pokarmem i napojem.

P. Jako się o tym święty Paweł Apostoł wyraża? (I Tym. IV, 4-5).

O. "Wszelkie stworzenie Boże, mówi, dobre jest, a nie ma być odrzuconym, co z dziękowaniem bywa przyjmowane, albowiem poświęcone bywa przez słowo Boże i modlitwę".

P. Skądże ma swoją moc woda święcona?

O. Z Modlitwy.

P. A to jakim sposobem?

O. Ponieważ używający wody święconej, objawia, iż chce być uczestnikiem modlitwy, którą kapłan przy poświęceniu wody odprawił.

P. Jaką to modlitwę odmawia kapłan przy święceniu wody?

O. Prosi, ażeby wszystkie zasadzki złego ducha, mocą i łaską Ducha Świętego zostały zniweczone.

P. Czy woda święcona od dawna jest w Kościele w używaniu?

O. Od pierwszych wieków chrześcijaństwa.

P. Skądże o tym wiesz?

O. Święci: Cyprian, Cyryl, Augustyn i wielu innych, to poświadczają.

Nauka II

O obrzędach Mszy świętej ⁽²⁾

P. Co oznaczają kapłańskie ubiory?

O. Po większej części oznaczają one pewne okoliczności męki Pana Jezusa.

P. Co oznacza humerał czyli chustka, którą kapłan szyję pokrywa?

O. Oznacza ona ową szmatę, którą Chrystusowi oczy zawiązano.

P. Co oznacza alba, czyli biała koszula, w którą się kapłan przyodziewa?

O. Oznacza ona ową białą szatę, w którą Chrystusa u Heroda na pośmiewisko przyodziano.

P. Co oznaczają manipularz, stuła i pasek?

O. Te rzeczy oznaczają różne postronki i więzy, którymi Pan Jezus był skrepowany.

P. Co oznacza ornat?

O. Ornat oznacza onę suknię purpurową, którą Pan Jezus ku urągowiśku został przybrany.

P. Co oznacza krzyż na ornacie?

O. Oznacza on krzyż, który Pan Jezus na swych barkach dźwigał ⁽³⁾.

P. Co oznaczają przybory kielicha?

O. Przybory te oznaczają prześcieradło, w które Ciało Pana Jezusa w grobie było uwinięte.

P. Co znaczy Ołtarz?

O. Ołtarz przedstawia górę Kalwarii, na której Pan Jezus był ukrzyżowany.

P. Czemu się Mszał czyli księgę Ewangelii z prawej strony ołtarza na lewą przenosi?

O. Dlatego, że Ewangelia od żydów, którzy jej nie przyjęli, została przeniesioną do pogan.

P. Czemu lud podczas Ewangelii powstaje?

O. Dla okazania swej gotowości ku spełnieniu przykazań Chrystusa (4).

P. Czemu kapłan do wina wodę przymieszywa?

O. Dla okazania iż natura Boska Chrystusa, z ludzką naturą w jednej osobie się połączyła.

P. Czemu kapłan czyni podniesienie Hostii św.?

O. Dla okazania, jako Pan Jezus na krzyżu został podniesionym.

P. Czemu kapłan podzieliwszy Hostię na trzy części jedną z nich do kielicha wpuszcza?

O. Tym się oznacza oddzielenie Ciała od Krwi i od duszy w Chrystusie i jako dusza Jego zstąpiła do otchłani.

P. Czemu się kapłan już to głośno, już to cichaczem modli?

O. Aby naśladować Pana Jezusa modlącego się na krzyżu już to cicho, już głośno.

P. Czemu kapłan w każdej Mszy św. błogosławieństwo udziela?

O. Aby wyrazić ono błogosławieństwo, które Pan Jezus przed swoim Wniebowstąpieniem uczniom udzielił (5).

Nauka III

P. Dlaczego odprawia się Msza święta w łacińskim, a nie w ludowym języku?

O. To głównie czyni się dlatego, aby służba Boża wszędzie była jednostajną.

P. Jaka jeszcze inna przyczyna że się Msza w ludowych językach nie odprawia?

O. Drugą przyczyną jest, ażeby Modlitwy przy Mszy św. zawsze nieodmienne trwały, i dla uniknięcia zmian którym języki żyjące podlegają (6).

P. Przytocz jeszcze inny powód?

O. Używa się jednego i tegoż samego języka w całym Kościele, ażeby wszyscy duszpasterze w koniecznych wypadkach mogli się porozumiewać.

P. Alboż się ludowi nie wyrządza niesprawiedliwość, gdy się Msza św. w języku łacińskim odprawia?

O. Żadną miarą.

P. A to dlaczego?

O. Najprzód dlatego, że Pan Bóg zarówno wszystkie modlitwy w każdym języku rozumie, a po wtóre dlatego, że lud w książkach do nabożeństwa wszystkie mszalne modlitwy w tłumaczeniu znajduje, a zatem może swoje modlitwy z kapłańskimi jednoczyć.

P. Alboż to św. Paweł Apostoł w pierwszym liście do Koryntian (XIV, 19) nie powiedział: "W kościele wolę pięć słów według wyrozumienia mego powiedzieć, abym i drugich nauczał, niżeli dziesięć tysięcy słów obcym językiem"?

O. Apostoł mówi tu o słowach nauki, co się okazuje z przytoczeniem słów: "abym i drugich nauczał".

P. A przecież Apostoł w tym samym miejscu mówi: (XIV, 14) "Bo jeślibym się modlił językiem, duch ci się mój modli, lecz rozum mój bez pożytku zostanie"?

O. Apostoł mówi to o tych, którzy odebrali dar mówienia różnymi językami.

P. I czegoż się od nich domaga Apostoł?

O. Żeby publiczne modlitwy, w których innym przewodniczą, nie odprawiali w obcym języku.

P. A to dlaczego?

O. Ponieważ lud ich otaczający, nie mógł rozumieć, czy Modlitwa była dobrą i czy na nią powinni *Amen* odpowiadać.

P. Czy tej samej niewłaściwości nie należy się obawiać u katolików?

O. Bynajmniej: naprzód dlatego, ponieważ z nich bardzo wielu łaciński język rozumieją, a po wtóre dlatego, że ci którzy po łacinie nie rozumieją, to przynajmniej treść modlitwy znają i nie powątpiewają, że Kościół się dobrze modli.

P. W jakim języku odprawiają żydzi swoje publiczne modły?

O. W języku hebrajskim, który nie jest bynajmniej językiem ludowym.

P. W jakim języku odprawiają także modlitwy Grecy?

O. W języku starogreckim, który też nie jest językiem ludowym.

P. W jakim języku odprawiają je Syryjczycy?

O. W języku chaldejskim, a nie w ludowym.

P. W jakim języku odprawiali publiczną służbę Bożą Afrykanie za czasów św. Augustyna, według świadectwa tegoż Doktora Kościoła?

O. W języku łacińskim, a nie w języku ludowym, jaki istniał za owych czasów.

P. Jaka stąd korzyść, że się chwała Boża publicznie nie odprawia w języku ludowym?

O. Stąd jeszcze i ta korzyść spływa, że lud z większą czcią i uszanowaniem takie nabożeństwa odbywa.

Nauka IV

O Obrazach

P. Do czego służą obrazy?

O. Obrazy służą najprzód do ozdoby kościołów.

P. Do czego jeszcze więcej?

O. Ku pouczeniu nieumiejętnych.

P. A do czego jeszcze więcej?

O. Do pomnażania pobożności.

P. Czy katolicy modlą się do obrazów?

O. Bynajmniej.

P. Czy ich pomocy wzywają?

O. O tym żaden katolik nawet nie myśli.

P. Może się jakiej pomocy albo łaski od obrazów spodziewają?

O. Niczego od obrazów ani się nie domagają, ani spodziewają.

P. Jako się o tym Sobór Trydencki wyraża?

O. "Czczymy obrazy nie jakoby one jaką moc w sobie posiadały" (Sess. XXV, *De inv. Sanct.*).

P. Czemu i w jakim znaczeniu powiadają, że w niektórych miejscach obrazy cudowne łaski sprawiają?

O. Nie godzi się mówić aby takie obrazy moc cudowną miały, ponieważ one żadnego życia w sobie nie mają.

P. Jakoż jednak dzieją się cuda za pośrednictwem obrazów, jeśli w przypuszczeniu że takowe rzeczywiście się dzieją?

O. Bóg sam wyświadcza szczególniejsze łaski tym, którzy przed obrazami z wzniosłą pobożnością się modlą (7).

P. Jakąż cześć oddajemy obrazom?

O. "Cześć ta, jaką wobec obrazów spełniamy, odnosi się do pierwowzoru" czyli do oryginału, mówi Sobór Trydencki (sess. XXV).

P. Przytocz nam słowa tego Soboru w dalszym ciągu?

O. "Tak, że w obrazach, które całujemy, przed którymi głowę odkrywamy, na kolana upadamy, czcimy Chrystusa a Świętym, których one przedstawiają, cześć oddajemy".

P. Jestże to naganną rzeczą, że obrazy na ołtarzach stawiamy?

O. Bynajmniej, tak samo jak i Salomon na naganę nie zasługiwał, iż dwóch Cherubinów na Skrzyni Przymierza pomieścił, co z rozkazu Bożego uczynił.

P. Jestże to naganną rzeczą, gdy przed obrazami przyklękamy?

O. Bynajmniej; tak jako i Jozue nie był nagany godnym, gdy przed Skrzynią Przymierza na twarz się rzucił.

Nauka V

O Relikwiach

P. Jak katolicy czczą Relikwie?

O. Czczą je jako drogocenne resztki, które nam znakomitą świętość przypominają.

P. Jak jeszcze więcej?

O. Czczą je, jako drogocenne zabytki, które ich ufność w przyczynę Świętych ożywiają.

P. Czy też i pierwsi chrześcijanie Relikwiom cześć oddawali?

O. Tak zaiste, ponieważśmy się od nich tej czci nauczyli.

P. Jak się o tym św. Bazyli nad Ps. 115 wyraża?

O. "Żydzi poczytywali się za nieczystych, gdy się który z nich zmarłego dotknął, my zaś poczytujemy sobie za wielką łaskę, gdy się nam dozwala kości świętych Męczenników dotykać".

P. Co mówi św. Ambroży w 98 mowie nad świętymi Męczennikami Nazariuszem i Celsem?

O. "Czczę te ciała, które Chrystusa w ciężkiej śmierci uczciły i z Nim w niebie królują".

P. Co mówi św. Augustyn w swej 102 mowie do Kwintyniana?

O. "Przesyłam wam Relikwie św. Męczennika Szczepana, które z należytych uczczeniem przechowacie".

P. Co powiesz o św. Hieronimie?

O. Ten Święty napisał całe dzieło przeciwko Wigilancjuszowi, który pierwszy przeciwko czci Relikwii powstawał.

P. Czy Relikwie same przez się mają jaką moc?

O. Bynajmniej; lecz Bóg często przez nie wielkie łaski zwykł udzielać.

P. Przytocz tego przykład z Pisma św.?

O. Dotknięciem ciała zmarłego Elizeusza, zmarły do życia powrócił (IV Król. XIII, 21).

P. Przytocz przykład z Nowego Testamentu?

O. Niewiasta za dotknięciem kraju szaty Chrystusowej, została uzdrowiona.

P. Przytocz jeszcze przykład z Dziejów Apostolskich?

O. Za pośrednictwem chustki św. Apostoła Pawła, a nawet przez cień św. Piotra wielu chorych wyzdrowiało.

Nauka VI

O Pielgrzymkach

P. Czy pielgrzymki mogą być chrześcijanom pożyteczne?

O. Tak jest, one są pożyteczne, jeśli się takowe z należyłą pobożnością odprawia.

P. Lecz, po co pielgrzymki odprawiać, kiedy Bóg jest wszędzie obecnym?

O. Bóg wprawdzie wszędzie jest obecnym, ale nie wszędzie są równe pobudki do pobożności.

P. Jakaż pobudkę do pobożności doznajemy przy pielgrzymkach?

O. Pobudzamy się zazwyczaj do gorliwszej modlitwy, gdy po utrudzającej podróży napotykamy przedmioty właściwe do wzruszenia nas do żarliwszej modlitwy.

P. Czy atoli odbywający pielgrzymkę nie dopełnia czynu bynajmniej od Boga nie nakazanego, a tylko od swej własnej woli zależnego, niczym jednak do pomnożenia chwały Bożej się nie przyczyniającego?

O. A przecież my też czcimy Boga przez uczynki od własnej tylko woli zależne, lubo nam je Bóg nie przykazał.

P. Przytocz przykład z Pisma św. jakiego dobrowolnego, przez Boga nie nakazanego czynu?

O. Dawid, lubo spragniony, wylał świeżą sobie przyniesioną wodę, dla uczczenia Pana Boga czynem przez Niego bynajmniej nie nakazanym (II Król. XXIII, 16).

P. Przytocz inny jaki przykład?

O. Maryja Najświętsza wykonała ślub panieństwa i uczciła tym Boga, lubo Jej Bóg tego nie nakazywał.

P. Czy nie możesz jeszcze innego przykładu przytoczyć?

O. Święty Paweł biczował swoje ciało i tym czcił Boga, lubo mu to nakazanym nie było.

P. Nie można by w Piśmie św. znaleźć jaki przykład, iżby kto swój dom opuścił, aby w dalekim miejscu się pomodlić?

O. Elkana i Anna chodzili rokrocznie do Silo, aby się tam pomodlić; a też i Pan Jezus z Najświętszą Maryją uczęszczali w podobnym celu do świątyni w Jerozolimie.

P. Jakich nadużyć należy się podczas pielgrzymek wystrzegać?

O. Nie należy je odprawiać z ciekawości, ani też w towarzystwie podejrzanym i niebezpiecznym, ani też dla nich zaniedbywać swoich prywatnych obowiązków.

Przypisy:

(1) Pan Jezus sam wiele obrzędów używał, np. gdy śliną oczy nacierał – gdy błogosławił – gdy na ostatniej wieczerzy nogi umywał – oczy wznosił – chleb i wino błogosławił, itp. (Przyp. tłum. polskiego).

(2) W nauce tej tłumaczy się tylko obrzędy Mszy świętej pod względem mistycznym, czyli pod względem duchownego znaczenia. Początek jednak ich może być wykazany z podania i ze starożytności, co atoli nie leży w zakresie niniejszego pisma i należy się o tym pouczać z innych dzieł liturgicznych, np. z *Liturgii* Smidta, Guillois i tym podobnych. (Przypis autora).

(3) Ornaty, na których są tylko z tyłu kolumny odmiennego koloru, są odstępniem od przepisów Kościoła. (Przyp. tłum. pol.).

(4) W niektórych krajach był zwyczaj, że rycerze podczas Ewangelii wydobywali miecze, jakoby okazując gotowość do obrony Ewangelii. (Przyp. tłum. polskiego).

(5) We Mszach żałobnych błogosławieństwo się opuszcza dla oznaczenia, że Kościół nad zmarłymi już władzy nie ma, a tylko się za nich modlić może. (Przyp. tłum. pol.).

(6) Nadto, są wyrażenia języków ludowych, które jednocześnie w różnych okolicach, różne mają znaczenie. (Przyp. tłum. pol.).

(7) Cuda, jakich modlący się wobec obrazów doznają, są niezbitym dowodem że cześć ta nie tylko nie jest naganną, ale, że jest Bogu wielce miłą. (Przyp. tłum. pol.).



ROZDZIAŁ XVII

O Augsburskim wyznaniu wiary

Nauka I

P. Kto jest autorem augsburskiego wyznania wiary?

O. Filip Melanchton.

P. Czym był Filip Melanchton?

O. Melanchton był profesorem w Wittenberdze, rodem z miasteczka Bretten w Niższym Palatynacie.

P. W którym roku ułożone zostało augsburskie wyznanie wiary?

O. W roku 1530, czyli w lat 12 po odstępstwie Lutra.

P. Czemu to wyznanie zowie się augsburskim?

O. Dlatego że ono w Augsburgu zostało podanym cesarzowi Karolowi V przez niektórych książąt i niektóre miasta.

P. Ilu książąt i ile miast na takowe wyznanie się podpisało?

O. Siedmiu książąt i dwa miasta: Norymberga i Reutlingen.

P. Jestli to prawdą, że luterskie wyznanie wiary zostało na sejmie Augsburskim z uznaniem przyjęte, jak to w ciemne luterskie pospólstwo wmawiają?

O. Nie ma nic nad to pewniejszego, że wyznanie to przez cesarza i przez sejm zostało odrzuconym, jak się o tym z akt tegoż sejmu można przekonać.

P. Czy w tym Augsburskim wyznaniu nie poczyniono jakich zmian?

O. Poczyniono co najmniej dwanaście razy.

P. Co się przydarzyło w Naumburgu w roku 1561?

O. Zgromadzeni tam luterscy pastrowie nie mogli się zgodzić, któremu z dwunastu przedstawionych egzemplarzy dać należy pierwszeństwo.

P. Czy który z protestantów może na tej, tak zwanej augsburskiej Konfesji polegać?

O. Bynajmniej, ponieważ nie może mieć pewności czy jej autorowie się nie pomylili.

P. Czy luteranin nie posiadający wyższej nauki, może rozeznąć, czy nauka w augsburskiej Konfesji zawarta jest zgodną, lub niezgodną z Pismem świętym?

O. Ponieważ takie badanie jest wyższym nad jego pojęcie, przeto żadną miarą o tym sądzić nie może.

P. Jakim sposobem może luteranin być augsburskiego wyznania wiary zwolennikiem?

O. To tylko jakiejś ślepej i nierozważnej wziętości przypisać należy.

Uwaga tłumacza. Dziś po największej części luteranie trwają w swej religii dlatego tylko, iż się w niej urodzili, że w nich wmówiono, iż każda religia jest dobrą; jest to, mówią, rzeczą nieprzyzwoitą religię zmieniać – a to głównie dlatego, iż nie lubią nad prawdziwością religii się zastanawiać. – *Quia non est qui recogitet corde.*

P. Czy jednak może człowiek pospolity rozsądnie na Soborze Trydenckim poprzestać i polegać?

O. Zaiste, że może, bo ustawy Soboru Trydenckiego są wyrokami Kościoła, który jest nieomylnym.

Nauka II

O augsburskich błędach

P. Jakiego błędu uczy augsburska Konfesja o grzechu pierworodnym?

O. Oni nauczają, że grzech pierworodny jest wrodzoną żądzą, która człowieka do złego nęci.

P. Jaki na to dowód, że wrodzona żądza czyli pożądlivość serca nie jest grzechem pierworodnym?

O. Grzech pierworodny gładzi się przez chrzest św., a pożądliwości po chrzcie jeszcze trwają; więc nie mogą być grzechem pierworodnym.

P. Jakiego błędu poucza Apologia nad drugim artykułem Konfesji augsburskiej o wrodzonych złych żądzach i skłonności do złego?

O. Ona twierdzi, że ta żądza sama przez się jest rzeczywistym grzechem.

P. Jako się o tym św. Paweł Apostoł wyraża?

O. "Nie masz, mówi, żadnego potępienia tym, którzy są w Chrystusie Jezusie" (Rzym. VIII, 1).

P. Co z tego zdania wnosisz?

O. Stąd wnoszę, że żądza czyli pożądliwość, która po Chrzcie św. w ochrzczonej jeszcze pozostaje, sama przez się nie jest rzeczywistym grzechem, a zatem i sama przez się nie zasługuje na potępienie (1).

P. Czemu jednak święty Paweł Apostoł tę wrodzoną żądzę czyli pożądliwość kilka razy zowie grzechem?

O. Nazywa ją tak, bo ona jest przyczyną rzeczywistych grzechów, a skutkiem grzechu pierworodnego.

P. A więc czy zła żądza to jest pożądliwość, nie jest grzechem rzeczywistym?

O. Tak jest, staje się ona grzechem, skoro tylko zezwolenie dobrowolne się z nią połączy, ponieważ jest przykazanie Boskie: "Nie będziesz pożądał".

P. Jakiego błędu mimochodem uczy augsburska Konfesja o wierze i o dobrych uczynkach?

O. Uczy to, że wiara sama przez się bez dobrych uczynków grzesznika usprawiedliwia.

P. Czemu tę naukę za błędną poczytujesz?

O. Ponieważ w Piśmie świętym usprawiedliwienie grzesznika nie mniej dobrym uczynkom, jako i wierze się przypisuje.

P. Jakże to dowodzisz z dzieł samego Lutra, że nauka jego o usprawiedliwieniu jest błędną i fałszywą?

O. Ponieważ Luter w wielu miejscach utrzymuje, że w Ojcach Kościoła wiele się znajduje rzeczy ciemnych i trudnych do zrozumienia w przedmiocie usprawiedliwienia.

P. Cóż z tego za wniosek?

O. Że Luter te miejsca, na których się opiera, zupełnie inaczej rozumiał niż Ojcowie Kościoła.

P. I cóż jeszcze więcej?

O. Że luterska nauka jest nową, w Kościele chrześcijańskim nie znaną, a zatem i fałszywą.

Nauka III

P. Czego naucza augsburska Konfesja o Mszy św. w artykule 24?

O. Utrzymuje, że przed papieżem Grzegorzem Wielkim nie znano Mszy prywatnej.

P. Jestże to prawdą?

O. Św. Augustyn żyjący na lat 200 przed św. Grzegorzem Wielkim zupełnie coś przeciwnego nauczał.

P. Cóż on o tym mówi w XXII księdze w rozdz. VIII o Mieście Bożym?

O. Opowiada jako jeden z jego kapłanów w pewnym wiejskim domu, zaniepokojonym od złych duchów, Mszę świętą odprawił, po której już o złych duchach nic nie słyszano.

P. Co ta sama Konfesja i jej Apologia twierdzi o wzywaniu Świętych?

O. Utrzymuje ona, że się przez wzywanie Świętych godności pośrednictwa Chrystusowego ubliża.

P. Miałoby to być prawdą?

O. Jeśli się zacności pośrednictwa Chrystusowego nie ubliża wzywaniem żyjących o pośrednictwo, to tym bardziej mu się nie ubliża wzywaniem Świętych o takowe.

P. Co mówi augsburska Konfesja o ślubach zakonnych?

O. Twierdzi, że za czasów św. Augustyna nic jeszcze o ślubach zakonnych nie wiadano, a każdemu służyła wolność wystąpienia z zakonu.

P. Ale, cóż o tym mówi św. Augustyn na Ps. 75?

O. Niechaj, powiada, nikt co w klasztorze jest nie mówi: występuję z klasztoru; alboż by to tylko ci, którzy w klasztorach żyją mieli zostać Świętymi? Pomnij raczej, żeś ty ślub uczynił, czego inni nie uczynili.

P. Co mówi Melancton w swej Apologii nad artykułem 10 augsburskiej Konfesji, w przedmiocie Najświętszego Sakramentu?

O. Utrzymuje zupełnie błędnie, jakoby katolicy nauczali, że w Najświętszym Sakramencie podaje się razem z Krwią i Ciałem Pana Jezusa także chleb i wino.

P. Przytocz jeszcze inne błędy znajdujące się w 21 artykule augsburskiej Konfesji?

O. W tymże artykule twierdzi się, wbrew wszelkiej prawdzie, jakoby augsburskie wyznanie wiary nie sprzeciwiało się wyznaniu wiary katolickiej.

P. Do czego zmierzają te wszystkie kłamstwa i wykręty, którymi augsburska Konfesja jest przepełniona?

O. Do tego, aby niedoświadczony i nieświadomy lud zwodzić, obalamucić i na manowce sprowadzić.

Nauka IV

P. Jakąż naukę nam kłamliwie zadają w artykule 12 względem wiary?

O. Obwiniają nas kłamliwie, jakobyśmy nauczali, że człowiek przez wiarę nie bywa usprawiedliwionym.

P. A jakąż pod tym względem jest nauka katolicka?

O. Nauka katolicka uczy, że człowiek przez samą tylko wiarę wyłącznie nie bywa usprawiedliwionym.

P. Jakaż naukę nam kłamliwie zadają w artykule 20 względem dobrych uczynków?

O. Obwiniają nas znów kłamliwie, jakobyśmy uczyli, że człowiek w stanie grzechu śmiertelnego, czyli w stanie niełaski Bożej zostający, przez swoje dobre uczynki łaski Bożej i odpuszczenia grzechów dostąpić może.

P. A czegoż katolicy pod tym względem uczą?

O. Nauczają, że człowiek może sobie zjednać łaskę przez dobre uczynki (połączone ze skruchą pokutną za grzechy) ale nie może jej sobie wysłużyć (2).

P. Jakaż błędną naukę przypisują nam co do Mszy świętej?

O. Obwiniają nas kłamliwie jakobyśmy nauczali że Chrystus śmiercią swoją, tylko za grzech pierworodny zadosyćuczynił, a że Msza św. ustanowioną została jako ofiara za inne grzechy (uczynkowe).

P. Jaka atoli pod tym względem jest nauka katolików?

O. Katolicy nauczają, że Chrystus śmiercią swoją nie tylko za grzech pierworodny, ale i za wszystkie uczynkowe grzechy zadosyćuczynił, że jednak zasługi Jego śmierci bywają do nas zastosowane przez święte Sakramenty w ogóle, a przez Mszę św. w szczególności.

P. Jaka błędną naukę zadają nam co do świętej spowiedzi? (artykuł 25).

O. Posądzają nas kłamliwie, jakobyśmy pokutujących zobowiązywali, aby sobie przypomnieli wszystkie grzechy.

P. Czegoż właściwie wymaga się od pokutujących?

O. Domaga się właściwie tego, aby się oskarżali z tych grzechów, które sobie, po pilnym rachunku sumienia, przypomnieli.

P. Jakaż błędną naukę przypisują nam co do postu i wstrzemięźliwości?

O. Obwiniają nas kłamliwie, że wierzymy jakoby przez nie wina naszych grzechów odpuszczoną bywała.

P. A jakaż jest pod tym względem nauka katolicka?

O. Katolicy uczą, że żaden człowiek za winę swych grzechów nie może zadosyćuczynić, a tylko odpokutować może pozostałą, po odpuszczeniu winy grzechowej, karę doczesną (3).

P. Jaką błędną naukę zadawano nam i wymyślano pod względem ślubów zakonnych?

O. Wymyślano, jakobyśmy nauczali, że śluby zakonne mają ten sam skutek co i chrzest św.

P. W jakim celu autorowie augsburskiego wyznania wiary i jego Apologii wymyślali i zadali nam tyle kłamliwych oszczerstw i błędnych nauk?

O. Ażeby w swoich zwolenników wmówić, że mają słuszny powód do odstępstwa od katolickiego Kościoła.

Nauka V

P. Jaką niewiadomością się zdradził Melanchton twierdząc w 23 artykule augsburskiej Konfesji, że kapłani niemieccy dopiero od 400 lat do wykonywania ślubów czystości zniewalani byli?

O. Nie wiedział, że trzy synody w Niemczech, w Moguncji, w Wormacji i Akwizgranie (Achen) już dawno przed tym czasem kapłanom żenić się zabroniły.

P. Jakoż się jeszcze wydał ze swoją niewiadomością, utrzymując w Apologii swojej, że za czasów Jowiniana, jeszcze żadne prawo nie istniało zabraniające małżeństwa kapłanom?

O. Dowiódł, że nie wiedział o Synodzie Kartagińskim.

P. Jakiż jest tekst drugiego Kanonu tegoż Synodu odprawionego w r. 390?

O. Stanowimy, (mówią Ojcowie tegoż Synodu), aby biskupi i kapłani i wszyscy którzy przy sprawowaniu Sakramentów obsługę czynią w wstrzemięźliwości (od żon czyli w celibacie) żyli, byśmy przy nauce apostołskiej i starym zwyczajowi trwali.

P. O czym zarówno Melanchton nie wiedział twierdząc w Apologii swojej, że przed św. Grzegorzem, Papieżem, nie można wskazać żadnego Ojca Kościoła, któryby o wzywaniu Świętych był jaką wzmiankę uczynił?

O. Nie wiedział, że z czasów przed św. Grzegorzem można więcej niż 20 Ojców Kościoła wskazać, którzy o wzywaniu Świętych wyraźnie wspominają.

P. Przytocz mi coś podobnego, a między innymi powiedz, co św. Ambroży w swym piśmie o wdowach mówi?

O. "Zwróćmy się, powiada, o przyczynę do świętych Męczenników, bo i oni ułomności swego ciała doznawali, lubo takowe przewyciężyli".

P. A co mówi św. Augustyn w siedemnastej mowie o słowach Apostoła?

O. "Jeśli pamiątkę śś. Męczenników przy ołtarzu obchodzimy, to nie dzieje się to dlatego, abyśmy się za nich modlili, bo byłoby to niesprawiedliwością, czynić to za tych, których modlitwom my sami powinniśmy się polecać".

P. Jakiej nieświadomości dowiódł Melanchton, twierdząc, że w żadnym z Ojców Kościoła nie można znaleźć świadectwa, jakoby Msza św. mogła być umarłym pożyteczna?

O. Nie wiedział o tym, co św. Cyryl, Biskup Jerozolimski, w piątej swojej Katechezie uczy.

P. Przytocz własne jego słowa?

O. "Modlimy się za umarłych i wierzymy, z pełną nadzieją, że oni wielką pomoc przez świętą Ofiarę, która się przy ołtarzu odprawia, otrzymują".

Nauka VI

P. Jak należy Melanchtonowi odpowiedzieć, gdy się poważa w 21 artykule Augsburskiej Konfesji utrzymywać, że te spory tylko z powodu niektórych nadużyć powstały?

O. Jeżeli te spory tylko z powodu niektórych nadużyć, a nie z powodu niektórych przedmiotów, do wiary się odnoszących powstały, to jakimże prawem poważono się odstąpić od Kościoła katolickiego?

P. Jaki by wniosek stąd wyprowadzić należało, że w 13 artykule Apologii tacy mężowie jak Antoni, Bernard, Dominik, Franciszek, Bonawentura świętymi są nazwani?

O. Jeśli wzmiankowani mężowie w katolickiej, apostołskiej wierze, jaką wyznawali, Świętymi zostali, to właśnie wiara rzymska jest tą wiarą, w której można być świętym i błogosławionym.

P. Coś też zauważył w artykule 7-ym traktującym o Kościele?

O. Powiedziano tam, że Kościół musiał istnieć po wszystkie czasy, tam, gdziekolwiek dobrze nauczano i Sakramenty należycie sprawowano, – a więc należy wymienić Kościół, w którym tuż przed Lutrem naukę czystą opowiadano i Sakramenty należycie sprawowano.

P. Jaki dowód został użytym w 9-tym artykule przeciw nowochrzcieńcom?

O. Powiedziano tam: gdyby chrzest dzieci nie był dobry i prawy, to by przedtem żadnego prawdziwego Kościoła nie było.

P. Zwróćże teraz ten sam dowód przeciwko lutrom?

O. Gdyby katolicka nauka przed Lutrem nie była dobrą i prawą, to by do Lutra żadnego prawdziwego Kościoła nie było.

P. Przytocz słowa Konfesji o Mszy świętej?

O. "Wyrządzają nam niesprawiedliwość, powiada, jakobyśmy Mszę św. mieli skasować; ona się u nas poważnie i z większą pobożnością niżli u naszych przeciwników odprawia".

P. Czy się to atoli zgadza z tym, co Luter w 16-tym artykule swojej własnej Konfesji przytacza?

O. Bynajmniej, ponieważ ten mówi, że Mszę św. należy przed wszystkimi innymi obrzydliwościami skasować.

P. Jaka sprzeczność spostrzegasz w łacińskiej Apologii nad 10 artykułem augsburskiej Konfesji?

O. Powiedziano tam, że chleb i wino obok Ciała i Krwi Pana Jezusa pozostaje, a na dowód przytacza się Kanon grecki, w którym powiedziano, że chleb i wino się w Ciało i Krew Chrystusa zamienia.

P. Cóż z tego za wniosek się wywodzi?

O. Ja wnoszę, że augsburska Konfesja i jej Apologie są pełne błędów, fałszów, potwarzy, nieświadomości, zapomnień się i sprzeczności, a z tego powodu jest niegodną rzeczą, aby człowiek rozumny i sumienny do nich się przyznawał.

Przypisy:

(1) Jest tu mowa o pożądlivości uważanej samej przez się, ale nie o jej nadużyciu przez złą wolę, która, gdy się z dobrowolnym zezwoleniem zjednoczy, staje się grzechem i godną potępienia. Zobacz niżej. (Przyp. autora).

(2) W wyrażeniach: *zjednać sobie łaskę* i *wysłużyć sobie łaskę* zachodzi wielka różnica. Zjednać sobie łaskę dobrymi uczynkami znaczy, że Bóg wejrząwszy na dobre uczynki grzesznika, udziela mu ze swojej szczodroblivości (*de congruo*) łaskę pierwszą, to jest wzrusza jego serce do pokuty; a *zasłużyć łaskę* znaczy, że nam się ta łaska należy jako wysłużona u Boskiej sprawiedliwości (*de condigno*). Tę ostatnią zasługę mógł tylko spełnić sam Pan Jezus. (Przyp. tłum. polskiego).

(3) Człowiek grzesząc śmiertelnie popada w dwie klęski, jedną jest klęska winy, *reatus culpaе*, za którą idzie utrata łaski Bożej i prawa do nieba, a zasługa wiecznego potępienia; a druga jest klęska kary, *reatus poenae*, która się po odpuszczeniu grzechów i kary wiecznej, na karę doczesną w tym, albo w przyszłym życiu odcierpieć się mającą, zamienia. (Przyp. tłum. pol.).



ROZDZIAŁ XVIII

Objaśnienia o Kacerstwie

Nauka I

P. Co jest Kacerstwo, po grecku i po łacinie herezją nazwane?

O. Jest to uporczywe obstawanie przy swym zdaniu w rzeczach wiary.

P. Kto staje się winnym takiego uporczywego obstawania?

O. Ten, który zdanie swoje wyżej stawia nad naukę całego Kościoła.

P. Kiedyż to się dzieje?

O. Wówczas, gdy kto przy tłumaczeniu Pisma św. w przeciwnym znaczeniu niż to Kościół rozumie obstawa.

P. Czy wszyscy kacerze starali się swoje nauki Pismem św. dowodzić?

O. Wszyscy, nie wyjąwszy ani jednego kacerza.

P. Na czym opierali arianie swoją naukę: że Syn Boży nie jest współistotny z Bogiem Ojcem?

O. Na słowach Pana Jezusa w r. XIV, w. 28 Ewangelii św. Jana: "Ojciec jest większym niż ja".

P. Na czym uzasadniali swój błąd macedonianie, zaprzeczający Bóstwa Duchowi Świętemu?

O. Na zdaniu św. Pawła w liście do Rzymian r. VIII, w. 26: "Samże Duch prosi za nami wzdychaniami niewymownymi".

P. Jak manichejczycy starali się dowieść, że Syn Boży nie przyjął na siebie prawdziwego ciała a tylko pozorne?

O. Tymi słowy św. Pawła do Filipian II, 6: "Który będąc w postaci Bożej, nie poczytał tego za drapiestwo, że był równym Bogu; ale wyniszczył samego

siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym ludziom i postawą znaleziony jako człowiek".

P. Na czym opierali swój błąd nestorianie twierdząc, że w Chrystusie są dwie Osoby?

O. Na słowach listu do Kolosan II, 9: "W Nim (w Chrystusie) mieszka wszystka zupełność Bóstwa cieleśnie".

P. Na co się powoływali eutyhianie za swoją nauką, że w Chrystusie jest tylko jedna natura?

O. Na słowa Ewangelii św. Jana I, w. 14: "Słowo stało się Ciałem".

P. Na co powoływali się pelagianie twierdząc, że człowiek żadnego grzechu po Adamie nie odziedziczył?

O. Na zdanie Ezechiela Proroka r. XVIII, w. 20: "Syn nie poniesie nieprawości ojcowej".

P. Jakież było źródło tych wszystkich błędów?

O. Zarozumiałość tych ludzi, że ich własne samowolne tłumaczenie Pisma św. jest wyższym nad zrozumienie i tłumaczenie całego Kościoła.

Nauka II

P. Czy Luter i Kalwin swoje własne tłumaczenie Pisma św. wyżej stawiali nad zrozumienie całego Kościoła?

O. Tak jest, zupełnie tak samo jak wszystkie wyżej wymienione kacerstwa.

P. Wskaż tego przykład co do Kalwina?

O. Kościół wyrażenie: "To jest ciało moje" rozumie w znaczeniu literalnym czyli dosłownym. Kalwin zaś, w znaczeniu figuralnym czyli przenośnym.

P. Wskaż taki przykład co do Lutera?

O. Apostoł naucza w liście do Rzymian r. III, w. 28, "iż człowiek bywa usprawiedliwiony przez wiarę bez uczynków zakonu". Owóż te słowa Luter zupełnie inaczej tłumaczy niż Kościół.

P. A jakże Kościół to zdanie po wszystkie czasy rozumiał?

O. Kościół to tłumaczy, że człowiek nie bywa usprawiedliwiony przez uczynki Starego Zakonu ani przez uczynki prawa naturalnego, ale przez wiarę w Jezusa Chrystusa i przez uczynki z tej wiary płynące i to przy pomocy łaski Bożej.

P. A w jakim znaczeniu Luter te słowa rozumiał?

O. Luter to tłumaczy, że człowiek bez uczynków prawa Chrystusowego bywa usprawiedliwionym; co z niezliczonymi innymi miejscami Pisma św. stoi w sprzeczności.

P. Czy Luter i Kalwin wszędzie w ten sposób Pismo św. tłumaczą?

O. Prawie przy wszystkich artykułach wiary Luter i Kalwin miejsca ciemne i sporne według swojej myśli tłumaczyli.

P. Czy zwolennicy Lutra i Kalwina mogą mieć wobec Boga wymówkę i być usprawiedliwionymi, że swoje własne tłumaczenie wyżej stawiają nad tłumaczenie chrześcijańskiego Kościoła, który przed nimi istniał?

O. Bynajmniej, oni ani wymówieni ani usprawiedliwieni być nie mogą.

P. Czy lutrzy i kalwinianie mogą być uniewinnieni, jeżeli każdy z nich więcej światła i łaski sobie przyznaje do zrozumienia Pisma św. we wszystkich spornych punktach, niżli cały Kościół?

O. Z tego się nigdy przed Bogiem nie usprawiedliwią.

P. Jak ich, pod tym względem, należy zagadnąć?

O. Należy ich zapytać: "Powiedzcie jedno z dwojga, w co wierzycie? czy w to, że przy waszym tłumaczeniu możecie się mylić; albo też nie wierzycie temu i sądźcie, że wasze tłumaczenie jest nieomylnym".

P. A cóż odpowiesz jeżeli powiedzą i przyznają, że tłumaczenie ich może być mylne?

O. Wówczas bym im powiedział: "Więc wy nie macie żadnej pewności, że dobrze wierzycie; zaczem idzie, że wiara wasza jest niepewna i chwiejna; a więc nie jest wiarą boską".

P. A jeśliby powiedzieli i twierdzili, że w tłumaczeniu Pisma św. nie mogą się mylić, cóż na to odpowiedzieć?

O. Powiedziałbym: "a więc, według was Kościół może się w tłumaczeniu Pisma św. mylić, a z was każdy z osobna jest nieomylnym?".

P. Jakiż stąd wniosek?

O. Za tym idzie, że oni albo pozostają w ciągłym niepokoju i chwiejności (bez wiary), albo popadną w zuchwały upór (czyli w herezję).

Nauka III

P. Co zauważono po wszystkie czasy we wszystkich kacerstwach?

O. Zauważono w nich pięć rzeczy.

P. Która pierwsza?

O. Wszyscy kacermistrzowie obwiniali Kościół że w zgubne błędy popadł.

P. Co po wtóre?

O. Wszyscy się ze swoimi zwolennikami od Kościoła odłączyli.

P. Co po trzecie?

O. Wszyscy wyznawali, nieznaną przed nimi, naukę.

P. Co po czwarte?

O. Wszyscy pozostawiali następcom swoje imię albo imię swoich nauczycieli.

P. Co po piąte?

O. Żaden z nich nie mógł swoje powołanie, jako prawne, wykazać.

P. Czy te wszystkie przypadłości znajdują się w Lutrze i Kalwinie?

O. Również znajdują się w nich jak we wszystkich innych kacerstwach.

P. Czy Luter i Kalwin obwiniali Kościół, że w zgubne popadł błędy?

O. Tak jest, oni również jak Ariusz, Macedoniusz, Nestoriusz, Eutyches i inni, Kościół pomawiali, że popadł w zgubne błędy.

P. Czy Luter i Kalwin ze swoimi zwolennikami odłączyli się od Kościoła?

O. Tak jest, podobnie jak Ariusz i inni, bo lutrzy nazwali się od Lutra – kalwini od Kalwina, tak jak arianie od Ariusza.

P. Czymże dowiedziesz, że Luter nową naukę ogłosił, która przed nim w chrześcijaństwie nie istniała?

O. Nikt nie może przed Lutrem wskazać jakiegokolwiek kraju, diecezji, miasta, ani nawet wioski, gdzie by wierzone, że są tylko dwa Sakramenty, – że Msza jest obrzydliwością, – że Spowiedź jest udręczeniem sumienia, – że wzywanie Świętych jest bałwochwalstwem, – że czyściec jest zabobonem, – że Papież jest Antychrystem i tym podobne rzeczy.

Nauka IV

P. Co się zawsze przydarzyło ilekroć jaka nowa nauka w chrześcijaństwie się pojawiła?

O. Zawsze można było wskazać kto ją wszczął, gdzie się wszczęła, kto ją zbijał.

P. Przytocz do tego jaki przykład?

O. Tak wiadomo, że Ariusz pierwszy uczył, że Syn Boży jest pośledniejszy od Boga Ojca.

P. A wieszże miejsce gdzie to najprzód uczono?

O. To działo się w Aleksandrii, w stolicy Egiptu.

P. A czy wiadomy jest rok, w którym się ta nauka najprzód pojawiła?

O. To się działo w 315 roku.

P. Czy wiadomo kto ją zbijał?

O. Wiadomo, że nim był ówczesny Patriarcha Aleksandryjski św. Atanazy.

P. Czy też znany jest Sobór, który tę naukę potępił?

O. To się działo na Soborze Nicejskim w 325 r.

P. Czy można też samo zauważyć względem nauki Lutra?

O. To samo się i w nauce Lutra spostrzega.

P. Czy wiadome jest miejsce, gdzie się luterska wiara rozpoczęła?

O. Tym miejscem jest Wittenberga, w królestwie Saskim.

P. Czy wiadomy jest rok jej początku?

O. To się działo w 1517.

P. Czy możesz wskazać kto ją z początku pokonywał?

O. Tak jest, gdyż takimi były wszystkie Uniwersytety, do których się Luter odwoływał (1).

P. Czy wiadomy też jest i Sobór, który jego naukę potępił?

O. Tym Soborem był Sobór Trydencki.

P. Po jakich znakach można jeszcze wskazać, że nauka Lutra była nowatorstwem czyli nowością w Kościele?

O. Po trzech znakach.

P. Któryż jest pierwszy znak?

O. Pierwszym znakiem jest, że tych, którzy początkowo naukę Lutra przyjęli była mała bardzo liczba.

P. Któryż drugi znak?

O. Wszyscy, którzy początkowo naukę Lutra przyjęli, rodzili się i wychowali w innej religii.

P. Któryż trzeci znak?

O. Luterska nauka wszędzie gdzie się tylko pojawiła spowodowała wielkie zamieszanie i zdziwienie.

P. Nie można by jednak zarzucić, że Luter nic nowego nie nauczał, tylko że on starożytną apostołską naukę wznowił?

O. Takie twierdzenie, pospolite wszystkim kacerstwom, musi być bardzo podejrzane.

Nauka V

P. Czy Luter i Kalwin mogą swoje powołanie lepiej dowieść niż Ariusz?

O. Tego żadną miarą nie mogą.

P. Jaki zarzut czyniono Ariuszowi, Macedoniuszowi i innym im podobnym?

O. Zarzucano im, że nie mają ani zwyczajnego, ani nadzwyczajnego posłannictwa.

P. Jakże ich przekonywano, że nie mają zwyczajnego posłannictwa?

O. Powiadano im: duchowna wasza zwierzchność nie wezwała was, i nic wam nie zleciła; zaczęcie zwyczajnego posłannictwa nie macie.

P. Jakże ich przekonywano, że nie mają posłannictwa nadzwyczajnego?

O. Powiedziano im: gdyby was Bóg bezpośrednio posłał, to by powołanie wasze był cudami stwierdził.

P. Przytocz nam słowa Lutera skierowane do pierwszych kaznodziei nowochrześcijan? (Tom 5, edit. germ. Jen. fol. 491. 6).

O. "Gdzież macie pieczętkę, gdzie list, żeście od ludzi, albo gdzie macie cudowne znaki, żeście od Boga posłani".

P. Nie możnaż by się pytać tak samo Lutera i Kalwina?

O. Tak samo zaiste, bo i oni podobnie nie potrafiliby na to odpowiedzieć.

P. Albożby Luter nie mógł odpowiedzieć, że on jako kapłan, nauczyciel rzymskokatolickiego Kościoła od niego prawowitą władzę i pozwolenie otrzymał, ku opowiadaniu prawdziwej nauki według Pisma świętego?

O. Na to należałoby mu odpowiedzieć: albo wówczas był prawdziwy Kościół, albo go nie było; jeśli wówczas był prawdziwy Kościół, to nie godziło się Lutrowi takowy porzucać; a jeśli Kościół ten już prawdziwym być przestał, to też nie mógł prawowitego posłannictwa, które sam utracił i prawa nauczania, udzielać.

P. A jeśli Luter i Kalwin nie mieli żadnego prawowitego posłannictwa, to cóż o nich sądzić?

O. Trzeba ich uważać, jako ludzi, którzy do owczarni nie weszli drzwiami, ale którędy indziej.

P. Jakież wyrok wydał Chrystus na tego rodzaju intruzów (samożwańców)?

O. "Zaiste powiadam wam, kto nie wchodzi drzwiami do owczarni, ale wchodzi inędą, ten jest złodziej i zbójca" (Jan. X, 1).

Nauka VI

P. Czyby nie można znaleźć jaką różnicę między Lutrem i Ariuszem, która by mogła męża roztropnego zaspokoić?

O. Nie, takiej różnicy dopatrzeć nie można.

P. Ależby można powiedzieć, że Ariusz zaprzeczał Bóstwa Chrystusowi, czego Luter nie uczynił?

O. Wprawdzie Luter nie błędził co do Bóstwa Chrystusa, ale błędził w wielu innych punktach.

P. Ależby można powiedzieć, że nauka Lutra została tylko przez Kościół rzymski potępioną, a nauka Ariusza przez Kościół grecki i łaciński?

O. Dzisiejsi grecy potępiają naukę Lutra, zarówno jak i łacinnicy.

P. Czyby nie można jeszcze w obronie Lutra przytoczyć, że jego naukę całe narody przyjęły; więc ona nie jest przez cały Kościół potępioną?

O. Więcej jeszcze było narodów, które się do nauki Ariusza przyłączyły, aniżeli tych, którzy naukę Lutra przyjęli.

P. Nie można by przytoczyć, że Luter nic przeciwnego Ewangelii nie uczył, tak jak to czynił Ariusz?

O. Ariusz nie mniej jak Luter przytaczał ku obronie swej nauki ustępy z Pisma św., które się zdawały sprzyjać jego błędom.

P. Ależby można powiedzieć, że Ariusz Pisma św. nadużywał, ażeby zeń swoje błędy dowodzić. Luter zaś używał go dobrze i dokładnie ku obronie prawdy?

O. Ktokolwiek Pismo św. inaczej wykląda niż Kościół, ten Pismo św. nadużywa, Ariusz zaś, zarówno jak Luter, odstąpili, w swoim wykładzie Pisma św., od tłumaczenia Kościoła, a więc obaj zarówno Pisma św. nadużywali.

P. Co o tym mówi św. Hieronim? (Ad Galat.).

O. Nieprawym i błędnym tłumaczeniem zamienia się Ewangelia Boska na ludzką, a nawet na szatańską.

P. Cóż wnosisz z tego co się tu powiedziało?

O. Że luteranin słusznie obawiać się powinien, że na sądzie Bożym nie lepiej, niż arianin, obstoi.

Przypisy:

(1) Na głównego antagonistę przeciw Lutrowi Bóg wzbudził św. Ignacego Lojole, z jego Towarzystwem Jezusowym czyli Jezuitami. Ci, po wielkiej części mieli moc czynienia cudów, stali się głównym młotem na zabicie wszystkich ówczesnych i tegoczesnych błędów, i z tego powodu byli i są prześladowani. (Przyp. tłum. polskiego).



ROZDZIAŁ XIX

Dodatek

O sześciu powodach, które odłączonym od Kościoła Katolickiego tamują drogę do zbawienia

Nauka I

P. Czy żyjący w luterskiej lub kalwińskiej wierze mogą mieć pewną nadzieję zbawienia?

O. Nie mogą, bo sześć jest powodów, które im drogę do zbawienia tamują.

P. Które to są mianowicie?

O. 1) Ich odstępstwo od wiary katolickiej.

2) Ich wiara, która jest tylko wiarą ludzką.

3) Ich wyłamanie się spod posłuszeństwa duchowej zwierzchności.

4) Iż w grzechach bez spowiedzi umierają.

5) Iż Ciała i Krwi Pańskiej nie przyjmują, bo ich pastory żadnej władzy nie mają do ważnego sprawowania tego Sakramentu.

6) Ich obstawanie przy różnorodnych od Kościoła potępionych błędach czyli kacerstwach.

P. Objaśnij po szczególe te sześć przeszkód a najprzód o odstępstwie. W jakim Kościele Luter i Kalwin urodzili się i wychowali?

O. W Kościele rzymskokatolickim, bo ich rodzice i przodkowie wszyscy byli rzymskokatolickimi.

P. Czy wówczas Kościół rzymskokatolicki był prawdziwym Kościołem Chrystusa?

O. Tak zaiste, bo nie można żadnego innego wskazać, któryby mógł być za Kościół prawdziwy uznany.

P. Czy Luter i Kalwin w wierze katolickiej trwali?

O. Bynajmniej, gdyż obaj się od Kościoła odłączyli, utworzyli osobne partie i ustanowili nowe zasady wiary.

P. Czy wolno jest w jakim wypadku odłączyć się od Kościoła?

O. Nie, bo odszczepieństwo jest grzechem śmiertelnym.

P. Przytocz tu jakie porównanie?

O. Tak, jako odcięta od drzewa gałąź, nie może kiełkować; jako od ciała odłączony członek nie może mieć życia w sobie; tak również chrześcijanin, odłączający się od Kościoła, nie może wzrastać, ani żyć, a zatem i zbawienia dostąpić.

P. Co o tym mówi św. Augustyn? (List 152 do Donata).

O. "Jakkolwiek byś uczciwie żył, to dla samego odszczepieństwa od Kościoła katolickiego niczego się nie możesz od Boga spodziewać a tylko lękać się wiecznego gniewu".

P. Co o tym mówi św. Fulgencjusz? (*Lib. ad Petrum Diaconum*).

O. "Odszczepieniec, któryby się z Kościołem katolickim nie pojednał, lubo by największe jałmużny rozdawał, lubo by za Jezusa Chrystusa krew swoją przelał, przecież zbawionym być nie może" (1).

Nauka II

P. Czemu utrzymujesz że luteranie i kalwiniści mają tylko wiarę ludzką a nie boską, kiedy według nich, nauka ich zasadza się na Słowie Bożym?

O. Oni wprawdzie wiarę swoją opierają na Słowie Bożym, ale tylko według wykładu i zrozumienia Lutra i Kalwina.

P. Czy można na wykładzie Lutra lub Kalwina poprzestawać?

O. Nie można boć oni byli ludźmi, jak wszyscy inni, omylnymi.

P. Wykład ich jakąż wiarę uzasadnia: czy boską czy ludzką?

O. Tylko ludzką wiarę.

P. Nie mogąż lutrzy powiedzieć: "My się na Lutrze nie opieramy, my Pismo święte rozumiemy według swego własnego brzmienia"?

O. Gdyby był Luter nie był, to by też Pismo św. po lutersku nigdy nie było wykładane, lecz rzeczą jest oczywistą, że luteranie Pismo święte według Lutra i po lutersku tłumaczą.

P. Lecz cóż na to odpowiedzieć, jeśli oni twierdzą, że oni sami według swego rozumu Pismo św. tłumaczą?

O. Wówczas i taki wykład będzie tylko wykładem czysto ludzkim, który nigdy nie może wiary boskiej wytworzyć.

P. A katolik skąd bierze wykład Pisma św.?

O. Katolik wykład Pisma św. bierze z wykładu Kościoła.

P. Czy można na wykładzie Kościoła poprzestać?

O. Zaiste, można; bo Kościół w wykładzie Pisma św. jest nieomylnym.

P. Z jakiego źródła bierze Kościół swój wykład Pisma św.?

O. Bierze go z Ducha Świętego, który Kościół, według obietnicy Chrystusa, bezustannie wspiera.

P. Czy wykład Kościoła jest wykładem ludzkim czy Boskim?

O. Jest wykładem Boskim, bo od Ducha Świętego pochodzi.

P. Czy ludzka wiara może kogo zbawić?

O. Nie, ponieważ bez wiary (boskiej) nie można podobać się Bogu.

P. Co mówi św. Marek, rozdz. XVI, w. 16?

O. "Kto nie wierzy, mówi, będzie potępion".

P. Czy można właściwie mówić o luteranach że oni wierzą?

O. Tego nie można powiedzieć, bo oni tylko przypuszczają albo domyślają się, albo im się coś zdaje, ale właściwie nie wierzą.

P. Czemuż im nie chcesz przyznać wiary, we właściwym tego wyrazu znaczeniu?

O. Ponieważ nie mają Boskiego upewnienia: że Pismo św. dobrze tłumaczy, że te lub owe Księgi są biblijne i że te lub owe przekłady Pisma św. nie podległy sfalszowaniu.

Nauka III

P. Czemu utrzymujesz, że lutrzy i kalwiniści są nieposłuszni swojej duchownej zwierzchności? Czy jaka zwierzchność duchowna istniała przed Lutrem i przed Kalwinem?

O. Przed Lutrem i przed Kalwinem znaną była tylko zwierzchność Papieża i Biskupów.

P. Dokąd się rozciągała władza Papieska?

O. Na cały świat.

P. Dokąd się rozciągała władza biskupia?

O. Na każde po szczególe Biskupstwo czyli Diecezję.

P. Czy tę duchowną władzę ciągle uznawano?

O. Tak jest, a to od samego początku chrześcijaństwa.

P. Kto był pierwszym Papieżem?

O. Piotr św., któremu oddane zostały klucze Kościoła i któremu cała owczarnia Chrystusowa została powierzona.

P. Jakie znaczenie mają klucze Kościoła?

O. Oznaczają szczególną najwyższą władzę.

P. Co się oznacza przez powierzona mu owczarnię?

O. To znaczy, że Piotr św. jest powszechnym Pasterzem.

P. Czy następni Papieże powinni byli mieć taką władzę i takie poważanie?

O. Tak jest, bo zarząd Kościoła nie może się zmieniać. Jeżeli zaś wówczas Kościół miał widzialną najwyższą Głowę to ją i po dziś dzień mieć powinien.

P. Komu służyło następstwo po św. Piotrze?

O. Rzymskiemu Biskupowi.

P. Dlaczego tylko Biskupowi Rzymskiemu a nie innemu?

O. Dlatego, że Piotr św. swoją stolicę w Rzymie założył i tam a nie gdzie indziej życie zakończył.

P. Czy Bóg też i Biskupów Rządca w swoim Kościele postanowił?

O. Tak jest, bo czytamy w Dziejach Apostolskich rozdz. XX, w. 28: "Pilnujcie sami siebie i wszystkiej trzody, nad którą was Duch Święty postanowił Biskupami, abyście zarządzili Kościołem Bożym, który nabył Krwią swoją".

P. Czy może być zbawionym ten, który się ustanowionej od Boga i po wszystkie czasy uznanej, duchownej władzy sprzeciwia?

O. Tak samo nie może być zbawionym jako i ten, kto się spod posłuszeństwa władzy świeckiej wyłamuje.

P. Co o tym mówi Apostoł w Liście do Rzymian? (XIII, 2).

O. "Kto się sprzeciwia zwierzchności (mówi), sprzeciwia się postanowieniu Bożemu. A którzy się sprzeciwiają potępienie sobie odnoszą".

Nauka IV

P. Mówiłeś, że lutrzy i kalwiniści w swoich grzechach umierają, a to dlaczego?

O. Ponieważ się z grzechów nie spowiadają.

P. Alboż to nie ma innego środka do uwolnienia się z winy grzechowej, oprócz spowiedzi i rozgrzeszenia?

O. Nie, wyjąwszy, gdyby nie można mieć żadnego spowiednika.

P. Cóżby w takim wypadku zrobić należało?

O. W takim razie należałoby wzbudzić w sobie serdeczną skrucę pochodzącą z miłości Boga i uczynić mocne przedsięwzięcie spowiadania się przy pierwszej danej sposobności.

P. Jakoż dowiedziesz obowiązku spowiadania się z grzechów?

O. Słowy Chrystusa u św. Jana XX, 23: "Komu odpuscicie grzechy, będą mu odpuszczone, a komu zatrzymacie, zatrzymane są".

P. I nie masz innego sposobu zwolnienia się od grzechów?

O. Nie, innego sposobu nie ma, a kto by chciał inny postanowić, uczyniłby to na przekór woli Pana Jezusa.

P. Jakiż stąd wniosek?

O. Stąd taki wniosek, że oprócz spowiedzi nie ma innego środka do pojednania się z Bogiem.

P. Czy się po wszystkie czasy od założenia chrześcijaństwa spowiadało?

O. Tak jest, jak to już dowodziliśmy powyżej w Nauce o Spowiedzi.

P. Jest-li to prawda, że dopiero Innocenty III na czwartym Soborze rzymskim był spowiedź zaprowadził?

O. Jest to równym fałszem, jak i to, żeby on miał ustanowić świętą Komunię (2).

P. Cóż ten Sobór pod tym względem postanowił?

O. Ażeby każdy chrześcijanin raz w rok się spowiadał i około Wielkiejnocy do Komunii przystąpił.

P. Byłaż więc już przedtem Spowiedź i Komunia przykazaną?

O. Jedno i drugie już był Bóg przykazał; a Kościół tylko czas oznaczył, w którym te dwa przykazania mają być dopełnione.

P. Jak się o tym wyraża św. Bernard, który żył dawno przed tym Soborem? (*De 7 grad. Conf.*).

O. "Na coć się przyda, mówi, jeślibyś jedną część swoich grzechów wyznał i inną zataił i jakże możesz przy tym tak świętym Sakramencie, przed tym, który na miejscu Boga zasiada, cokolwiek ukrywać?".

P. Co mówi św. Bazyl, który na 850 lat przed tym Soborem żył?

O. "Potrzeba, mówi, z grzechów się spowiadać przed tymi, którym szafunek Boskich tajemnic jest powierzony".

Nauka V

P. Powiedziałeś też, że luteranie prawdziwego Ciała Chrystusowego nigdy nie przyjmują; a to dlaczego?

O. Bo ich pastorowie żadnej władzy do konsekrowania nie mają.

P. Któż do tego władzę udziela?

O. Jedynie i wyłącznie, sami biskupi.

P. Czy kiedykolwiek władza ta była i w inny sposób, a nie przez wkładanie rąk biskupich udzielaną? a może ją też czasem i kapłani udzielali?

O. Od pierwszej kolebki chrześcijaństwa aż do czasów Lutera, nie była władza ta nigdy, nigdzie i nikomu w inny sposób udzielaną.

P. Jakże Luter został na kapłana wyświęconym?

O. Przez biskupa, a nie przez przeora, a tym bardziej, nie przez gminę.

P. Mógłże być Luter innych na kapłanów poświęcać?

O. Tego nie mógł dopełniać, bo był tylko pospolitym kapłanem a nie biskupem.

P. Zachodziż jaka różnica między władzą kapłańską, a władzą biskupią?

O. Kapłan, powiada św. Hieronim, może wszystko robić co i biskup, wyjąwszy, iż nie może żadnego kapłana wyświęcić.

P. Jakże przyjęto naukę Ariusza, który przed 1400 laty kapłanom przypisywał, równą z biskupami, władzę do święcenia kapłanów?

O. Cała starożytność jego naukę uznała za kacerską.

P. Nie można by zarzucić, że lutrzy mają swoich superintendentów posiadających biskupią władzę, a zatem i moc do święcenia kapłanów?

O. Należałoby się ich obok tego zapytać od kogo tę biskupią władzę otrzymali; jeśliż Luter nie mógł wyświęcić ani jednego kapłana, toż tym mniej mógł poświęcać biskupów lub władzę poświęcania, której sam nie miał, superintendentom udzielać.

P. Lecz czyby nie można z Lutrem utrzymywać że każdy chrześcijanin jest kapłanem?

O. Jeśliż każdy chrześcijanin jest kapłanem to niepotrzebnie św. Paweł postanowił Tytusa i Tymoteusza biskupami aby wyświęcali kapłanów.

P. Czyby nie można jeszcze powiedzieć, że gmina może władzę udzielać do szafowania Sakramentami?

O. Gmina wprawdzie mogłaby sobie Pasterza wybrać, ale wybrany musi władzę do rozgrzeszenia i do konsekrowania otrzymać od biskupa.

P. A to dlaczego?

O. Bo świecka gmina nie może duchownemu władzy nadprzyrodzonej udzielać, ponieważ jej sama nie posiada.

P. Więc jakże się rzecz ma z luterską Komunią?

O. Tak się rzecz ma, że lutrzy nic więcej nie otrzymują tylko chleb i wino i bywają tym sposobem bardzo cennego zadatku zbawienia pozbawionymi.

Nauka VI

P. Mówiłeś że lutrzy i kalwini w różne kacerskie nauki wierzą – a to dlaczego?

O. Ponieważ uczą to samo, co Ariusz i wielu właśnie innych.

P. Na czym polegała błędna nauka Ariusza?

O. Między innymi na trzech punktach: I. nauczał on, że za dusze zmarłych ani się modlić, ani Mszy św. ofiarować nie należy. II. Że nie ma obowiązku przestrzegania postów od Kościoła nakazanych. III. Że nie ma żadnej różnicy między biskupami i kapłanami.

P. Czy lutrzy i kalwini przy tych błędach obstawają?

O. Tak jest, jak to całemu światu wiadomo.

P. Czy te trzy nauki są kacerskimi?

O. Wszyscy Ojcowie Kościoła, którzy kacerstwa wyliczali, liczą też pomiędzy nimi i te trzy błędne nauki.

P. Przytocz mi niektórych takich Ojców Kościoła?

O. Takimi są: Epifaniusz, Augustyn, Damascen, Izydor.

P. Czy wymienieni Ojcowie Kościoła wiedzieli co do nauki wiary należy, a co się jej sprzeciwia?

O. Oni to niezawodnie wiedzieli i przekazali potomności świadectwa pierwotnej nauki Kościoła.

P. Czy Luter i Kalwin odstępili i co do innych punktów od powszechnej nauki wiary?

O. Oni w wielu innych rzeczach sprzeciwili się naukom powszechnych Soborów, a przeto popadli w różnorodne kacerstwa.

P. Któż się staje winnym kacerstwa?

O. Ten kto swoje własne sumienie wyżej stawia nad powszechnego Kościoła wyroki.

P. Co mówi Zbawiciel u św. Mateusza w rozdziale XVIII, w. 17?

O. "Kto Kościoła nie słucha, niechaj ci będzie jako poganin lub jawnogrzesznik".

P. Czy kacerstwo jest przeszkodą do zbawienia?

O. Kacerstwo jest zabójczą trucizną duszy i wyniszcza w niej wszelką boską wiarę.

P. Zaczem: jeżeli te sześć przeszkód do zbawienia znachodzą się u lutrów, będąż oni mogli obstać na Sądzie Bożym, lubo by się usprawiedliwiali tym, że się urodzili i wychowali w luteranizmie?

O. To im za usprawiedliwienie się bynajmniej nie posłuży.

P. A to dlaczego?

O. Bo ich Pan Bóg obdarzył rozumem ku poznaniu wspomnianych przeszkód i wolną też wolę dał, aby te przeszkody z drogi zbawienia usunąć mogli.

DODATEK TŁUMACZA

Im kto większym się rozumem zaszczyca – jak to u protestantów bywa, a mniejszy robi z niego użytek, tym cięższego sądu obawiać się powinien.

Wszystko ku większej chwale Bożej.

Amen.

Przypisy:

(1) Gdyby Luter lub Kalwin byli swoje błędy odwołali i nawrócili się, nie mówiono by, że oni wiarę swoją porzucili lub religię zmienili, ale by powiedziano, że tylko wrócili na łono Kościoła; podobnie i dziś nawracający się luteranie i inni kacerze nie zmieniają religii, ale na powrót do Kościoła, który przodkowie ich porzucili, wracają. Inaczej się rzecz ma z żydami lub muzułmanami, ponieważ ani oni ani ich ojcowie nigdy w Kościele katolickim nie byli; przeto nawracający się żyd lub muzułmanin rzeczywiście religię zmienia; nasi też przodkowie religię zmienili, bo byli poprzednio bałwochwalcami. Lubo ściśle mówiąc, i Pan Jezus religii żydowskiej nie zmienił, ale ją udoskonił, według tego co powiedział: "Nie mniemajcie, bym przyszedł rozwiązywać Zakon; nie przyszedłem rozwiązywać, ale wypełnić" (Mt. V, 17). – Wypełnić właściwie znaczy: dopełnić czyli uzupełnić to czego brakowało – albo udoskonalić. (Przyp. tłum. polskiego).

(2) Jest to rzeczą rozumowo dowiedzioną, że żadna ludzka powaga nie potrafiłaby tak spowiedź ustanowić, żeby ją bez żadnego szemrania, bez rozgłosu, bez jawnego oporu powszechnie w całym katolickim świecie przyjęto. A o takim ustanowieniu, o takim oporze musiałaby przecież historia wspominać i niepodobieństwem jest, iżby o tym, tak, jak to widzimy, wszyscy historycy milczeli. (Przyp. tłum. pol.).



Katechizm Polemiczny czyli Wykład nauk wiary chrześcijańskiej przez zwolenników Lutra, Kalwina i innych z nimi spokrewnionych zaprzeczanych lub przekształcanych, pierwotnie w języku francuskim ułożony przez O. J. J. Szeffmachera Zgrom. Jezusowego, z poprzedzeniem listów dwóch nawróconych pastorów, wykazujących powody nawracania się licznych Protestantów na łono Kościoła Katolickiego. Przełożył z francuskiego na język niemiecki J. M. nauczyciel religii, a z niemieckiego na język polski przełożył i uwagami objaśnił X. Nestor Higin Soter Bieroński kanonik, proboszcz małogoski, prof. semin. kieleckiego. Częstochowa 1883, str. 261. (a)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześniono).

Pozwolenie Władzy Duchownej:

№ 3060.

APPROBATUR

Varsaviae, die 11. Augusti 1882 anno.

Administrator Archidioecesis Varsaviensis.

Canonicus Metropolitanus

A. Sotkiewicz.

Secretarius

Fr. Gozdowski.



№ 1800.

IMPRIMATUR.

Datum Vladislaviae, die 16. Octobris 1882 anno.

Episcopus Vladislaviensis seu Calisiensis

Vincentius.

Epp.

Secretarius.

Michael Lorentowicz.



Katechizm Polemiczny

CYTLL

WYKŁAD NAUK WIARY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

PRZEZ ZWOLENIKÓW LUTRA, KALWINA I INNYCH Z NIMI SPOKREWNIONYCH
ZAPRZECZANYCH LUB PRZEKSZTAŁCANYCH

pierwotnie w języku francuskim ułożony

przez

O. J. J. SZEFFMACHERA ZGROM. JEZUSOWEGO

Z POPRZEDZENIEM LISTÓW

DWÓCH NAWRÓCONYCH PASTORÓW,

wykazujących powody nawracania się licznych Protestantów na
łono Kościoła Katolickiego.

Przełożył z francuskiego na język niemiecki

J. M. NAUCZYCIEL RELIGJI

a z niemieckiego na język polski przełożył i uwagami objaśnił

X. Nestor Higin Soter Bieroński

KANONIK, PROBOSZCZ MAŁOGOSKI, PROF. SEMIN. KIELECKIEGO.

CZĘSTOCHOWA

Czcionkami drukarni pod firmą M. Stochelski.

1883.

Przypisy:

- (a) Por. 1) Ks. A. Kraetzig SI, [*Janssen i historia reformacji*](#).
 - 2) Ks. Marcei Nowakowski, [*Heretycy i sektarze. Marcin Luter, twórca pseudoreformacji*](#).
 - 3) Ks. Zygmunt Baranowski, [*Reformy małżeńskie Lutra*](#).
 - 4) Ks. Jakub Balmes, [*Katolicyzm i protestantyzm w stosunku do cywilizacji europejskiej*](#).
 - 5) Ks. Antoni Brzeziński, [*Rys dziejów świętego Soboru Trydenckiego*](#).
 - 6) Bp Władysław Krynicki, a) [*Dzieje Kościoła powszechnego*](#). b) [*Sobór Watykański*](#).
 - 7) Św. Robert kard. Bellarmin SI, a) [*Katechizm mniejszy czyli Nauka Chrześcijańska krótko zebrana*](#). b) [*Wykład nauki chrześcijańskiej \(katechizm większy\)*](#).
 - 8) [*Mały katechizm o Syllabusie*](#).
 - 9) [*Mały katechizm o Nieomyślności Najwyższego Pasterza*](#).
 - 10) Ks. Maciej Sieniatycki, [*Apologetyka czyli dogmatyka fundamentalna*](#). b) [*Zarys dogmatyki katolickiej*](#).
 - 11) Ks. Peter Einig, [*Usprawiedliwienie \(justificatio\)*](#).
 - 12) Kongregacja Św. Inkwizycji, [*Wyznanie Wiary dla heretyków przechodzących na łono Kościoła katolickiego*](#).
- (Przyp. red. *Ultra montes*).



([HTM](#))